

120 3316/76
EDWARD RULIKOWSKI

**OPIS POWIATU
KIJOWSKIEGO**

80
KIJÓW-WARSZAWA 1913

NAKŁADEM KSIĘGARNI LEONA IDZIKOWSKIEGO.



OPIS POWIATU KIJOWSKIEGO

EDWARD RULIKOWSKI

OPIS POWIATU
KIJOWSKIEGO

WYDAŁ MARYAN DUBIECKI

KIJÓW=WARSZAWA 1913

NAKŁADEM KSIĘGARNI LEONA IDZIKOWSKIEGO.

K1c8
HI4g

477554
II

K-76/3316
23.3. 120,-



ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

PRZEDMOWA WYDAWCY.

Charakterystycznym było to zjawiskiem u nas, w połowie XIX wieku, iż przeważnie na wschodnich przestworzach ziem dawnej Rzeczypospolitej, ukazują się liczni badacze przeszłości tych ziem. Ukazują się niezgrupowani w jednym ognisku, ale rozproszeni; spotykano ich w różnych miejscowościach, prowadzili swe badania niesystematycznie, bez planu ogólnego, wzajemnie się z sobą nie komunikując, często o sobie zupełnie nie wiedząc. Zgrupowanie takich pracowników w jednym szeregu, było rzeczą wówczas niemożliwą.

Wydawnictwo „Starożytnej Polski“ Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, rozpoczęte w r. 1840, bodźcem stałe się do prac w tym kierunku. Liczni pragną ich naśladować. Pracownicy, sięgający po szczegóły dziejowej przeszłości pewnych okolic, miast i miasteczek, powstają jednocześnie w różnych miejscowościach: na Wołyniu i Ukrainie było ich kilku. Jedni, jak Teofil Stypułkowski na Wołyniu, idą w zapomnienie, inni są szczęśliwsi, współcześni wiedzą o ich pracach; lecz z biegiem czasu i ich działalność również staje się znaną jedynie nielicznym kołom ludzi nauki, do takich szczęśliwszych zaliczamy Edwarda Rulikowskiego, na Ukrainie. Znano go i ceniono nie tylko w kołach ludzi nauki, w połowie i na początku drugiej połowy XIX wieku, ale i wśród ogółu czytającego. Wszakże ku końcowi przeszłego stulecia postać ta coraz bardziej usuwa się w głąb cieniów zapomnienia nawet wśród ludzi nauki.

Książka niniejsza jest jedną z tych prac Edw. Rulikowskiego, które ukazały się w druku — takich było bardzo niewiele — inne jego prace pozostawały długie lata i dotąd pozostają niewydane, tworząc foliały rękopismów, a pamięć o pełnym długoletniego znoju pracowniku coraz bardziej blednie w umysłach dzisiejszych.

Uważamy przeto, iż jest rzeczą konieczną u progu niejako tej książki, zapoznać nasz czytający ogół z jej autorem.

Edward (herbu Korab) Rulikowski, urodził się w Kijowszczyźnie, w powiecie Wasilkowskim, we wsi Motowidłówce w r. 1824. Wychowywał się pod okiem świątłego ojca, Józefa Rulikowskiego, marszałka powiatu Wasilkowskiego. Całe domowe, sąsiedzkie otoczenie sprzyjało rozwojowi zamiłowania wczesnego do studyów poważnych. Sprzyjały temu i okoliczności. Michał Grabowski zachęcał młodego Edwarda Rulikowskiego do pracowania nad historią rodzinnych okolic, nad badaniem życia, obyczaju, miejscowości najbliższych przetrzenia, co znakomicie przyczynić się mogło do zrozumienia dokładniejszego dziejów krajowych. M. Grabowski pierwszy wskazał, jak nieocenionem źródłem są domowe archiwa, jeszcze wówczas przechowujące się pod dachem licznych domów szlacheckich; jeszcze kłeski publiczne, upadki majątkowe, i wreszcie wielkie niedbalstwo i obojętność na własną przeszłość, nie były rozproszyły owych świadectw życia dawnego. Sam do prac tego rodzaju dawał przykład: wydawał surowe materiały, lub też kreslił opisy miejscowości.

Drugim bodźcem niejako dla Edw. Rulikowskiego do uprawiania niwy historii prowincyi był Konstanty Świdziński, wysoce ceniony bibliofil i jego zbiory, z rzadkich druków i rękopisów nieznanych złożone, do których miał otwarty wstęp i skąd obficie czerpał materiał dziejowy.

O wpływie Grabowskiego na pierwsze zawiązki jego prac sam on mówi: „od niego zachęcany i za jego przykładem ja się też pójść ośmieliłem, tembardziej, że od lat kilku, przeglądając dokumenta w dostępnych mi archiwach, robiąc z nich wyciągi, przysposobiłem już znaczny zapas materiałów...“

Ten „znaczny zapas materiałów“ stał się dla niego budulcem do wytworzenia „Opisu powiatu Wasylkowskiego“ pierwszej jego drukowanej pracy. Wyszła ona w Warszawie (u S. Orgelbranda) w r. 1853. Na niespełna dwustu pięćdziesięciu stronnicach zawarł młody wówczas autor mnóstwo szczegółów, dotyczących się tego małego zakątka Kijowszczyzny. „Opis powiatu Wasylkowskiego“ bardzo przychylnie był przyjęty przez ówczesne powagi historyczne: Wacł. Aleks. Maciejowski pisał o tej książce z uznaniem, Julian Bartoszewicz, acz krytyk surowy, znalazł w niej dużo zalet. Głosy ludzi nauki zachęcały Rulikowskiego do dalszych badań,

które on prowadził z niemałym trudem a wytrwale przez życie całe, w ciągu pięćdziesięciu lat.

Badanie archiwów, przeważnie wśród zbiorów Konstantego Świdzińskiego dokonywane, uposażyły go w mnóstwo materyałów, z których robił nieskończoną ilość notat, wypisów, ale z tego licznego zbiorowiska źródeł stosunkowo niewiele wytworzył, czyli, ściślej mówiąc, niewiele drukował, acz dużo przygotowywał opracowań.

Przyczyną twórczości malej była niezmierna sumienność i nieustanne poszukiwanie coraz to nowych źródeł; przeszkadzało mu to do wykończenia większych monografij. Rzecz już raz zbudowaną przerabiał, uzupełniał, rozszerzał, dobudowywał, bez względu na plan budowy pierwotnej. Chęć rozgłosu, wziętość, prawdziwa plaga dla talentów młodych, obcą mu była zupełnie. Nie spieszył nigdy z ogłaszaniem wyników swych prac.

Sam proces pracy zadawałniał go najzupełniej, mało troszczył się, azali teraz, czy po wielu latach, za życia lub po zgonie, rezultat długich, żmudnych jego studyów ogłoszony będzie drukiem.

Patrząc dziś na całą jego działalność wieloletnią, dochodzi się do przekonania, że on niemal pragnął, by co najdłużej wynik badań omijały prasę drukarską, w tece autora spoczywały, w ten sposób bowiem będzie możność miał do uzupełnień coraz to nowych... Szkodziło to konstrukcyi opracowania, lecz je zbogacało nadzwyczaj obfitym materyałem, niezawsze ściśle zjednoczonym z treścią monografii. Te właściwości spotykają się i w niniejszej książce.

Po wydaniu „Opisu powiatu Wasylkowskiego“ ukazywały się wprawdzie, lecz stosunkowo rzadko, Edw. Rulikowskiego artykuły historyczne, bądź w „Dzienniku Warszawskim“, bądź w redagowanej przez Juliana Bartoszewicza „Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych“, lecz „Opisy“ innych powiatów Kijowszczyzny — co było zapowiedzianem — nie wychodziły. Około r. 1865, pisano w Encyklopedyi, wyd. przez Samuela Orgelbranda, iż „Opisy“ wszystkich powiatów Kijowszczyzny są już „wykończone i do druku przygotowane“, wszakże nie wyszły z teki autora, a nawet dziś nie jesteśmy jeszcze w możności stanowczo orzec, czy były one w istocie „wszystkie“ wykończone, lub nie...

Monografie, które on w pismach tu wskazanych, warszawskich, ogłaszał tyczyły się wyłącznie Ukrainy. Z odnalezionych dokumentów odtworzył kilka nieznanych lub zapomnianych postaci. Takimi

IV

były opowiadania „o Stachurskim“, komendancie zameczku Biało-cerkiewskiego (w *Dzien. Warsz.* 1855); „o Mazepie (*Dzien. Warsz.*); „Słówko o ojcu Mazepy“ (w *Kronice wiad. kraj.* i za gr.) i parę innych.

Po bardzo długiej przerwie, gdy w r. 1870 wyszła w Kijowie książka zbiorowa, pod nap. *Kwiaty i Owoce*, spotykamy w niej świetną, acz niezbyt obszerną monografię *Przed kilkuset laty*, w której zawarł wielką ilość wiadomości o „Braclawszczyźnie“, wyprowadzając, niby z grobowców zapomnianych, stare wygasłe rody, dzieje ich życia i warunki, wśród których rozwijało się to życie. I znowu jest pewna dłuższa przerwa; kiedy myślało, że nasz badacz stosunków ziem ukraińskich zupełnie zamilkł, występuje w *Ateneum warszawskiem* (w r. 1878) ze szkicem o szlakach Ukrainy. Studium bardzo ciekawe, a barwnie nakreślone.

Okolo tego czasu zaczęło wychodzić w Warszawie dzieło obrachowane na długie lata, *Słownik Geograficzny* — Rulikowski stanął w szeregu jego współpracowników wytrwałych, stałych; niósł mu swe obszerne wiadomości, swój czas, swe siły wiekiem stargane. Współpracownictwo w *Słowniku*, w którym umieścił mnóstwo artykułów, z zakresu różnych miejscowości z Kijowszczyzny, opracowanych nader starannie, na podstawie źródeł archiwalnych i licznych dokumentów, niegdyś odnalezionych w zbiorach Konst. Świdzińskiego, oderwało go od innych prac, może opóźniało wydanie tego, co wykoficzonem w swej tece posiadał

To współpracownictwo długoletnie w *Słowniku*, pochłaniające cały jego czas, było zdarzeniem wielce szczęśliwem dla dziejów Kijowszczyzny; dzięki temu, żadna prawie z ziem dawnej Rzpltej nie została tak gruntownie opracowaną, jak owe okolice ukraińskie opisywane przez Edw. Rulikowskiego.

W pierwszych latach pracy w *Słowniku* zaczął on coraz częściej wstępować na pole etnografii i archeologii. Ukazało się w tej dziedzinie kilka rozpraw, drukowanych w Krakowie, które go wprowadziły do grona członków Komisji antropologicznej w Akademii Umiejętności krakowskiej.

Pióra nie składał do ostatnich niemal dni życia. Poprawiał, uzupełniał swe dawne różnorodne notaty, tyżące się badań życia wewnętrznego Kijowszczyzny. Zgaśł w okolicy, która była jego kolebką, w Sołtanówce, w pierwszych dniach maja 1900 r. Prochy

zasłużonego badacza dziejów Ukrainy spoczęły w grobach rodzinnych, w Motowidłowie.

Zbyt szczupła ilość dzieł drukowanych nie wyczerpała ogromnych jego zasobów rękopiśmiennych, zgromadzonych długoletnim, przeszło półwiekowym trudem i niesłabnącym z wiekiem umiłowaniem przedmiotu... Pozostały bardzo liczne foliały rękopismów, złożone z różnorodnych wyciągów, notat, opracowań zupełnych, lub niezupełnych. Cały ten zasób manuskryptów ulegał różnym losom, nim ostatecznie nie został złożony we Lwowie, w Ossolineum.

Wysłano tę znaczną spuściznę rękopiśmienną naprzód do bratanki zmarłego pisarza, pani Elizy z Rulikowskich Bośniackiej, literatki, mieszkającej wówczas stale we Włoszech, a znanej w piśmiennictwie naszym pod nazwą „Julian z Poradowa“.

Wkrótce wszakże i pani Bośniacka zmarła we Włoszech, wcale nie przystąpiwszy do uporządkowania rękopisów, nie było to dla niej zadanie odpowiednie; jej talent literacki na innym polu rozwijał się. Stwierdziła jedynie, że ten wielki dorobek pracy naukowej zmarłego stryja, by mógł być wydany, potrzeba go naprzód przejrzeć, uporządkować, co wymagałoby i dłuższego czasu i dłoni stosownie uzdolnionej. Przedewszystkiem sam autor byłby najodpowiedniejszym do zorientowania się w chaosie rękopisów, notat, przypisków i t. d. Zresztą kartki manuskryptów pisane charakterem drobnym, mocno niewyraźnym, kartki poźółkłe, atrament wyblady, wymagałyby oczu młodych, pracy wyteżonej, chcąc to wszystko uporządkować... Całe owo archiwum po Edw. Rulikowskim, gdy umarła p. Bośniacka, mąż jej złożył w Ossolineum, gdzie jako materyał nader cenny, obecnie dostępny dla badaczy przeszłości. Jeden tylko rękopism, opisujący powiat Kijowski, pozostał w kraju, w ręku rodziny zmarłego autora. I ten to właśnie rękopism wytworzył książkę niniejszą, którą do druku przygotowałem.

Otrzymałem rzeczoną pracę, chociaż w manuskrypcie oprawnym, wszakże bez karty tytułowej, bez kilku kart przy końcu, i bez paru we środku. Przejrzawszy pilnie zawartość rękopismu, nasuwa się myśl, iż, prawdopodobnie, był to tylko pierwszy tom: „Opisu powiatu Kijowskiego“, drugi zaś, albo nie został należycie opracowany, lub też pozostaje wśród innych papierów, w Ossolineum, czy też w rękach prywatnych. Mniemanie moje, iż autor opracowywał dalszy ciąg tego „opisu“, opieram na planie, jaki

był przez autora użyty przy „Opisie pow. Wasylkowskiego“. Tam autor poświęca dużo miejsca etnografii; daje obraz ubiorów, podań, wierzeń ludowych, jego pieśni i stosunków ekonomicznych. W opisie Kijowszczyzny tego działu wcale nie widzimy, ani też dziejów miasta Kijowa i innych większych osad w rzeczonym powiecie. Mogło to być zawarte w ciągu dalszym, który do nas nie doszedł. Widzimy jednak rzecz ważną, ciekawą i to niejedną. Widzimy pracowicie zebrany spis nie tylko wojewodów i kasztelanów, ale i urzędników ziemskich wszelkich kategorii. Rzecz ta wymagała znoju ciężkiego, aby z aktów, z pyłów archiwalnych, mogła być wydobyta.

Są w całej niniejszej pracy rozsiane tu i ówdzie drobne wskazówki, wzmianki, dla badacza dziejów nieocenione; są wyprowadzone na światło dzienne ze świadectw źródeł prastarych, z wyroków w procesach, z testamentów, rodziny szlacheckie dziś zapomniane, lub wcale nieznane. Dziejom niektórych rodzin dość miejsca autor poświęcił, obiektywnie zarysowując ich postępowanie, mówiąc, iż żyli „po ludzku, przeplatając czyny dobre gwałtami i zbrodniami“.

W ogóle rzecz nie wszędzie opracowana monograficznie, jest często jedynie zbiorowiskiem materyałów; lecz ten budulec historyczny, starannie dobrany, ze znojem niemałym wyszukany, przynieść może korzyść niemałą dla dzisiejszego czytelnika i dla przyszłych budowców gmachu historii okolic naddnieprzańskich.

Jak z charakterystyki pisarza tu podanej widzieliśmy, lubił on poprawiać i uzupełniać swe dzieła lata całe. To mocno uwidocznia się w „Opisie“ niniejszym. Uzupełnień, dopisków, luźnych dodatków, pismem bardzo niewyraźnym dla siebie dorywczo nakreślonych, spotkaliśmy niezmiernie mnóstwo, z zupełnym brakiem wszelkich wskazówek do zespolenia tego w jedną całość. Przygotowując rękopism do druku, potrzeba było przedzierać się przez tę gęstwinę uzupełnień, rzuconych bezładnie między wierszami, wiskanych w tekst, bez odsyłaczy i bez żadnych znaków, gdzie autor miał zamiar połączyć je z główną osnową dzieła. Utrudniało to niezmiernie pracę wydawniczą, która starała się nic nie opuścić z myśli lub faktów przez autora uważanych za ważne; z całym poszanowaniem była dla stylu, niekiedy tylko zastępując innymi wyrazami zwroty lub słowa zbyt tchnące prowincjonalizmami.

Pomimo niezmiernej troskliwości o zachowanie nieskazitelnego tekstu, wydawca był zniewolony opuścić parę kart wywodów

o pochodzeniu szczepów słowiańskich, napisanych na podstawie twierdzeń Herodota. Wywody te kreślone były przez autora w połowie przeszłego stulecia; dziś, wobec postępu nauki i metod badania źródeł historycznych, straciły one najzupełniej na swej wartości: dla dobra dzieła je usunięto... Natomiast zachowano wszystkie wskazówki i daty statystyczne, chociaż są przestarzałe — sięgają połowy XIX w. — dają bowiem materiał porównawczy stanu kraju przed kilkudziesięciu laty i obecnie.

Manuskrypt, jak wskazaliśmy, pozbawiony był tytułu, wydawca dał mu tytuł „Opis“, jakiego użył autor, drukując swą pierwszą pracę właśnie przed sześćdziesięciu laty...

W przedmowie do pierwszej swej monografii autor wyraził się, iż będzie prawdziwą nagrodą jego żmudnych badań podjęcie przez innych podobnych opisów, w różnych okolicach ziem naszych. To życzenie nie spełniło się w znacznej części — zamało posiadamy dotąd opisów kraju opartych na poszukiwaniach źródłowych. — Oby ta książka Edwarda Rulikowskiego stała się zachętą dla obecnych pokoleń do zaznajamiania się dokładniejszego z przeszłością naszą, z pracą cywilizacyjną, którą w ciągu wieków nieśliśmy niestrudzenie nad Dniepr, mocując się wciąż z trudnościami niezmiernymi.

Maryan Dubiecki.

Dnia 25 (12) stycznia 1913 r. w Krakowie.

I.

Położenie powiatu, granice, obszar ziemi, ludność, urodzajność gleby, właściwości geologiczne.

Kijowszczyzna, a właściwie jej część, kraik, imieniem powiatu kijowskiego objęty, leży pod $50^{\circ} 27'$ szerokości geograficznej północnej. Długość zaś jego geograficzna wschodnia jest $48^{\circ} 13\frac{1}{8}$. Powiat ten graniczy na wschód z Małorosyą, mając z nią przyrodzoną granicę, którą Dniepr stanowi. Jest to zarazem i granica wschodnia gubernii kijowskiej. Dalsze jego granice opierają się na północ o powiat Radomyski; na zachód stykają się z granicznymi miedzami powiatów Skwirskiego i Wasilkowskiego, na południe zaś sięgają granic powiatu Kaniowskiego; kształt tego powiatu jest wązki a długi; zwłaszcza, że w południowym kierunku wysuwającą się wąską sztyką ziemi zachodzi w powiat kaniowski.

W różnych epokach powiat kijowski miał różne granice. W 1471 r. kiedy Kazimierz, król polski i W. Książę litewski obrócił księstwo kijowskie na województwo, czyli powiat, to wtedy, nie mając jeszcze ściśle oznaczonych granic, znaczny zajmował obwód, a to po obu stronach Dniepru; i wówczas tak Cudnów, Żytomierz, Czerkasy, jak również Ostr, Poczepia wchodziły w skład tego powiatu. Dopiero w 1659 roku województwo kijowskie zostało rozgraniczone na powiaty, a mianowicie: kijowski, żytomierski i owrucki (ob. Volum. Leg. ab an. 1641 ad an. 1668). Obwód tych powiatów ściśle też został odznaczony. Gdy zaś Kijów odpadł od Polski, to jest od roku

1654, a właściwie od roku 1686 (traktat Grzymułtowski) pojawiają się dwa powiaty kijowskie; jeden z Kijowem rozciągał się na lewym brzegu Dniepru i ten był rosyjski; drugi zaś był polski i obejmował tenże sam obwód kraju co dawniej, tylko że odtąd stolicą jego był Żytomierz, a Kijów z okręgiem po Irpień i Unawę już doń nie należał. Rosyjski powiat kijowski był częścią namiestnictwa kijowskiego, polski zaś wchodził w skład województwa kijowskiego. W 1791 powiat kijowski, należący do Polski, miał naznaczone nowe granice. Składał się on z parafij następujących: Berdyczów, Kodnia, Kotelnia, Leszczyn, Iwnica, Chodorków, Korosteszów, Iwanków, Makarów, Białopole, Biłołówka, Białacerkiew, Pohrebyszcze, Pawołocz, Brusilów, Krasnopol, Rokitna. Stolicą tego powiatu miała być Iwnica, ale nie przyszło to do skutku, ile że Targowica nie chciała uznać tego nowego podziału, potem też i rozbiór kraju nastąpił. („Rozkład wojewódzki ziem“ powiatów z oznaczeniem miast a w nich miejsc konstytucyjnych dla sejmików w prowincjach koronnych i w W. K. Litewskim. Prawo w 1791 r. uchwal., druk. w Warszawie, oraz Laudum elekcyjne w twa kijowsk. z 1792 r.). W skutek rozbioru kraju utworzono w 1797 r. gubernię kijowską i podzielono ją na 12 powiatów. Wtedy Kijów został naczelnem miastem i gubernii i powiatu.

Powiat kijowski zajmuje ogółem 548,406 dziesięcin i 558 sążni, czyli 5264 wiorst, 6998 sążni □ ziemi, na której znajduje się miasto 1, miasteczek 13; 204 wsi, wiosek i futorów i 23,130 domów mieszkalnych.

Ta powierzchnia ziemi pod względem rolniczym i gospodarskim da się podzielić następnie:

I. W dobrach skarbowych:

Pod sadybami 14.136 dzies. 960 sążni

Polami ornemi i zdolnemi do uprawy	91.136	dzies.	1584	sążni
Sianokosami	27.890	„	1536	„
Wygonami i pastwiskami . . .	10.659	„	792	„
Lasami	74.170	„	74	„
Nieużytkami	13.109	„	1128	„
Ogółem	231.102	dzies.	1274	sążni

II. W miastach i miasteczkach zaś tyle jej odchodzi:

Pod sadyby	4.578	dzies.	1665	sążni
Pod ziemię zdatną do uprawy .	1.220	„	150	„
Sianokosy	2.768	„	1345	„
Wygony	896	„	1721	„
Zarośla	3.218	„	2219	„
Nieużytki.	1.084	„	803	„
Ogółem	13.767	dzies.	703	sążni

III. W dobrach rodziny cesarskiej:

Pod sadybami	421	„	1548	„
Polami ornemi	466	„	1825	„
Sianożęciami	992	„	1832	„
Lasami	4.002	„	1195	„
Nieużytkami	194	„	1856	„
Ogółem	6.078	dzies.	1036	sążni

IV. W dobrach zaś monasterskich i cerkiewnych prawosławnego wyznania zajmują:

Sadyby	320	dzies.	95	sążni
Pola orne	4.869	„	1963	„
Sianokosy	2.921	„	818	„
Do przeniesienia	8.111	dzies.	476	sążni

	Z przeniesienia	8.111 dzies.	475 sążni
Lasy		19 „	151 „
Nieużytki		768 „	2232 „
	Ogółem	8.899 dzies.	459 sążni

V. W gruntach kościelnych katolickiego
wyznania:

Pod sadybami 9 dzies. 755 sążni

VI. W dobrach właścicieli, szlachty
i włościan:

Pod sadybami	14.120 dzies.	
Polami ornemi	124.881	„ 2145 sążni
Sianożęciami	29.740	„ 559 „
Łąkami i pastwiskami	5.778	„ 1200 „
Lasami	112.057	„ 416 „
Nieużytkami	2.971	„ 1581 „
	Ogółem	289.549 dzies. 1101 sążni

Dajemy nomenklaturę miast i wiosek powiatu, sądząc, że może się przydać do archeologicznych miejscowych poszukiwań. Spotykamy tam: miasto Kijów; miasteczka: 1 Borodianka, 2 Byszów, 3 Hostomił, 4 Hermanówka, 5 Dymir, 6 Ihnatówka, 7 Kahorlik, 8 Motyżyn, 9 Makarów, 10 Obuchów, 11 Trypol, 12 Ryzyszczów, 13 Jasnohorodka. Wsie, wioski i futory: Arypówka, Antonówka, Abramówka, Andrejówka, Babince, Babka, Buda majdanowska, Buda Makarowska, Buda babińska, Buda kaczałowska, Berezów, Bielicze, Błystawica, Borki, Bałanówka, Buzowa, Borszczajówka petropawłowska, Borszczajówka zofijska, Borszczajówka bracka, Borszczajówka nikolska, Bobryca, Bohuszówka, Bojarka, Budaszówka, Bugajówka w., Bugajówka m., Bezradycze nowe, Bezradycze stare, Berezówka, Ba-

liki, Bindihówka, Chalcza, Chwasowa, Chwasówka, Chmielnia, Chotów, Chodorówka, Chalepie, Chambików, Czerniachówka, Demidów, Drużnia, Daniłówka, Dranówka, Dworec, Dmitrowicze w., Dmitrowicze m., Derewenna, Dolina, Gawrońszczyzna, Gwozdów, Gurowszczyzna, Horynka (futor), Hatne, Hlewacha, Horonicze, Hrebenie, Hlebówka, Hałe, Holinka, Hawryłówka, Hołyń, Hruzka, Hozpodarzec, Hudymówka, Hrehorówka, Hermanowska sloboda, Horochowatka, Jasnohorodka, Jabłonówka, Jurów, Jurówka, Jankowicze, Juszki, Janówka, Józefówka, Janówka, Jurówka, Kociużynka, Kozodowicze, Kamionka, Kuczają, Konstantynówka, Karolówka, Kisielówka, Krasnohorka, Koziińce, Katur, Kanszówka, Krasna sloboda, Karaszyn w., Karaszyn m., Kopyłów, Kołonszczyzna, Krukowszczyzna, Kniażycze, Koziczanka, Kożuchówka, Krynicze, Krapiniczce, Kozin, Kopaczów, Konacze, Krasne, Kozianka, Kahorlicka sloboda, Kazimirówka, Litwinówka, Lisznia, Lipówka, Luteż, Łyczenka, Łubianka, Lubka, Łukarówka, Ludminówka, Łuka, Leonówka, Liubka, Lipiatino, Łazarówka, Lipow roh, Lipowiec, Mikulicze, Majdanówka, Milutyn, Matiuszówka, Makowiszczce, Mostyszczce, Mirock, Marjanówka, Michalska wyższa, Michalska niższa, Michałówka, Muzycze, Moszelówka, Maliutanka, Mostyszczce, Marchalówka, Marjanówka, Mirówka, Nowa hrebła, Nowa buda, Nekraszy, Nowosiołki 1., Nowosiołki 2., Ozera, Ozerszczyzna, Olenówka, Olszanka hudymowska, Pilipowicze, Piaskówka, Porskoteń, Petrowce stare, Petrowce nowe, Petruszki, Papirnia, Potok, Pilnia moszczan, Przerorów (Preorka) Pańkowszczyzna, Paszkówka, Pirogów, Podhorce, Panikarcze, Pivce, Rakówka, Rudnia, Rubeżówka, Romanówka, Rostawicze, Szybenne, Semenówka 1, Semenówka 2, Sosnówka, Szpytki, Szahrajówka, Szulawszczyzna, Sambór, Szczerbanówka, Stretówka, Skitok, Szu-

bina, Słoboda suszczańska, Stojanka, Sowki, Szczuczynka, Słoboda kahorlicka, Tarnówka, Usaczówka, Wyszhorod, Woronkówka, Wobla, Wałka, Worabjówka, Wulszka, Weta litewska, Weta pocztowa, Weta chotowska, Weta Nikolska, Witaczew, Werek, Wykracze, Woronówka, Wygoda, Wodica, Zabujanie, Zaholcze, Zawale, Zabucz, Żelany, Żarnówka, Zabirje, Żukowo, Złodziejówka, Żukowce, Żydostawy, Zuzi.

Ludność. Według urzędowych wiadomości, zebranych w 1856 r., przez komitet statystyczny, ogólna liczba mieszkańców powiatu kijowskiego płci męskiej jest 70527 dusz i żeńskiej płci 70483, razem 141.010. Dodać wypada jeszcze ludność miasta Kijowa, która wynosi płci męskiej 38.672 głów, a żeńskiej 18.496, ogółem 57.168, a więc powiat kijowski wraz z Kijowem liczy płci obojej 198.178 mieszkańców. W Encyklopedyi Powsz. S. Orgelbranda (r. 1863) powiedziano, że liczba mieszkańców powiatu kijowskiego wynosi 110.000 głów płci obojga (T. XIV., str. 655). Z tej liczby znajduje się szlachty dziedzicznej płci męskiej 1497, a żeńskiej 1383 osób; szlachty „osobistej“ 90 płci męskiej i 89 płci żeńskiej. Kupców 335 płci męskiej, 334 żeńskiej; mieszczan w Kijowie 14.544 płci męskiej, 12.324 płci żeńskiej. W powiecie 4.020 m., 3864 ż.; wieśniaków (w powiecie) 56.203 m., 58.457 ż., rzemieślników w Kijowie 4.399 m., 2.652 ż., w powiecie 362 m., 354 ż., dworowych w Kijowie 339 m., 416 ż.; w powiecie 335 m., 355 ż.; włościan skarbowych 24422 m., 26028 ż.; jednodworców 8 m. i 7 ż., włościan należących do fabryki międzogórskiej 828 m. i 903 ż.; duchowieństwa prawosławnego w Kijowie 385 m. 328 ż., w powiecie 683 m., 696 ż.; księży katolickich w Kijowie 5, w powiecie 4, duchownych żydowskich w powiecie 18.

Ludność tę na obrządki religijne podzieliwszy, przypada na wyznanie prawosławne:

w Kijowie . . .	34079 gł. męz.	14290 ż.
w powiecie . . .	60621 „ „	58211 „

Wyznanie jednowierców :

w Kijowie . . .	141 gł. męz.	133 ż.
-----------------	--------------	--------

Wyznanie katolickie :

w Kijowie . . .	3299 gł. męz.	2374 ż.
w powiecie . . .	1381 „ „	1375 „

Wyznanie luterskie :

w Kijowie . . .	543 „ „	590 „
w powiecie . . .	7 „ „	1 „

Wyznanie starozakonne :

w powiecie . . .	5263 „ „	5777 „
------------------	----------	--------

Wyznanie mahometańskie :

w Kijowie . . .	4 „ „	— „
-----------------	-------	-----

Staroobradców :

w Kijowie . . .	71 „ „	74 „
w powiecie . . .	17 „ „	21 „

Według urzędowego obliczenia w 1855 roku, urodziło się w Kijowie dusz męzkich prawosławnego wyznania 1120 m., 1025 ż., w powiecie 2855 m., 3028 ż.

Umarło :

w Kijowie	1924 m.,	1752 ż.
w powiecie	3239 „	3004 „

Wyznania rzymsko-katolickiego :

urodziło się w Kijowie . .	61 „	62 „
w powiecie urodziło się .	54 „	41 „
umarło	38 „	41 „
Żydów urodz. się w powiecie	254 „	235 „
umarło	315 „	324 „

Wyznania lutersko-ewangelickiego :

urodziło się w Kijowie . .	28 „	32 „
----------------------------	------	------

umarło 26 m. 25 ż.

Według zaś obrachowania urzędowego w 1858 r.

umarło w Kijowie 2204 m. 1672 ż.

„ w powiecie . . . 3451 „ 3440 „

Według zaś obliczenia w 1855 r. małżeństw było zawartych :

a) wyznania prawosławnego :

w Kijowie :

młodzianów z pannami . . 201

młodzianów z wdowami . . 15

wdowców z pannami . . . 33

wdowców z wdowami . . . 13

W powiecie :

młodzianów z pannami . . 731

młodzianów z wdowami . . 48

wdowców z pannami . . . 93

wdowców z wdowami . . . 41

b) Wyznania rzymsko-katolickiego :

w Kijowie :

młodzianów z pannami . . 10

młodzianów z wdowami . . 2

wdowców z pannami . . . 3

wdowców z wdowami . . . 1

W powiecie :

młodzianów z pannami . . 13

młodzianów z wdowami . . —

wdowców z pannami . . . 3

wdowców z wdowami . . . —

c) Wyznania lutersko-ewangelickiego :

w Kijowie :

młodzianów z pannami . . 10

wdowców z pannami . . . 1

wdowców z wdowami . . . 1

d) Starowierców:

w Kijowie:

młodzianów z pannami . . .	9
młodzianów z wdowami . . .	4
wdowców z pannami . . .	1
wdowców z wdowami . . .	2

W powiecie:

młodzianów z pannami . . .	18
----------------------------	----

e) Wyznania starozakonnego:

W powiecie:

młodzianów z pannami . . .	78
młodzianów z wdowami . . .	3
wdowców z pannami . . .	16

Zresztą nie obejmuje ten wykaz ludności obcej, jako to uczących się, kupców, cudzoziemców, wojskowych, i t. d. I tak liczba uczących się w zakładach naukowych w Kijowie wynosi 4170 m. 889 kobiet; kupców z innych miast zamieszkałych w Kijowie 335 m. 334 ż. w powiecie 1 męż.; robotników przybyłych z gubernij wielkorusyjskich w Kijowie 1537 m. 882 ż.; wojskowych zostających w czynnej służbie w Kijowie 17.233 dusz, w powiecie 3500, zagranicznych poddanych w Kijowie 259 mężczyzn, 118 kobiet; w powiecie 17 m., 4 k. Do tej liczby załączyć należy pielgrzymów (proszczalników) t. j. przychodzących na odpusty) i czasowo goszczących w Kijowie, a których liczba dochodzi do 50.000 lub 80.000¹⁾.

Gatunek ziemi w różnych częściach powiatu jest znacznie od siebie różny, i aby go szczegółowo oznaczyć, należy kraj, przezeń objęty, podzielić na dwie odrębne dzielnice czyli strefy: północną i południową. Pierwsza z nich jest Polesiem, dawniej powszechnie Z a p o l e m nazywana, dlatego iż leży za polami; druga zaś już jest czę-

stką żyznej, chlebotajnej i polistej Ukrainy. W powszechności w pierwszej tej strefie ziemia jest mało co żyzna i rola nie wiele tu wydaje plonu, z powodu, że piasek mniej przemaga, a miejscowości są niskie, wilgotne i zimne. Wprawdzie pola mają tu cokolwiek próchnicy i roślinnej ziemi, ale zboża na nich rzadko się udają, bo gdy rok mokry na wiosnę, wymakają. Potrzebują przeto starannie uprawionej roli i wielkiego zachodu około osuszenia gruntów rowami. W okolicach Dymira, Borodianki, Hostomla, rodzi żyto, lecz zbiory pszenicy albo są liche, albo ją wcale tu nie zasiewają. Lasy zapełniają całą okolicę i pełno tu leśnych i łącznych rud, Ignących bagien i moczarów. Grunt tu powszechnie piaszczysty i sapowaty a miejscami widzieć się dają pokłady marglu i torfu. Wszelako, nad brzegami rzeki Irpienia, w miarę jak się kraj zbliża do strefy południowej, zmienia się natura ziemi, gdyż grunt coraz lepszy, i tu i ówdzie czarnoziem się ukazuje, a taką właśnie ziemię posiadają okolice Byszowa, Jasnohorodki i Ihnatówki. Jednak i tu nie wszędzie gruntu jednostajne i pszenica udaje się tu tylko w pewnych miejscowościach i wogóle ziemia tu glinkowata z piaskiem pomieszana. Nad brzegami zaś Irpienia koło Byszowa sterczą skały granitowe.

Cały zaś pas wązki ziemi ponad Dnieprem, w kierunku od Dymira ku Kijowu, jest piaszczysty i przeto niezbyt urodzajny. Ługi zaś Dniepru, którego wody niosą na nie muł urodzajny, są żyzne, zwłaszcza zboża jare na nich się dobrze udają, ale siana tam zbierane nie są zdrowe dla bydła ²⁾).

Południowa zaś część powiatu liczy się już do Ukrainy, i chlebny też to kraj, ziemia urodzaju! Lasy tu są rzadkiem zjawiskiem, a natomiast ciągną nieprzejrzone pola ornych obszary, złączą się szerokie zbożne łąny. Okolice

Rzyszczowa, zbliżone do granic kaniowskiego powiatu, słyną z dobroci ziemi, czarnoziem tam przemaga, który jest rudą złotą tego kraju. Wszelako są i tu mniej żyzne pasy ziemi np. koło Trypola, Obuchowa, Kopaczowa, gdzie grunt płonny poleski wkracza, albo też glinowato-piaszczyste ziemie się przerzucają. W ogóle gleba w tej drugiej strefie powiatu jest dobrą i oznacza się bujnością plonów, i co do urodzajności wyrównałaby reszcie ziem Ukrainy, szczęśliwie ubłogosławionych żyznością, gdyby ten cały kraj nie miał zbytecznych wyniosłości, tych gór pozornych, szpilów, które stają się powodem, że w czasie zimy zboże na nich posiane zbyt jest wystawione na działalność suchych a mroźnych wiatrów, a latem zaś na wypalenie od słońca. Ziemia ta wilgoci długo zatrzymywać nie może, bo po deszczach woda ścieka do jarów, a susza tamuje wzrost zboża. Lata też suche są klęską dla tego kraju.

O budowie geologicznej rzeczonych okolic niewiele powiemy, gdyż to jest obcem naszej wiadomości. Pan Feofilaktow, profesor Uniwersytetu św. Włodzimierza, mówiąc w swem dziele ³⁾ o formacjach geologicznych gubernii kijowskiej, podzielił je na utwory pochodzenia juraicznego i kredowego. Granit znajdujący się w powiecie kijowskim nad rzeką Irpieniem, nazywa on granitem Tomaszówki i Łuczyna i mówi, że ten kamień ma wiele podobieństwa z czerwonym granitem rzeczki Irszy (w owruckim powiecie). Czerwone granity, tak rzeczki Irszy jak równie Irpienia i Kalinówki (mówi tenże profesor), przedstawiają częstokroć porfirowe przeobrażenia i składają się z ciemnej granitowej masy, pomieszanej z kryształami spatu polnego (Feldspatu). W Międzygórzu (Meżyhorach) nad Dnieprem znajduje się glinka fajansowa, czyli Kaolin. W Kijowie samym leżą pokłady wy-

bornej ceglanej gliny. Co się tyczy ciał kopalnych, to w leśnej części powiatu znajdują się żyły rudy żelaznej⁴⁾. W tejże stronie torf obficie się spotyka. W okolicy wsi Staropiotrowicach niedawno została odkryta kopalnia lignitu znajdująca się na przestrzeni 9 dziesięcin i 1820 sążni⁵⁾.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Wszystkie te cyfry wzięte są z obliczeń urzędowych, z lat 1858—59.

²⁾ Józef Wereszczyński, biskup kijowski, autor dzieła: „Sposób osady nowego Kijowa“, piszący w 1595 r., nadmienia o tem „bo jako Dniepr błonie wodą swą pomuli, tedy nie mając mieszczanie przystojnych pastwisk, iż jako skoro z mułem trawy tej zakoszą, konie albo bydło ich, tedy na każdy rok i po tysiące bydła rozmaitego a najwięcej koni im odchodzi z niemałą szkodą, ciężkością i z skwierkiem ich żałośnym“.

³⁾ Dzieło ros.: Trudy Komisji Wys. utw., Geologija... Feofilaktów. 1851., s. 11.

⁴⁾ Rudni czyli miejsc gdzie rudę żelazną wydobywają w kijowsk. pow. jest 5. Pierwsza rudnia Dymirska przy rzece Zdwizu, druga rudnia Piaskowska przy rzece Teterowie, trzecia rudnia przy Unawie, czwarta Hlebowska koło wsi Hlebówki, piąta szybińska przy rz. Zdwizu. Ob. N. Bunge. Izsledowanija o želez. promyszlenn. w gub. kijow... 1856.

⁵⁾ Kopalnie lignitu w Staropetrowcach odkryli p. p. Bek i Peters.

II.

Płody roślinne i zwierzęce. Lasy.

„Ona Ukraina,
Ona matka żywności, dóbr
wszystkich dziedzin“.

*Szym. Szymonowicz.
(Lutnia Rokoszańska).*

„Podole z Ukrainą szkołą nazywano
Rycerską, i nad inne żyźniejszą ją miano,
Bo, poczawszy od zboża, skąd dobrego wołu
Dostać było, Polacy, do waszego stołu?
Skąd miodowe winnice szcudrze wychodziły?
Gdzie się zwierza rozplenily i ryby łowiły?
Skąd źrebiąt i owiec niezliczone stada?...“

*(Wojc. Kiki, Dyalog o obronie Ukrainy i po-
budka z przestroga dla zapobieżenia inkur-
syom Tatarskim. 1615).*

Ukrainę nazywano ziemią kłosów (*terra spicae*) miodem płynącą (*melle fluens*), stodołą i spichlerzem reszty ziem polskich a więc i powiatowi kijowskiemu, jako należącemu do Ukrainy, dostała się posagiem obfitość tychże darów, jakie tylko ręka Boża zlała na tę błogosławioną ziemię (*a*). Od niepamiętnych też czasów uprawiano tu ziemię i jej produktami i płodami rolniczemi opędzano potrzeby miejscowe. Kronikarz powiada, że w r. 1094 d. 26 września, zleciała na złotokłose niwy kijowskie szarańcza, ta plaga Boża, i do-

a) Według Helmolda (*Chronica Slavonum*) Ruś Kijowska „omnibus abundat bonis“.

szczętnie zniszczyła wszelkie trawy i żyta ¹⁾). Klęskę tę, co kraj cały ogłodziła, prawi tenże kronikarz, ujrzano wtedy po raz pierwszy na Rusi, a więc stąd widać, że już i w owych dalekich czasach zasiewano zboże i trudniono się chlebobojnym rolnictwem. Owoczesne plony zbożowe były zapewne nieporównanie do dzisiejszych obfitsze, ile że wtenczas kraj ten był mało zasiedlonym, a przeto role obierano tylko na nowinach, nigdy jeszcze ostrzem pługa nietkniętych. Role te zwykle otaczał las, gdyż w ogóle cały ten kraj był w owe wieki jedną ogromną puszczą, i tylko jego południowa strona cokolwiek poliste miała wejrzenie, lecz i ta była tylko polem lasami przeplatanem.

Kronikarz mówi, że w okolicy Kijowa stała puszcza bezdrożna „biasze lies i bor welik i biachu łowiaszcze zwier“ ²⁾). Jakoż puszcza ta była leżyskiem i przechowywaniem rozmaitemu zwierzowi. W samym jej wnętrzu, czyli, jak nazywano, m a t e c z n i k u, przebywał tur, dziś już wygubiony ³⁾, w innych ostępach chowały się niedźwiedzie, odyńce; ryś tu na czatach siedział; jelenie, lis chytrzył; snuł się pod zagrodami sielskimi szkodny wilk, pasły się łosie, sarny i nareszcie w g o n a c h i ż e r e m i a c h stadami mieszkaly bobry ⁴⁾). Sarny zimą z pól do lasów się chroniły, lecz latem udawały się w pola, gdzie ich wieśniacy tysiścami zabijali ⁵⁾). Nareszcie w stepowej stronie powiatu przebywały tak zwane suhaki ⁶⁾ (Antelope Saiga) rzadki i nieznany gdzieindziej rodzaj kóz dzikich, a które dziś na Ukrainie są zupełnie wygubione. Musiały tu też zachodzić z głębi stepów ukraińskich i stada dzikich koni ⁷⁾). Takowe konie wielce były ostrożne, albowiem gdy z lasu na paszę wychodziły, jeden jakby na straż daleko wychodził, i gdy jakie niebezpieczeństwo widział, rzeniem znać dawał, a częstokroć zrywał się pędem,

za nim całe stado biegło. Mieszkańcy strzelali ich i zabijali dzidami, najczęściej gdy biegły do wody, ale i wtedy jeden z nich szedł naprzód jakby dla zmiarkowania zasadzki. Po drogach zaś stepowych snuły się i biegały susły, małe i zwinne zwierzątka, a także chomiaki, które, mówi Nestor, jako przysmak zjadali Połowcowie ⁸⁾). Puszcze te i stepy tak w zwierza obfite, napełnione były przeto ustawiczną wrzawą łowów. U dawnych tutejszych mieszkańców panowało dziedziczne zamiłowanie do myślistwa. Włodzimierz Manomach, książę kijowski, dla którego łowy były przez całe życie namiętną zabawą, opowiada w swym testamencie, jak był rzucony o ziemię przez tura, skłuty rogami jelenia, podeptany od łosia. Jednego razu rozjuszony dzik rozplątał mu biodro, niedźwiedź poszarpał łopatkę ⁹⁾). Oleg też namiętnie oddawał się łowom.

Jak kryjówek dla grubego zwierza w puszczach nie brakło, tak znowu lesistość kraju sprzyjała pobytowi ptaków, których, powiada Michalon, było mnóstwo zadziwiający. Gromady drapieżnego ptactwa krążyły ponad głowami myśliwych i niosły w dziobachienne swoje łupy. Orzeł bujał na wysokości, sokół biczył za gołębiami. Nieprzeliczone chmury najrozmaitszego wodnego ptactwa gnieździły się po niedostępnych bagnach i jeziorach. Polowano na nie rozmaicie z psami i sokołami i dla tego każda wieś lasowa żywiła książęce psy i sokoły. W późniejszych czasach myślistwo to stanowiło główne źródło dochodu wojewodzińskiego. Dla wojewody kijowskiego poddani bojarscy winni byli strzedz po puszczach gniazda sokole.

Na stepach w stronie Ryszczowa i Kahorlika znajdowało się mnóstwo susłów. Wieśniacy obowiązani byli płacić do dworu daninę z susłów. Polowanie na te zwie-

rzątka odbywało się w ten sposób: polujący na nie wywozili na step wodę w beczkach i napełniali nią nory, w których suszy się gnieździły, przymuszając je tym sposobem do wyjścia na wierzch; obmokły suseł, nie mogąc szybko uciekać, łatwo zabitym bywał.

Puszcze i stepy kijowskie obfitowały w miody, które sycone, były dla Kijowian najulubieńszym napojem. W puszczech dęby dziuplowate, mówi Michalon, mieściły w swych wnętrzach plastry wybornego i smakowitego miodu. Na stepach zaś gnieździły się pszczoły w rozpadlinach skał lub jażwinach lisich. Ale oprócz tego, po stepach i lasach stały ule i barcie. Bartnictwo leśne jak i pasieczne zarówno było pielęgnowane. Zdarzało się, że wieśniacy w jednej wsi miewali po 100, po 220 i po 500 barci.

Na Polesiu, czyli jak wtenczas nazywano na Zapolu kijowskiem, znajdowano czerwiec (*Coccus polonicus*); był on przedmiotem obszernego handlu, gdyż jak wiadomo, robiono z niego wyborną, szkarłatną farbę. Zbierano go około św. Jana Chrzciciela, mówi Rzączyński¹⁰⁾.

Marcin Bernitz, lekarz króla Jana Kaz., powiada, że szlachta na Ukrainie niwy obfitujące w czerwiec żydom wydzierżawiała, którzy sprzedawali go Turkom do farbowania safianów.

Łagodność klimatu sprzyjała ogrodnictwu, i Kijów obfitował też we wszelkie owoce. Kalnofański (pod r. 1638) pisze, że dokoła Pieczarskiej Ławry ciągnęły się ogrody, pełne drzew sadowych, których gałęzie uginały się pod ciężarem owoców, gdzie nawet i winną latarośl uprawiano¹¹⁾ Już Michalon Litwin pisał, że w okolicach kijowskich zajmowano się uprawą winnic, a nawet, że i dzikie rosły tam winogrona¹²⁾. Duchowieństwo ruskie, usiłując mieć wino do ołtarza przy liturgii, wcześniej się

zajął uprawą i hodowaniem winnic, które w każdym prawie monasterze się znajdowały¹³⁾. Są ślady w dokumentach, że w Kijowie w 1543 roku szczepiono i hodowano winną latorośl przed zamkiem na górze Szczekawicy, druga zaś winnica była na górze w Wyszogradzie¹⁴⁾. Baron Strahlenberg, szwed, jeniec rosyjski, w dziełku swoim „Description de l'empire de Russie“, powiada, że winną latorośl pielęgnują w Kijowie i Białogrodce. Wino z niej otrzymane o wiele lepsze od win saskich.

W 1797 r. jeszcze znaczniejsze place, dziś pod zabudowaniami, w Kijowie, miały sady z wybornymi owocami. Robiono z nich sławne konfitury kijowskie. Potężne drzewa orzechów włoskich zdobiły nie tylko ogrody, ale ubierały i ulice przed niektórymi domami. Jedna zima mroźna i śnieżna w 1797 r. zniszczyła te ozdobne drzewa i znaczne szkody w sadach sprawiła.¹⁵⁾

Około 1728 roku pewien Francuz pielęgnował w Kijowie jedwabniki. (Des plantes de Russie. 1728 str. 12).

Teraz powiemy słówko o dzisiejszych, tak rolniczych i roślinnych, jak również zwierzęcych płodach kraju, do którego odnosi się nasz opis. Obecnie ziemia kijowska rodzi obficie pszenicę, żyto, wydaje owsy, jęczmienia, prosa, hreczki, grykę i wszystkie inne zboża jarzynne a). Kartofle, buraki, kapusta i wszelkie ogrodowiny i warzywa kuchenne udają się tu wybornie. Kartofle, jako służące do gorzelnii i buraki do cukrowni, uprawiane są zarówno jak zboże na większą skalę b). Konopie i len są

a) W 1847 roku w Kijowie pewien właściciel sprzedał pszenicy za Rubli 14.104, — żyta 11.659, — jęczmienia 1.012, owsa 20.358, gryki 1.410, — prosa 1.215, — grochu 1.470, — siemienia Inianego 615, — jagieł 22.450 pudów — krup hreczanych pudów 2.631.

b) W r. 1865—66 w Kijowskim pow. istniały 3 fabryki cukru; przerobiono 126.910 bierkowców buraków.

też tutejszym ziemiopłodem, ale są uprawiane w szczególnym zakresie. Morwa dała się wybornie przyojczyźnić i już w wioskach Czerniachówce, Werepie i Żukowcach plantacje jej znaczne się znajdują i służą do karmienia jedwabników.

W Kijowie znajduje się ogród botaniczny, przy Uniwersytecie. Powstał on z przeniesienia ogrodu liceum Krzemienieckiego w r. 1834. Ogród tak zwany cesarski w Kijowie jest jakby las z drzew starych i gęsto sadzonych. Oprócz tego miasto to posiada kilka sadów, gdzie arcywyborne gatunki zagranicznych drzew owocorodnych się hodują i przenoszą z łatwością wszystkie kaprysy naszej atmosfery. Z liczby tych celuje ogród p. Krauzego, zaprowadzony w 1841 r. Większe ogrody owocowe znajdują się: w Byszowie, dokąd wiele egzotycznych roślin dostarczył Wacław Borejko, w Paszkówce jest znakomity ogród fruktowy założenia K. Świdzińskiego, znanego archeologa i miłośnika ogrodowego. Zresztą, w każdej niemal wsi obywatelskiej pełno jest szczepionych sadów jak to: w Hruzce, Byszowie, Lipówce, Jasnohorodce, Usaczówce etc. Tytonie są też płodem gleby kijowskiej, udają się w wielu miejscach, ale dotąd nie są głównym przedmiotem uprawy.

Lasy tutejsze składają się z drzew liściowych, szpilkowych, z krzewów i podkrzewów. Z drzew liściowych rośnie tu dąb pospolity (*quercus robur*), dąb głuchy, brzoza (*ulmus suberosa*), jesion, (*fraxinus excelsior*), klon pospolity (*acer platanoides*), grab (*carpinus vulgaris*), brzoza (*betula alba*), olcha (*alnus glutinosa*), lipa (*tilia europea*), osika (*pupulus tremula*), osokor (*populus nigra*), wierzba (*salix alba*) i kilka innych jej gatunków, jarzębina (*sorbus aucuparia*), grusza (*pyrus communis*), czeremcha (*prunus padus*). Z drzew zaś szpilkowych znajduje się tylko sosna

(*pinus silvestris*), krzewy zaś i podkrzewy są: głóg pospolity (*crataegus cexyacantha*, śliwy, tarnie (*prunus spinosa*) róży dzikiej (*rosa canica*), ożyny (*rubus caesuis*), bzu (*sambucus nigra*), kaliny (*vibunum opulus*), leszczyny (*coryllus avellana*), porzeczki (*ribes nigrum*), wilczego łyka (*daphne mezereum*), szczodrzenicy (*cytissus capitatus*), bagna pospolitego (*ledum palustre*), wrzосу (*erica vulgaris*), jałowcu (*iuniperus communis*).

Flora zaś stron kijowskich należy do obwodu roślinności litewskiej. Wielką jej jest też i dziwną różnorodność i bogactwo. Kraj ten przeto w całym bogactwie przyrodzenia powinien być widziany na wiosnę, zwłaszcza kiedy maj drzewa i kwiaty porozwija, rozzieleni błonia i łąki i upstrzy je w kwiaty pełne świeżych barw i woni. Wprawdzie znikły już oddawna owe bory dawne, siedziba żubrów, pełne zwierza i miejsc niedostępnych i gąszczów nieprzedartych, o których pisał Nestor, jednakże i w dzisiejszych lasach pełno jest jeszcze dzikiego zwierza i ptactwa. W szczątkach dawnych puszczy kryją się jeszcze odyńce, wilki, lisy, sarny, rosomaki, borsuki, zające. Łoś jednak wyniósł się z kijowskich lasów. Dzik, niegdyś pospolity, rzadko się pokazuje w lasach. Ptactwa zaś liczne zgraje zaludniają lasy, pola, wody i ludzkie siedziby. Wędrownie ptaki gromadnie nalatują tu i zwiastują wiosnę; bocian przylata około 1-go kwietnia i przebywanie jego na jakim domu gmin ma za wróżbę szczęśliwą. Jaskółka zaś przylatuje do strzech wieśniaczych około 20 kwietnia.

Rzeki zaś i stawy kijowskie obfitują w bogaty połów ryb. Poławiają się w nich sumy, szczupaki, wierzoby; miętusy, sandaki, karpie, karasie, leszcze, liny, okunie, płotki, bieluchy, sięgi, piskorze itp. Jesiotr pojawia się tylko w Dnieprze.

Bydła, koni, owiec, trzody bezrogiej dostatnią tu ilość hodują. Pszczelnictwo prowadzone jest na szerszą skalę i gęste też pszczoł roje brzęczą, tak w lasach poleskich, jak również nad kwiecistymi stepami polistej części powiatu.

Lasy. — W najstarszej dobie przed wiekami, cały ten zakątek kijowski szumiał jedną nieprzebytą puszcza, nieprzerwanym szeregiem szły w nim dzikie i głuche ostępy, które mnóstwo dzikiego żywiły zwierza. Były to jeszcze lasy prawie w stanie pierwiastkowym, lasy dziewicze, we wnętrzu których długo śladu stopy człowieka nie było i lasy nietknięte ręką ludzką; ale temu ich poszanowaniu dogadzała osobliwie owa cześć jaką dla nich mieli słowianie pogańscy, gdyż, jak wiadomo, czcili oni stare dęby, a lasy tej czci poświęcone przezywali Bugajami. Puszcze te krajowi temu poważną i tajemniczą, ale zarazem i straszną nadawały postać; bo jak z jednej strony ich bujna roślinność i przeróżna zieloność uderzała i bawiła oko, tak z drugiej gęstość ich, ponurość i niedostępność przerażała i trwogą napełniała każdego, kto się był w ich głębię niebacznie zapędził. Rzadko też kiedy w nich głos ludzki się odzywał, i czasem tylko jęczący świst wiatru, czasem przeraźliwy ryk dzikiego zwierza milczącą ich i nieruchomą wstrząsał ciszę. Lasy te majestatyczne, wiekowe podchodziły aż pod sam Kijów, a nawet na miejscu, gdzie później stanęły Pieczary, jak mówi kronikarz, rósł „las wielki“. Lasy te długo stały nieruszone, i jeżeli kiedy zniszczeniu jakiemu uległy, to zapewne nie od ręki człowieka, ale przez działanie samejże przyrody, bądź gdy burza łamała i wywracała drzewa, bądź gdy od spieki niezwyčajnej, jak naiwnie podaje Nestor, same się zapalały i niszczyły aż do korzeni. Polanie cisi i oddani rolnictwu, napastowani od

wrogów, usuwali się nieraz w te lasy ze swych pól i stepów, a lasów tych gęstość i niedostępność zastępowała im poniekąd miejsce obronnych zamków. Jednakże za czasów Rusi puszcze te znacznie się przetrzebiły, gdyż ze wzrostem ludności i rozmnożeniem się osad, we wnętrzu tych borów, choć walczono uporczywie i długo z bujną, przemożną ich wegetacją, ale w końcu szerokie porobiono karczowiska i na zdobytych tych trzebieżach puszczy zazłociły się wnet zboża, powstały niwy, a oprócz tego całą tę leśną i pustynną ustroń drogi i drożki w różnych poprzerynały kierunkach.

Mongołowie atoli wpadli na Ruś i z miast i wiosek, z kraju wprzód osiadłego, jak to dostatecznie wiadomo z dziejów, bezludną uczynili pustkę. Owoż tedy na popiołach tych miast i wiosek znów się gęsto pozasiewały lasy, a na zburzonej Kijowa posadzie, ogromna porosła puszcza, tak dalece, że tu wilczyce, jak chce podanie, co rok na wypłód chodziły. Jeszcze w 1474 r. Kantaryni, poseł wenecki, jadący do hana Persyi, przebywał ogromne lasy w okolicy Kijowa, ale i potem we dwa bez mała wieki kraj ten cały jeszcze był niezmiernemi pokryty lasy i Cellaryusz, piszący w 1659 r., w opisie Polski nadmienia też o bardzo, przed Kijowem, lesistej drodze. W pierwszych czasach litewskich, każdy pojedynczo brał w tym kraju pustkę leśną prawem niemal pierwszego zajmującego, i w tak szerokich granicach, jak daleko dał się róg lub trąbka zasłyszeć. Stąd też mówi podanie, że do dziś dnia na Polesiu kijowskiem są lasy co noszą z tej przyczyny nazwę o t r u b n y c h ¹⁷⁾.

W epoce litewskiej i polskiej, jak to widzimy ze wzmianek po dawnych dokumentach, w tym kraju kijowskim każdy bór i lasek miał swoją osobną nazwę. I tak pomiędzy Byszowem i Nowosiólkami istniał tak zwany

Kozarowy lis; koło Makarowa, Ładnow lis, Kobyli lis, Perekopannyj lis, Sorokowersza lis; koło Trypola zaś: Kuchmistrowski lis, tak zwany od Dorohostajskiego kuchmistrza koronnego, niegdyś dziedzica Obuchowa, a także był las: Terpiłow, Romaszkow i Lichaja hrusza, stąd nazwany, że w tymże lesie pod gruszą piorun zabił jedną pielgrzymkę idącą na odpust do Kijowa. Pod Kijowem Światoszycki bór; Poganyje łoży i Władimirowa hrusza. Lasy zaś ciągnące się od Irpienia i Uszawy ku Dnieprowi nazywały się Czernecze. Kozacy zaporoscy, narabowawszy się w okolicach Berdyczowa, mieli zwyczaj przebierać się cichaczem przez te lasy aż do Meżyhorskiego monasteru nad Dnieprem, skąd, szanując granicę rosyjską, już nie szli krajem małopolskim, ale wsiadali na bajdaki i Dnieprem odpływali aż do swej Siczy¹⁸⁾.

W lasach kijowskich były tu i ówdzie utajone wioski, do których prowadziły częstokroć puste, samotne i bez gospód drogi, i tylko co kilka mil podróżni obierali stanowiska nad wodą i łąką dla gotowania, pojenia koni i popasu. W lasach Borodiańskich i Mirockich, na drodze do Kijowa idącej, znajdowały się takie stanowiska, na których odbywali noclegi i popasy swoje panowie Niemirycze i takowe stanowiska nosiły długo nazwę kołodiezow niemiryczowskich, gdyż gdzie brak był dobrej wody, wykopane były ich kosztem studnie lub krynice, co tak im, jak i reszcie podróżnych ku wygodzie służyły¹⁹⁾.

Donośny różdżwięk trąbki myśliwskiej często też przenikał tutejsze lasy. Mówiliśmy już gdzie indziej o dziedzicznym tutejszych mieszkańców zamiłowaniu do myślistwa. W litewskich i polskich czasach znajdowały się tu całe wsie, co łowiecką służbę pełniły, ale pochodziło to

niekoniecznie z prawdziwego zamiłowania do łowów, a raczej z potrzeby, gdyż myślistwo natenczas stanowiło znaczny dochód wojewodów kijowskich. Jednakże dla wielu, zwłaszcza szlachty dziedziców, łowy były niczem więcej jak amatorstwem, jak ulubioną namiętnie zabawą. W ostatnich czasach przeszłego wieku Antoni Charłęski słynął jako Nemrod tych okolic, i całe też życie strawił na polowaniach. Sławne też były jego łowy, o których starzy okoliczni strzelcy długo cuda prawili i mile je wspominali. Klucz karaszański nabył umyślnie dlatego tylko, że był położony wśród lasów, w których się sławne myśliwskie znajdowały knieje. W lasach swoich zabraniał sąsiadom polować, i stąd często z nimi też miewał różne zajścia, a nawet procesa²⁰⁾.

Długo też Polesie kijowskie słynęło z wiekowych swoich puszczy i długo też stosunek ziemi zarosłej lasem był w nim większy daleko od ornej, ale przyszły nareszcie czasy kiedy tak zwane wyroby leśne, tj. smoła, dziegieć, potaż, etc., zaczęły się przykładać znacznie do podniesienia intrat majątkowych, i odtąd też można datować upadek lasów tutejszych. Było to przy końcu przeszłego stulecia. Produkt, który wtedy najwięcej popłacał, był potaż; nieprzezorni dziedzice puszczy odwiecznych wycinali całe ostępy dla nader małej ilości korcy popiołu; otrzymany z tego potaż szedł do Gdańska na sprzedaż. Za wymówkę takiego nieopatrzego pustoszenia lasów mogło ówczesnym właścicielom służyć, że to podobno był jedyny dochód jaki poleskie na ten czas przynosiły dobra, gdyż produkta rolne, w braku handlu, były prawie po niczemu i przysłowie nie daremnie też mówiło: „że gdyby nie było potażu, nie byłoby ekwipażu“. ²¹⁾

Od tego też czasu zaczęło się ciągle pustoszenie lasów; stare wiekowe puszcze runęły i dziś zaledwie gdzienie-

gdzie pozostały ich szczątki. Obecnie strony Radomyskiego powiatu nad rzekami Zdwizą, Irpieniem i Dnieprem są uważane za najlesistsze, lecz i te lasy są to zaledwie dawnych puszczy ostatki, mało w nich starodrzewa, a są tylko młodym pokryte porostem. Rozciągają się one, acz w przerwach, aż do rzeczki Stuhny, a więc wkraczają i w powiat Kijowski. Okolice Dymira, Makarowa, Hostomla zasłonięte są też taśmą ciemnych borów, niegdyś, handlowych, lecz i te po większej części użytkowane na chybił trafił i według potrzeby nikną w każdej chwili, i cyfra ich ilości zupełnie nie jest pewna. Plądrujące gospodarstwo wiezie ze sobą upadek lasów. Gorzelnie i cukrowe fabryki wogóle pożerają je w przerażający sposób, a gorzej zapewne jak wszystko, handel, który nimi prowadzi żydzi. Ci, korzystając z potrzeby właścicieli, kupują ryczałtem po kilkadziesiąt lub kilkaset dziesięcin lasu, i wyprzedają na rozdrób sążniami na potrzeby miejscowe i budowlane sztukami dla bezleśnych okolic. Pobogaceni żydzi dowodzą jak to handel zyskowny; jakoż niewątpliwie w czwórnasób i więcej, drożej sprzedają, niż kupili, a skusiwszy drobnym zadatkiem, później gotowym groszem za własność dziedzicom się uiszczają, rąbiąc zaś drzewo niedbale, we wszelką porę, nie broniąc na poręby wstępu wszelkiemu bydłu, odrostu nawet lasów spodziewać się nie dają. Żal bierze patrzeć na te dziś spustoszone przez tych spekulantów lasy, na te, że tak powiem, bezleśne pustkowia, tem więcej, że wśród nich gdziegdzie dają się oku wyszukać przestarzałe drzewa, patryarchy odwiecznych puszczy, które, rzekłbyś, stoją na to tylko, aby świadczyć jak te lasy, zanim je wyrugowano, wielkimi być musiały.

Jednak lasy pod zarządem leśnictwa rządowego zostające, ku zachowaniu których i systematycznej administracyi

robione są starania, mają wcale inny pozór, i chociaż i w nich też na dawnych porębach młode tylko widzieć się dają drzewa, ale siekierą nie tknięte są w wielu miejscach gęstwiną zatkane, i już dziś we wszelki obfitują budulec. Rąbanie jest surowo zakazane pod surowemi karami. Podzielone są na dzielnice: Nowo-piotrowską, Dymirską, Bielicką, Pilipowo-połocką, Trypolską, Bezradycką, Wetianską i Żarnowo-Zworkowską. Z lasów tych N. 1-go i N. 2-go wyrabia się drzewo na handel zewnętrzny; smolarnie i dziegiarnie istnieją tu też w lasach N. 1 i N. 2.²²).

Wogóle w lasach powiatu kijowskiego panującym drzewem jest sosna, dąb i brzoza, z wyjątkiem lasów przytrafiających się w stepowej części powiatu, w których już niema żywicznych drzew, a natomiast znajduje się tylko dębina i brzezina. Nie są to już właściwe lasy, ale laski, czyli gaje dębowe, wesoło wyglądające po wzgórzach i malowniczo rozrzucone po całej okolicy. Laski te są zaledwie na potrzebę miejscową wystarczające, a nawet rzecz wątpliwa, ażeby jej długo wystarczyły.

P R Z Y P I S K I.

¹) Letopis Nestorowa. — Petersb. 1767 — str. 139.

²) U tegoż — str. 9.

³) Świadczy o tém Michalon Litwin w dziele: *De Moribus Tartar*: str. 33. Dziś ich pamięć przechowała się w nazwisku rzeczki Turowicy płynącej w powiecie kijowskim.

⁴) Między latami 943 a 948 uczony arab Masudy powiada o chowie bobrów w okolicach Kijowa, skąd futra bobrowe szły drogą handlu do Andaluzji. Pobył bobrów w kijowskiej okolicy zaświadczaą liczne dokumenta, z których np. widzimy, że w 1541 r. ludzie ks. Ostrogskiego wybili z gruntu ludzi z Trypola i pogonili im bobry, a także w 1616, niejaki Jan Bielecki otrzymał kon-

demnatę sądową na Krzysztofie Makarewiczu o to, że ten, puściwszy mu zastawnem prawem siedlisko Pustosze, zajęchał grunta jego i bobry pozabijał (archiwum Charłęskich w Paszkówce). Michalon świadczy też, że bobry w stronach kijowskich mieszkaly. (De Moribus Tartar. str. 33) W rewizyi zamku kijowskiego z 1543 powiedziano jest „którekolwiek uchodniki chodzą na bobrowe gony po Dnieprze, a po Rosi i po innych rzeczkach, dzielą bobry ułowu swego z wojewodą na poły“

⁵⁾ Tenże De Moribus Tartar. str. 33.

⁶⁾ Beauplan, inżynier króla Władysława IV, widział je na stepach Ukrainy. W przekładzie opisu Beauplana przez Ursyna zaszła myłka drukarska, gdyż wydrukowano s u m a k i zamiast s u h a k i. Sumak jest krzewem (Rhus. typhina), tymczasem autor Szwedów w Polsce i J. Słowacki, w błąd wprowadzeni użyli wyrażenia s u m a k na oznaczenie kóz stepowych, co się dziwném wydaje. Ostatni z nich mówi (w poemacie „Wacław“:)

Kiedy zatętni jaki wicher głuchy,
Gdy zaszeleszczą powojów łańcuchy,
Albo gdy śmignie jaki złoty s u m a k
Myśli, że biały Puławskiego rumak...

ob. o suhakach w Rzeczyńskiego w „Auctuarium Historiae“ etc.

⁷⁾ W lustracyi starostwa ostrskiego, z r. 1570, napotykamy wzmiankę o koniach dzikich. Płacono od konia z dzikich bitego po 30 groszy litewskich. Ostr leżał o 10 mil od Kijowa. Koło Makarowa był tak nazwany K o b y l i l a s (granice dóbr makarowskich 1619 w archiwum w Lipówce). Włodzimierz Monomach w swoim testamencie powiada: „koń dikich swoima rukoma swiazal jeśm w puszczech po 10 i 20 żywych koń, a kromie toho iże po rowi (jary) jezda imał jeśm swoima rukoma teiże koni dikje“.

⁸⁾ Letopis Nestorowa: „Jakoże i pri nas nynie Polowcy zakon derzat otec swoich, krow proliwati... i jadaszcze mertweczinu i wsiu neczistotu: c h o m e k i i s u s o ł y“ — str. 14.

⁹⁾ „Tura mia dwa metała na roziech i s kaniem oleń mia odin buł, a dwa łosi, odin nohami toptał a druhi rohami buł. Wepr mni na bedrie mecz otiał. Medwed' mni u koliena podkłada u koliena ukusił; lutyj zwier ko mnie skoczył na bedry i koń so mnoju powerże i Boh ne wreżena mia sblude“ (Duchownaja Wel. Kniazia Władimira Wsiewołodowicza Monomacha).

¹⁰⁾ Ob. Gabriela Rzączyńskiego *Auctuarium Historiae Naturalis Regni Poloniae 1742* – „Coccus Polonicus seu Chermes – Czerwiec. In Palatinatu kioviensi, qui pars est Ucrainae, nascentur copiose praefata granula, circa oppida Cudnow, Piątka, Słobodyszczce et alia plurima Urbi Kioviensi propingiora... W Kijowskim powiecie dziś jeszcze znajdują czerwiec najobficiej przy korzonkach ziela tak nazwanego u ludu *derewianka*.

Szajnocha w dziele *Jadwiga i Jagiełło* (T. II. str. 164) powiada, że czerwiec polski w dawnych wiekach był nader pokupnym towarem. „W czasach bliższych *Jadwidze* czerwiec ruski, mówi tenże, rozchodził się drogą krakowską po całej Europie, po targach włoskich do Genui i Florencyi, nawet do miast azyatyckich, zastępując wszędzie nieznaną jeszcze w lepszym gatunku farbę czerwoną nadzwyczajnie poszukiwaną do farbowania sukien, safianów i t. p. Jakoż znaczna ilość owego w Polsce wyrabianego sukna, znaczna część onej czerwieni, która jako obyczajowa odznaka szlachectwa świeciła na karmazynowej szlachcie polskiej i zagranicznej, zafarbowywała się ruskim czerwcem. I powinowacił się ten materiał farbierski innemi jeszcze w owoczesnem suknem polskiem. Jak źródło sukiennictwa, wielki chów owiec, wymagało nieuprawnności szerokich przestrzeni ziemskich, poświęconych pasterstwu, tak też uprawie czerwca ruskiego dogadzał bardziej dziewiczy stan ziemi, nieznającej pług i bruzd, oddany szerokimi obszary swobodnemu krzewieniu się rośliny czerwcowej i gnieźdzącego się w niej owadu czerwcowego. Gdy tłumniejsza ludność Zachodu dozwoliła przemysłowi fabrycznemu w niespodziewane urość rozmiary, gdy koszenilla amerykańska okazała się farbowniejszą od czerwca; gdy wreszcie coraz więcej pastwisk owczych w Polsce a pól czerwcowych na Rusi zaczęło iść pod uprawę rolniczą — ubyło dawnych towarów w handlu i wraz z przewożoną przez Polskę niezmierną mnogością miedzi, zniknęły sukna polskie w Nowogrodzie i Flandryi i zniknął czerwiec ruski we Włoszech“.

¹¹⁾ *Teratoirghma* lubo *Cuda* — przez W. ojca Athanasiusa Kalnofojskiego, zakonnika monasteru Pieczarskiego, druk w Kijowie 1638.

¹²⁾ W cerkwi prawosławnej prawo zabraniało jeść winne grona przed świętem „Spasa“. Pimin, w dziele „*Lithos*“, odpowiadając na zarzuty Kassiana, mówi, że jeść winogrona reguła zakonna zakon-



nikom zakazuje, i że to mają w tradycji zakonnej, bo jeśliby przedtem wolno było gron winnych zażywać, osobliwie zakonnikom, więcejby psowali niżli jedli i małooby pożytku monasterowi było. Ustawa mówi: Pilnie słuchaj, iż jeśli kto z braci będzie się ważył jeść grona winne przed takowem świętem, tedy ma za przestępstwa pokutę przyjąć i niechaj nie je przez cały august (sierpień) winogron, aby stąd nauczyli się inszy posłusznymi być ustawie świętych Ojców, a takowy zakaz niechaj będzie i takowej braci, którzy winogron pilnują.

¹³⁾ „W Kijowie winnic dwie, jedna przed zamkiem na górze Szczykawicy, druga na górze Wyszgrodzie: uprawuje te na Wyszgrodzie winogradnik z sioła Piotrowiec Lewon Miłosz, ale pożytku z tych winnic mało, nie wyciskają wina; jagody tam bywają (Rewizya zamku Kijow. 1543. ob. źródła M. Grabowskiego T. I. str. 135.

¹⁴⁾ Pamiętniki I. R. (niewydane).

¹⁵⁾ Ob. Trudy Komis. o rastitelno — geografi-
czeskich okrugach Jewrop. Rassii, statia Trautfetera.

¹⁶⁾ Tenże.

¹⁷⁾ O nadawaniu w ten sposób gruntów i lasów napotyamy wzmianki w jednym starym panegiriku: „Gdy Książę Karaczewski, pan rozległych włości w Pińszczyźnie, bardzo słabemi siłami na placu sto Połowców, nieprzyjaciół, trupem położył i tamże pochował, jako i po dziś dzień Kurhany opiewają; — za to męstwo od księcia ruskiego nietylko to tryumfalne pole, ale jako wiele trąby myśliwskiej głos rozybyły, mógł obwieść gruntami tak wiele osadcy onemu i sukcesorom wiecznym prawem nadał. — Odtąd ci Stochowem ta danina nazywać się zaczęła, że sto zabitych chowano nieprzyjaciół, stąd potomkowie jego zwać się zaczęli Stochowskimi, czyli Stachowskimi, (Złoty połów na rzekach, wodach, śmiertelności świata tego, albo kazanie na pogrzebie Imć Pani Elżbiety Stachowskiej Katarzyny. . . przez W. X. Wawrzeńca Janowicza, Kanonika Wendeńskiego. Wilno, anno 1665).

¹⁸⁾ Pamiętniki (niewydane) Stanisława Kruszelnickiego, w zbiorach K. Świdzińskiego.

¹⁹⁾ Niemirycze rodzina starożytna i można niegdyś w województwie kijowskiem. Protoplastą tej rodziny był Józef, sędzia ziemski kijowski, dóbr Oleska, Horoszek, Przyborska, Czerni-

chowa, Łuchina, Milatyna, Uszomierza i wsi trzechset dziedzic; był ożeniony z Wiśniowiecką. Potomkami jego byli: Stefan, wojewoda kijowski, i Jerzy, podkomorzy kijowski, od których ojczyzna i zdrowe rady w senacie i obronę od nieprzyjaciela dość obfitą brała. Tego Jerzego często wspominają pamiętniki z czasu wojen Chmielnickiego; powiadają, że przyjął on służbę u Kozaków w stopniu pułkownika dla wielkich dóbr, które w Ukrainie posiadał; wszelako zawsze był przychylny ojczyźnie.... (Ob.: *Odgłos życzenia w dzień dorocznej uroczystości... Henryka na Czernichowie Niemirycza, starościca Nowosieleckiego, jenerał adjutanta I. K. M.*, a przez M. Franciszka Wincentego Okszyca Wątróbkę, nauk wyzwolonych, rymotwórstwa profesora, podany etc. 1775 — w Berdyczowie).

²⁰⁾ W 1789 r., 16 listopada, pułkownik Charłęski do sądu grodzkiego kijowskiego następującą zaniósł skargę (Wypis z ksiąg grodzkich wojew. kijowskiego) „Na roczki sądowe grodzkie kijowskie od dnia 11-go roku i miesiąca wyż na akcie wyrażonych w Żytomierzu sądzić się zaczęte, przedemną Walentym Ciołek Zeleńskim sędzią grodzkim Jenerała Wojew. Kijowskiego i księgami niniejszemi Grodz. Kijow. przyszedłszy osobiście ur. Grzegorz Boczkowski, imieniem W. Antoniego Charłęskiego pułkownika wojsk kor. Pana, jako też i służących onego, Tomasza strzelca, Bazylego dojeżdżacza i Antoniego Kozaka czyniący takową naprzeciwko JW. Wojciechowi i Anieli Kniaziom Szujskim star. Niżyńskim oraz służącym i poddanym tychże jako to: Zarzyckiemu, koniuszemu z imienia niewiadomemu, Joanowi lokajowi, Petrowi i Kiryłowi Sawczenkom, Makarowi Mielnikowi, Jakowowi Iwanczenkom i innym poddanym dóbr Jasnohorodki w gruntach stawającego pryncypała polującym, do Akt podaje skargę. Na dniu 19 Now. roku terażn, 1739, Tomasz strzelec, Bazyli Dojeżdżacz i Anton kozak, wyjechawszy na strzelanie cietrzewi w Dąbrowę Lisiańską, zastali w tem miejscu służących JW. Kniaziorów Szujskich: Zarzyckiego koniuszego, Joanna lokaja i poddanych wyż wymienionych, którzy, porobiwszy budy i powystawiawszy c i e n i e, cietrzewie strzelali; zapytany ur. Zarzycki koniuszy od Tomasza strzelca, za czyjem pozwoleniem Waćpanowie polujecie, odpowiedział ur. Zarzycki, że Kniaziewie nam pozwolili, nawet pan miał jechać z nami na to polowanie, ale jakiś przeszkodził interes czyli słabość, i nas tylko wysłał. Gdy tedy (powiada

dalej Tomasz strzelec) waćpanowie bez pozwolenia mojego pana, cietrzewie, na gruncie naszym strzelacie, oddajcie waćpan, panie koniuszy, fuzyę, bo wiesz, że w cudzym gruncie polować nie można bez pozwolenia. W miejscu odpowiedzi na to, ur. koniuszy, porwawszy za włosy Tomasza strzelca, na ziemię obalił, pięściami okładał i h o p, h o p wołał, aby się kompanya zbiegła i, ujrawszy Bazylia dojeżdżacz, że się hurt ludzi zbiegał i Tomasza obścapił, biegł na ratunek onemu, aliści i tego złapawszy na ziemię obalili, potem porwawszy się jeden do siekiery obuchem między plecy razy kilka niemiłosiernie uderzył i mało o śmierć nie przypawił; w moment bo omdlały potem otrzeźwiony i ledwie co do domu przywieziony od ciężkiego zbicia teraz leżeć musi; nie kończąc jednak na tem swojej utarczki, złapali i Antoniego kozaka, którego takż okładali pięściami po pod boki wszyscy hurtem, a jeden z nich obuchem w łopatkę ręki uderzył. Taką tedy krzywdę ludziom stawiającego pryncypała przez ludzi JW. Szujskich i poddanych tychże udziałaną, wyjaśniwszy, że czynie prawnie, a kary za dozwoleń polowania w gruntach stawiającego pryncypała ludziom i poddanym oraz osobnego żądać ukarania za niewstrzymanie tychże wymiaru przyzwoitego występkami, sprawiedliwości, za pobicie ludzi będzie, przez niniejszą skargę imieniem czym oświadcza etc. etc. . .

²¹⁾ „Gdyby nie było potażu, nie byłoby ekipażu“, mawiał Krasicki, szwagier księdza dziekana Rościszewskiego dziedzica Makarowa i Lipówki; ten jego dyktanik zamienił się potem w powszechne przysłowie. Krasicki posiadał dobra w Polesiu kijowskiem.

²²⁾ Opisanie lasów A. Połujańskiego. 1855 r. Tom III. str. 19—33—35.

III.

Wody.

Przed wiekami cały hydrograficzny południowy obwód leżący w rozłogu ziem bliższych morza Czarnego składał się z nieskończonej wielkiej mnogości i obfitości wód. W naszym kraju zwłaszcza, całe dzisiejsze Polesie, Wo-

łyń, Ukraina, stepy chersońskie były wówczas pełne wód i cały ten obszar ziemi okrywały niedostępne mokre bagna, trzęsawiska, ogromne jeziora, zwilżały i przerzynały liczne rzeki, a stan tych wód był nierównie wyższy od dzisiejszego. Głuche podania po dziś dzień świadczą, że Pińszczyzna, a właściwie dolina Prypeci, była w owe też wieki całkowicie zalana wodą. To podanie daje się stwierdzać tem, że dotąd na dnie rzek poleskich wynajdują się niektóre szczątki okrętów morskich¹). Jednakże z czasem stan ten wód wysoki w kraju naszym niżył się znacznie, a jeografowie przypisują to powszechnie jakiejś wielkiej rewolucyi kuli ziemskiej. Wedle nich morze Czarne, zamknięte w postaci jeziora, skupiało wody wszystkich rzek do niego wpadających a nigdzie nie wylewało. Ale jak tylko tama międzymorza konstantynopolitańskiego przerwana została, a z tego lądu utworzyła się cieśnina, wtedy wody morza Czarnego na Śródziemne się wylały, a tem samem i jego powierzchnia znacznie się niżzyła. Wypadek ten musiał też niemniej wpłynąć i na zmianę pierwotnego stanu rzek naszych, które też opadły, albowi też zupełnie powysychały. Dzisiejsze limany morza Czarnego zdają się być dawnymi ujściami tych rzek, a szeroko rozdarte jary i głębokie parowy stepów chersońskich ich wyschłymi łożyskami. Dniepr też wielorzeczny, skutkiem tejże rewolucyi, musiał koniecznie opaść, a za tą zmianą potworzyły się w korycie jego mnogie wyspy, mielizny i przegrody.

Ale z drugiej strony to opadnięcie wód w naszym kraju możnaby przypisać wcale innej przyczynie, a to powolnemu działaniu samychże ludzi. Ogromna przestrzeń ziemi, którą dziś obejmują Wołyń, Polesie, Ukraina, była przez kilka tysięcy lat zamieszkaną od narodów wespół dzikich, nieznanających stałych siedlisk, stroniących od

wszelkich zatrudnień cichych i spokojnych a goniących tylko za wojną i łupami. Scytom zamieszkującym te kraje należy przypisać wytepienie lasów, które tu dość znaczne zalegały przestrzenie, ile że łagodność klimatu wzrostowi ich musiała sprzyjać. Według Pliniusza dawna Hylea scytyjska była cała lasami pokryta. Ale Scytowie, potrzebując pastwisk w obfitości dla wypasania stad swoich i lękając się niespodziewanych napadów nieprzyjaciół uprzęta-
 li wszystko to, co mogło zawadzać tej lub owej potrzebie. Gęstość lasów mogła ukrywać zasadzki nieprzyjaciół, oraz być kryjówką dla zwyciężonych, a więc całe obszary lasów zostały przez nich wyrugowane, a na ich miejscu stanęło bezlesie i stopy puste i bez uprawy. Ma się rozumieć, że to zniszczenie i wycięcie lasów wpłynęło powolnie i na stan powierzchni, pozbawiło go wyziewów ziemnych i pociągnęło za sobą wyschnięcie źródeł i oddziaływało nawet na zewnętrzną postać kraju. Lato stało się zbyt gorące, jesień sucha, zima bezśnieżna. Nastąpiło też stopniowe wód opadanie tak w morzu jak w rzekach, które się już pościeśniały w swych łóżyskach, już zupełnie powysychały. Wtedy to zapewne i Dniepr opadł znacznie i potworzyły się ostrowy jego i prog, a cała Ukraina stepowa z wód została ogołoconą a Polesie znacznie się osuszyło.

Systemat wodny powiatu kijowskiego składa się głównie z Dniepru, który dotyka go z jednej strony i odgranicza od Małorosyi, i z wielu też innych przyłączy. rzeczek i strumieni co go przerzynają, płynąc ku temuż Dnieprowi. Rzeka Dniepr była zawsze i jest tak wielkiego znaczenia dla swych nadbrzeżnych okolic, że nie od rzeczy będzie, gdy jej opisowi kilka tu wyłącznie poświęcimy stron.

Pięknym jest zaiste nasz Dniepr siny, posępny, ojciec

wód tysiąca ; Dniepr o malowniczym lecz zawsze ponurem wejrzeniu, o falach sinych, modrych, błękitem nieba zafarbowych ; Dniepr okiem niedościgły, sturamienny, secinami wypsiany, o bystrych, kipiących nurtach, urwistych brzegach, skalistych progach, i o szerokich, jak morze, limanach. Widok jego w samym Kijowie jakże jest okazały! zwłaszcza na wiosnę, kiedy oto na milę wszere rozleje i na podobieństwo morza modremi falami się rozhuła i tłumem statków o białych żaglach tu i ówdzie pokryje. Patrzmy ... oto parowiec przerzyna się przez jego nurty i smugę czarną dymu zostawia za sobą. Tu znów w niedługich odstępach ciągną płyty, tam zwinna berlinka żegluje, dalej bajdak, ukraińską ładowny pszenicą, leniwo się rusza, a co za mnóstwo dębów i lotnych czajek dookoła się snuje! Jaki wszędzie ruch, jakie ożywienie. Niemniej pięknym jest widok Dniepru wieczorem, kiedy na oddalonych brzegach rozgorzą się noclegujących flisaków ogniska, i w różnych kierunkach zamigocą snujące się światełka rybaków i jak w zwierciadle odbiją się na ciemno-modrem tle rzeki. Latem znowu odmienia się oblicze Dniepru. Woda opadła. Koryto rzeki powraca do normalnego stanu: wyspy zatopione powynurzały się. I piękny znów roztacza się obraz błyszczącego koryta Dniepru i całej siatki wijących się odnóg większych i mniejszych ; a wśród tego zawikłanego wód labiryntu, zielone kępy, strojne w śliczne wierzb i osokorów klomby, podszyte gęstą łożyną, okolone gromadą targanych wiatrem, wiecznie się z nim kłócących, oczeretów. I w późnej jesieni postać Dniepru niemniej jest okazała! Oto siwe mgły zwieszają się nad jego łożyskiem i wiatry szumią i chmury przeciągają. Już wszelkie życie ustało na wodzie, statki się nie snują, zawijają do przystani, a natomiast płyną lody, ścierają się, skupiają w zatory,

a głuchy, przeciągły ich szum zdaleka słyszeć się daje. I oto scena się zmienia, nadeszły dnie mroźne, zimowe: rzeka stanęła. Odtąd płachtą śnieżną całe się jej koryto pokrywa i tak zostaje aż do przyszłej wiosny, a wtedy Dniepr znów zrzuca i kruszy lody, a jego zachmurzone nurty znów płyną do morza i ciemno-modrawą wstęgą przełyskują u wybrzeży.

Przedstawwszy w różnych porach roku oblicze Dniepru, zwróćmy teraz uwagę na starożytność dziejową tej rzeki. Herodot, historyk grecki z V wieku przed Chrystusem, wspomina o Dnieprze pod imieniem Borysthenes. Zwiedzał on tę rzekę przy ujściu jej do morza i opisał; wszelako opisy dalszego jej brzegu są wątpliwe i zaledwo do zbiegu Desny, t. j. do okolic Kijowa sięgają. Niemniej też Strabo (około 20, według innych 60 przed Chrystusem). Scymnus Chius (ok. 90). Pomponius Mela (ok. 48 po Chr.). Pliniusz (ok. 78), Ptolemeusz (ok. 161), bezimienny autor dzieła *Periplus Ponti Euxini* (ok. 330), Amian Marcelin (ok. 390) Jornandes (ok. 552) już o tej pisali rzece. Konstanty Porfirogenita pisał o progach Dnieprowych. U anonimnego piszącego około 330 naszej ery po raz pierwszy spotykamy nazwę *Danapris*²⁾. Rusini nazywali ją *Dnieprem*, *Sławutycią*, *Sławutą*³⁾. Tatarowie Krzesze. Edrisi (1154) znał tę rzekę dokładnie i nazywa ją *Dnabrus*. Wenecjanin Barbaro (1436) zwie ją *Elisą*; Contarini mianuje ją *Lerisą*. Tureckie narody nazywały Dniepr *Uzu*, *Uzi*, jakoby od narodów *Uzów* czyli *połowców* (*Komanów*), powiada Szafarzyk i stąd Dniepr jest pierwszą rzeką na Wschodzie Europy, która ma tureckie nazwisko. U Abulfeda (1328) nazwana jest ta rzeka *Ozu*, *Uz am*⁴⁾. W *Sagach* skandynawskich zaś zwana *Wana-sguil* to jest woda *Wandów*.

Wiadomo jest, że początkowo rzeki zawsze niemal stawały się drogami handlu, podróży, wypraw, a nawet podbojów. A przeto i Dniepr stał się dla Kijowa, nie mniej i dla całego kraju, przez który przepływał, już ścieżyną apostołów, gościńcem cywilizacyjnym, handlowym, już nareszcie drogą, która mu zdobywców i panów sprowadziła. I tak Dniepr w czasach przed Chrystusem, sprowadził w te strony Greków kupczących, tak zwanych Chionitów, których przebywanie i obecność zapewne nie mało wpłynęła na uobyczajanie dotąd dziko mieszkających tu Polan. Brzegiem Dniepru zawitał też do Kijowa św. Andrzej apostoł, wbił krzyż Chrystusów na jednej z wyżyn kijowskich i, idąc wzdłuż porzecza Dnieprowego, siał słowo Boże. Dniepr nareszcie sprowadził do Kijowa Waregów, plemię obce, którzy, podbiwszy Polan, założyli gród nowy i państwo ruskie. Ruś, za pośrednictwem Dniepru, otwarła sobie stosunki z cywilizowaną Grecją i Carogrodem i stąd do niej przyszła religia, kultura, stąd napłynęły cywilizacyjne promienie. Dniepr nazwany u Nestora „grecką drogą“, Dniepr — to Jordan ruski — w nim cały lud kijowski świętym chrztu obmył się zdrojem. Okolski powiada, że pod Wyszogrodem, trzy mile na północ od Kijowa, św. Jacek z braćmi swymi (zakonnymi) suchą nogą przez Dniepr przeszedł... W kilka wieków później, kiedy to państwo ruskie padło pod nawałą Mongołów, widzimy, że Dnieprem przybywa w 1411 r. do Kijowa Władysław Jagiełło, władca Polski, Litwy i nowoodradzającej się Rusi, w towarzystwie Witolda, gość ten przygląda się miastu i krajowi, i od jego pobytu w Kijowie rozwija się tu życie. I po upływie długiej znów lat kolei, przybywa znów do Kijowa 1787 roku 9 lutego Cesarzowa Katarzyna II; na Dnieprze zbudowana flotyla zaniósła ją do Chersonu. Jak zaś wielkiego znaczenia dla

losów kraju i Kijowa była ta podróż północnej monarchii, objaśniać nie potrzebujemy. Otóż widzimy, że Dniepr nieraz stanowczo wpłynął na losy Kijowa, jak zarówno i jego pobrzeża, i gdybyśmy się nie bali przesady, tobyśmy stąd wnieść mogli, że ten tylko mógł zapanować nad Kijowem, kto doń Dnieprem był przypłynął. Stojącemu nad brzegiem tej rzeki ileż wspomnień dziejowych nasuwa się zarazem!... Tu Pieczyngi, Połowcy pławili swe konie. Stąd tysiące łodzi Olegowych leciało po zdobycz do świętego Bizancjum; tu stały żelazne słupy, wbite w prąd Dniepru potężną dłońią mocarza Lechitów. Tędy groźny Baty, ów gniew Boży, z tłumami swoimi się przeprawiał. Odtąd też brzeg jego prawy „ruskim“ a lewy „tatarskim“ został nazywany. Tu rycerski Witold w pół rzeki koniem wjechał i dobywszy szabli rzekł: „Póty moje“. Brzegiem tej rzeki, nareszcie, szła jakiś czas, dwóch narodów granica.

Dniepr był niewyczerpaną dla kraju arterią życia.

Handel wczesnie ożywiać począł Dnieprowe wody. Już w 655 roku przed Chrystusem osadnicy greccy, nad-euxyńscy, wiedli za pośrednictwem Dniepru, handel ze Scytami. Dostawali od nich znaczne ilości zboża, futer, skór zwierzęcych. Są ślady, że ci sami Grecy sprowadzali z brzegów morza Bałtyckiego rzekami; Niemnem, Prypecią i Dnieprem, bardzo w owe czasy ceniony, bursztyn, od Scytów sacrium nazywany⁵⁾. I następnie, kiedy Kijów ogniskował w sobie cały niemal handel Lewantu, zapewne i Dniepr w tym ruchu handlowym nieobojętną grał rolę. Tłumy żagli pokrywały jego wody. Handel lewantyński w Kijowie najbardziej się rozwinął w peryodzie normandzkim, to jest w IX, X i na początku XI stulecia, potem zaczął upadać; ale z Grecyą książęta kijowscy mieli zawsze handlowe związki, i w takowych Dniepr nie-

mało posługiwali. Jednakże już i wtedy statki większe dla progów nie szły dolnym Dnieprem, budowano przeto jednodrzewne łodzie, zwane Monaxylia, i wiciny⁶⁾ i temi puszczano się przez progi, a stamtąd na morze. Za czasów Olega, Warego-russy pierwsi odważyli się przebyć w tych łodziach katarakty Dnieprowe i skandynawskie nazwy progom tym ponadawali⁷⁾. Ale następnie Mongołowie zniszczyli Kijów, handel Dnieprem zmalał, stracił swoje rozciąglejsze znaczenie.

Niezawodnie, że tak nazwane progi, czyli katarakty krępowały wiecznie rozwinięcie się na Dnieprze na szerszą skalę żeglugi, utrudniały związek wodny z morzem Czarnem. Już Konstanty Porfirogenita uważał je za wielką przeszkodę handlowi; w ośm wieków później, Beauplan inżynier Władysława IV., tego samego był zdania o nich. Jakoż za czasów polskich rzeka ta dla progów nie była spławną do morza, ułatwiała więc tylko nieco komunikację wewnętrzną, to jest, spław drzewa z góry i zboża z dołu, ale że właśnie te okolice dolny Dniepr brzeżące, były w większej części i najzwyczajniej pustynią, więc ani mogły potrzebować dużo lasów, ani dostarczać zboża z urodzajnych, ale pustkowiec leżących stepów. Do jakiej zaś cyfry w owe czasy dochodzić mógł cały handel drogą Dniepru odbywany, tego żadną miarą dojść niepodobna dla jasnej bardzo przyczyny, gdyż tablice statystyczne w naszych dopiero czasach zaczęto układać i wiadomości tego rodzaju zbierać. Jednakże znajdujem w dziejach pisanych, że już za czasów Witolda prowadzono żeglugę dolnym Dnieprem, gdyż za Zygmunta I wysłany w poselstwie do Krymu litwin Michajło, przepływając się przez tę rzekę, widział jeszcze przy jednym progu komorę celną, „Łażnią Witoldową“ zwaną⁸⁾. Są ślady, że i w późniejszych czasach, jak to z owoczesnych papie-

rów wykazuje się, istniał również handel dolnym Dnieprem. I tak znajdujemy, że w 1543 i 1548 przywożono sól czółnami z Niżu do Kijowa.

W 1548 w Kijowie była komora celna, w której ze statków ładownych, bądź zbożem, bądź rybą i solą, już z innych produktów pobierano myto, od kopy po gr. 4 z jednej komiegi płacono⁹⁾). Dniepr, według przypowieści, płynął miodem i mlekiem; t. j. w stronach bardziej północnych przerzynał krainę lasów i pszczoł, niżej ku południowi krainę tłustych pastwisk i trzód.

Z czasów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza są dowody i wskazówki aktowe, że zboże z Ukrainy spławiano w górę Dniepru, to jest przeciw wodzie. Oto mamy przed sobą dekret Zygmunta III w sprawie między Misunem Jozephowiczem, żydem, arendarzem poborów w Kijowie, a uczciwym Bohdanem Piotrowiczem Chmielem, mieszczaninem kijowskim, pozwanym o niezapłacenie poboru wodnego spławnego od statku zbożem naładowanego, który tenże pozwany, myta nieopłaciwszy, Dnieprem do Litwy sprowadził i zboże sprzedał. W 1631 r. wyszedł uniwersał Stefana Paca, podskarbiego W. K. L., w którym rozkazuje pisarzom celnym, iżby cła, myta i spławnego nie brali od mieszczan kijowskich, idących z towarami „kupieckimi“ z Kijowa do Rzeczycy, Mohilowa, Mozyra i na powrót do Kijowa. W tymże roku król Władysław IV, zważając, że mieszczanie kijowscy wielkie szkody i zniszczenie od nieprzyjaciół ucierpieli, uwalnia ich od płacenia myta i ceł od ich towarów: soli, ryby i innych, które statkami wodnymi prowadzą¹⁰⁾). Kupcy z Mohilowa w 1633 Dnieprem pływali statkami do Kijowa¹¹⁾). W starych też aktach napotykalismy niemało śladów, że w owe czasy obywatele ukraińscy spławiali z dóbr swoich zboże w górę Dniepru¹²⁾). Handel

ten wszelako nie nabrał nigdy rozleglejszego znaczenia i popędu i był drobnostkowy i zaledwie miejscowe zasilający potrzeby. Jedne tylko popioły, to jest potaże, już wtedy prowadzono Dnieprem i rzekami pomocniczymi do Królewca i Rygi¹³). Niemniej też nie małą przeszkodą dla żeglugi po Dnieprze bywały tak zwane jazy czyli płoty, stawiane przez rzekę dla wstrzymania i łowienia ryb.

Kiedy w 1633 roku Jerzy Ossoliński, wracając z poselstwa z Rzymu, zatrzymał się w Wenecyi, wtedy Weneccyanie oświadczyli chęć zawarcia traktatu handlowego z Polską, przez który obiecywali swoim kosztem oczyścić rzekę Dniepr i znieść jego progi, prócz tego dla ubezpieczenia kraju od tatarskich najazdów podejmowali się wystawić kilka fortec nad brzegiem Dniepru, mianowicie przy ujściu rzeki tej do morza Czarnego, do którego podówczas granice Polski się rozciągały, mając tem morzem swój handel z Polską prowadzić; ale ten piękny projekt nie wziął skutku dla wojen ustawicznych¹⁴).

W 1782 roku Cesarzowa Katarzyna II kazała dla ułatwienia spławu oczyścić koryto Dniepru, następnie starał się rząd rosyjski progi tej rzeki prochem wysadzić. Na odgłos tedy tych na Dnieprze robót, w tymże 1782 r. ziemianie kijowscy na sejmiku żytomierskim zalecili posłom, jadącym na sejm do Warszawy, postarać się o to, aby Komisya skarbowa zesłała inżynierów i komisarzów, którzy też w 1787 r. przesłali jej plany gotowe rzeki Dniepru i innych do niej ściek mających wraz z opisaniem, mapą i wyrażeniem, którędy statek iść może i gdzie jakie ponosi trudności. Ale ci sami komisarze przekonali się, że zerwanie progów niewieleby się przydało i usposobiło Dniepr do spławu, bo zamiast pomocy w zaostzonych skałach jeszcze więcej przechodzące drzewo znajdowałoby uszkodze-

nia¹⁵). Tymczasem Rosya usilnie się starała zachęcać mieszkańców Polski do prowadzenia towarów dolnym Dnieprem, a to z dwóch przyczyn; raz dla podniesienia nowo powstającego miasta Chersonu, powtóre dla odwrócenia handlu polskiego od Prus i pogńębienia go. W tym celu Rzplita utrzymywała w Chersonie konsula swego, niejakiego Zabłockiego¹⁶), a ks. Stanisław Poniatowski, synowiec królewski, właściciel dóbr korsuńskich na Ukrainie, był pierwszy, który w Chersoniu magazyny pobudował, zachęcał i dźwigał ten handel. Komisarz jego, Piwnicki był mu wielką w tem pomocą. Niebawem też rozpoczął się dość żywy ruch handlowy dolnym Dnieprem. Już w 1784 r. przybyło wodą do Kaniowa wiele towarów austryackich, jako to: sukien, win węgierskich. Wielkie też partye soli z Krymu poprowadzono w górę Dniepru. W r. 1784, w czasie wezbrania wód wiosennych, drzewo okrętowe oraz sześć wielkich masztów spuszczone z Bobrujska do Chersonu i z tego część wyborową spławiono do Tulonu. W tymże czasie ks. Potemkin, nabywszy Śmiłańszczyznę od ks. Lubomirskiego, z lasów w tychże dobrach znajdujących się, sprzedał rządowi rosyjskiemu drzewo towarowe za milion rs. i spławił je do Chersonu i Krymu¹⁷). Z Wołynia zaś w 1787 r. uczyniono pierwszą próbę dolnym Dnieprem, z rozkazu księcia stolnika Czartoryskiego i pierwszy transport drzewa puścił się Dnieprem do Chersonu, z dóbr Horodnicy, miasteczka tegoż księcia, nad Słuczą położonego. Spławowi temu przewodził niejaki W. de Mezer, geometra uprzywilejowany J. K. Mości, który też z polecenia księcia stolnika uczynił był i mapę defluitacyjną Dniepru i jego dopływów, w granicach polskich znajdujących się¹⁸).

Oto jest wszystko, cośmy mogli opowiedzieć o kolejach handlu za czasów polskich, prowadzonego drogą

Dniepru. Wiadomości te, któreśmy tu podali, czerpane są wyłącznie z dokumentów miejscowych, bo we właściwej literaturze naszej zupełnie głucho o tym przedmiocie. Surowiecki pisał o rzekach i spławach, ale się zamknął jedynie w obrębach byłego Księstwa Warszawskiego. Jednakże, jeśli w literaturze naszej nadzwyczaj mało wiadomości o rzetelnym handlu na Dnieprze, natomiast jest niemało projektów o zrobieniu go spławnym, o połączeniu dwóch mórz Bałtyckiego i Czarnego. Prawie od początku XVII wieku zajmowano się temi myślami, nie doprowadzając ich nigdy do skutku. Andrzej Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski, żyjący za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, podał projekt połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem, przez połączenie kanałem rzek Piny i Muchawca; przez co z Bałtyku Wisłą, a z Czarnego morza Dnieprem handel tych dwóch mórz by się połączył. Projekt ten, podany na Sejmie, był wydrukowany w kilku wydaniach; ostatnie z nich przy dziele jego: *Considera wojenne*, w Warszawie, 1789 r. 8-ka u Pijarów. Projekt ten z końca XVIII wieku, następnie przez Ogińskiego został do wykonania doprowadzony i kanał znany pod imieniem Ogińskiego był rozpoczęty, ale niedokończony.

Główną zawsze przeszkodą były prógi, których zniesienie przy stanie ciągłych niepokojów do skutku doprowadzonym nie było. Wielkie projekta dotyczące się handlu czarnomorskiego, kreślone były przez ks. Ossowskiego ex-jezuicie, który wpływał na Prota Potockiego, starostę Guzowskiego, a potem wojewodę kijowskiego. Z ich natchnienia zawiązaną była w r. 1783 kompania handlowa na mocy upoważnienia ces. Katarzyny II. Ta kompania zamierzała prowadzić handel produktami polskimi ze wschodem i południem, do ich projektu wchodziło

i uczynienie Dniepru spławnym. Zaburzenia projektu te przerwały: po podziale kraju Prot Potocki podawał projektu te ministrowi Zubowi i innym, bardzo dobrze były one przyjęte i w części wykonane. Podczas sejmu 1778 r. poruczona była komisya Andrzejowi Komarowi, aby zwiędził kanał, łączący Wisłę z Dnieprem, który go też zwiędziwszy, złożył raport drukowany. W 1792 r. Tadeusz Czacki pisał rozprawę o handlu polskim z Portą Otomańską, za pomocą Dniestru i Dniepru¹⁹⁾). Biblioteka K. Świdzińskiego posiadała z owego czasu rękopism, pod tytułem: „O handlu zamiennym prowadzonym przez Dniepr na morze Czarne“. Zostaje mi tu jeszcze dodać, że książkę Potemkim miał także projekt, któryby znakomicie na ożywienie handlowe naszych prowincyj wpłynął, mianowicie połączenia Dniepru z Ingulem za pomocą rzeki Taśminy.

Tyle o przeszłości Dnieprowej i o dawnym handlu rzeki Dniepru, teraz powiemy o stanie jego obecnym.

Dniepr bierze początek w gub. Smoleńskiej, Bielskim powiecie i, przebiegając do 1500 wiorst, zlewa swe wody do morza Czarnego. Przy samej prawie granicy Mińskiej gubernii z Kijowską, połączywszy się z hołdowniczką swą Prypecią, Dniepr w gub. kijowskiej przepływa przestrzeń 388 wiorst i nareszcie, w miejscu, gdzie do niego wpada r. Taśmina, wkracza do gub. Chersońskiej. Prąd Dniepru pod Kijowem ubiega $1\frac{1}{2}$ stopy na sekundę. Spadzistość tejże rzeki od Kijowa do Grodziska w rozciągłości 280 wiorst, wynosi 9·96 sążni, to jest na każde 28 w. wypada 0·996 sążnia, czyli prawie cały sążeń. Głębokość Dniepru przy normalnym stanie wody dochodzi od 5 do 10 sążni, szerokość od 170 do 250. Pod Kijowem ma szerokości 230 sążni.

W kijowskiej gubernii wzdłuż całego przebiegu tej rzeki, prawy brzeg jest wyższym wszędzie od lewego,

grzbiet prawego brzegu wznosi się o 50 sążni nad poziom wodny. W dawnych czasach brzeg prawy nazywano „ruskim“, brzeg zaś lewy nosił nazwę „tatarskiego“. Pasma nadbrzeżnych wyżyn około Wyszogrodu, oddalając się od koryta rzeki w stronę południowo-zachodnią, wytwarza nizinę szeroką na dwie wiorsty, zamkniętą między rzeką, a krawędziem tegoż brzegowiska, lecz pod Kijowem to pasmo wzgórz znów zbliża się do samej kotliny Dniepru i tworzy wzgórzystość kijowo-pieczarską, wznoszącą się nad poziomem morza o 90 sążni (630 stóp angielski.). Dalej, za Kijowem, tenże łańcuch wyżyn stopniowo się zniżając, odsuwa się w stronę południowo-zachodnią i tworzy między korytem rzeki a słupami swoich ścian spadzistych, dolinę szeroką na 10 w., pokrytą ługami, piaskami i lasem. U Trypola te wyniosłe brzegi ponownie przysuwają się do Dnieprowej kotliny i już stąd ciągną się nieprzerwanym łańcuchem aż do Trechtymirowa. Odtąd grzbiety gór widocznie się jeszcze wyżej piętrzą i podnoszą, gromadnie ciągnąc ku Mosznom. Najwyższe cyple owych poprzecznych wyniosłości na tej całej przestrzeni znajdują się około Kaniowa. W Czerkaskim atoli powiecie to górzyste pobrzeże, tworzące pasmo nieprzerwane wyżyn i cyplów, traci już swój dotychczasowy charakter. Od Moszen bowiem kraj porzeczny przybiera postać płaskiej równiny, chociaż koło Czerkas zawiązuje się nowy łańcuch wzgórz, lecz te, stopniowo się zniżając, w końcu przekształcają się na płaszczyznę, ciągnącą się aż do Czehryna i co do obwodu wynoszącą od 4 do 10 wiorst. Około Moszen, pasmo piętrzącego się wzgórza, odsuwając się od Dniepru, kręto powraca w południowo-zachodnim kierunku i przechodzi na prawy brzeg rzeczki Taśminy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy wnosić, że dawniej, przed Mosznami Dniepr musiał się

rozszczipać na dwa ramiona, z których pierwsze, wschodnie, było to jego terazniejsze koryto, drugie zaś, zachodnie, było jego dawniejszem, a może głównem łożyskiem, idącym już kotliną Irdyńskich błót, już brzegiem Taśminy, u stóp pogórza zachowującego najzupełniej znamię charakterystyczne brzegów Dnieprowych. Tych ramion dwoje znów się zapewne łączyło z sobą pod wsią Wojtówką, tworząc ogromną wyspę, w której dawnym obrębie mieszczą się dziś miasta Czerkasy i Czehryn. Za tym wnioskiem przemawia i to, że w Irdyńskich trzęsawiskach mieszkańcy okoliczni do dziś dnia znajdują szczątki płaskodennych statków, będących nierównie szerszego rozmiaru od dzisiejszych bajdaków; prócz tego wynajdowano kotwice i inne przedmioty świadczące o dawnem tu istnieniu nawigacyi.

Łoże Dniepru w kijowskiej gubernii jest piaszczyste. W pośród rzeki wiele się napotyka mielizn piaszczystych, a w niektórych miejscach są kępy. Dniepr, wzbierając na kilka wiorst powodzią, corocznie zmienia nurt i koryto; po opadnięciu wody powstają nowe odmiany, zasy piaszczyste, wyżłobienia i kępy, utrudniające i tamujące spławność. Te odmiany pochodzą bądź z niejednakowej bystrości prądu rzeki, bądź z ruchomego piaszczystego łożyska, glinianych nadbrzeżnych obrywów i tych częstych nareszcie załomów, które rzeka w swym biegu wytwarza. Wyspy dneprowe nie są wielkie, niektóre z nich służą na składy spławianego budulca i drzewa opałowego. Oprócz tego Dniepr w swoim biegu formuje mnóstwo odnóg i ramion, które szczególnie dogodnemi się stają do połowu ryb. Poza obrębem gub. na Dnieprze, poniżej Ekaterynosławia, znajduje się 15 progów i 22 przegród.

Na wybrzeżach przy portach stoją murowane lub drewniane budynki, służące do składu spławianych produ-

któw. Znaczniejsze z nich są: w Kijowie magazyn hr. Branickich i drugi kupca Malcowa. W Rzysszczowie, Czernokasach znajdują się szpichlerze, wynajmowane przez kupców od właścicieli. Pod Kijowem, na Dnieprze, co roku po opadnięciu wody, w maju, budowano most pływający. W czasie zaś rozlewu komunikacja dwóch brzegów odbywała się za pomocą dwóch, niekiedy więcej, promów i sześciu dębów, z których dwa pierwsze podejmowały 800 do 1400 pudów. Ale w 1853 r. zbudowano na Dnieprze okazały most łańcuchowy, który jest z kamienia, granitu i muru i na pięciu wznosi się izbicach. Oprócz tego w kijowskim powiecie w następujących punktach są jeszcze przewozy: 1) pod Wyszogrodem prom niewielki i czółna, 2) w Szczuczynce i Witaczowie promy podnoszące do 500 pudów, 3) w Rzysszczowie oprócz dębów chodzą trzy promy.

Większy lub mniejszy rozlew Dniepru, przynosi mieszkańcom mniej lub więcej dotkliwie szkody, zatapiając domy, sianożęcie i ogrodowizny, niszcząc mosty, tamując nareszcie wszelki związek ze wsiami okolicznymi. Dniepr zwykle zaczyna wzbierać w marcu, spada do 1 czerwca, podnosząc swe wody ponad poziom brzegów na 6, a niekiedy 9 arszyn.

Rzeka Prypeć, za pośrednictwem kanałów Ogińskiego i Królewskiego, łączy Dniepr z Niemnem i Wisłą, a tem samem i z morzem Bałtyckiem. Za pomocą zaś Berezyńskiego systematu Dniepr ma łączność z Dźwiną. Ile zaś wogóle mil kwadratowych zajmuje związek wodolączny Dniepru, dotąd nie obliczono. Niewiadomo również, ile rzek przyjmuje w całym swym biegu. Lud jednak utrzymuje, że do Dniepru wpada 704 rzeczek. „Simsot riczok i czotyry“ (mówi lud miejscowy), w dumach jest nawet poetyckiem omówieniem Dniepru.

Dniepr bywa żeglownym w przeciągu 9 miesięcy, a przez 3 miesiące pokryty jest lodem. Na prawym brzegu tej rzeki, w kijowskiej gubernii, znajduje się 25 wsi, w których liczą 6.878 mieszkańców. Wyżej Kijowa nadbrzeżni mieszkańcy zajmują się rolnictwem, wywózką drzewa z dóbr leśnych i spławianiem onego Dnieprem i wpadającymi doń rzekami, oraz trudnią się i rybołówstwem; w bliższej zaś od Kijowa okolicy wyrabianiem cegły i garncarstwem. Poniżej Kijowa niektórzy mieszkańcy trudnią się flisówką czyli spustem drzewa wodą. Do spławu Dnieprem używane są następujące statki:

a) bajdaki 17 do 22 długie, 14 i pół sążni, u wierzchu szerokie a u spodu 13 i pół arszyna.

b) półbajdaki długie 21 sążni, szerokie u wierzchu na 5 sążni i $\frac{1}{2}$ arszyna, a u spodu na 5 sążni.

c) Lubeckie barki, podejmują od 5.000 do 12.000 pudów ładunku.

d) Białoruskie barki 15 sążni długie, 4 sążnie $\frac{3}{4}$ arszyna szerokie.

e) Berlinki podnoszące od 3.000 do 8.000 pudów ładunku.

f) Parostatki, ciągnące od 20.000 do 30.000 pudów ładunku.

Bajdaki, czasu wielkiej wody, podnoszą do 15.000 ładunku i zatapiają się w wodzie na 1 arszyn i 12 werszków, w czasie zaś średniej wody naładowują się od 7.000 do 9.000 pudów i zanurzają się na $1\frac{1}{2}$ arszyna, w czasie zaś niskiej wody podejmują 5.000 pudów ciężaru i zatapiają się od 12 do 15 werszków. Pierwsze berlinki ukazały się na Dnieprze z dóbr księcia Paskiewicza, później zaczęły żeglować i hr. Branickich. W 1858, dnia 21 lutego, Najwyższym ukazem została tu zatwierdzoną kompania pod firmą: „Parochodztwo na Dnieprze“, i od tego czasu

parostatki tak pasażerskie jak towarowe kursują. Oprócz tego kupiec Malcow posiada 4 parostatki, Nikitin i Jachnow 1. ²⁰⁾

Ilość ludzi potrzebnych do statków stosuje się do wielości ładunku i zależy od tego, czy statki idą z wodą, lub w górę rzeki. Pospolicie tak się rachuje: do 2000 pudów ładunku używa się trzech ludzi, do 3000 czterech, do 4000 pięciu i t. d., a to jeśli statek płynie z wodą; gdy zaś przeciwnie, to liczba ludzi potrzebnych na statku zwiększa się podwójnie. Do spuszczenia na wodę bajdaku potrzeba 50 robotników. Wszystkie wogóle statki płyną z wodą popychane siłą jednego li prądu, a czasem wiatru pomyślnego; używają zaś lasek, kotwic i wiosł dla uchronienia się od dostrzeżonej mielizny. Przeciwno zaś wody, przy pełnym korycie w pogodę płyną statki za pomocą żagla, a przy niskiej wodzie zapomocą lasek. Tam, gdzie miejscowość nadbrzeżna dozwala, to się statki w górę holują, a przy pomyślnym wietrze używają żagla. W czas pogodny i przy wszystkich do spławu sprzyjających warunkach, statek, płynąc z wodą, może w dobę przebieść 50 lub 60 wiorst, przeciw wody od 25 do 30. Spław nie bywa zawsze pomyślnym z powodu częstych mielizn, które statek w swej drodze napotyka, a na które gdy nieostrożnie wpadnie, może się rozbić i zatopić. I dlatego najdogodniejszą porą do żeglugi jest czas, gdy woda wezbrana, gdyż wtedy wszystkie te mielizny są zatopione, przy niskiej zaś wodzie, z powodu tam piaszczystych, koniecznem jest częste przeładowywanie statków, co dość czasu zabiera i kosztu przyczynia. Te więc utrudnienia oprócz niebezpieczeństwa dla ładunku, zmitrężają dostawę produktów i powiększają ich cenę. Do bajdaku niosącego 11.000 pudów ładunku używa się 11 ludzi, każdemu z nich płaci się zwyczajnie po 2 rs. 30 kop. sr., a więc im więcej statek

w swej żegludze na danej przestrzeni napotyka trudności, tem więcej czasu użyje na spławienie dowozu, tem więcej cena onego się zwiększy.

Przy sprzyjających do spławu warunkach na dostawę ładunku wodą z Kijowa do Krzemieńczuka trzeba użyć 9 dni, do Mohilowa 14 dni, do Bobrujska 10, do Brańska 12, do Pińska 11, do Homla 8, do Mozyrza 8²¹⁾. W kijowskiej guber. na Dnieprze znajdują się cztery główne przystanie, a mianowicie w Kijowie, Ryszczowie, Kaniowie i Czerkasach (raczej we wsi Wasilicach) i 15 mniejszych. Mniejsze przystanie w powiecie kijowskim są: Hlebowska, Dymirska, Wyszogrodzka, Trypolska²²⁾. Kijowski port dzieli się na trzy odrębne części: 1) Podolską, 2) Telikczewską i 3) Korczewatą. W Podolskiej ładują się i wyładowują wszelkiego rodzaju produkta, w dwóch ostatnich tylko towary leśne²³⁾. Ryszczowski zaś port leży od Kijowa o 122 wiorst i tu nabierają statki szczególniej zboże i sól i spławiają w górę rzeki.

Głównym produktem dowozowym wszelkich produktów w kijow. gubernii jest miasto Kijów. Tu część statków przybyłych z różnych stron Mińskiej i Czernichowskiej guber. wyładowuje się, ale wiele z nich zostawia swój ładunek w Krzemieńczuku i stamtąd, wzięwszy zboże i sól, idzie napowrót.

Barki, półbarki, bajdaki, dęby, łodzie i inne statki, krążące po Dnieprze, budują się po większej części w Mińskiej, Czernichowskiej i Mohilowskiej gubernii. Wartość statku zależy od wielkości jego i wynosi od 800 do 1.500 rubli.

Dniepr też przynosi znaczne dochody z młynów pływających, które na nim się znajdują.

Przypływami bezpośrednimi Dniepru w powiecie

kijowskim są następujące rzeczki: Łybed', Irpień, Stuhna, Teterów.

Łybed'. Jest to mała rzeczka, a właściwie strumień, który w swym przebiegu przebywa zaledwie kilka wiorst i wpada do Dniepru, koło Wydubickiego monasteru. Rzeczka ta zasługuje na wzmiankę dla swego historycznego nazwiska. Kronikarz mówi, że Łybed', siostra Kija, założyciela Kijowa, zamieszkała była nad brzegiem tego strumienia i stąd otrzymał swą nazwę. Ruczaj ten tak jest dziś zamulony piaskami, że zaledwie małą nitką wody się sączy, mimo tego w czasie wiosny wzbiera znacznie, groble rwie i znosi młyny.

Żelany, rzeczka dla tego warta wspomnień, że nad nią książę Światosław w 1093 roku przegrał bitwę z Polowcami.

Zdwiż, rzeczka wypływająca z powiatu Radomyckiego, przebiega Polesie kijowskie, wpada w Radomyckim powiecie do Teterowa. Nad tą rzeczką stał dawny gród Zdwiżeń, wzmiankowany często u Nestora.

Irpień, rzeczka, wysączywszy się z powiatu Skwirskiego, za wsią Jaropowcami, płynie północną granicą powiatu Wasilkowskiego i zagarnawszy po drodze kilka rzeczek, a mianowicie Unawę, wpada do Dniepru. Płynie dość leniwo, przez trzęsawiska i bagna się przesuwając. Brzegi Irpienia są pokryte gęstwiną lasów. Rzeczka ta jest w gęste młyny bogata. W dawnych kronikach nazywano ją Rpeń, lub Pierna. Na jej brzegach w 1333 r. pamiętna w dziejach bitwa stoczona została, w której Gedymin, książę litewski, zbił na głowę księcia kijowskiego Stanisława. Widzieliśmy przywilej króla Zygmunta III, dany w r. 1609 Samuelowi Hornostajowi na pobieranie mostowego i myta na tejże rzece. W 1692 r. hetman Mazepa wydał uniwersał, aby na Irpieniu, w Biłhorodce i Borsz-

czajówce, myto było wybierane dla metropolitów kijowskich. Od r. 1686 granica Rzeczypospolitej szła brzegiem tej rzeki.

Stuhna. Rzeczka ta bierze swe źródło w powiecie Wasilkowskim; przebiega go wszcz i nareszcie u Trypola, połączywszy się z rzeczką Krasną, wpada do Dniepru. Brzegi ma potoczyste, okrążone laskami, lub całkiem stepowe; płynie krajem żyznym, ale łożę jej przy ujściu do Dniepru tak jest zamulone piaskami, że te całą jej wodę wsiąkają. Śpiewak o pułku Igora z 1185 r. wspomina o rzece tej jako żeglownej, mówi bowiem: „Nie tak jak Stuhna, co w młdej pełźnie cieczy, a skoro prądy pochłoneła cudze, o pień podwodny roztrzaskuje statki“... (Przekład A. Bielowskiego).

Na wiosnę jednak bywa burzliwa, rozlewa szeroko, rwie groble i znosi młyny. Od r. 1686 aż do 1793 Stuhna była granicą między Polską a państwem Rosyjskim.

Teterów. Rzeka ta wypływa z gubernii Wołyńskiej (pow. Żytomierskiego), przebiega powiat Radomyski, dotyka granic z jednej strony powiatu Kijowskiego i znów w powiecie Radomyskim, pod wsią Suchy las, wnosi swe wody do Dniepru. Nazwa tej rzeki wyprowadza się od teter y, co znaczy cietrzew po ukraińsku, może dla tego, że w lasach, przez które przepływa, zadziwiająco mnóstwo tych ptaków się znajduje. Rzeka ta tylko w czasie wiosny do spławu jest zdolną. Przystani ma 9, w 1856 r. ruch wodny był następujący: przeszło po tej rzece 4 statki i 264 płyt na sumę 41291 rubli srebrem. Ludzi użytych do spławu było 995²⁴).

Teterów płynie wśród lasów żywicznych, brzegi ma niskie, obfituje w rudy żelazne i błotniste. Rzączyński mówi, że na tej rzece znajdowały się gony bobrowe. Reszta powiatu zwilżają następujące rzeczki, a właściwiej

nazwane jarowe przecieki: Bobryca, wpadająca do Irpienia, Kobryń, Uzeń, Krasna, Rostowka, Skwira, Korol, Tekań, Bezodnia, Awerka, Oksak-riczka ²⁵), Gniła-woda, Hniłuszka, Kahorlik mokry, Zdwiż, Talka, Łupa, Buga czyli Buka, Horochowata, Mużyczka, Kunawka, Pychawka i inne liczne. W północnej stronie powiatu pełno jest rozsianych gęsto trzęsawisk, błót Ignących i moczarów, a te są: Bujan-bołoto, Poczepin-bołoto, Wabla-bołoto i inne.

Wszystkie tu wymienione rzeczki i „żywotoki“, jak się nazywają w starych dokumentach, tamowane groblami, tworzą liczne stawy, z których największe są w Kniażyczach, Biłhorodce, Romanowie, Papierni, Chambikowie, Hermanówce, Usaczówce, Krasnem, Trypolu. Każda niemal wieś ma młyny i stawy, ale wystarcza im pospolicie wody tylko w jesieni i na wiosnę, w inną porę, w posuchy, które tu nie są rzadkie, próżnują i mliwo jest bardzo uciążliwym. Często udawać się trzeba po nie do Dniepru. Jednakże niektóre młyny na Irpieniu, tak zwane pytle, mają dostateczny zapas wody i chyba w nadzwyczajną posuchę stoją nieczynne.

Rzeczki te i stawy obfitują też w rybę, lecz w takie gatunki jakie są zwyczajnie po małych wodach. Rzeczka Bobryca we wsi Skitku ma sławę z raków.

Źródeł gorących czyli cieplic w powiecie kijowskim niema; ale w wielu miejscach znajdują się wody słabo mineralne, zaprawne siarką lub rudą żelazną. Blizko Kijowa, przy wzgórzu Diewicz-hora, sączy się strumień Łukarec, który ma wiele w sobie części żelaznych i stąd jego woda jest zdrową i wedle zdania ludu arcy pomocną w wielu słabościach. Lud miejscowy wogóle czcią wielką otacza źródła i krynice, których jest niemało w powiecie. Wedle wierzeń ludu obrazy cudowne zjawiają się nieraz w owych krynicach.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ M. Baliński mówi: „Herodot umieszcza (na Polesiu) wielkie jezioro... Co do jeziora, wspomnianego przez Herodota, bardzo jest podobnem do prawdy, że na Polesiu, przed wieki, wszystkie te bagniste niziny około wyższej Prypeci mogły być zalane i stanowić jedną masę wód. Sam widok okolicy i wreszcie snujące się między ludem podania o morzu Pińskim, o wydobywanych kotwicach i zabytkach statków, wspierają te domniemania“ (ob. *Starożytna Polska* T. III str. 836), ob. też: *Opisanie Ukrainy polskiej*, przez Beauplana, w *Pamiętnikach hist. Jul. Ursyna Niemcewicza*; T. III. str. 342. Niemcewicz powiada: „Powiat Mozyrski i Piński również morzem zalane być musiały, gdyż i tam nietylko kotwice lecz sztaby okrętowe znajdowanymi bywają“.

Jeszcze za czasów Rusi Kijowskiej stan wód w tym kraju był nierównie wyższym, aniżeli dziś. Inaczej nie moglibyśmy wytłumaczyć podania kronikarza, że Stuhna, dziś mała rzeczka w powiecie kijowskim, była wtedy żeglowną....

²⁾ Uczony Jan Potocki objaśnia, że Don w języku Jazygów oznaczał wodę; stąd Dan-ubil, Dan-aster, Dan-aper (ob. J. Potockiego *Histoire anonyme*).

³⁾ Sławuta, Sławutycz znaczy syn sławy. To drugie nazwisko, a raczej przezwisko Dniepru, dziś już nie jest używane. W pieśni 100 pułku Igora, Jarosławna śpiewa: „O Dniepre sławotyciu, ty próbł esi kamiennyja hory, skwozie zemliu Połoweckuju“. Tu zrobimy małą uwagę nawiasem, iż Bielowski w tym ustępie źle przetłumaczył to „O Dniepre sławotyciu“ przez „O Dnieprze sławą ciekący po ziemi“. Ks. Krasieński nie ściśle się trzymał tekstu, mówiąc „O Dnieprze sławny“. Ten epitet nadawany Dnieprowi często się daje spotykać i gdzieindziej. Sz. Okolski w dziełku „Kontynuacya dyaryusza wojennego“ w rozdziale III tak tłumaczy powód tego nazwiska „Jako za rezolucją zimy, Sławuta kozacki Dniepr, wiele otuchy swawoleństwu przydał.. Ale kozakom tak nad Dunem (Donem), jak nad Dnieprem żyjącemu nadzieją i otuchą wszelka jest woda, rzeka, błoto, i przeto Dniepr Sławutą to jest sławy hutą, albo kuźnią nazwali, a Dun (Don) panem Dun nazwali. Gdzie kozak wody niema, błota albo jaru — zginął, przytem wiele umie, wiele dokazuje, bez tego głuchy niemiec (?) nic nie umie i jak mucha ginie“. Wywód ten Sła-

wuty jakoby od sławy huty, widocznie jest naciągany, ale przytoczyliśmy ten cały ustęp jako dowód, że to przezwisko Dniepru tak w XII, jak równie w XVI i XVII wiekach, w powszechnem było użyciu. Albert Vimina Bellunese powiada, że kozacy Dniepr ojcem swym nazywają to jest bałkiem (obacz *Historia delle guerre civili di Polonia. Venetia 1671*).

⁴⁾ Każdy z pisarzy dawnych dawał rzece tej inne nazwisko: jak Contarini, podróżujący w 1473 r., Jan de Luca, który nazywa Dniepr l' Exi, Baptysta Genuieńczyk nazywa go Lussem. Jan Potocki twierdzi, że ta różność nazw pochodzi stąd, że przez nie chciano raz oznaczyć Dniepr, drugi raz Końskie wody (ob. J. Potockiego *Memoires...*).

⁵⁾ Plin. H. natur., cap. 2, 5, 34. Schlözer chce, aby czytać Satrium.

⁶⁾ *Geographie du moyen âge*. Breslau, 1852 — T. IV. f. 170.

⁷⁾ Przebyć Dniepr po mołodecku, (mówi B. Zaleski), to jest na czólnie między porohami było sine qua non dla każdego zaporozcza. Inżynier Beauplan sam czólnem przebył te progi. Katarzyna II w czasie podróży swej do Krymu, w towarzystwie Potemkina, przebyła progi bez najmniejszego przypadku. Jeden ze sterników, którzy statkiem monarchinię wiozącym sterowali, został mianowany dozorcą przeprawy ze stopniem oficera.

⁸⁾ Ob. Michalonis Lit...

⁹⁾ Rewizya zamku kijowskiego. — Źródła przez A. Przedzięckiego i Malinowskiego wydane T. II str. 123. Nazwiska statków, żeglujących w owe czasy przechowały się w pamięci dawnych aktów a mianowicie: komiegi, półkomiaszki, dubasy, struhy, czólna, pławniki.

¹⁰⁾ Ob. Akta dotyczące się Kijowa, w zbiorach Sulgostowskich.

¹¹⁾ Starożytna Polska, M. Balińskiego.

¹²⁾ W aktach magistrackich kijowskich są dokumenta, z których o tem spławianiu Dnieprem zboża ukraińskiego, dowiadujemy się. Oto jest ich szereg: 1644 roku przysięga od p. Abrahama Sokołowskiego, sługi p. Bolhara Rostockiego, jako wiezie różne towary do Mohylowa. 1644 r. przysięga p. Stefana Aksaka przez sługę jego Jana Wyhowskiego na prowadzenie rzeką Dnieprem bajdaków ze zbożem. W 1644 r. przysięga p. Grzymulskiego sługi Stanisława Zakrzewskiego na prowadzenie bajdaków z futorów

pana swego Kahorlickich. W 1644 d. 28 maja przysięga przez sługę Andrzeja Bogatka na prowadzenie Dnieprem bajdaków ze zbożem. 1644 d. 4 Decembris przysięga sługi p. Janusza Tyszkiewicza star. Żyt., iż on spuszcza kilka bajdaków w górę Dniepru z jagłami z dóbr J. Tyszkiewicza Machnowieckich, Białopolskich i Rzyszczowskich. Słudzy ci pańscy składali przysięgę dlatego, że to uwalniało prowadzone produkta od opłat na komorach krajowych. Szlachta ziem ruskich otrzymywała przywileje na wyprowadzenie za granicę swych produktów (byleby były surowe i na gruncie wyrosłe) bez opłat w 1466 i 1507 r.

¹⁸⁾ Uniwersał Stefana Paca z r. 1631.

¹⁴⁾ Ob. życie Jerzego Ossolińskiego w Warszawie 1802 — str. 201.

¹⁵⁾ Instrukcja dana posłom wojew. kijow. 1782 r.

¹⁶⁾ Suplement do Gazety Warszawskiej z 1787 r.

¹⁷⁾ Wszystkie te szczegóły wzięte są z rękopiśmiennych notatek pod tytułem: *Voyages pittoresques par la Pologne, consistants en esquisses originales de vues... dans le cours des voyages en années 1781 — 1782 — 1783 savoir: 96 vues et 19 esquisses coloriées de figures qui representent les caractères et le costume des Moldaves, Ukrainiens adnotations d' histoire naturelle et politique par I. H. Müntz major au service de Pologne.*

¹⁸⁾ Mapa ta znajdowała się w archiwum w Horodnicy. Mezer płynął z Horodnicy, na Słuczy, do Chersonu tygodni 12.

¹⁹⁾ Pomniki historyi Wiszniewskiego — T. II — str. 156.

²⁰⁾ P a m i a t n a j a K n i ż k a K i j . g u b . n a 1858 g o d . s . 269.

²¹⁾ Dziennik ministerstwa spraw wewnętrznych, r. 1856.

²²⁾ P a m i a t n . K n i ż k a . . . 1858, str. 268.

²³⁾ W 1857 roku odeszło z kijowskiej przystani 1179, a przybyło 176 berlinek i bajdaków, które przywiozły i wywiozły 4,523.225 pudów rozmaitego rodzaju towarów, na sumę rub. srebr. 1,675.088 oszacowanych. W skład tej cyfry nie wchodzi: kamień, drzewo i sól; tej ostatniej z jednego tylko Krzemieńczuka wywozi się w górę Dniepru do trzech mil. pudów.

²⁴⁾ P a m . K n i ż k a . . . 1858.

²⁵⁾ Mieszkańcy utrzymują, że tak nazwana od rodziny Aksaków, którzy w tej okolicy, niegdyś, wielkie mieli posiadłości.

IV.

Drogi.

W dawnych wiekach, przy pierwszym osiedleniu się ziemi kijowskiej, musiały się koniecznie pojawić i drogi. Polanie, zamieszkujący te strony, byli, wedle świadectw kronik, narodem cichym, rolniczym, nie przedsiębiorczym ani wojen, ani napaści; rozmiłowani w pokoju i domowej pracowitości woleli orać swoje pola i lepić chałupę, aniżeli gonić za wojną lub łupem, tak, że tylko w kole domowym i rodzinnym zamykał się ich świat cały. Zasklepieni u siebie nie wychylali się przeto za swe progi domowe i stąd zapewne dróg publicznych w ich ziemi nie było. Jednakże Dniepr wczesnie sprowadził do nich cudzoziemców, którzy, przybywając w widokach zysku, nie przestawali zapewne na samym Kijowie, gdzie mógł być główny punkt ich zetknięcia się i porozumienia z krajowcami, ale zaglądali i do zacisznych ich pól i lasów, rozpraszali się po manowcach prowadzących od zagrody do zagrody, tak, że owe manowce w następstwie stać się mogły zawiązkami pierwszych dróg publicznych w tej okolicy. Już za czasów Kija był przewóz na Dnieprze ¹⁾.

Ale dopiero za czasów Rusi Waregskiej po raz pierwszy, w ścisłym znaczeniu, pojawiają się tu drogi publiczne. Kijów w one czasy, u samej bramy bogatego wschodniego handlu leżący, rozsyłał swe towary różnemi drogami. Najważniejszym gościncem, który w owe czasy przechodził przez ziemię kijowską był idący z Krakowa i Niemiec. Droga ta prowadziła na Peresopnicę i Łuck, a ostatnim jej celem Ratysbona, Halla lub Regensburg. Ruch też kupiecki na tej drodze musiał być nie mały, zapełniali go kupcy podróźni, tak zwani „goście“, to jest

Araby, Niemcy od Halli i Regensburga i żydzi niemieccy; ciągnęły ich karawany naładowane futrami i rozmaitymi produktami i wyrobami azjatyckimi. I Słowianie też z nad Styru, Bugu, Horynia lub Słuczy, ze swych ustronnych wychylając się zagród, nieraz tym walnym do Kijowa puszczali się gościńcem, ufni, że język ich, jako w ziemi rodzinnej, i do Kijowa zaprowadzi („język i do Kijewa zawede“). Ale oprócz kupców i handlarzy deptały ten gościniec i hufce zbrojne książąt kijowskich, którzy, jak cały ród Normanów, raz po raz rycerskie dalekie przedsiębrali wyprawy. Szły ich tedy tu niezliczone tabory, rzały konie, skrzypiały wozy. Przeciągały tedy i pułki zwycięskich Bolesławów. Ale oprócz tej walnej i głównej drogi, niemniej uczęszczanym był w one czasy drugi gościniec, tak zwany „Solony“, którym Rusini jeździli po sól do Krymu. Inne też drogi pospolite i boczne musiały też istnieć w te czasy; w miejscach zaś do przeprawy trudnych urządzone były nawet przejazdy i mosty, jak o tem nie jedną w Nestorze napotykamy wzmiankę²⁾. Jednakże drogi te pomniejsze nie szły we wszystkich kierunkach, i gdy książętom kijowskim wypadało iść na wyprawę wojenną, wprzódy musiano je „trzebić i mosty mościć“³⁾. Do wielu też miejsc, dla braku właśnie dróg, przystęp był nader trudny, i kto chciał się do nich dostać, musiał brać przewodnika świadomego kraju, miejsc i przepraw. Podróżny ściągał na nocleg do wsi, i domy kapłanów, mówi Karamzyn, jako lepsze, we wsiach i miastach były zajazdem podróżujących.

Ale Mongołowie w w. XIII zniszczyli kraj doszczętnie, ludzi pozabijali lub porozpędzali i ziemia kijowska zamieniła się znów w bezludną i bezdrożną pustkę. Kijów, na którego wzniesienie się złożyły całe wieki, upadł zupełnie, a kupcy zagraniczni stracili go z oka i podwra-

cali swe od niego drogi. Drogi ich w Kijowszczyźnie zagubione zostały, i chociaż Plano-Carpini jeszcze w 1246 roku przejeżdżał do Kijowa drogą od Łucka idącą, ale to było wkrótce po napadzie Mongołów. Odbywał on tę podróż konno i z przewodnikiem, którego mu dla bezpieczeństwa książę Wasilko dał we Włodzimierzu. Jechał on krajem, jak sam świadczy, zupełnie pustym,

Dopiero kiedy Gedymin a następnie Olgierd wydarli Tatarom Kijowszczyznę i spustoszone siedliska zapełniały się znów zwoływaną nazad ludnością, wtedy w tym kraju musiały powstać na nowo i drogi. Mieszkańcy nowi mieli się też krzątać koło czego, gdyż musieli i budować się i wsie na nowych zakładach karczunkach i nareszcie stare zagubione drogi odkrywać lub też nowe torować, trzebiąc i wyrabując lasy, które w czasie zapuszczenia mongolskiego ogromnie się w całej tej porozrastały okolicy. Powoli też, w miarę zagęszczenia się osad, powstały i drogowe komunikacje i znów bite gościńce, walne drogi zapełniły tę okolicę. Od tych też czasów aż do panowania Jana Kazimierza, to jest do wojen Chmielnickiego, drogi publiczne kraju tego, wedle świadectw dokumentowych, były następujące:

1) Gościniec Iwnicki, który też nosił miana rozmaite, gdyż go zwano i „starem putiszczem“ i „drogą kijowską“ i nareszcie drogą „smolaną, smolańską“. Prowadził z Kijowa na Łybed', Borszczajówkę, Biłhorodkę do Iwnicy i na Wołyń. „Starem putiszczem“ nazywał się dla tego, że to był ten sam walny gościniec, co istniał jeszcze za Rusi kijowskiej, a o którym wyżej mówiliśmy, ale w czasie wyludnienia mongolskiego zagubiony, od Biłhorodki obrócony został na Iwnicę i w tym kierunku szedł aż do czasów wojen Chmielnickiego⁴⁾, wtedy zaś znów go odwrócono na tak zwaną „starą drogę żyto-

mierską“, którą, jak się zdaje, musiał jechać do Kijowa 1474 roku poseł Contarini.

2) Stara droga żytomierska, o której tylko cośmy mówili. Ta droga aż do Chmielnicyzyny mało była uczęszczaną i była tylko odnogą szlaku Iwnickiego. Szła ona ze szlakiem Iwnickim aż do Białogródku (Biłhorodki), potem rozdzielała się i prowadziła na Brusilów.

3) Trypolski gościniec szedł na Łybed' do Trypola wzdłuż pobrzeża Dnieprowego.

4) Stary szlak Litewski szedł na Korolówkę.

5) Szlak Dymirski prowadził na Międzygórze (Meżyhory), Wyszohród do Dymira i Czarnobyla.

6) Droga Zapolska, czyli „Wełyka doroha“, szła aż do Wety łącznie z drogą Białocerkiewską, lecz za Wetą rozstawała się z nią i prowadziła przez Jurówkę do miast „Zapolskich“, czyli Zapola, położonego za tak zwanem „Newesołowskim polem“ nad rzekami Stuhną, Unawą i Irpieniem⁵⁾.

7) Droga Białocerkiewska szła przez tak zwane „Newesołowskie pole“ potem na Wasilków. Jest to dzisiejszy trakt pocztowy.

8) Szlak Karawański, który prowadził na Białogródkę (Biłhorodkę), Nowosiółki, Czarnohorodkę i za Powołoczą łączył się z czarną tatarską drogą, czyli tak zwanym „Czarnym szlakiem“.

9) Droga Storożowska szła ponad Łybedią i przed Wetą zawracała w „Dziki pola“, gdzie mieszczanie kijowscy chodzili odbywać straż połową. Za czasów W. Ks. Kijowskiego, zdaje się, iż ta droga nazywała się Połowiecką, gdyż nią Kijowianie chodzili na Połowców. Kronikarz o niej wspomina pod rokiem 1170. Nazywano ją też i „gończą drogą“, gdyż nią tatarscy posłowie i gońcowie do Kijowa przybywali.

10) Około 1539 roku istniała też droga, Bukowiecką zwana. Skąd i gdzie szła nie wiemy.

Na tych drogach w owe czasy utrzymywał się dość żywy i ważny ruch handlowy. Kupcy Ormianie ze Lwowa, tudzież moskiewscy, tureccy, tatarscy przebiegali je często. Karawański szlak zwłaszcza był porżnięty kolejami ich wozów. Kupcy zaś tureccy przybywali Trypolską drogą. Tak zwanym zaś Iwnickim gościńcem czyli „smolanym“ prowadzono z Polesia kijowskiego leśne produkta, jako to: smołę, dziegieć, potaż. Ludzie kupieccy nie lubili wszakże trzymać się gościńców, i chociaż to było im ustawami krajowymi zakazane, objeżdżali je, prowadząc swe towary bocznymi, mało uczęszczanymi, drogami, a to dlatego, że na wielkich gościńcach czekały ich częstokroć wymyślne extorsye od mostowych celników. Ale chcąc małego ująć, ku gorszemu przychodzili, gdyż na bocznych drogach częste gwałty i nagabania działały się im od kozaków i innych gościńcowych rabusiów. Zawieszone koło nad mostem oznaczało prawo pobierania myta od podróżnych. Drogi te były niewygodne, szły kręto i zygzakiem według natury okolicy, a przeprawy na nich były mizerne a czasem wcale nie praktykowane. W suchą porę roku, jeszcze jako tako jeżdżono po nich, ale w jesieni koła w błocie po osie się chowały. Drożyska leśne, zwłaszcza, były jak najniegodzniejsze, konie stąpały przez korzenie drzew i zawały pni, a mieszkaniec, torując sobie drogę przez topieliska, częstokroć i życie w nich utopił. Szlaki te prowadziły zwykle przez tak dziki i osamotniony kraj, że podróżny, na przestrzeni kilku mil, czasem i żywej nie spotykał duszy, a przytem były i niebezpieczne, gdyż zasiadywali na nich i hultaje. Na szlaku Dymirskim, koło Międzygórze (Meżyhor) ukrywali się w lasach hajdamaccy rabusie i na-

pastowali podróżnych⁶⁾. Tak zwani Łaszczowczycy, mówi Jerlicz, „zatracili do Kijowa gościniec“, tak że dla rozboju i szarpaniny po drogach już nie jeżdżono do tego miasta⁷⁾. A jeśli który ziemianin wychylał się z domu w drogę, to wyjeżdżał zbrojno i z liczną eskortą. Chyłkiem i ze strachem objeżdżano tę okolicę. Na drogach karczem ani gospod nie było i podróżujący nocował albo pod dachem niebieskim „sub dio“, jak mawiano, albo pod szałasem lub rozbitym namiotem. W 1672 r. pojawili się hultaje w okolicach Motowidłówki i Wasilkowa, którzy po gościńcach kijowskich napadali na podróżnych i kupców i obdzierali⁸⁾.

Chociaż walniejsze gościńce, tak zwane królewskie, były dość szerokie, czego przestrzegali dozorczy dróg publicznych, jednakże w czasie zimowych śnieżnych zaspów stawały się tak ciasne, że jadący z trudnością mogli się wymijać i kiedy dwie kupieckie karawany spotykały się z sobą, nieraz przychodziło do bitwy już nie na suche razy, ale się zbyt często i krwią oblewano⁹⁾. W stepowych pozycjach wielkie niebezpieczeństwo groziło podróżnym, obłąkanym w czasie śnieżnej zadymki, gdyż nie było na drodze ani jednego drzewka, któreby wprowadziło na ślad zgubiony.

Poczty konnej na tych drogach nie było urządzonej, ale za to przebiegali je zbyt często gońcy tureccy i moskiewscy, którym mieszkańcy z wielkim swym uciskiem, obowiązani byli dawać podwozy. Nieraz też w drodze padały spędzone przez nich konie. Za ostatnich czasów bytu Rzeczypospolitej, w stepowej części powiatu, gdzie konsystowało wojsko polskie, były urządzone po drogach tak zwane „kresy“. Były to mety, czyli stanowiska dla komunikacji szwadronu ze sztabem. Na każdym „kresie“ stał towarzysz i trzech, lub według potrzeby,

czterech i pięciu szeregowych. Towarzysz miał sobie daną księgę sznurową, w którą zapisywał czas przyścia i odejścia ekspedycji, t. j. rok, miesiąc, dzień, godzinę i minutę, oraz od kogo, skąd i dokąd adresowana.

Jeżeli pismo nie miało napisane na kopercie pilno, to je żołnierz powolnym stępem odwoził, raz napisane pilno — truchtem, dwa razy, kłusem, trzy razy, prędkim galopem, w bardzo zaś ważnym wypadku, za rozkazem samego brygadiera, towarzysz sam pismo odwoził i na to osobne brał od odbierającego świadectwo.

Chociaż Tatarzy ciągnęli do tego kraju zwykle tak zwanym Czarnym szlakiem, a którego odnoga jedna aż w kijowską zachodziła okolicę, ale to tylko wtedy, gdy byli w większych kupach; z Czarnego zaś szlaku rozbiegali się w różne strony i pospolicie szli bez dróg, trzymając się zawsze dolin i rzeczek „chyłem borem“, jak mawiano; a to aby się ukryć przed rozstawionemi czatami Kozaków. Zwykle miejsca, któredy przechodzili nazywano „śladem tatarskim“. W starych dokumentach znajdujemy wzmiankę, że taki „ślad tatarski“ około 1563 istniał wzdłuż rzeczki Irpienia do Dymira, Hornostajpola i dalej. Śladem takim szli i wracali, napustoszywszy się, narabowawszy się do woli. Manowce te i przesmyki, stratowane kopytami ich koni, czerniały wśród pól i lasów i długi czas zdawały się śladami spustoszeń opowiadać strasliwą klęskę najeźdźców. Pędzili oni nimi mieszkańców nachwytnych w jasyr, powiązanych w łyka, a którzy, już nazawsze, rodzinne żegnając strony, łzami się zalewali i łkaniem swym zapełniali powietrze. Na ten widok, mówi Beauplan, najtwardsze serce krwią sączyć się musiało.

Wszystkie te atoli drogi i komunikacje trwały tylko do wojen Chmielnickiego, bo kiedy w tych czasach po okolicy kijowskiej przeszła pustosząca stopa wojny, i kraj

cały zamienił się w pustkowie, wtedy i wszystkie te komunikacje, drogi i szlaki, nie bite już śladami ludzkimi, zaniedbane i opuszczone, zaroślami lub trawą się pokryły. Czasem zdradzały je tylko wśród pól i lasów głęboko porzniete koleje wozów. Dowiadujemy się o tem z licznych sądowych dokumentów, albowiem drogi i gościńce w wielu miejscach stanowiły dóbr granicę, i gdy potem właściciele ziemscy powracali na zgliszcza domowe, gdzie zastali mnóstwo dróg zagubionych, a które przedtem były właśnie miedzami granicznymi ich posiadłości, wtedy to powstawały wątpliwości graniczne: dało to powód sąsiadom do sprzeczek o grunta i stąd potem wywiązało się pasmo licznych roszczeń i długoletnich procesów. ¹¹⁾

Od tego też czasu, to jest od „Chmielnicyzny“ datuje i stan dzisiejszych wielu komunikacyj, a które z zaniedbanymi dawnymi drogami żadnego już stosunku i związku nie mają.

Dzisiejsze trakty i drogi publiczne, przecinające powiat kijowski, są następujące:

1) Droga żwirowana (szosa). Ta dopiero w 1854 r. została zbudowaną i dąży ona z Kijowa na Żytomierz do Brześcia i Warszawy i nazywana jest Brzesko - kijowską. Poczta na tej drodze została zaprowadzoną 1855 roku d. 8 stycznia. W kijowskim powiecie ma tylko trzy stacje: Horenicką, 21¹/₂ wiorst, Buzowską 12¹/₄ i Turowską 18¹/₂. Oprócz pocztowych wózków, kursują na niej i dyliżansy.

2) Trakt niegdyś pocztowy, szedł z Kijowa do Radomyśla na Białogórkę; Motyżyn, dziś w Kaczorowie, gdzie go szosa przerzyna, zwraca się do Rakowicz i Radomyśla. Z Kijowa rachują do Białogródkki 23³/₄ wiorst, z Białogródkki do Motyżyna 21 wiorst. — Jechał tym gościńcem, w r. 1817, podróżnik angielski Johnson, z Indyi ku Zachodowi; wyrażał się on o tej drodze, że wąska, lecz

dobra, widocznie nowa, musiała wiele kosztować. Po obu jej stronach ciągnęły się lasy, w przerwach były pola i łąki, zdobne bukietami z drzew. Jechało się jakby ulicą wytkniętą w parku. Przebiegał drogę pocztą nadzwyczaj szybko; bo, mając zegarek w ręku, liczył, że na minut $2\frac{1}{2}$ ujeżdżał wiorstę, co, rozumie się, jest przesadną relacją . . .

3) Trakt pocztowy odeski. Ten idzie z Kijowa na Białocerkiew, Tulczyn do Odessy. W kijowskim powiecie ma tylko jedną pocztową stację w Wecie, odległej od Kijowa o 20 wiorst. Droga ta aż do Wasilkowa była jeszcze urządzoną za panowania Katarzyny II. W 1781 r. przejeżdżał tą drogą W. Ks. Rosyjski, Paweł, udając się z małżonką swą, Anną Fedorówną, za granicę. W czasie przejazdu tych dostojnych podróżnych, droga ta od Kijowa do Wasilkowa była obstawiona smolnemi beczkami i 2.000 chłopów było spędzonych dla zapalenia ich za danym z Kijowa sygnałem ¹²⁾). W tychże czasach Szczęsny Potocki w podróży do Kijowa został na tej drodze, w lesie koło Wety, napadnięty przez ludzi z Obuchowa i zrabowany.

4) Droga tak zwana wojenna czyli Wołyńska lub Berdyczowska. Idzie z Kijowa na Białogródkę, Byszów, Brusilów, Chodorków do Berdyczowa. Jest to trakt handlowy.

5) Droga idzie z Kijowa na Gwozdów, Hermanówkę, Obuchów, Trypol do Rzysszczowa, gdzie jest przystań na Dnieprze. Jest to także droga handlowa.

6) Droga z Kijowa na Dymir, Hornostajpol do Czarnobyla.

Do tych wszystkich dróg znaczniejszych dobiegają drogi uboczne, partykularne, zwyczajne komunikacje między wioską a wioską. Jedna z tych dróg zwyczajnych nosi dotąd nazwę historyczną. Jest to tak zwany „Szlach Samu-

siw“ (Szlak Samusia), który na przestrzeni tylko 19 wiorst ciągnie się od Obuchowa na Trostynkę, Jacki, i niknie w stepach koło wsi Ksawerówki (w pow. Wasilkowskim). Stara ta droga jest w wielkiem poszanowaniu u ludu; połowa jej przechodzi przez ziemię włościan, lecz żaden nieśmie dotknąć pługiem tej drogi, po której od Dniepru „wychodził na wojnę znakomity ataman Samuś ze swoim tłumem (watahoju)“. Samuś jest znany w historii. W 1690 roku Jan Sobieski, postanowiwszy nad Dnieprem osobne hetmaństwo, Samusia zrobił hetmanem, dając mu na rezydencję miasto Winnicę.

Paroch Antonow, w swym opisie wsi Jacek, powiada, że słyshał od ludzi starych, że szlak nazwany „Samusiw szlach“ służył za granicę kraju polskiego od Rosyi. Na tej drodze — jak utrzymuje podanie — stali kozacy, którzy strzegli „granicy polskiej“... Naczelnik ich nazywał się Samuś, który widać często przejeżdżał tą drogą, dla tego i trakt nazwano „Samusiw szlach“. Dziś ta droga nie istnieje. W czasie pomiaru gruntów, przed laty 20 została skasowana. (Patrz: Kijow, gub. Wiadom. Nr. 20, r. 1855).

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Nestor wedł. Królewiec. rękop. str. 9 „Perewoz był tohda sonoja storony Dniepra, te im hłaholachu: na perewoz, na Kiew.“

²⁾ Nestor mówi, że w 980 r. Włodzimierz stał ze swem wojskiem na jakimś Dorożyszczu (str. 67). Pod Wasylewem Włodzimierz, uciekając z pola bitwy, skrył się pod mostem „i pobieh, sta pod mostom“ (str. 87).

³⁾ Nestor str. 93 — „I recze Wołodimir: „terebite puti i mosty mostite“ „chotiasze bo na Jarosława itti, na syna swoeho“.

⁴⁾ Dokument z 1765 r., znajdujący się w archiwum Charłęskich, tak mówi o tym gościńcu: „Szlak Iwnicki, czyli Smolany, szedł

prosto z Kijowa mimo Brusilowa do Iwnicy i tędy kupcy chodzili, a po Chmielniczyźnie obrócił się na Brusilów koło Kwasowej; na tym szlaku była karczma, czyli Mytnica do Byszowa należąca. Szli tędy kupcy i od nich myto odbierano, tę karczmę w 1762 r. gubernator Rożowski spalił. Szedł ten gościniec na Chomiankę, na Skibickiego haj, na Szczekówkę, na Monasterzyszcze, na Osowce, Ozierany, Wojtaszówkę do Iwnicy.

⁵⁾ O tej drodze wiele dokumentów ówczesnych wzmiankuje.

⁶⁾ Mówi o tem Orłowski.

⁷⁾ Jerlicz — Latopisiec albo Kroniczka — Warszawa 1853 — T. 1. str. 50.

⁸⁾ List Teodora Laszka, sotnika, do Jakuba Dmitrowicza, pułkownika kijowskiego 2843 1767 r. z Kijowa (w archiwum komisji archeograficznej w Kijowie) ten Laszko pisze: „Kotoryje (hultaje) koło Kijewa podchodiaczi kriwdi velikija ludiam i kupcam cziniat, na Wetci i na Romanowom mostu i na inszych hostincach... projezd pozalehały“. Tą szajką hultai dowodził niejaki Jenik i Szacko.

⁹⁾ W 1758 r. kupcy kijowscy na szlaku z Kahorlika do Ryszczowa spotkali się z kupcami bohusławskimi zimą, w czasie zamiecionej drogi i, niechcąc ustąpić sobie, zaczęli się bić tak, że kilku do krwi pokaleczonych zostało. Kupcy kijowscy na bohusławców zanieśli skargę do urzędu miejskiego w Kijowie w tymże roku.

¹⁰⁾ Pamiętniki nieznanego (przez W.) pod tytułem: „Moja wojskowość“ znajdowały się w zbiorach K. Świdzińskiego.

¹¹⁾ Dokument z 1750 r. powiada: „Gościniec Iwnicki ciągnący się z Kijowa za starodawną służył granicę, którą strony obydwie na fundamencie dokumentów i starożytnej z niektórych ludzi wiadomości nie za inszą tylko za gościniec do Kijowa ciągnący się przyznają; że jednak częścią przez dawność czasu, częścią przez różne w ojczyźnie, osobliwe w tym kraju, nieprzyjacielskie rewolucye, w czasie Chmielniczyzny, czyli „ruiny“, gościniec tenże, to przez zaparcie wjazdu przez Moskwę do Kijowa, to przez wystawienie po uspokojeniu się rewolucyi, grobel i mostów na rzece Zdwizu i innych przedtem niesposobnych do przejazdu miejscach, potem meliorowanych przeprawach, w znacznej dystancji odmienił się, a tem odmienieniem wielką dyferencją między dobrami Karaszynem a Fasową z jednej, a dobrami Byszowem w granicach

uczynił“... Ten porzucony szlak, mówi tenże dokument, „wskrósł jest porznięty brykami i wozami kupieckimi“.

W dziełku rękopiśmiennem, p. tyt. „Voyages pittoresques... par la Pologne, p. J. H. Müntz, major au service de la Pologne“. — jest widok tej drogi oświeconej smolnemi beczkami, w czasie przejazdu W. Księcia, z napisem: Vue du chemin entre Kijow et Wasylkow... .

V.

Klimat.

Powietrze w ogólności byłoby dość łagodne i umiarkowane, gdyby nie wiatry wschodnie, uporczywe, zwykle na wiosnę peryodycznie panujące, które mrozy i zimno dokuczliwe sprowadzają. Chłody te wiosenne znacznie zaostrzają klimat.

Kijów z kilku stron osłonięty wzgórzami, a przeto mniej wystawiony na ostre wiosenne wiatry, używa nieco łagodniejszego stanu atmosfery aniżeli okolice jego. Andrzej Załuski, zachwycony rozkosznym Kijowa położeniem, powiada, że tutejsi mieszkańcy cieszą się tak przyjemnem i łagodnem powietrzem, że nic nad to pożądać nie można ¹⁾. Hejdenstejn zaś utrzymuje, że klimat tu łagodniejszy, niż w Krakowie lub Lwowie, stąd tu wszystko prędzej rośnie i dojrzewa ²⁾.

W Kijowie temperatura średnia jest w miesiącu najcieplejszym 17.68, w najzimniejszym 4.28 stopni według Reaumur'a. Wiosna pospolicie zaczyna się w początku kwietnia, a czasem w marcu, w którym śniegi zaczynają topnieć, a rzeki krępowane lodem, kruszą swoje więzy i nabrzmiwiają powodzią. Lud utrzymuje, że na św. Ołeksy (2 marca) już należy wystawiać w pole pasieki, co tylko dowodzi,

iz dawniej klimat tu był zapewne nierównie łagodniejszym, gdyż teraz w marcu czasami mrozy do 8 i więcej stopni dochodzą. W kwietniu temperatura jest niejednostajną i częstokroć uderzająca zachodzi w niej różnica, po ociepleniu następuje mróz i dopiero w końcu tego miesiąca nastaje trwałe wiosenne ocieplenie, drzewa pokrywają się liśćmi i rozbudza się wszelkie życie roślinne. Na początku jednakże miesiąca maja, około dni św. Bonifacego, Serwacego i Pankracego wydarzają się częstokroć chłody, a nawet przymrozki. Lato nastaje w środku czerwca, wtedy panują upały zdarzają się burze, huragany, drzewołomy, co obalają budynki, wykorzeniają drzewa, i najstraszliwszy bicz pola, grad często się przydarza. Wogóle jednak lato jest skwarne i suche, a czego dawniej nie było, gdyż, jak już wyżej mówiliśmy, klimat w tym kraju był nierównie wilgotniejszym. Zmiana ta zaszła z powodu tego, że tam w ogólności stan wód zmniejszył się, a także, że wyniszczone zostały lasy, które dawniej powietrzu obficie wyziewów dostarczały. Lipiec i sierpień są najcieplejsze. Jesień rozpoczyna się przy końcu września i bywa zwykle ciepła i pogodna. Przy końcu grudnia, a czasem stycznia zamraża Dniepr i zima nadchodzi. Zimy pospolicie są małośnieżne i rzadko się kiedy srożą ostre mrozami; sanna droga trwa nie dłużej jak półtora miesiąca.

Powietrze w ogólności bywa zdrowe, ale na wiosnę panują febry i gorączki. W sierpniu, w czasie nagłego przejścia od upałów dziennych do chłódów nocnych, zaszczepia się zaród licznych chorób; a mianowicie, panują wtedy krwawe dysenterye, febry i żółte gorączki, jesień zaś i zima sprowadza choroby zapalne z przeziębieniem.

Warunki klimatyczne określają dość trafnie niektóre przysłowia ludowe, (np. „a do swiatoho ducha ne kidajmy kozucha, a po swiatym dusi ta wze w kozusi“).

Wertując dawne kroniki, napotykamy liczne wzmianki o zdarzeniach fizycznych i przypadłościach atmosferycznych, którym kraj w różnych czasach podlegał, i chociaż nie mają ścisłości naukowej, mogą jednakże być dla nauki nie bez znaczenia. Przedstawimy je tu porządkiem lat:

W 911 zjawiła się wielka gwiazda na zachodzie w kształcie kopii.

W 990 r. urodziło się mnóstwo płodów wszelkiego rodzaju.

W 991 r. przypadła powódź.

W 994 r. panowały susze.

W 1028 r. pojawiło się na niebie znamię w postaci żmija.

W 1064 r. objawiała się krwawa gwiazda przez cały tydzień na zachodzie. Słońce utraciło zwyczajną swą świętność i wschodziło bez promieni na podobieństwo księżycy, a rybacy kijowscy wyciągnęli siecią jakiś zadziwiający potwór. Kronikarz mówi, że kometa ten zwiastował klęski, które też wkrótce nastąpiły. Kometa ten jest umieszczony na tablicach astronomicznych, ale pod r. 1066.

W 1088 r. widziano znamię na słońcu.

1090 rok był za dziwny i szczególnie miany. W roku tym widzialne było znamię na słońcu, a także dało się czuć drżenie ziemi. Było też także i znamię na niebie na podobieństwo koła. W tymże roku panowały tak silne skwary słoneczne i susza, że się same lasy i błota paliły, mówi naiwnie Nestor. Następnie uderzył mór.

W 1100 r. trzęsienie ziemi.

W 1101 r. było znamię na słońcu.

W 1102 r. świeciła przez trzy dni (od 29 stycznia) zorza północna. Tegoż roku, 5 lutego było widzialne znamię na księżycu. Tegoż miesiąca 7 dnia było znamię na

słońcu; tarcza słoneczna ogrodziła się dwoma łukami, które końcami zeszyły się z sobą.

1108 roku stał słup ognisty na niebie nad monasterem pieczarskim i dało się czuć drżenie ziemi (5 lutego).

1110 roku, dnia 11 lutego, o 1 godzinie w nocy w Kijowie, były grzmoty i błyskawice.

1111 roku, d. 11 lutego, stanął słup ognisty nad Pieczarskim klasztorem i całe niebo błyskawicami rozgorzało i grzmoty huczały. Ów słup stał z początku nad trapezą kamienną tak, że krzyża jej nie było widać, potem zawisł nad cerkwią i grobem św. Teodozego. Kronikarz tłumaczy, że tym słupem był anioł posłany dla zbawienia ludzkiego. W Nikonowskiej kronice dodano, że sam Włodzimierz widział to szczęśliwe objawienie, znajdując się podówczas w Horodcu, do którego słup oddalił się od klasztoru. Czytelnicy, mówi Karamzin, nie potrzebują objaśnienia tak pospolitych fenomenów właściwych klimatowi północnemu.

W 1113 r. zaćmienie słońca.

W 1211 r. w zimie po Teodorowej niedzieli, 12 marca było trzęsienie ziemi (w Kijowie cerkwie się chwiały. — Kronika Kijow.).

W 1121 r. było zaćmienie słońca (d. 1 marca) a potem nastąpiło zaćmienie księżyca (25 tegoż miesiąca); następnie było trzęsienie ziemi.

W 1124 r. było zamię na słońcu (dn. 11 sierpnia, o godz. 1), widziano też gwiazdy na niebie w samo południe.

W 1126 r. ziemia się chwiała (d. 1 sierp., o godz. 8 w nocy).

W 1130 r. znów trzęsienie ziemi.

W 1135 zimową porą d. 1 grudnia, w Kijowie, słyszano grzmoty.

1143 roku były wielkie burze i wiatry.

1144 roku pokazało się na niebie za Dnieprem koło ogniste, potem się zmieniło na podobieństwo żmija ogromnego i, trwając godzinę tylko, znikło, zaraz potem upadł śnieg po biodra koniowi.

1145 roku przed żniwami przez 5 tygodni panował okropny upał, nakoniec padały deszcze do samej zimy, tak że wiele zboża i siana przepadło, w jesieni była wilgoć a zimą mało śniegu i panowały mgły do marca.

Tegoż roku objawiła się na zachodzie wielka gwiazda z promieniami.

1147 roku było znamię na słońcu, a latem w nocy nadeszła straszliwa burza z błyskawicami i piorunami. Jedno uderzenie piorunu zabiło w Kijowie siedmiu ludzi. Wiatr zerwał namiot Roscisława, stojącego podówczas na polu pod Wyszogrodem.

1161 roku było zadziwiające znamię na niebie. Księżyc wyglądał, mówi kronikarz, jakby był czarnem suknem obciążnięty, potem zmienił barwę, był do pół zielony a do połowy żółty, a w pobliżu widziano jakby podobieństwo i kształt dwóch rycerzy szermujących ze sobą, jednemu z głowy ciekła krew, drugiemu jakby mleko. Starzy ludzie, widząc to, mówili, iż to zwiastuje blizką śmierć ich księciu Izasławowi.

1170 roku były straszne znaki na niebie, pioruny i trzęsienie ziemi.

1192 roku było znamię na niebie.

1203 roku były liczne znaki na niebie w nocy o 5 godzinie, niebo zciemniało i na śniegu widziano jakby krew rozlaną. Padały też i gwiazdy. To wszystko o strach wielki ludzi przywiodło i znamionowało to wiele złego krajowi.

1224 roku objawił się kometa: była to gwiazda nadzwyczajnej wielkości, która w stronie zachodniej ku wie-

czorowi okazywała się przez cały tydzień, oświecając niebo jasnym blaskiem. Tegoż roku panowała niesłychana susza; lasy, błota zapaliły się płomieniem: gęste obłoki dymu zaciemniły światło słońca, mgła obciążała powietrze i ku podziwieniu ludu ptaki nieżywe padały na ziemię.

1230 r. było zaćmienie słońca.

1276 roku w czasie zimy w listopadzie zaćmienie księżyca. ³⁾

Nadeszły czasy mongolskiego panowania, zniszczenie było ogólne i po monasterach nie stało już mnichów, którzyby zapisywali lata nadzwyczajnymi zdarzeniami oznaczone.

1303 roku była zima łagodna i bez śniegu i urodzaje potem wielkie były.

1321 roku zdarzyło się w Kijowie, za pasterzowania biskupa kijowsk. Henryka (Dominikana) także zaćmienie słońca 26 czerw., iż od trzeciej godziny do szóstej trwało. ⁴⁾

1491 r. było zamię na słońcu.

1595 r. zima nadzwyczaj ostra.

1612 roku burza wiatrowa niesłychana, tak nawalna, iż domy z gruntu, drzewa rozmaite, dęby, sosny i inne, mówi Jerlicz, jakby konopie wywracała. Od Styru aż ku samemu Dnieprowi, ku Kijowu szła, na pół mili wszcz zajmując; ludzi i bydło rozmaite bardzo wiele pozabijała i drugich na drzewach do wody pozanosiła, potopiła i pozabijała.

1618 roku były wielkie upały i jasny kometa ku północy ogon gorejący roztoczył. Zjawił się on w niedźwiadku zodiacznym postrzeżony d. 29 listop. I z kazalnicy, i w pismach astrologów, mówi Siarczyński, ogłoszony jako pogróżka niebios na postrach i upomnienie ludzkie. Kometa ów klęskę wojsk polskich pod Cecorą i następującą wojnę Chocimską wyraźnie miał oznaczyć. ⁵⁾

1619 r. na Podniesienie Pańskie śnieg spadł ogromny, od którego w wielu miejscach ludzie i konie wymarзли⁶⁾.

1633 r. niesłychane trzęsienie ziemi⁷⁾.

1643 r. dnia 16 listop. zima stanęła, a śnieg tak wielki upadł przez jedną dobę, że było po piersi koniowi. O zimie tak wczesnej i śnieżnej mówi Jerlicz, iż żaden z ludzi starych podobnej nie pomni, ludzie pie-szo od miasta do miasta, albo od wsi do wsi torowali drogi. Zima ta trwała aż do 3 kwietnia, i wtedy na wiosnę na ludzi, bydło i owce bardzo źle i niezdrowo było.

1647 roku okazał się kometa i było zaćmienie słońca^{b)}.

1653 roku było zaćmienie księżyca.

1654 r. d. 12 wrześ. było zaćmienie słońca („że dzień potemnoti był jako noc“). W samo to zaćmienie Litwini stoczyli z Kozakami krwawą bitwę pod Szklowem.⁹⁾

1655 roku upamiętnił się ostrą zimą¹⁰⁾.

1644 roku d. 2 paźdź. okazał się kometa z ogonem nie małym, jasnym, promienistym.

1666 roku widziano trzy zaćmienia, jedno słoneczne, a dwa księżycowe.

Tegoż roku d. 3, 4 i 5 sierpnia, przez trzy nocy, mróz był tak potężny, że powarzył wszystkie jarzyny, hreczki, owsa, grochy, ogrodowiny a miejscami i żyta i pszenicę.

1667 roku mrozy były wielkie.

1668 roku w kwiet., począwszy od samej zimy, bez przerwy, noc po nocy mrozy panowały, a gdy nadszedł czerwiec, to znów deszcze nieustanne, dzień po dniu aż do września.

1669 roku ciężkie mrozy.

1679 roku na wiosnę spadły ogromne śniegi, nastąpiły niezwykle w tych stronach mrozy.

1699 roku d. 13 wrześ. słońce „się mieniło“, mówi Wieliczko.

1737 r. było trzęsienie ziemi.

Tak były wielkie mrozy na Ukrainie, że karawana, licząca 40 kupców, idąc zmarzła.

1738 roku d. 21 maja w czasie Piotrówki znów się dało czuć trzęsienie ziemi¹¹⁾.

1871 r. w maju śnieg spadł¹²⁾.

1785 r. była wielka zima, nazwana od ludu *d r a n n a*, gdyż spadła przed Bożem Narodzeniem i nie można było przywieść ani paszy ani drew, a więc strzechy zdzierano i tem karmiono bydło, a drzewami sadowymi palono w chatach¹³⁾.

1787 roku, styczeń nadzwyczajnie mroźny. Rzadko do kilku, pospolicie do kilkunastu, a czasem do 25 stopni mróz dochodził¹⁴⁾.

1788 roku zima niezwykajnie ostra i śnieżna, nazwana „wielką“ czyli „Oczakowską“, albowiem teje zimy Rosyane 6 grudnia Oczaków wzięli. Wcześniej spadły śniegi i zginęły dopiero we dwa tygodnie po ś. Jerzym, tak że zboże powypływało, a na polach ozimych urodziła tylko *ł o b o d a*¹⁵⁾.

W 1789 r. zima tęga i długa trwała aż do 20 kwiet.¹⁶⁾

W 1790 r. dnia 26 marca trzęsienie ziemi¹⁷⁾.

W 1797 r. zima ostra, mrozy tęgie. Pomroziły ogrody¹⁸⁾.

W 1821 r. dnia 9 na 10 lutego w Kijowie o godz. 3 o północy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające przez kwadrans. W tymże czasie trzęsienie ziemi w Tulczynie i Dubosarach.

W 1837 r. trzęsienie ziemi.

W 1842 r. 26 lipca zaćmienie słońca. Zrana o godzinie 7 wierzchnia część tarczy słonecznej zaczęła się

powoli zasłaniać i o godzinie 8 zupełne nastąpiło zaćmienie i trwało do godziny 10.

1849 r. dnia... o godz. 6 była silna burza. W cerkwi Ławry pocięła krzyże, a z drugiej, będącej przy bramie ekonomicznej, pozrywała krzyże i uszkodziła dach i także na cerkwi wojskowego soboru pogruchotała krzyże. Oprócz tego i inne cerkwie i budynki miejskie doznały wiele szkód; w sadach drzewa owocowe zostały powyrywane. Wszystkie szkody wyrządzone przez burzę obliczono na 11.650 rs.

W 1851 r., dnia 16 czerwca, było zupełne zaćmienie słońca¹⁹⁾.

W 1858 r. pokazał się kometa.

1869 burza.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Ob Statuta Synodali Dioecesis Orthodoxae Kiiovensiss publicata ab Illustr., Reverend. et. Excel. D. D. Josepho And. Com. in Załuskie Junosza Załuski, Episc. Kiiiov. et Czernich. etc. Culmae in Prusia MDCCLXIV.

²⁾ Ob. Rajnolda Hejdensztejna: Dzieje Polski (tłum. M. Gliszczyński) T. II. str. 372.

³⁾ Wszystkie te zdarzenia fizyczne czytelnik znajdzie zanotowane w Nestorze lub Karamzynie.

⁴⁾ Ob. Chioviensium et Czernichoviensium Episcoporum San. et kath. ordo et numerus, descriptus ab A. R. P. F. Simone Okolski Leopoli an. 1646.

⁵⁾ Ob. Kroniczka... I. Jerlicza. — T. I., str. 34, i obraz Polski Siarczyńskiego — T. II, str. 401.

⁶⁾ Latopisiec małorosyjski, przepisany z rękopismu biblioteki Uniwersytetu charkowskiego.

⁷⁾ Kulesza — „Prawosławna wiara“.

⁸⁾ Wieliczka.

⁹⁾ Srezniewskij, Starina Zapor.

¹⁰⁾ Jerlicz.

¹¹⁾ Wszystko to notowane w Jerliczu.

¹²⁾ Z listu Borowskiego komisarza Motowidłówki do Ign. Rulikowskiego, sędziego ziemi Chełmskiej.

¹³⁾ Z notat niewiadomą ręką pisanych na okładce książki Galatowskiego: „Klucz rozumienia“.

¹⁴⁾ Gazeta Warszawska z 1787 r.

¹⁵⁾ Z notat na księdze: „Klucz rozumienia“.

¹⁶⁾ Z listu Borowskiego.

¹⁷⁾ Z notatek pisanych na Pamiętniku cerkiewnym we wsi Skitku.

¹⁸⁾ Z niewydanych pamiętników pana I. R.

¹⁹⁾ Wszystko to zapisane jest w książce: Pamiatnaja Kniż. Kij. gub. 1856.

Mory, głody, powodzie i inne klęski.

W 1083 r. grasowało na Rusi wielkie morowe powietrze, którem zarażony książę kijowski, Wsewołod, syn Jarosława, d. 12 kwietnia umarł.

W 1090 panowało w Kijowie morowe powietrze. Od dnia Filipowego do mięsopustu, mówi kronikarz, zmarło w tem mieście 7000 ludzi.

W 1284 r. mór grasował powszechnie. Był to upadek i na bydło.

Oto są wszystkie mory zanotowane przez kronikarzy z czasów Wielkiego księstwa Kijowskiego.

W 1495 r. mór był w Litwie, na Wołyniu i w Polsce, w Kijowie nie było.

W 1643 r. był pomorek na ludzi.

W 1666 r. panowały choroby, tak na ludzi, jak na bydło.

W 1667 r. w lutym ludzie nadzwyczaj umierali od powietrza.

W 1710 r. grasowało w Kijowie i okolicy straszliwe morowe powietrze. Wszczęło się ono w Półtawszczyźnie, jakoby z ciał niepochowanych. W Kijowie zaczęło się w 1710 r. w marcu i trwało aż do miesiąca stycznia 1711.

W 1720 roku znów mór panował w Kijowie.

W 1770 r. był mór w Kijowie i na Ukrainie (patrz szczegóły u Lerchego i Zakrzewskiego).

W 1831 r. cholera po raz pierwszy.

W 1847 r. cholera.

Kraj ten, lubo słynny ze swych urodzajów, doświadczał też często kłeski głodu.

W 1630 roku, pisze Jerlicz, w jesieni żyto posiane w polach robak powyjadał, i słowik w jesieni śpiewał; niemało ubogich ludzi, starych i młodych z głodu powymierało; wtedy musieli pruchno, liście z drzewa i ziele rozmaite suszyć, w stępach tłuc, a to miasto chleba piekli i tem się żywili. Co prawdziwie znaczyło gniew Boży na ludzi.

W 1643 był też mór.

W 1639 r. głodny i drogi czas.

W 1650 r. wielka drogość zboża około Kijowa, która mówi Jerlicz, „zaczęła się od Bożego narodzenia a trwała przez zimę i przez lato aż do żniw, gdzie ma ca albo miarka żyta była złp. 45, jagieł osmaczka po pół osma złotego, i to siła Moskwa ratowała. Jakoż Car Moskiewski dozwolił swoim tu za granicę wozić i sprzedawać zboże i naszym jeździć za granicę a kupować u nich i stąd posiłek ubogim i ratunek był. Zaczym ubóstwa od wschodu do zachodu słońka, od domów swych nie mogli się obegnać ludzie zamożniejsi po drogach i gościńcach, po ulicach wiele tego umierało i puchło, w różne choroby wpadało, od ziela i liścia różnego na pokarm zbierając. Każdy dzień kupami to się wlekło z różnych kra-

ów, miast i wsi, za Dniepr się cisnęło, co chłopska swy-wola jeszcze nie wybiła i Tatarowie nie wybrali...”

W 1666 r. głodny czas, a również w r 1698, 1699, 1736, 1748.

W 1789 r. po wielkiej zimie, kroniki też zanoto-wały kilka wypadków niezwyklej powodzi, którą zrządził Dniepr.

W 1708 r. Dniepr nabrzmiął wodami i wylał na po-brzeża.

W 1728 r. była powódź wielka na Dnieprze.

W 1760 r. była wielka woda na Dnieprze, w kwiet. z 8 na 9.

W 1818 r. zaćmienie słońca w Kijowie.

Cholera w latach: 1831, 1847 i 1855.

W 1845 r. Dniepr rozlał powodzią i zatopił wiele domów na Padole.

W 1860 r. w grudniu, spadły śniegi nadzwyczajne.

Ale niemniej straszliwą klęską, jakie dotykały tę zie-mię, była szarańcza, którą nazywano „gniewem bożym“. Plaga ta dawniej nawiedzała dość często Ukrainę, prawie rok rocznie. Beauplan, inżynier króla Władysława IV., który długi czas przebywał na Ukrainie zostawił nam dość ciekawy opis szarańczy i jej zniszczeń. „Patrzałem na nią, mówi on, przez kilka lat wciąż, szczególnie w la-tach 1645 i 1647. Owad ten przylatuje od Tataryi, Czer-kasów „Nigrelyi“, rzadko który rok jest wolen od niego. Szarańcza leci chmurami, rozciągającemi się na 5 i 6 mil wzdłuż, wszecz na dwie lub trzy. Wiatr wschodni i wscho-dnio-południowy przynosi ją na wiosnę, kiedy jest sucho, pada ona na pola i łąki, pożera wszystko, sprawia głód lub drogość niezmierną. Jeżeli szarańcza ta zostanie na Ukrainie do jesieni, wtenczas każda w październiku kła-dzie w ziemię do 300 jaj, jeżeli wiosna sucha, owad się

wykala w niepojętym mnóstwie. Powietrze jest całe nim zapełnione, lecą jak śnieg gęsty, tu i ówdzie unoszone wiatrem; kiedy się spuszcza, całe pole zakryte jest tem robactwem, słycać gryzienie ich; w godzinie wszystko wygryzają aż do ziemi. Gdy się podniosą i znów lecą z wiatrem, taka następuje ciemność, iż nic widzieć nie można. Widziałem je w wieczór, gdy spadły na odpoczynek, drogi i pola okryte niemi, były na cztery cale jedne na drugich. Z wielką trudnością i za częstym zacinaniem, konie parszcząc i wznosząc uszy z bojaźnią postępowały po nich, a gdy kopyta i koła rozgniatały je, wychodził smród tak przykry dla powonienia, a nawet i mózgu, iż zatykając tylko nos chustką w occie zmoczoną można się było ratować... W październiku ogonami robią dziurki w ziemi, i składają w nią po 300 jaj, zagrzebują je nogami i zdychają, nie żyją bowiem dłużej jak pół siodma miesiąca, wtenczas ni deszcze, ni mrozy nie szkodzą tym jajom: w kwietniu zagrzane słońcem, zaczynają się wykalać, przez sześć niedziel nie mogą jeszcze latać i zostają na miejscu, dalej mocniejsze już i mogące latać podnoszą się i lecą, gdzie je wiatr unosi. Gdyby naówczas powstał wiatr północno-wschodni wszystkie by je zaniósł na morze Czarne i potopił; jeżeli w czasie wykalanania się ich nadejdą deszcze i trwają przez tydzień tylko, wszystko to robactwo zdycha, inaczej aż do października pożera ziemię nieszczęsną. Ci z Polaków co są biegli we wschodnich językach zapewniali mię, iż na skrzydłach szarańczy tej napisano jest „gniew boży“...

Kroniki zanotowały lata, w których szarańcza nawiedziła Ukrainę.

W 1095 r. mówi Nestor, przyleciała szarańcza i pokryła ziemię. Wiatr ją niósł w kierunku północnym.

1103 roku znów ta plaga zjawiała się na Rusi. Przy-
leciała 1 sierpnia.

1196 roku znów szarańcza wielkie szkody zrządziła.

W 1613 r. szarańcza niszczyła niwy Ukrainy.

W 1645 roku szarańcza była wielka, mówi Jerlicz,
tak w Kijowszczyźnie, jak i około Braclawia, na Podolu,
że aż gaje brzoźowe, na które siadła, ciężarem swym
łamała, z korzenia wywracała dęby.

W 1646 i 1647 r. znów się pokazała na Ukrainie.

1690 roku znów ta plaga naleciała ze stepów kubań-
skich i czerkaskich. Gdzie tylko siadła na spoczynek
wszystko ze szczeniem pożerała tak, że tylko naga zosta-
wała ziemia. Gdzie zaś nie miała karmi, to napadała na
kolorową ludzką odzież, gdzie zaś procesy spotkała sia-
dała na chorągwie.

W 1710 roku zniszczyła znów cały kraj.

W 1747 znów naleciała i pożarła wszystkie zboża
i zasiewy.

W 1860 r. szarańcza ukazała się 18 lip., w Kijow-
szczyźnie i około 10 tegoż miesiąca już dotknęła 8 po-
wiatów: Humański, Lipowiecki, Zwinogródzki, Kaniowski,
Wasilkowski, Skwirski, Kijowski i Berdyczowski. W nie-
których miejscach pozostałe zboża na pniu zjadła ze
szczeniem i świeże posiewy. Wszędzie się też zakopała
na zimę. We wszystkich powiatach, gdzie się ta plaga
pojawiła, ustanowione zostały komitety dla jej niszczenia
pod przewodnictwem marszałków powiatowych.

VI.

Starożytność historyczna, osiedlenie.

Mogily, grobowiska, wały i mnogie horodyszczka gę-
sto nastrzępiły całą Ukrainę i są najjawniejszym śladem

osiadłości niezmiernie dawnej, są dowodem że historia osiedlenia się tutejszych miejsc łączy się z historią przed-historycznych jeszcze czasów.

Nie naszą jest rzeczą, ani zakresem tego pisma, wdać się w obszerną rozprawę o tem, jakie ludy w niepamiętnych czasach zamieszkiwały ukraińską ziemię.

Skrawek ziemi, noszący dziś nazwę kijowskiego powiatu, tak jak też i cała Ukraina, był od niepamiętnych czasów siedliskiem słowiańskiego plemienia. Naród zaś słowiański, jak chce Szafarzyk, to plemię indo-europejskie, szczep pierwotny, oddzielny, od wielu stuleci wśród Europy bytujący, tylko pod różnemi dawnemi, później zaginionemi nazwami, ukryty.

Niezapuszczając się w zawity labirynt dziejów pierwotnej Słowiańszczyzny, idąc za wskazówkami epoki już historycznej, rozpoczynamy od kronikarskich podań Nestora.

Okolice Kijowa, obejmujące dzisiejszy powiat kijowski, były zamieszkiwane w 7, 8 stuleciu ery chrześcijańskiej przez plemię słowiańskie, które Nestor zowie „Polanami“. Po rozgałęzieniu się Słowian w niepamiętnej dobie dziejowej, mówi on, niektórzy z nich, mieszkający nad Dunajem, doznając ucisku od innych szczepów, przybyli nad Dniepr, przezwali się Polanami¹⁾. Był to lud jednej krwi i szczepu z Polanami nad Wisłą osiedlonymi, i stąd Nestor nazywa nawet okolice Kijowa „ziemią polską“²⁾. Obraz tego ludu, wystawiony nam przez kijowsko-pieczarskiego mnicha, wiele ma wdzięku i, że tak powiem, sielankowego uroku. Polanie, mówi Nestor, był to lud rolniczy, cichy, przywiązany do swych strzech i ziemi, pełen sielskich zwyczajów i łagodnych usposobień. Patriarchalność i zgoda panowały w rodzinach, które tradycyjną dla starszych zachowywały uległość. Małżeństwo

poczytane było za święty związek, i był zwyczaj, że nowożeńiec po zaślubinach nie jechał po żonę, lecz mu ją rodzice sami do własnego przywozili domu, a nazajutrz posag oddawali. Prostota i niewinność była cechą wybitną tego ludu i wstydlivość zdobyła polańskie niewiasty. Polanie pod względem uobyczajenia, z pomiędzy Słowian stali na najwyższym stopniu; byli „mądrzy i zmyślni“, prawi tenże kronikarz³⁾. Na to ich ukształcenie wpłynąć zapewne musiały częste ich stosunki z Grekami, którzy w widokach handlu ich nawiedzali, a także i z Waregami; droga bowiem handlowa ze Skandynawii szła Dnieprem, a więc środkiem krainy polańskiej.

Polanie mieszkali wśród pól, i dlatego „Polanami“ zostali nazwani. Siedliskiem ich była okolica ciągnąca się wzdłuż po nad brzegiem Dniepru; wszelako ta okolica nie składała się jedynie z samych pól, ale była przeplatana lasami. Polanie przeto tu i ówdzie, w lasach, w polach i po „górach“ mieszkali, jak mówi kronikarz. Owóż na tych górach, prawi Nestor, jeden ze starszych ludu polańskiego, nazwiskiem Kij, z dwoma braćmi Szczekiem i Chorywem i z siostrą Łybedią, osiadł i od swego imienia założył miasto Kijów⁴⁾.

Nie wiemy jak dalece to podanie Nestora o założeniu polańskiego Kijowa jest na prawdę zasługującym, ale jeżeli założenie to istotnie miało miejsce, to wszakże nie wiemy też do jakich je czasów odnieść wypada, i stąd łatwo dać przystęp myśli, że musiało nastąpić znacznie później po czasach apostolskich, wiadomo bowiem, z tegoż Nestora, że kiedy św. Andrzej podróżował po ziemi słowiańskiej i, stanąwszy nad brzegiem Dniepru, błogosławił [górom kijowskim⁵⁾], jeszcze w on czas nie było Kijowa. A także dodać i to należy, że jeżeli w istocie założenie Kijowa przez Kija było dokonane, to już musiało

być drugie z kolei, są bowiem niejakię wskazówki, że jeszcze przed Chrystusem, w epoce osad greckich, istniejących nad brzegami morza Czarnego, jak również i w samem łonie dawnej Scytyi, już Kijów od Greków, Chionitów był założony.

Polanie był to lud cichy i spokojny, ale w około siebie miał niebezpiecznych i drapieżnych sąsiadów. Nasamprzód Drewlanie gnębili ich i krzywdzili, najeżdżając ich ziemię i wydzierając dobytek⁶⁾. I kiedy właśnie Polanie z Drewlanami wciąż mieli zajścia i spory, inny lud, Chozarowie, czyli Kozarowie, tworzący rozległe państwo, rozciągające się aż do Taurydy i morza Czarnego, napadli na ziemię Polan i uciskali ją daninami. O tem podbiciu Polan przez sąsiadujących Kozarów doszła nas charakterystyczna anegdota. Gdy Kozarowie przyszli w ziemię polańską i kazali płacić sobie daninę, Polanie, mówi kronikarz, jęli radzić, i dali im po mieczu od dymu; przyniesiono te miecze przed władcę Kozarów, a starszyzna, która go otaczała, rzekła: „Niedobra to danina, bo to miecz na obie strony siekący, my dziś nad Polany panujemy, jutro mogą oni nad nami“⁷⁾. Ci starsi kozarscy jakby proroczym natchnieni duchem przepowiedzieli prawdę, gdyż nie długo potem kozarskie nad Kijowem ustało władanie.

Jak zaś licznem było zaludnienie okolic kijowskich za czasów polańskich — do tego żadnej pewnej w dziejach nie mamy wskazówki. Ale cała ta okolica jest zasianą dawnemi horodkami, horodyszczami, wałami etc., które, sięgając początkiem swoim czasów właśnie w mowie będących, każą się domyślać o znakomitem ówczesnem stron tych zaludnieniu. Osobliwie owe olbrzymie wały, które dziś kijowską okolicę jeszcze w rozmaitych

przebiegają kierunkach, a budzące po dziś dzień zdziwienie ludzkie, najwyłącznie w tej mierze powinny zająć naszą uwagę, bo czy były dźwigane pracą samych tutejszych mieszkańców, co dowodzi już znakomitego zaludnienia, czyli też usnute gęsto ręką czeladzi niewolnej lub wojennych brańców, zawsze same wykarmienie onych rojów pracującego około tych usypów ludu, wyciągało ogromnych zapasów żywności, której dostarczanie dowodzi też niemniej gęstości zaludnienia i kwitnącego już zamożnością kraju. Z Nestora dowiedzieliśmy się, że za polańskich czasów pierwszy gród w tych stronach był Kijów, wszelako niepodobna przypuścić, aby był jedynym w ziemi polańskiej; musiało tam być więcej osad, a takowemi według nas mogły być: Bugajów (dziś Bugajówka) a tak nazwany od bugaja miejsca świętego u pogan słowiańskich⁸⁾, Wety (jest ich do dziś aż cztery) tak nazwane od wiecu lub wietnicy, izby sądowej u Słowian⁹⁾, także Wetaczów czyli Witaczów, Wyszhorod, Jasnohorod, Biłhorod, Czarnohorod¹⁰⁾, Trypol, Chalepci, Chotow, Kozarowice, od narodu Kozarów, i Kozarskie siedliszcze, jako uroczysko jeszcze w r. 1585 na gruntach Byszowa istniejące, i Byszów. W tradycyi gminnej jest, że Byszów był w odległych, niepamiętnych czasach Grekami niasiadły, a więc takim razem początek jego w scytyjskich jeszcze gubiłby się czasach.

Jednakże za czasów Rusi waregskiej musiało nastąpić wyludnienie tych stron, bo wiemy z Nestora, że Włodzimierz Wielki w 990 r. założył na nowo Biłhorod, wznosił w nim wały i z powodu wielkiej bezludności tych miejsc, z obcych ziem i miast osadników doń sprowadzał¹¹⁾. Jeszcze przed tem, bo około 988 r., tenże Wielki Książę Kijowski dźwigał w okolicy kijowskiej i inne miasta i zasiedlał je też obcą ludnością to jest Czudami, No-

wogrodzianami, Wiatycznami. Gdzież się tedy podzieli Polanie, dawni ojczyce tej ziemi? Kto ich z zagród ich i osad wypłoszył? ¹²⁾ Pytanie to dziś trudno rozwiązać; jednakże można się domyślać, że od czasu jak rozpozczęły się rządy Waregów, i od czasu jak polańska ziemia pokryła się zastępami zbrojnych waregskich drużyn, szczękiem ich broni i odgłosem bitw zagrziała, Polanie, jako lud cichy, oddający się rolnictwu i pasterstwu, musieli się zapewne usunąć z widowni krwawych bójek i zapasów i gdzieś może szukać w odległych zakątkach leśnych spokojniejszej i bezpieczniejszej dla się zagrody: stąd cała okolica ościenna Kijowowi wyludniła się i częścią zamieniła w pustkę. Istotnie, na tych polach gdzie wprzód spokojnie oracz szedł za pługiem, gdzie obrzędowe rozlegały się śpiewy, tam już grzmiały hałasy mnogich wojsk, tam już drużyn książęcych i innych zbrojnych jeźdźców tętniły kopyta. Jednakże trzeba mieć i to na uwadze, że to rozproszenie się polańskiej ludności, mogło się stać niekoniecznie skutkiem sąsiedztwa Waregów kijowskich, ale i skutkiem napadu Pieczyngów, którzy w 967 r. ¹³⁾ jak nas uczą dzieje, pierwszy raz nawiedzili Kijów i jego okolice. Bądź jak bądź, faktem zawsze będzie, iż za czasów Włodzimierza bliższa okolica Kijowa z ludności miejscowej była ogołoconą.

Co się tyczy Kijowa, ten od czasu jak uległ przemocy zdobywców Waregów, wyniesiony z małego grodu na stolicę przemożną wielkiego księstwa, naturalnie wzrastał coraz bardziej w ludność, ale w niej też nie miejscowy, owszem obcy już żywioł przemagał. I nie mogło być inaczej, bo do Kijowa, jako stolicy potężnego księstwa, słynnego też z bogactw i przepychu, mnogi lud cudzoziemczy się cisnął, a najwięcej Waregowie, jako do nowoprzybranej ziemi, tysiącami przybywali. Ma się rozu-

mieć, że ciż Waregowie, nasamprzód osiedlili się w Kijowie jeszcze z Askoldem i Direm, następnie z Olegiem, ale i później napływali; a to w 980 roku z Włodzimierzem, który za ich pomocą odzyskał swe państwo, a potem nierad z swych braci, niektórych tylko przy sobie zostawił, a resztę wydalil¹⁴⁾, nareszcie z Jarosławem przyszli oni tu w liczbie 14.000, mówi Nestor,¹⁵⁾ a między 1016 a 1025 r. Simon przybył do Kijowa, jak świadczy tenże kronikarz, z 3.000 Waregów.¹⁶⁾ I tak kolonia Waregów w Kijowie coraz to więcej powiększała się, a obce ich plemiennictwo długo pływało po wierzchu, zanim się zatarało, zlało się z miejscowym słowiańskim żywiołem i koniec końców w nim utonęło. Jednakże długiego potrzeba było czasu, aby zmieszać zwyciężonych ze zwycięzcami i to też zlanie się dwóch ras nastąpiło wtedy dopiero kiedy Ruś kijowska już była się ustaliła, a Mongołowie nad nią zapanowali. Kijów wszakże w owym czasie, jako ognisko handlu obszernego, garnął i przyciągał do siebie i innych przybyszów, co w nim się ochoczo osiedlali. Żydzi bardzo wczesnie tu zamieszkali. Jakoż Kijów w owe czasy wcale nie miejscową, ale raczej cudzoziemską oddychał atmosferą. W 1175 r. kiedy Jarosław, wypędzony z Kijowa, przez Światosława Wsewołodowicza, wrócił znów do tego miasta, nałożył on był, mówi kronikarz, daninę na mieszkańców, to jest „popów“, „łacinę“ i „gości“ („na popow łatinu i hosti“).¹⁷⁾ Różni też zbiegowie i niewolnicy szukali tu, często gęsto schronienia i przytułku. Pieczyngi, Grecy (Danaje), Arabcy w interesach handlowych nawiedzali i zamieszkiwali to miasto, w którym nagromadzona ludność obfitych zysków spodziewać się kazała. Około tegoż czasu Berendeje zasiedlili gęsto Kijów. Śpiewak o pułku Igora (pod 1186 r.) nadmienia, że tu mieszkali też „Niemcy“, „Wenedzi“,

„Morawa“. Ściągał się tu zawsze mnogi lud cudzoziemczy, a ich pasożytna narodowość mocno i dobitnie też wybijała się na tle miejscowej ludności.

W 1043 r. Kazimierz król polski, pojąwszy w małżeństwo córkę Jarosława, 300 Kijowian odesłał swemu teściowi, których zabrał był przedtem do Polski Bolesław Chrobry jako jeńców wojennych. Kijowa ludność w owe czasy, jak świadczy Dytmar, była niezliczoną; w 1081 r. powietrze wybiło ją znacznie, bo od filipowego dnia do mięsopustu, mówi Nestor, siedm tysięcy ludu wymarło.¹⁸⁾ To już samo świadczy o licznej, nad miarę, zaludnieniu miasta.

Ziemia ta od najdawniejszych czasów zdawała się być poświęconą ciągłemu zniszczeniu; od wieków sądzono było jej być ciągle nieszczęśliwą ofiarą ustawicznych napadów; i tak jeżeli w niej nie było zarazy niosącej śmierć, to miecz najezdników, wyniszczając zarówno ludność wciąż tamował jej wzrost i rozmnożenie się. Jako późniejszej Ukrainy dziedzicznym nieprzyjacielem byli Tatarzy, tak kijowskiej Rusi, wprzód Pieczyngi, potem Połowcowie. W ciągu dziejów Rusi kijowskiej samych wtargnień Połowców możnaby kilkaset naliczyć. I tak w 1091 r. Połowcy wpadli w okolice Kijowa i znacznie je spustoszyli.¹⁹⁾ W 1094 r. znów okolica kijowska z łupieży tych dzikich najezdników pustką stanęła: przyszli Połowcy do Jurjowa, stali pod ścianami tego grodu całe lato i gdy nareszcie przeprawili się przez Roś, mieszkańcy Jurjowa puciekali do Kijowa, a Połowcy pusty już Jurjow spalili.²⁰⁾ W 1096 r. Boniak z 6mami Połowców przyciągnął pod Kijów i wypładował całą okolice.²¹⁾ W 1171 r. wpadły tłumy Połowców, spłądowali wszystkie sioła za Kijowem i niezmierny plon wybrali w ludziach i dobytках. Wszystkie te kolejne spustoszenia nie mogły jak sprawić

ostateczne wyludnienie okolicy. Jakoż kraj cały napełnił się zgłiszczami, z zagród i osad został ogołocoony. I śpiewak Igora żałośnie zanucił:

A czarny obszar końskimi kopyty
Zorany, kośćmi zasiany, krwią zmyty.
Wydał dla Rusi plon bujny — niedolę ²³⁾.

Nastąpiły tedy znów czasy bezludności, ale pomału znów się ludność zaczęła ścigać i osiadać; zaczęły się dźwigać grody i sioła. W 1099 roku spotykamy w kronice wzmiankę o grodzie Zdwieżę ²³⁾, który położony był w okolicy dzisiejszego Makarowa i Borodianki, nad rzeką Zdwież, a którego dziś ślad dawnej posady zagubiony. Gród ten musiał też powstać około tego czasu. W 1171 Roman książę kijowski wielką liczbę Litwinów i Jaćwieży w niewolę uprowadził i zapewne ludźmi tymi musiał zasilić opustoszoną okolicę kijowską.

Blizką atoli już była chwila ostatecznej zagłady. Oto Mongołowie, których by można nazwać konną burzą (*procella equestris*) nagle podnoszą się ze wschodu i nawałnym potokiem zlewają się na Ruś. Dzicz ta, w nieprzeliczonych zastępach przewaliwszy się przez Wołgę, zwycięża Rusinów nad Kałką; ale raptem, jakby się czegoś zawahawszy, cofa się nazad; atoli niedługo potem znów się dźwiga naprzód i już tą razą pod wodzą Batuschana staje u bram Kijowa. Rozpoczęło się też oblężenie tego miasta, i Dniepr krwią się zafarbował. Kijowianie żywy stawili opór, bronili się upornie, w końcu wszakże uległszy przemocy poddali się, a Kijów, stawiając widok ogromnego palącego się stosu, legł w perzynie. Trudno jest wyobrazić sobie zniszczenie jakiego to miasto doznało; nie tylko domy ale i wszystkie świątynie były

z gruntu zniesione, ludność wytracona tak dalece, iż ze wspaniałego wprzód i ludnego miasta zostały, nic nieprzesadzając, tylko kupy gruzów i popiołów. Podanie zaś gminne, malując zniszczenie tego miasta, dodaje, iż było tak znaczne, że wśród gruzów dawnych świątyń zwierz dziki się wywiódł, a w mieście puszcza porosła.

O ile Kijów, o tyle prawie i kraj cały ucierpiał. Obszary obezludnionych okolic ogarnęło znów pustkowie. Według tradycji ludowej miasto Chom, czyli Mumejow, leżące wówczas nad Irpieniem, miało być zburzone przez Batego. Ale nie to jedno miasto uległo zniszczeniu, wszystkie jakie były wtedy po miejscach, gdzie ten wicher dziki przeszedł, zostały też zniszczone ze szczętem. Uroczyska, które dziś tak gęsto po całym kraju są rozsypane, mają to być, według podania ludu, dawne wsie zniszczone przez Mongołów i już nieodbudowane, albo budowane na innem miejscu. Z mieszkańców jedni byli wytepieni, drudzy, co przeżyli klęskę, poszli w niewolę, inni, udawszy się w leśne kryjówki, pędzili żywot na tułaczce. Pamięć tego życia tułaczego z tych opłakanych czasów przetrwała dotąd w podaniu gminnem. Podróżnik jeden z XIII wieku (P l a n o C a r p i n i), przejeżdżając przez okolice kijowskie w sześć lat po tem zniszczeniu mongolskiem, powiada: „wszędzie niewiele mieszkańców, Mongołowie ich zniszczyli, lub zaprowadzili w niewolę“²⁵).

Przyszlśmy właśnie do chwili, w której widzimy już gasnącą Ruś. Burza mongolska zupełnie to państwo rozniosła. Mongołowie zapanowali też w całej kijowszczyźnie, i lubo w Kijowie od czasu do czasu pojawiają się jeszcze ruscy książęta, ale de facto panują w niej baskakowie mongolscy. Nie bez tego żeby się tu nie błąkały jakieś resztki dawnego życia, w ogóle jednak osiedlenie stron tutejszych było tak biedne, że tylko w wielkich odległo-

ściach gdziegdzie znajdowały się zrzadka posiane osady, a które też po większej części były stanowiskami tychże Mongołów, jako to: Kahorlik, Karhaszyn, dalej Kaniów, Karapysze, Tartan, Baskaki (koło Żytomierza)²⁶). Rządy Mongołów w Kijowszczyźnie trwały niespełna wiek cały. Czasy rządów mongolskich są to niejako czasy przejścia. One w dziejach kraju tego stanowią przerwę, rzekłbyś między graniczną pomiędzy dawną Rusią, która gaśnie i zatracą się, a nowym wcale porządkiem rzeczy, nowym życiem co się tu ma zaszcześcić. Tu raptem rwie się nić historyi, aby się potem znów na innym zawiązała wątku. Patrzmy! Oto z ciemnych puszczy Litwy pogańskiej wyruszają się na ziemię kijowską zbrojne zastępy synów Palemona i pod wodzą walecznego Gedymina, zdobywszy Owruć, Żytomierz, stają u wrót Kijowa. Miasto to, za świetnych swoich czasów nigdy żadnego nie wytrzymałszy oblężenia, zawsze poddawało się, a tembardziej teraz będąc upadłe i zniszczone. Kijów dostał się wnet w moc Litwinów (1333 r.), a kraj naddnieprski z Mongołów oczyszczonym został. Jednakże rządy Litwinów nie zaraz się tu ustaliły i dopiero to nastąpić miało w 1363 roku kiedy Olgierd, następca Gedymina, na nowo opanował Kijów, z całego kraju dawnych ujarzmił aż za Don wypłoszył. Jest w gminnym podaniu, że skoro Litwini zdobyli na Mongołach Kijów, zaraz dla bezpieczeństwa do koła tego miasta wyciągnęli byli straż obwodową, i właśnie jedna luka tej straży stała we wsi Wecie, którą i dziś jeszcze dla tego „Wetą litewską“ nazywają.

To zapanowanie Litwinów nad krajem naddnieprskim jest wielce stanowczą chwilą w jego historyi. Litwini bowiem, zdobywszy na Tatarach tę pustą i ogołoconą z mieszkającą ziemię, osadzili ją i stali się dla niej prawdziwymi wyswobodzicielami. Jakoż książęta litewscy wy-

stępują wszędzie w charakterze opiekuńczych zwierzchników nie zaś zdobywców i Kijowowi upadłemu nadają nowe istnienie; a ziemie puste, które zależały od ich rozrządzenia, rozdaruwują. I tak widzimy w starych aktach, że ciż książęta rozdają w tym kraju „pustynie“ i „pustosze“ „uroczyska i siedliska puste“ ziemianom i bojarom, potomkom dawnych rozproszonych kijowskich, którzy u nich na służbie zostawali. Jest to czas pierwszych własności ziemskich, pierwszych nadań lenniczych. W tych tedy stepach nieczyich, o które uprzednio niedbano, gdzie się zrzadka tylko dał upatrzeć mieszkaniec, powstają naraz coraz to bardziej zaludnione osady, i kraj się cały zapełnia ludnością. Od tego też czasu cała ta kraina nadnieprska przybierać zaczyna nazwisko Ukrainy dla tego, że u kraju czyli granicy najdalszej państwa litewskiego była położona. Odtąd też właściwie tego kraju zaczynają się dzieje.

Ale Tatarowie, lubo wygnani z Ukrainy, nie przestawali ją wszakże następnie nawiedzać i częstymi trapić najezdami, krew chrześcijańską jak wodę przelewając. Wprawdzie obrończa szabla litewska częstokroć hamowała ich zapędy, ale nie zawsze. W 1395 r. Witold przepędził tę dzicz w głąb stepów, jednakże, po przegranej bitwie nad Worskłą, Timur-kutłuk z tłumami swoimi w 1399 r. zapędził się aż po Kijów, splądrował to miasto i wziął z niego okup²⁷⁾. Wszelako za rządów Aleksandra (Oleka) Włodzimirowicza księcia kijowskiego, Tatarzy, zajęci będąc wojną w Azji Mniejszej z sułtanem Bajazetem, przestali na jakiś czas niepokoić Ukrainę, jakoż w ziemi tej zakwitła wewnętrzna pomyślność, zagościł spokój i bezpieczeństwo, lud opływał w dostatkach i wszędzie się budziło, rozwijało nowe życie, wszędzie podnosiły się z dawnych popiołów, na dawnych opuszczonych „sili-

szczach“, nowe zawiązywały się osady. Lud zaś, co w owych wiekach z miejsca na miejsce z największą przenosił się łatwością, rzucił się też skwapliwie osiadać, bądź na niwach jeszcze ostrzem pługa nie tkniętych, bądź w lasach na „nowym korzeniu“, jak pisano w dawnych dokumentach, to jest na karczunkach. Po takim też zagospodarowaniu się kraju, w 1411 r., Władysław Jagiełło w towarzystwie Witolda i jego żony Anny, przybywa Dnieprem na statku do Kijowa, zrobiwszy wodą sto mil drogi, gości w tem mieście, przygląda mu się i nareszcie, zostawiwszy w niem Witolda, puszcza się dalej wodą do Kaniowa i Czerkas²⁸⁾). Pobyt i podróż tego monarchy w Kijowie dowodzi, że Ukraina podówczas już oddychała spokojem i pomyślnością, że przestała być ziemią niebezpieczeństwa, Witold zaś około tego czasu wzniósł zamek warowny w Kijowie, który jako przednia straż litewska, czuwać miał nad niebezpieczeństwem od Tatar całego kraju.

Wszystko zdawało się już rokować, że Ukraina odtąd zamieni swe tak długo niepewne przeznaczenie, na organizacją trwałą i jednostajną. Zdawało się, że nic już nie brakło, aby pod troskliwą Jagiellonów pieczę, zakwitła odtąd i cieszyła się darami pokoju i cywilizacyi. Byłoby tak niezawodnie, gdyby nie niespokojne jej sąsiedztwo z hordami tatarskimi, gdyby jej wrota nie stały zawsze otworem temu wieczystemu nieprzyjacielowi, tej „mszycy pogańskiej“ od której wiecznie trzeba się było oganiać. Nieszczęśliwa ta ziemia nigdy swobodną pierśią odetchnąć nie mogła, nigdy zakwitnąć, bo zaledwie zaświeciły zrzadka dnie pokoju i mieszkańcy jej zaczęli zażywać pokoju, znów Tatarzy wpadali, niby ptaki drapieżne, z owem ironicznem dla bezbronnych mieszkańców przywitaniem: „twoja spis,

moja harujesz“ (*a*) i, pustosząc, rabując, wsie z dymem puszczając, ludność nieraz całej okolicy zabierali w jassy, nigdy z próżnemi rękami nie wracając²⁹). Czyż więc ta „złota Ukraina“, jak ją zowie Wereszczyński, mogła kiedy zakwitnąć, zostając wciąż pod pięścią tak drapieżnego, tak zdraдлиwego, tak nieprześląganego nieprzyjaciela, jakim byli Tatarzy. Widzimy też ją raz po raz deptaną przez tych srogich najezdników. W 1416 r. tłuszcze tatarskie od wielkiej Ordy, pod przewodem Edygeja, wpadają, plon wybierają i Kijów niszczą, tak dalece, iż to miasto od owego czasu, pisze Strykowski, długo do swej dawnej ozdoby przyjść nie mogło³⁰). Dobry też był Kijowa na długo został podcięty. Ale w 1482 r. jeszcze sroższy napad pod wodzą Mengli-gireja nastąpił. Dżicz krymska najechała kraj, wszędzie rozniosła postrach i zniszczenie i Kijów został zniszczony. Ławra pieczarska spalona, a wojewoda Chodkiewicz z żoną i synkiem obciążony więzami dostał się do niewoli³¹). Ludność tłumnie została zabrana w jassy lub wytracona. W 1511 roku Tatarzy znów pustoszyli włości kijowskie, ale ich Siemion, książę, słucki, poraził na uroczysku Bułku³²).

Po tak częstych nawiedzinach tatarskich, zwłaszcza po napadzie Mengli-gireja, który ze wszystkich najsroższe przyniósł opustoszenie, nastąpiło znów całkowite prawie wyludnienie Ukrainy. Było to już podobno trzecie z kolei. Chcąc mieć wyobrażenie o szczupłości zaludnienia ówczesnego, weźmy naprzykład samą tylko okolicę kijowską, która wyłącznie zajmuje uwagę naszą, a ujrzymy, że w Trypolu (w 1505 r.) było tylko siedmiu ludzi (czełowieków) i to „niedawnych“ dodaje dokument. Kozarowicze

a) Okrzyk ten, wypowiedziany w łamanej ruszczyźnie, znaczył: „ja pracuję, a ty śpisz“... *Przyp. wydawcy.*

jeszcze w 1550 r. były puste i mieszkało w nich tylko dwóch, osadników. W tymże roku sioło *O r a n e* zaczęło się osiedlać. Gdzie niegdzie też wznosiły się pojedyncze zagrody. W głuchym jarze, nad rzeką Stuhną mieszkał kmięć *O b u c h*, sam jeden, i od niego to później nazwano wieś, która tu powstała, *O b u c h o w e m*. Czytamy list Konstantego ks. Ostroskiego, wojewody kijowskiego, do Jana Aksaka, podwojewodzkiego kijowskiego (pod r. 1595), aby ten patronizował osiedlaniu się Kijowa. Sam więc Kijów był pusty³³). Słusznie więc wtedy mawiano, że od Dniepru do Dniestru nie było ni płotu ni dworu.

Pomału Ukraina znów się zaczęła odradzać. Królowie polscy zapobiegliwi o szczęśliwość tego kraju, pragnąc jak najrychlej go zasiedlić, rozdają szlachcie puste jego obszary z prawem zasiedlania onych. Jakoż darowane pustki wkrótce też porastają osadami. Królowie mieszczańscy kijowskich zasypują przywilejami, z tem aby się krzewili i osiedlali w Kijowie. Jakoż widzimy, że on wzrasta w ludność, zakwita handlem, stawszy się celną komorą od Rosyi. Kolonizacya ta trwa od czasów Zygmunta I. aż do panowania Jana Kazimierza. Okolice te zapełniają się odtąd domami szlacheckimi, zwłaszcza Polesie, czyli tak zwane „Zapole“. Domy te rozsiewają dokoła siebie ruch i życie i *Z a p o l e* też staje się wkrótce matką licznych osad; tu się najwcześniej i najbardziej krzewi ludność, bo przebywanie w lasach było bezpieczniejszem, aniżeli w stepach, na których daleko później zaczęto osiadać. Ale i na Zapolu, ponad szlakami, to jest na tak zwanym Iwnickim i Trypolskim, ludność długo lękała się osiedlić, z powodu, że szlakami tymi napływał nieprzyjaciel. Szlaki więc znacznie później zasiedliły się, i to ludnością obcą, napływową: stąd też widzimy w dawnych inwentarzach tych traktowych wiosek, że mieszkają w nich po większej

części sami tak zwani „Zachodzi“ „Przychodkowi“. Około tego czasu wiele się wiosek osiedliło za sprawą i staraniem duchowieństwa kijowskiego, już Czernców, już Dominikanów. W 1611 r. Czerncy kijowscy zakładają wieś Mirock. Dominikanie też fundują nowe osady jako to miasteczko Syrec, Horynkę, a każda z tych osad staje się ogniskiem dalszego rozkrzewiania się. W 1635 roku w dobrach Makarewiczów niejaki Kołoński osiedla wieś Kołonszczyznę, a Gawroński Gawronszczyznę. Około tegoż czasu napływają tu żydzi, grunta uprawiają i osiedlają się po miasteczkach, nawet w samym Kijowie. Ogólna ludność Kijowa w latach 1632—1648 wynosiła 5000 głów. W 1646 r. Mak. Brzozowski kasztelan kijowski na gruntach wsi Motyżyna osiedlił 80 Tatarów³⁴).

Nic dziwnego, że okolice te w owej epoce tak zasiedlały się, gdyż już oddawna przestały były doznawać plag tatarskiej. Głębsza Ukraina, strony bractawskie tak zwane dawniej „Dzikie pola“, już się wtedy były pokryły osadami ludzkimi, a więc tam Tatarzy napadali, zostawiając w pokoju Kijowszczyznę. Zapewne nie mogło być bez tego, żeby od czasu do czasu jakiś kosz tatarski nie zapędził się aż w te strony, ale były to napady częstkowe, dorywcze i nieprzynoszące, jak dawniej, ogólnego zniszczenia. Ale wiele było też i innych przyczyn co od tych stron już nazawsze tatarskie oddaliły niebezpieczeństwa. Naprzód już za czasów Batorego uorganizowane kozactwo na Siczy pilnowało granic Rzeczypospolitej i za każdy napad odpłacało Tatarom napadem; potem i obrończa szabla wielu paniąt polskich wciąż te krymskie wstrzymywała zapędy. Ukraina pod tę porę, można powiedzieć, była prawdziwym placem bohaterstwa i rzetelną szkołą rzemiosła rycerskiego, a więc siła pojedynczych, na własne ramię zapaśników, biegło tu szukać sławy, co z po-

czciwego potu płynie i broniła tę ziemię od niszczycieli. Dzielnością sławni ci junacy, licząc lata w przyłbicy, z konia nie zsiadając prawie do sędziwego włosa, rotę wodziłi, tak że mieszkać w namiocie w domowy poszło zwyczaj. Byli oni dla Ukrainy jakby żyjącą warownią, która ciągle gromiła i odpierała. Nie jeden tu z naszych wielkich hetmanów, znakomitych wodzów, wzrósł prawie i osiwił w bojach, nigdy zbroi nieskładając, nigdy niebezpieczniej; że tu wspomnę Wiśniowieckich, Zbaraskich, Słuckich, Ostroskich, Potockich, Koniecpolskich, Koreckich i tylu innych. Do tej też falangi obrońców Ukrainy niezaprzeczenie należy i Stefan Chmielecki, mąż wiekopomnej pamięci, co tak rozszerzył postrach swego oręża, że Tatarki w Krymie straszyły nim swe dzieci, co nareszcie najzupełniej całą Ukrainę od Tatarów zabezpieczył i wszystkie im drogi do plądrowania pozamykał³⁵⁾.

Był to właśnie czas kiedy dola Ukrainy zajęta była jakoś wszystkie wyższe ówczesne umysły. Nie tylko królowie³⁶⁾ i rząd Rzplitej, ale i ludzie prywatni, zwłaszcza ludzie pióra, statyści, ludzie bystrzejszego widzenia zaczęli popierać projekt osiedlenia na wielką skalę Ukrainy. Podnoszono o to głos na sejmach i obradach publicznych, pisano wiele w tym przedmiocie i zajmowano nim ówczesną prasę. Wereszczyński, biskup kijowski, który wdziewał z kolei to biskupią infułę, to hełm rycerski, jeden z pierwszych radził, nastawał, nalegał wielkim głosem, aby się zajęto jako najrychlejszem osadzeniem Ukrainy, albowiem wymagała tego i przyszła pomyślność kraju i zdrowa polityka państwa³⁷⁾. Także X. Piotr Grabowski pisał w tym przedmiocie³⁸⁾. Po nim też podnosili głos Opaliński,³⁹⁾ Starowolski,⁴⁰⁾ ale już było zapóźno, bo czasy spokojne, czasy po temu, minęły, a Kozacy zaczęli wicherzyć.

Istotnie, jak wprzódy Tatarzy byli przeszkodą zakwitnienia Ukrainy, tak potem Kozacy. Już Batory, po uorganizowaniu wojska Kozaków, mawiał, iż się lęka aby „ci łotrzykowie kiedyś wielkiej szkody nie przynieśli Rzeczypospolitej“. Jakoż przy samym zawiązku owej straży pogranicznej pokazało się, że więcej ona kłopotami nabawiała Rzeczpospolitą, aniżeli była jej pomocą. Kozacy bowiem porywczy do napaści, chciwi łupieży, napadając na Perekop, wyzywali kolej krwawych tatarskich powotowań, które zawsze Ukraina krwią swoją przepłacała, i przychodziło też do tego, że nieraz zapytywano na obradach, czy znieść Kozaków lub nie? ⁴¹⁾ Samowolne wycieczki i napady Kozaków, ich wybryki stawały nieraz Rzplite w fałszywej pozycji względem Krymu, a co więcej Turcyi, która każdy napad Kozaków poczytywała za zerwanie przymierza i zemstą groziła. Rzeczpospolita więc, chcąc przyjaźń z niebezpiecznym utrzymać sąsiadem, zmuszoną była częstokroć samowolę kozacką kielznać, lub karcić. ⁴²⁾ Naturalnie stąd też w następstwie zobopólna wyrodziła się nieufność, wzrosło rozjątrzenie, powstały zajścia i w końcu też spowodowało to wszystko katastrofę buntów kozackich. Chmielnicki podniósł tedy matkobójcze dłonie ⁴³⁾ i Ukraina, wplątana w domową wojnę, weszła odtąd w zawód nieszczęść i na długie czasy zniszczała, a czasy te słusznie nazwano „ruiną“.

A więc ów cały dotychczasowy błogi byt i wewnętrzną pomyślność Ukrainy, jako też i zawiązki zaludnienia jej rozerwał teraz oręż kozacki. Straszny wichur zniszczenia przeszedł po całym kraju: zamki zostały zdobyte i skruszone, miasteczka i wsie z gruntu wyrócone, szlachta w części wytępiona, a poddaństwo w rosypce. Wówczas to wszędzie sterczały, jak mówi Wieliczko, tylko „rozwaliny dzikiem zielskiem zarosłe, tylko pola leżące

odłogiem i bez plonów, gaje, dąbrowy, sady, rzeki, stawy zapuszczone; a po polach tylko koście ludzkie bez pogrzebu się walające“... Inny zaś głos ówczesny tak się wyraża: „kraj tak spustoszony, że o nim rzec można: ani miast, ani wsi, jeno pole i popiół: ani ludzi, ani zwierząt żywiących nie widać, chyba ptactwo na powietrzu“.⁴⁴⁾ W dawnych inwentarzach gospodarskich spotykamy ślad, że się całe wsie „rozchodzą“. Osady poznikały bez śladu. Wszędzie poddaństwo wyprowadza się za Dniepr; w powiecie kijowskim jeden tylko Byszów i wsie okoliczne zatrzymały ludność swoją. Rozbijała i bezkarna swawola wszystko niszczyła i przy łunie palących się kościołów i dworów siła dokazywała. Szlachta tutejsza, drżąc o życie, wyniosła się na Wołyń i dalej, zostawiając swoje dwory i majątności na łup kozactwu; mawiała bowiem: „lepszy łyczany żywot, niż jedwabna śmierć“. Koło Kijowa Makarów i Motyżyn funditus były zniesione. Chłopi sami dzieci chwyтали dla Tatarów. Czasy te powszechnie nazywano Chmielniczyzną, lubo trwające i po Chmielnickim, ciągnęły się przez 75 lat z górą, za których wojna złała krwią każdą piędź ziemi i jako jej konieczne następstwo znów ogólne nastąpiło wyludnienie. Kijowianie w 1 a u d u m swem sejmikowem, z 1698 r., tak się o swojej ziemi wyrażają: „województwo kijowskie, niegdyś kwitnące, ozdobne włościami, a teraz tylko samych uroczysk i n t u e n d o popieliska ⁴⁵⁾. Bo też po h o s t i c u m były takie wsie, że tylko niebo a ziemia została.

Tymczasem Ukraina doczekała się dni pomyślnych. Nastąpiła chwila ciszy i wytchnienia i przywrócił się porządek oddawna zgiełkiem wojennym nadwreżony. Było to za panowania Jana III i dwóch Augustów, wtedy gdy Ukraina na dwie części została podzieloną, to jest na przed i zadnieprską. W owym czasie i Kijów, wraz z okru-

chem ziemi po rzekę Iрпиень i Stuhnę, odpadł był od ciała Rzeczypospolitej, a więc granica dwóch państw: polskiego i rosyjskiego szła teraz środkiem prawie naszego powiatu. Okolice kijowskie po obu stronach granicy zaczęły się też odradzać, zasiedlać, a pług oddawna zaniedbany znowu zaczął pruć rolę. Szlachta wróciła do swych dóbr opuszczonych i zaczęła się pilnie krzątać około zasiedlania swych majątności pustkami leżących. Ale pogranicze, zwłaszcza, najgęściej zaczęło porastać osadami i wzdłuż niego w krótkim czasie długi się wyciągnął łańcuch nowo pozasiedlanych wiosek. Nadzwyczajna łatwość zaspakajania potrzeb materialnych, zyski niesłychane z przemycania towarów, bezkarne przechowywanie cudzych zbiegów, a nareszcie swoboda pewna w przenoszeniu się za granicę, gdy się w swoim kraju nabroiło, wszystko to nieskończenie podobać się musiało Ukraińcom i pociągało ich do osiedlania się prędzej na granicy, niż gdzieindziej i przysłowie też nawet, wychwalając mieszkanie nad granicą, mawiało: „Chociesz buty bogaty, ne buduj dobroj chaty, nad hranycej żywy, perederżnia derży“. (Chcesz być bogaty, nie stawiaj dobrej chaty, nad granicą mieszkaj, cudzego zbiega przechowuj). Jednakże traktat zawarty w 1686 roku między Polską a Rosją już cały kraj, począwszy od Rzyszczowa wzdłuż Dniepru aż do Kryłowa, wskazał był na pustkowie⁴⁶). Istotnie cały ten skrawek ziemi oddano na pustynię, i nikt się na niej nie osiedlał, nikt nie mieszkał, lubo w naszym powiecie pustynia ta zajmowała niewięcej kraju jak od między dzisiejszego kijowskiego pow. aż do Obuchowa. Północna atoli część dzisiejszego kijowskiego powiatu, cała przestrzeń jego leśna, wzdłuż pobrzeży Iрпиеня, coraz to więcej krzewiła się w ludność: i tak widzimy, że Kniażycze, wieś leżąca na pograniczu polskim, która

przez lat kilkadziesiąt „pustowała“, w 1681 zaczyna się zasiedlać, osadczym jej jest nijaki Matfij. W tymże czasie w Karaszynie wielkim i małym osiadają Pilipowcy⁴⁷⁾. I więcej moglibyśmy tu dat podobnych zacytować, ale o tem powiedzą nam szerzej dzieje wewnętrzne osad. Okres tej nowej kolonizacji trwa od roku 1683 aż do 1690, mniej więcej. Ale przyszedł czas, że jak uprzednio, za najazdów tatarskich, ludność ukraińska ze stepów w lasy spychaną bywała, tak teraz przeciwnie, z lasów na stepy wynosić się zaczyna, a to dla bardzo jasnej przyczyny, bo już stepy nie groziły jej, jak dawniej, niebezpieczeństwem tatarskim, a przytem pociągały ją swoją żyznością. Ma się rozumieć, że odbywały się te przesiedlenia z niemałym uszczerbkiem i szkodą Polesia, jak również i stron leśnych naszego powiatu. Akta ziemskie z onych czasów są przepełnione skargami sądowymi o zbiegłych poddanych ze wsi poleskich w stepy „na slobodę“. Migracye podobne już się były oddawna zageściły; skoro jeszcze w 1507 r. konstytucją dozwolono jednemu poddanemu co rok ze wsi pańskiej odejść (a każdy taki mógł się łączyć do Kozaków); wszelako tym razem chłopci już nie na Sicz, ale na tak zwane slobody pańskie, gdzie ich magnaci zwoływali, całemi wynosili się rodzinami. Szlachta wojew. kijow. nieraz się o to na sejmach skarżyła, a mianowicie w 1693 r. i 1698⁴⁸⁾. Jednakże, mimo zakazu przenoszenia się, niezdołano zatrzymać zbiegostwa już na wielką rozwijającego się skalę. I tak w starych wyczytujem dokumentach, że w 1791 r. wieś Jurówka spustoszała, gdyż jej włościanie wynieśli się na „slobody magnackie“, oraz i z Byszowa i Sosnówki, w r. 1766, zbiegli poddani do starostwa Białocerkiewskiego, ze wsi Hermanówki, w 1741 r., wyniosło się kilkunastu włościan w strony Humania, że nareszcie

wieś Fasowa zupełnie w 1762 r. opuszczoną została przez poddanych. 1776 r. z Byszowa znów pewna część włościan zbiegła do Hermanówki, Mirówki i Janówki. W 1784 r. kilkunastu poddanych ze wsi Hruzki wyszło do Łosiatyna w Białocerkiewszczyźnie⁴⁹). Widzimy więc z tego wszystkiego, że migracje dzieją się wciąż w kierunku stepowym, lecz jak głębsza stepowa Ukraina wzbogaciła się wówczas kosztem kijowskich okolic, tak znowu te okolice wynagradzały sobie szkodę w ten sposób, iż znów litewscy napływali i osiedlali się włościanie. Wiele dotąd dzisiejszych tutejszych rodzin włościańskich z Litwy ród swój wywodzi. Z tego powodu tutejsi właściciele ziemscy byli ciągle od mozyrskiej szlachty obkładani pozwami i niepokojeni procesami o zbiegłych poddanych. W skutek tego, w r. 1764, na konwokacji warszawskiej, mocą konstytucyi ustanowioną była komisya, tak dla rozśądzenia wszelkich sporów między pow. Mozyrskim i wojew. kijowskim, jak i dla rozpatrzenia spraw o zbiegłych poddanych⁵⁰). W 1774 r. przez ziemian kijowskich było w *l a u d a c h* sejmikowych objawione życzenie, aby popis ludności uskutecznić, a to celem powstrzymania wychodztwa⁵¹). W 1789 r. nareszcie wyszedł uniwersał do wszystkich ekonomij, aby miały oko nad włóczęgam i włościan chcących iść w drogę zaopatrywały od siebie w pasporta⁵²). Koliszczyzna wydarzona w 1768 r.) musiała również po części przerwać osiedlenie się powiatu, zwłaszcza w tych miejscach, w których włościanie wzięli udział w zaburzeniu. Włościanie pow. kijow. przenosili się również i za Dniepr, za granicę. Przesiedlali się oni całemi rodzinami już za Dniepr, już w stępy chersońskie, gdzie ich na slobody zwoływano⁵³). Skalkowski wymienia między osadnikami Nowej Rosyi mnóstwo włościan polskich⁵⁴). Jakoż ziemianie kijowscy, chcąc wstrzymać

wychodźstwo chłopów za granicę, w 1775 r. uchwalili *laudum*, w którym posłom jadącym na sejm warszawski zlecieli postarać się, aby stany Rzeczypospolitej ułożyły się z Rosyą o tych zbiegów⁵⁶). Ale z zagranicy rosyjskiej mnóstwo włościan ustawicznie przesiedlało się w kraj polski, zwłaszcza w czasach wojskowego zaciągu.

Mówiliśmy wyżej, że, około 1681 r., Pilipowcy osiedlili się byli w Karaszynach, wielkim i małym. Otóż w 1739 r. wojska rosyjskie, wracając z Chocima przez kraj polski, osiadłych tych tu Pilipowców zabrały z sobą⁵⁶). Około tegoż czasu zaczęło też napływać do Kijowa mnóstwo wielkorosyan. W tychże czasach i żydzi zaczynają się ściągać na Ukrainę. Czynni w utorowaniu sobie drogi do dobrego bytu rychło się rozpościerają po miasteczkach i wsiach. Byszów, Makarów, Jasnohorodka, Borodianka napełniają się tą pasożytną ludnością. W ostatniem tem miasteczku, w 1786 r., już liczono żydowskich domów 38⁵⁷). Trzymali oni z początku po miasteczkach arendy karczemne, ale potem synodalnem postanowieniem, biskupa Józefa Załuskiego, surowo zostało zakazaniem tak duchownym, jak i dziedzicom i posessorom, aby po dobrach swych żydostwu ceł, myt i karczem nie puszczali⁵⁸).

Teraz zbierzmy w jedno to, cośmy rzekli o zasiedleniu się kijowskich okolic. Rozważając historią zaludnienia kraju, do którego odnosi się nasz opis, widzimy, że niejednokrotnie w kijowszczyźnie krzewi się i rozwija życie i znów gaśnie i rozprzega się, aby potem znów budzić się i zaszczepiać. Innemi słowy kraj ten to pustynia, zasiedlana czasem i znów ogoławana z mieszkańców. To już leży w przeznaczeniu owej nieszczęśliwej ziemi. Przeszkodą zaś do kolejnego i stałego rozkrzewienia się ludności w tym kraju łatwo wyszukać w dziejach jego

odwiecznych klęsk. Był to zawsze kraj niedoli, kraj niebezpieczeństwa. Osiedlanie zaś dzieje się zwolna i stopniowo, a to za staraniem ziemian dziedziców, którzy zewsząd zwołują kmieci, aby ci ich „pustki“ i „pustosze“ zasiedlali. Dostrzegamy też niemniej i to, że ludność kmiecia tych stron, jak za czasów najazdów tatarskich ze stepów w lasy, jakby zimową zamiecią była pędzoną, tak przeciwnie potem, gdy te ustały, znów nieustannie z lasów w stepy się pomykała. Trwał tedy w ten sposób niejako ustawiczny przypływ i odpływ ludności. Szlachta zaś tutejsza rodzima, gniazdowa, mieszkała w swych dworach na Polesiu kijowskiem, w stepowej zaś części powiatu rzadko kto z dziedziców mieszkał, a tylko dobrami ich zawiadywali różnych stopni urzędnicy. Buntury kozackie, jak to widzieliśmy, szlachtę były na jakiś czas wypędziły. Kraj zaś pustoszeje nader często, jednakże wyludnień jego głównych było cztery z kolei, a mianowicie: za przybyciem Waregów, o którym domyślać się tylko możemy, drugie wyraźne i stanowcze za najazdu Batu-hana, trzecie za napadu Mengli-gireja, nareszcie czwarte i ostatnie za wojny domowej Chmielnickiego. I nareszcie od tej dopiero epoki, właściwie nazywanej „ruiną“, datować należy ostateczne stron Kijowskich osiedlenie się.

P R Z Y P I S K I.

1) Letopis Nestorowa... S. Peterburg. 1767, str. 6.

2) Tamże... I naczasza kniażyty polskoju zemleju... str. 17.

3) Tamże str. 12.

4) Tamże — str. 9.

5) Tamże — str. 7.

6) Tamże — str. 14... „Po sich že letiech po smerti bratja seja (Kija, Szczeka i Chorywa) Polanie bysza obidimy Derewlany i inymi okolnymi“...

7) Tamże str. 15.

8) Wieś wielka Bugajówka dziś egzystuje. Znajduje się w niegdyś dawne horodyszczce. Zorjan Chodakowski naliczył na Rusi aż 30 nazwisk wiosek zaczynających się od Boh i Bug. Wszystkie te wioski są z dawnymi horodyszczami. Ob. Ruskij istor. sbornik... Moskwa, 1837. Tom. III. Artykuł Chodakowskiego, str. 59.

9) Chodakowski 5 nazwisk wiosek zaczynających się od wyrazu Wet. Wszystkie z dawnymi horodyszczami — ob. tamże str. 89. Na Ukrainie, koło Czehryna istniała rzeczka Weta. (Patrz Grabianka str. 226).

10) Nazwiska osad tych nie są nadane bez pewnego znaczenia. U Słowian wyraz biały oznaczał jakąś zacność, wolność, wyraz zaś czarny było to samo co niewolnik. Rakowiecki zaś tak te wyrazy tłumaczy: słowo białe znaczyło niegdyś wielkie lub dawne. Tak wielka czyli dawna Chrobacya nazywała się białą. Podobnież Bułgary Dunajscy, względem dawnej Bułgaryi czarnymi są tu (w traktacie Igora) nazwani, ob. jego Prawda ruska — w Warszawie 1822 r. T. II., str. 16.

11) Nestor — str. 85. W lieto 6498 (990) założy (Włodimir) Biełhorod i narubi w oń ot inych horodow i mnohi ludi w wede woń; bie bo lubia hrad sej.

12) Tenże str. 84. — I recze Wołodimir: „Se ne dobro, eże mało horodow około Kijewa“ i nacza stawiti horody po Desnie i po Wstri i po Trubeszewi i po Sulie, i po Stuhnie, i nacza narubati muzi łutszy ot Słoweni ot Kriwicz i od Czudi i ot Wiaticz i sich naseli hrady...“.

13) Tenże str. 57.

14) Tenże str. 70.

15) Tenże str. 97 r.

16) Tenże.

17) Tenże str. 253.

18) Tenże str. 132.

19) Tenże str. 232.

20) Tenże str. 141.

21) Tenże str. 143.

- ²²⁾ Słowo o pułku Igora — przekład A. Bielowskiego.
²³⁾ Nestor str. 155.
²⁴⁾ Strykowski — Kronika. Warszawa 1846. Tom I, str. 202.
²⁵⁾ Ob. u Bergerona: Relation du voyage de Jean du Plano Carpini...
²⁶⁾ Ob. Opis pow. Wasilkowskiego — Warszawa, 1853, str. 26.
²⁷⁾ Strykowski — Kronika T. II, str. 116,
²⁸⁾ Łukasz Gołębiowski — Panowanie Władysława Jagiełły, T. I. str. 197.

²⁹⁾ Wereszczyński mówi, iż Tatarzy, napadłszy z nienacka na ospałych Ukraińców, tak drwiąc, witali ich łamaną ruszczyzną: Twoja spisz moja harujesz, pody twoja do Ordy, budemo sia dobre mity, na kolini, budem kaszu używaty (isty), a posoku końskuju z mołokom pity. Ob: jego — „Publika“ (wyd. Turowskiego) str. 28.

³⁰⁾ Strykowski — Kronika T. II. str. 154.

³¹⁾ Bantysz-Kamiński, dzieło ros. — Istorija Małej Rassii. Moskwa. 1842. T. I, str. 80.

³²⁾ Strykowski — T. II, str. 362.

³³⁾ Wszystkie te dokumenta widzieliśmy w zbiorach K. Świdzińskiego, w Paszkówce. List zaś Ks. Konstantego Ostrogskiego, Wojew. kijow. pisany do Jana Aksaka podwojewodzego kijow. przytaczamy tu:

„Konstantyn X, Ostrozkie wojewoda Kyjowski.

Podwojewodziemu naszemu Kyjowskiemu urodzonemu Panu Janu Aksakowu. Żądamy was y rozkazujemy wam, byście się jako na przystoyniey zachowały przecywko J. M. Oycu Metropolycie y urzędnykow iego M (ilości) tamecznemu w Kyiowie mieszkającemu, także y przecywko poddanym zachowały, tak aby nyiakij krzywdy od W (aszej) M (ilości) niemielij, y owszem gdy się traphi, żeby mieli miec od inszych ubliżenie jakie aby ych W (asza) M (ilość) bronył. A w poddanych nowoosiadających za je (go) M (ilość) aby się Wasza Miłość nyczym niewstępował; rzecz miłą uczynysz nam w tym W (asza) M (ilość) — Panu Bogu W. M. poruczamy — Pysan w Krupoy(?) d. 26 majj anno (15)95 — własną ręką“ . . .

³⁴⁾ Z dokumentów, znajdujących się w archiwum rodziny Charłęskich.

³⁵⁾ O nim to Samuel Leszczyński, obożny koronny, w dziele

swem: „Classicum nieśmiertelnej sławy wodzów koron. i rycerstwa pod Chocimem d. 11 9 bris 1673 otrzymane“ napisał:

„Tu Chmielecki, co gromić nauczył Tatory
I wiatr w polu uganiać, co przedtem do wiary
Nie zdało się podobno: że w Krymie tuliły
llekroć matki dzieci swoje, nim straszły“ itd.

⁸⁶⁾ We wszystkich przywilejach donacyjnych królów polskich, zwłaszcza Zygmunta III, ciągle spotykamy objawiane życzenie osiedlenia najrychlejszego Ukrainy w tych oto słowach: „Gdy niczego bardziej nie pragniemy jak, aby na krańcach państwa naszego liczba miast i miasteczek zakładaną była dla obrony granic kraju“...

⁸⁷⁾ Józef Wereszczyński, biskup kijowski, wydał w tym przedmiocie kilka pism, a mianowicie: 1) *Publika*, X. Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc. J. M. Rzplitej na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania szkoły rycerskiej synom koron. na Ukrainie, jako też krzyżaków według reguły maltańskiej, w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą, na wszystkich Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego, Kraków — u Andr. Piotrkowczyka. 1594.

2) *Droga pewna do prędkiego i snadniejszego osadzenia w ruskich krainach pustyń rycerstwem król. pol. 1590.* Toż pismo przerobione wydał pod tytułem:

3) *Excytarz X. Józ. Weresz. z Wereszcz., nominata bisk. Kijow. do podniesienia wojny świętej przeciwko Turkom i Tatarom.* — Kraków, 1592.

I znowu oba te pisma wierszem przerobił pod tytułem:

4) *Pobudka na jego Cesarską miłość wszystkiego chrześcijaństwa, jako też na J. K. M. Króla polskiego, tudzież na J. O. Kniazia Wielk. moskiewskiego, do podniesienia wojny świętej spólną ręką przeciw Turkom i Tatarom, trąbiona przez X. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc.* Kraków. 1594. in 4-o.

5) *Pobudka z strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie, jakoteż Krzyżaków na Zadnieprzu* — Kraków 1594.

6) *Sposób osady nowego Kijowa i ochrony niedy stolice księstwa Kijowskiego od niebezpieczeń-*

stwa wszelakiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koron., Im. panom posłom na sejmie krakowskim przysłyłym podana. Kraków 1595.

⁷⁾ Votum X. Józ. Wereszczyńskiego etc. ze strony podniesienia wojny potężnej przeciwko cesarzowi tureckiemu bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz w domu swoim mógł bezpiecznie zażywać gospodarstwa swego, J. M. posłom na sejmie warszawskim r. 1597 na piśmie podane. — Druk w Nowym Wereszczynie (Chwastowie) 1597 in 4-o.

Toż pismko wyszło w 2 edycyi w 1598, drukowane w tymże Nowym Wereszczynie (Chwastowie).

³⁸⁾ Ob. dziełko pod tytułem: Polska Niżna, albo osada polska przez X. Piotra Grabowskiego proboszcza Parawskiego r. 1596.

³⁹⁾ Ob. Opalińskiego: Satyra ósma, abo zdanie i rozsądek o nowych osadach i slobodach ukraińnych..

⁴⁰⁾ Ob. Szymona Starowolskiego, nauk wyzwolonych i fil. bakałarza: Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów — 1671. — Radzi utworzyć na Ukrainie kolonie z ludzi rycerskich, którzyby pilnowali granic Rzplitej i byli dla niej zasłoną od Tatar.

⁴¹⁾ Ob. dziełko p. tyt.: O Kozakach, jeśli ich znieść, czy nie, discurs Krzysztofa Palczowskiego z Palczowa Pisarza ziemskiego Zatorskiego i Oświęcimskiego. — W Krakowie. — W drukarni Macieja Jędrzejowczyka 1618 r.

⁴²⁾ Ob. w Volum, leg., często powtarzane pod tytułem: Zahamanie ukraińskiego swawolnictwa Vol. II, anno 1589. O kozakach i ludziach swawolnych. Vol. III. an. 1613 fol. 249 — fol. 10.

⁴³⁾ Bohdan Chmielnicki był z pochodzenia szlachcic polski, herbu Habdank, z tą różnicą, że nad znakiem zwyczajnego Habdanka jest w górze przydany krzyżyk, i stąd więcej podobien do herbu Syrokomla-Niesiecki, za Kojalowiczem, wymienia Chmielnickich herbu Masalski. Ob. Szajnochy: Opowiadanie o królu Janie III. — w not. XVII.

⁴⁴⁾ Ob. Letopiś sobytij. Sam. Wieliczko 1720. — wyd. komisji Kijowskiej dla rozpatrzenia starych akt. — Kijów. — Wieliczko powiada w przedmowie: „Widiech że kтому na roznych

tam miejscach, mnoho kostiej czełowieczeskich suchich i nagich, kilka nebo pokrow siebie imuszczich i rekocho u umie: kto sut' sija?...“ Pytał tedy o przyczynę tych pustek starych ludzi, ale jeden mu rzekł to, drugi owo, dopiero zgadł dla czego tak pusta Ukraina, gdy przeczytał Wojnę domową z kozaki, Samuela Twardowskiego. A także obacz Materyały do historyi Małoro syi — wydał K. Świdziński — oddział III. Kijów. List Miaskowskiego, stolnika Halickiego do króla 1/8 1651.

⁴⁵⁾ Laudum wojew. kijow., z 1698 r.

VII.

Podział własności, dawne ziemiańskie rodziny. — Połozowie, Glińscy, Lubeccy.

Jak na całym obszarze rozległej Słowiańszczyzny, tak niemniej i w dawnej ziemi Polan, nie było zapewne własności ziemskich dziedzicznych, w tem znaczeniu jakie dziś do tego wyrazu przywiązujemy. Wiadomo, że Polanie zostawali pod wpływem instytucyj patryarchalnych i że byli w gminowładztwie, i jeżeli też były jakie posiadłości ziemskie w ich kraju, to te były zapewne pospólne całym gminom i całemu ludowi.

Ale skoro Normanowie, czyli Waregowie, zajęli pod moc swoją ich ziemię, zaraz się też musiał zmienić ten porządek, i już odtąd ziemia cała nie do gromad, ale do książąt ruskich miała należeć. Jakoż książęta ruscy, panując w krajach słowiańskich jeno z mocy oręża, uważają tę ziemię za swoją własną, dziedziczną, za ziemię, jak się sami często wyrażali, zdobytą trudem i męstwem ich ojców i dziadów¹⁾ i jako taką rozdają ją swym przybocznikom i drużynie²⁾. Stąd się powoli wyradza i organizacya feudalna. Pomimo to jednak władza książąt przez długi czas nie rozciągała się do całego kraju, albowiem tylko grody, to jest włości obwarowane wałami, władzę

ich uznawały i zależały od ich rozrządzenia; wśród stepów i puszczy niedostępnych kryły się osady i pojedyncze zagrody, w których lud prosty odosobniono mieszkał, a ten zawsze uporczywie i zapamiętale obstawał za swoimi porządkami, za swą niezawisłością, uchylał się z pod władzy książąt i ich namiestników i wzbraniał się oddawać daninę i podatki. Książęta, spotykając opór, częstokroć swą władzę musieli popierać orężem, władzę, która się ograniczała tylko na jakiejś daninie ze zboża i ze skór i raz po raz zbrojne czynili wyprawy na lud nieuległy, kryjący się w rozsypanych po lasach siedliskach. Kronikarz wspomina o Oldze, która w zbrojnym orszaku przedsiębrała umyślnie podróże do ziemi Drewlan i innych i, tam goszcząc, wybierała z mieszkańców tak zwane „obroki“ i „ustawy“. Nestor powiada, że za jego jeszcze czasów po ziemiach słowiańskich istniały ślady jej „stanowiszcz“ i „pohostów“. Były to miejsca gdzie się ta księżna zatrzymywała i gościła. Konstanty Porfirogenita również napomyka, iż książęta ruscy mieli zwyczaj za nastaniem zimy opuszczać Kijów i objeżdżać swoje włości, z których wybierali osobiście daniny i podatki. Widać więc ze wszystkiego, że na Rusi oprócz grodów było wiele miejsc takich gdzie panowanie książąt nie sięgało wcale, i jeżeli je kiedy dotykało, to tylko częściowo, dorywczo i czasowo, a lud miejscowy jako w kraju politycznie jeszcze nierozwiniętym i słabo z częściami swemi powiązanym, żył po dawnemu w gminowładztwie i używał własności gromadnej. Jedne tylko napady Połowców lub innych łupieżczych hord zniewalały poniekąd tę ludność szukać przytułku i schronienia w obwarowanych książęcych grodach, gdzie też ludność już przechodziła pod władzę książęcą.

Kiedy zaś księstwo kijowskie przeminęło, to jest gdy

Mongołowie położyli koniec jego udzielnemu bytowi, i gdy potem nareszcie nad pustym zupełnie krajem zapanowali Litwini, wtedy widzimy znów, że cała ziemia jest posiadłością „hospodarską“, t. j. książęcą, z tą jedynie różnicą, że za Rusi była zamieszkaną, a teraz stała pustkowień, bo Mongołowie większą część jej mieszkańców wytępiłi. W lasach tylko i miejscach niedostępnych tliły się zaledwie mdłe dawnego życia ślady. Wiadomo że za postronniemi wpływy w rządy litewskie wkroczył też feudalny porządek. Książę litewski był zwierzchnim panem wszystkich ziem, bojarowie jego trzymali od niego ziemię i byli jego wasalami czyli lennikami. W następstwie zbratania się Polski z Litwą organizacya feudalna upadła. Już Władysław Jagiełło zaczął usuwać feudalizm, lecz dopiero na sejmie Brzeskim, 1566, Zygmunt August zrzekł się zupełnie własności do dóbr szlacheckich, która mu z prawa lennego służyła, i już każdemu, bez względu na to, od kogo wyszło nadanie, majątkiem według woli rozrządzać dozwolił. Wszystko to znowu, w 1569 r., sejm lubelski potwierdził. Od tego też czasu lenności przechodzą w naturę dóbr dziedzicznych, ziemia hospodarska szczupleje, i odtąd też właściwie się datuje podział własności w naszym powiecie. W owym też czasie i duchowieństwo, na równi ze szlachtą, przychodzi do posiadania licznych dóbr, nawet mieszczenie dzierżą ziemię.

Ziemie te wszakże od czasu ruiny mongolskiej po większej części są puste, niezasiedlone, i szlachta, bądź duchowieństwo urządza je i zasiedla. Królowie polscy, pragnąc co najrychlejszego zasiedlenia tych pustek, rozdawają je im, tak że w ostatnich czasach dobra duchowne i szlacheckie tak się rozpostarły, iż zagarnęły większą część dzisiejszego kijowskiego powiatu, z wyjątkiem jednego Dymira, który do końca pozostał królew-

szczyzną. W obecnej chwili podział własności się zmienił, gdyż wszystkie dobra duchowne we władanie skarbowe przeszły.

Liczne też domy szlacheckie w starych czasach zamieszkiwały kolejno okolice kijowskie. Były to rodziny przemożne i znakomite, szlachta większą częścią tutejsza, rodzima, gniazdowa, wiodąca ród swój od książąt ruskich lub ich bojarów. Mieszkali tu Rudzimińscy, Dorohostajscy, Połozowie, Lubeccy, Hornostaje, Chaleccy, Fursowie, Trypolscy, Makarewicze, Charłęscy, Woronicze, Wołczkowie, Bohuszowie, Kisielowie, Lasotowie, Abramowicze, Steccy, Szujscy, Rościszewscy i wiele innych.

Rody te żyły tu dość długo i przeważnie, a żyły po ludzku, zdrożności zasługami przeplatając. Rycerski duch ożywiał ową szlachtę, gdyż w Ukrainie, gdzie nigdy nie istniało bezpieczeństwo, nie można się było bawić ospale domatorstwem, zawsze tam bowiem, gdy jedną ręką orano, to drugą walczone. Przysłowie narodowe mówiło: „Kijowianie mężni, ale mściwi“. Cechy te ich charakteru wyrobiły się właśnie z wyłączonego położenia, w jakim zostawali; musieli wiecznie albo mężnie odpierać napaść, albo mściwym orężem brać się do odwetu. Jedne z tych rodzin już dawno wygasły; inne w późnych potomkach po mieczu lub kądzieli trwają jeszcze; lecz ci, w dniu obecnym, rozproszeni po całym kraju, dawno się z gniazdowych swych wiosek powynosili. Nie potrzebujemy dowodzić jak wielkie jest znaczenie takich rodzin w życiu pojedynczych okolic, gdyż, powtarzamy, są to rody tutejsze, rodzime, starożytne, co przeszły przez różne losy i koleje; jednym słowem mające historję, która obojętną być nie może dla tych, którzy chcą znać dzieje całego kraju w zupełności, otoczone urokiem powszedniego życia. Z tą dawną szlachtą z Kijowszczyzny, na następnych kartach niniejszej książki, bliższą zrobimy znajomość.

Położowie.

Była to rodzina bojarska, która już na początku XVI wieku znaczne w kijowskiem dziedziczyła włości, jako to: Hostoml, Byszów, Bohajew (dziś Bohajówka); prócz tego posiadała Ostrohladowicze i inne posiadłości w Mozyrskiem. Heraldycy nasi, oprócz Kuropatnickiego, zamilczeli o Położach, nie wiemy też, jakiego herbu ten dom używał.

W braku wielu potrzebnych dokumentów do ułożenia porządnej genealogii Położów, podamy tu ją bardzo niedokładną.

Założycielem owego domu był niejaki P o ł o z M ś c i s ł a w i e c, a to ostatnie imię dla tego nosił, że był wasalem ks. Mścislawskich rządzących się udzielnie w dzielnicy swej Mścislawiu a idących od Lingwenisa, syna Olgerdowego, na chrzcie Szymonem przezwanego.¹⁾ Myli się przeto Kuropatnicki gdy ich zowie książętami i wywodzi od Gedymina. Tu wymieniony P o ł o z M ś c i s ł a w i e c miał syna Teodora, czasem zwanego Wołodkiem Mścislawcem²⁾.

Teodor czyli Wołodko miał trzech synów: Semena, czyli Senka, Iwaszka i Szczasnego. Każdy z tych braci wiódł ród oddzielny. Senko pierwszy zrzucił się z wassalstwa ks. Mścislawskich i z dóbr lennych Kozminicz i Felkowszczyzny, niechciał służyć im, o co między nim a księciem Michałem Mścislawskim wywiązał się proces, który król Aleksander rozstrzygnął na korzyść pierwszego³⁾. Senko Położ, uwolniwszy się w ten sposób z wassalstwa, udał się na dwór hospodarski i już w 1495 r. przez Aleksandra przypuszczony został do zaszczytu dworzana. Pierwszy to z rodziny, co wysunął się na pierwszy plan, gdyż miał niemało zachowania u królów, Ale-

ksandra i Zygmunta I, i ich łaska usłała mu też drogę do znaczenia i dostatków. W młodości jeszcze, za Kazimierza Jagiellończyka, w różnych wojennych odznaczył się wyprawach; zapewne jednak musiał on służyć wtedy nie na swoją rękę, lecz jako lennik i sługa książąt Mściwosławskich. Prawdziwe atoli jego wyniesienie się datuje od czasu, gdy został dworzaninem Aleksandra i dał się mu zbliżka poznać. Jednakże nie obronił go fawor u dworu w sprawie z Iwanem Glińskim o Hostoml, która była przeszła pod sąd samego księcia. W sprawie rzeczony szło o to, że do posiadania dóbr Hostomla przyznawał się Senko Położ i Iwan Gliński. Pierwszy miał je sobie nadane jeszcze za życia króla Kazimierza, przez wojewodę kijow., Dymitra Puciatycza, drugi zaś miał je świeżo sobie nadane przez panującego Aleksandra. Ma się rozumieć, że wygrał sprawę Gliński, gdyż był bratem rodzonym Michała marszałka nadw. lit. a ten, jak wiadomo z dziejów, będąc ulubieńcem książęcym i wszechwładnym w Litwie, robił co chciał, i naturalnie postarał się o wygraną dla brata⁴). O ile wszakże domyślać się można, Glińscy nigdyby nie dobijali się tak bardzo o Hostoml i nie dbaliby wcale o tę posiadłość, posiadali bowiem prawie pół litewskiego kraju, ale usadowienie się w Hostomlu, tuż pod Kijowem, dopomagało im niepomału w ich ambitnych widokach, albowiem, jak wiadomo, Michałowi Glińskiemu uroiło się było zostać udziałnym księciem kijowskim. Zabiegi te nie przysły jednak do skutku, gdyż zaraz po śmierci króla Aleksandra Michał Gliński zbiegł do Moskwy; za nim udali się i bracia jego Wasyl i Iwan i wszyscy razem zostali za zdrajców uznani. Dobra ich zabrano, a z tych Hostoml nareszcie, za przywilejem Zygmunta I., (r. 1514) wrócono Senkowi Położowi⁵). W przywileju wyraża król Zygmunt I., iż nadaje mu te dobra w na-

grode za „wysoco znakomitą usługę w początkach panowania naszego nam okazaną.“ Nie wiemy, zaprawdę, o jakiej to posłudze może być mowa, ale jak ze wszystkiego się zdaje, czy nie ściąga się to czasem do jakiejś ważnej posługi oddanej może w czasie buntu Glińskich, których Senko był jawnym przeciwnikiem. Oprócz Hostomla, król mu potwierdził włości Stawki (w Żytomierskim) i Hładkowicze (w Owruckim pow.), a oraz i dwoje „pustowskich ziem“ „na imię Pilipowszczyznę i Kuznecznicyznę“, które on, mówi król, „wiernie a sprawiedliwie nam wysługował“... Tak więc Senko z dworskiej usługi wyrosły stał się panem nader obszernych posiadłości, bo oprócz dóbr, tylko co wymienionych, dzierżył on jeszcze w Kijowskim Byszów, Bohajów ⁶⁾ Chabne ⁷⁾ w Mozyrskim zaś Ostrohładowicze, Chwojniki i Nowosiołki. W 1505 już był kłucznikiem a w 1513 został namiestnikiem Owruckim, za przywilejem Zygmunta I. w którym powiedziano, iż daje mu się dzierżenie zamku owruckiego „z mistom i zo wsim do żywota jeho“ ⁸⁾. Zostawił on jedną tylko córkę Fennę, która była ostatnią po kądzieli latoroślą linii kijowskiej Połozów, i ta trzy razy zawierała śluby małżeńskie, naprzód była za kniazem Jakimem (?) potem szła za kniazia Dymitra Romanowicza Wydynickiego. Na niego, po śmierci Semena Połozza, zaszłej w 1532 r., spadła w posagu cała majątność Połozów ⁹⁾. Ale i kniaz Wydynicki zszedł wkrótce z tego świata, niezostawiwszy z Fenną Połozówną żadnego potomstwa; zaś owdowiawszy, szła po raz trzeci za kniazia Dymitra Lubeckiego, któremu wniosła posag rzesisty, bo całą niegdyś fortunę Senka Połozza ¹⁰⁾.

Iwaszko haeres in Duba, czyli Iwan Połozowicz, wyżej wskazany a brat Semena, czyli Senka, był zrazu lennikiem, lecz król Zygmunt I. uwolnił go od służby „z imienia jego do żywota jego“ ¹¹⁾. Temuż Iwanowi

król Zygmunt I. dał przywilej w 1534 na dzierżenie zamku czarnobylskiego na dwa lata ¹²⁾). Posiadał on dobra Terebin, Krzywicze, Ładyżyn i inne ¹³⁾). W 1522 r. darował monasterowi pustynnemu Nikolskiemu w Kijowie ziemię Kuczukow ¹⁴⁾). Max syn Lwa. Sz c z a s n y, po polsku Szczęsny, brat Semena i Iwana. O nim tę tylko w dawnych aktach spotykamy wzmiankę, że król Aleksander dał mu wieś Zachowicze, w Mozyrskim pow., a także czytam pod r. 1522, że tenże Szczęsny zapisał Nikolskiemu monasterowi, w Kijowie, jednego człowieka z ziemią Obernińską ¹⁵⁾). Ale linia tych dwóch braci, którąby nazwać można Mozyrską, gdyż w tym powiecie się gnieździła, rozrodziła się na wiele oddzielnych gałęzi. Pod r. 1541 znajduję Lwa Położa (był synem Iwana) który posiadał Teremce i Ładyżyn, koło Czarnobyli ¹⁶⁾). Lew był dworzaniem królowej Bony. Około tego czasu kwitnął Rak Położowicz ¹⁷⁾). W dokumentach procesowych wyczytuję też w tych latach Orfinę Położównę, którą był pojął w małżeństwo Bohdan Kmita ¹⁸⁾).

W 1546 r. niejaki Andrzej Położ darował monasterowi Meżyhorskiemu ewangelię., z następującym napisem: „W leto 7054 marta 8 d. indykta 4, położył esmi sei światoje ewangelie w monastyr Meżyhorskij na prestole św. Mikoły, rab Bożyj Andrej Położ: chto by śmieł seje ewangelie s monastyria św. wziaty, tot rozsuditsia na tom światie“. (E p a r c h. W i e d o m. 1865 r. N. 6.).

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Ob. Nestora według królewieckiego tekstu str. 157.

²⁾ „I srubi (Ruryk) horodok, nad Wołchowom, i prozwe Nowhorod, i siede tu, kniaza, rozdaja wołosti mužim swoim i horody sobiri; owomu Połtuk, owomu Rostow, druhomu Bieloozero, i po tiem horodam nachodnicy suť Waruzi“ — Nestor. str. 17. — Oleg

też przyszedł do Smoleńska „i posadi muży swoi“, przyszedł i do Lubecza „i posadi muży swoi“.

³⁾ Księstwo Mściśławskie, dziś w gubernii Mohylowskiej, składało się z dzisiejszego powiatu tegoż nazwiska, z części Czerykowskiego i Czausowskiego; zawierało w sobie stare dwa grody słowiańskie: Radoml i Rasnę. Stolicą jego było miasto Mściśław; założonem zostało przez Olgierda, który na to księstwo, udzielne a holdownicze Litwie, wyniósł był syna swego Lingwenisa, Szymonem na chrzcie przezwanego. Następcy jego byli: Jerzy Lingwenowicz około 1440, Iwan Juriewicz, w r. 1463, i syn jego Michał Iwanowicz, około 1520, który był ostatnim księciem Mściśławskim, gdyż potem to księstwo zamieniło się w wojew. Ten Michał ks. Mściśławski miał dwóch synów: Fedora i Wasyla. Fedor, w 1526 r., zbiegł do Moskwy, a car Bazyli ożenił go z Anastazją, córką swej siostry. W danym od niego zapisie, przysięga on być wiernym carowi, i nie mieć stosunków z Litwą i z ojcem swym ks. Michałem Iwanowiczem. (Ob. Zbiór dyplomatów państwa rosyj. str. 433 — a Karamzina „Hist. pań. rossyj.“. T. VII, str. 129 i nota 244, i M. Balińskiego „Starożytna Polska“. T. III, str. 802.

⁴⁾ E. A. hr. Kuropatnicki. Wiadomość o klejnocie szlacheckim oraz herbach. Warszawa 1789 — str. 37.

⁵⁾ Regestr (dawny) Metryki lit., w zbiorach K. Świdzińskiego, księga 6, fol. 95.

⁶⁾ Ob. M. Balińskiego Star. Pol. w dopełnieniach — str. 1393, a także Akty odnosiaszcz. k historii Zap. Rassii... 1848, T. L. — Metr. lit. ks. VI. f. 92—3.

⁷⁾ Przywilej ten w oryginale znajduje się dziś w archiwum komisji archeograficznej Kijow., udzielony jej przez p. Michała Piotrowskiego, w r. 1849. Zacytujemy go w całości we właściwym miejscu.

⁸⁾ Potwierdenje Sienka Położowicza na imienje Bohajow, kuplu jeho ot miszczanki kiewskiej. — Rejestr Metr. W. K. lit. pod r. 1500.

⁹⁾ Prywilej kluczniku kiew. Semenu Położowiczu na imienje w kiewskom poweti, w zawskiej wołosti, na imja Chabnoje z desiati ludmi z prynależnościami, zemlicami do nich, na wiecznost'. Tamże.

¹⁰⁾ Summarjusz praw na Ostrohladowicze, Chwojniki i Nowosiółki; w zbiorach K. Świdzińskiego.

¹¹⁾ Prywilej Senku Połozowiczu na derżenyje zamku Owruczu, z mistom i zowsim do żywota jeho — Rejestr Metryki Lit. — W Metryce Litew. jest spis rzeczy odebranych od Kozaków Czerkaskich przez Senka Połozowicza... Iwan Połoz, bojarzyn piński, na obronę stawiał trzy konie.

¹²⁾ List pisany kniazia Dmitra Romanowicza Wydynickiego do wojewody kijow., aby „imienja roznyja po Semenie Połozowiczu zostolyjo jemu, jako zjatju jeho, postupił. — Tamże.

¹³⁾ Summarjusz praw na Ostrohladowicze etc.

¹⁴⁾ Regestr księgi W. Ks. Lit.

¹⁵⁾ Tamże — List Iwana Połozza na derżenje zamku czarnobyłskoho na dwa hoda.

¹⁶⁾ Tamże.

¹⁷⁾ Akty Zapad. Rassii. T. II, str. 135.

¹⁸⁾ Papiery Hornostajów; w zbiorach K. Świdzińskiego.

¹⁹⁾ Akty Zap. Ras. T. II. str. 135.

²⁰⁾ Regestr księgi Metr. W. Ks. Lit.

²¹⁾ Akty Zap. Ras. T. III.

²²⁾ Papiery Hornostajów, w zb. K. Świdzińskiego.

Glińscy, czyli Hlińscy. Zdaje się, iż heraldycy nasi mylnie wywodzą ich od książąt ruskich, gdyż w księdze stepennej (Stiepiennaja Kniga) powiedziano jest, że do Wielkiego Księcia Witolda przyjechał służyć tatarzyn, książę Leksada, przyjął wiarę Chrystusa, i na chrzcie wziął imię Aleksandra, a „ojczyzna jego była Hlińsk, Hlinica i Pułtawa“. Owoż ten ochrzczony tatarzyn, przezwawszy się od dóbr Hlińska, Hlińskim lub Glińskim, a więc nazwisko ich powstało zupełnie na ład polski, jak z Łaska Łascy et cet, miał być przodkiem tego domu. Karamzin mówi, że rodzinę Glińskich niektórzy wyprowadzają też od Mamaja ¹⁾. Glińscy tytułowali się kniaziami

i używali herbu własnego (a). Książ Aleksander, czyli Daszko, miał syna Lwa, o którym tylko to wiemy, że miał synów czterech: Michała, Wasila, Iwana i Hrehorego. Ród ten, mówi Bartoszewicz, wierność Litwie zachował, kiedy Siewierskie przeszło do Moskwy. Michał, znany to w dziejach naszych, ulubieniec króla Aleksandra i jeden z wielowładnych magnatów litewskich. „Bywał za młodu, twierdzi Bielski, w cudzych krajach, we Włoszech i Hiszpanii, i na dworze cesarza Maxymiliana zrósł. Przetoż był sprawny, i w rzeczach rycerskich niemniej biegły, a ruskiej wiary był do tego, że prawie pół Litwy trzymał²⁾. W 1499 r. Aleksander dał mu marszałkostwo nadworne litewskie; w 1505 r. był starostą bielskim. W 1506 r. Gliński odniósł ważne nad tatarami zwycięstwo pod Klekiem, i mógł uchodzić za zbawcę kraju. Ale gdy król Aleksander umarł, nie miał już tej wziętości u następcy jego Zygmunta I. gdyż ten podejrzywał go o knowanie spisków przeciw tronowi jego i państwu. I król nie mylił się w tem; albowiem Gliński, stojąc na czele ruskiego stronnictwa, dość wtedy silnego, oddawna zamierzał ogłosić się jeżeli nie wielkim księciem litewskim, to przynajmniej udziałnym księciem kijowskim. Ale w trakcie tego, dopuściwszy się kilku haniebnych gwałtów i bezprawiów, i czując urazę do króla za to, iż nie chciał mu pobłażać, rozgniewany wyjechał do Władysława króla Czeskiego i Węgierskiego, lecz tam nie najlepiej przyjęty, wraz z braćmi swymi przeszedł w służbę cara Moskiewskiego, Bazylego Iwanowicza, i z obcem wojskiem wtargnął do Litwy. Wkrótce jednak, gdy Gliński, w bitwie pod

(a) Różnica wymawiania Glińscy i Hlińscy stąd zapewne pochodzi, jak twierdzi Niesiecki, że Siewierzanie mówią tam G, gdzie Ruś kładzie H.

Orszą, chciał znów przejść na stronę Zygmunta, car, zawiadomiony o tem, kazał go pojmać i wtrącić do więzienia, z którego wyszedł dopiero wtedy gdy Bazyli ożenił się z jego synowicą Heleną, córką Wasyla. Car umierając, nazaczył go nawet na głównego doradcę przy carowej Helenie, która przez cały czas małoletności syna swego Iwana państwem rządziła. Jednakże potem ulubieniec jej Telepniow doradził zgubę własnego jej stryja i Gliński nareszcie w więzieniu i w okowach nędznego życia dokonał (15 wrześn. 1534 r.)³⁾.

W a s y l brat Michała. O nim tylko wiemy, że od króla Aleksandra jeździł w poselstwie do cara Szach-Achmata, a potem podzielał losy swojego brata; wyniósł był się z nim do Moskwy, a tam córkę jego Helenę poślubił car Bazyli; rozwiódłszy się z pierwszą żoną Sofronią, z rodziny tatarskiej Saburowych. Carowa Helena miała dwóch synów: Iwana i Jerzego. Pierwszy posiadał tron moskiewski, r. 1538, i jest znany w historyi pod imieniem G r o ż n e g o. Helena przeżyła męża swego i rządziła państwem do dojścia przez syna lat zupełnych. Umarła w 1538 r. Wasyl Gliński oprócz Heleny miał syna Michała⁴⁾ i drugą córkę Anastazyę. — Żona jego była Anna.

I w a n syn Lwa, tu wymienionego, a brat Michała i Wasila. Ten, jak to już wyżej widzieliśmy, otrzymał od króla Aleksandra nadanie dóbr Hostomla, a także został namiestnikiem, czyli wojewodą kijowskim. Jednakże Zygmunt I, niewiele pokładając zaufania w Glińskich usunął go z województwa kijowskiego a dał w zamianę województwo Nowogródzkie⁵⁾. Ten Iwan był ożeniony z Iwaszencewiczówną, ziemianką kijowską, i wziął z jej ręką znaczne dobra w kijowskim, jako to: Rut nowy, Rut stary, Tohanow, Oczkow, Nowosilje, Kosztomierz

i inne. Z braćmi pospołu przeniósł się do Moskwy. Strykowski pisze, że kiedy car Bazyli zakończył wojnę traktatem, wymógł też na królu Zygmuncie, aby Gliškim swobodnie z Litwy do Moskwy dozwolono wyjechać; ci, opuszczając kraj ojczysty, łzy wylewali⁶⁾. „I tak wtedy, pisze rzeczony kronikarz, Litwa i Ruś z kniaziów Gliškich była oczyszczona, iż ich i znaku niemasz, aż się niektórzy Lichodziejskimi kniaziami w Litwie i na Wołyniu z tego pokolenia odzywają. Niektórzy z naszych heraldyków utrzymują też, że rodzina Wyhowskich jest jedną odroślą Gliškich. Wszystkie też dobra tak Gliškich, jak i ich stronników zostały zabrane i rozdane różnym osobom⁷⁾. Co się zaś stało z Iwanem Gliškim na Moskwie — niewiemy.

H r e h o r y, starosta owrucki, 1503, zginął nad Uszą rzeką w bitwie z tatarami perekopskimi. Zdaje się, że siostra ich Anastazyja była za Sunigajłem, który pierwszy w swym rodzie odrzucił bałwochwalstwo.

W metryce litewskiej spotykamy wzmiankę, iż jednocześnie z tymi Gliškimi kwitło na Litwie i w kijowskiem kilka innych gałęzi⁸⁾. Teodor, książ Gliški, występuje pod r. 1491, a wdowa jego miała proces z Wasylem Gliškim o czeladź niewolną⁹⁾. Po nim był w kijowszczyźnie syn jego B o h d a n, namiestnik Putywlski, który był właścicielem włości Hatne, pod Kijowem,¹⁰⁾ a także innych. Ten, wzięty na wojnie w niewolę do Moskwy, tamże został. Jerzy, który dziedziczył znaczne posiadłości nad rzeką Worską, co dostały się córce jego Marynie, małżonce Jacka Jelca, starosty, czyli dzierżawcy, Czarnobylskiego. W tych posiadłościach osiedliła się potem Pułtawa. Jerzy wyniósł się do Moskwy. Drugi Jerzy był zabity od Moskwy pod Wierzchowicami 1655 roku. Musieli jednak niektórzy z nich pozostać na Litwie. Pięciu ich z wo-

jewództwem Wileńskim podpisało elekcyę Jana Kazimierza. Byli Glińscy herbu Korczak, za Jana Kazimierza. Jeden z nich, Benedykt, został włądyką łuckim, unickim.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Karamzin. — Tom VIII — str. 12 i nota 25.

²⁾ Marcina Bielskiego — Kronika polska, w Warszawie. 1830. str. 77.

³⁾ Ob. o Michale Glińskim w Karamzinie Tom VII str. 122—139 141. Tom VIII str. 4—9—38; a także: Simonis Starovolsci Sarmatae Bellatores. Colon. Agripinae MDCXXXI f. 137—8—9.

⁴⁾ Herberstein.

⁵⁾ Ob. ros. dz. Akty odnosiaszczyjasia k ist. zap. R... T. II Jest tam „hramota od Zigismonta I. kniazia Iwanu Hlinskemu na Wojewodztwo Nowogrod-litowskoje. Powiedziano w niej: „derżał ot brata naszeho Aleksandra korolia i w. kn. lit. kniaz Iwan Lwowicz Hliński zamok Kiew, z jeho derżawy wy... i k swojej rucie wziali, a daliesmo jemu zamok Nowogrodek“.

⁶⁾ Strykowski, Tom II str. 354.

⁷⁾ Hostoml, majątność Iwana Glińskiego, został oddany Połozowi. Rut zaś nowy i stary i inne został powrócony Iwaszenczewiczom (ob. w Regestrze Metyki lit.) Do zdrady i buntu Michała Glińskiego należeli: szwagier Iwana Glińskiego Jakób Iwaszenczewicz (którego dobra skonfiskowano) także Iwaszko Niemirycz i Bohdan Zarankowicz, ale ci usprawiedliwili się, i dobra im zostały zwrócone. (Ob. Regestr. Metr. lit. 8 fal. 227). Pomówionym był też Fiedor Kołontaj, jakoby miał też udział w spisku Glińskich, ale usprawiedliwił się i usprawiedliwienie jego zapisane w Metycyce it., 10 fal. 351.

⁸⁾ W Metycyce lit. czytamy, że kniaz Iwan Borysowicz Hliński, namiestnik Czernichowski, był od W. Ks. Aleksandra posłem do cara Perekopskiego Mengli-Gireja. Z Wilna czerw. 27 ind. 10 Michał Iwanowicz otrzymał potwierdzenie kupna, w powiecie Drohickim dóbr Kadłuby albo Czernowa i Łubiszcz i Wola. Ks. 15, fol. 514

⁹⁾ Regestr Metyki lit.

¹⁰⁾ Akty zap. Rassii. T. II, str. 1.

Lubeccy. Jeden z Lubeckich, książę Dymitr, był ziemianinem kijowskim; sądzę więc, iż z tego tytułu rodzinie tej słusznie się tu wspomnienie należy.

Książęta Lubeccy, herbu Druck, pochodzą od dawnych książąt Kijowskich, to jest Rurykowiczów, których krew w liczne rozrodziła się głowy, albowiem i ks. Horscy, Sokolińscy, Oziereccy, Podberescy, Bahrynawscy i inni tegoż są szczepu, i od tychże samych przodków idą, co i Lubeccy.

Książę Roman Drucki-Lubecki, dziedzic miasta Lubcza, wsi Lubczy, Rudki, Zalisia, Korowatej, Perespy, Nastawu niewolnego, Tychotyń, Mylska, Podolanki, Borażówki, Sołotwina, Limowki, Kozina, Niemiera i Woli Brodeckiej, miał synów: Wasyla, Dymitra, Janusza, Jana i Bohdana. Najstarszy z nich Wasyl, był bezpotomny. Dymitr zaś osiadł w Kijowskim; przez ożenienie się z Fenną, córką Semena Położa, i z jej ręką dostały mu się w posagu następujące dobra: Byszów, Chabne, Ostrohladowicze, Hostoml, Witaczew i Bugajówka. Miał on z nią syna Bohusza i córkę Fennę; Bohusz umarł w kwiecie wieku, a Fenna wyszła naprzód za Melchiora Nasitowskiego, owdowiawszy zaś, po raz drugi wyszła za Szczęsnego Charłęskiego, w którego dom wniosła całą ojcowską fortunę. Umarła w r. 1572.

Młodszy zaś bracia Dymitra: Janusz, ten miał syna Pawła bezpotomnego, Jan, który miał córkę Helenę za Ostafim Malińskim i synów Jerzego i Wasyla. Roman zaś, najmłodszy brat Dymitra, miał syna Janusza i córkę Annę za Mikołajem Charłęskim, bratem Szczęsnego i drugą za Ościkiem, której córkę Annę pojął w małżeństwo książę Sanguszko a).

a) Z dokumentów znajdujących się w archiwum Charłęskich, w Paszkówce. (Przyp. aut.).

VIII.

Hornostajowie. — Chaleccy. — Fursowie.

Hornostajowie. Okolica kijowska była zdawna gniazdem tego domu, używającego h. Hipocentaurus. Okolski wyprowadza Hornostajów od książąt kijowskich, to jest od Aleksandra (Olelka) ks. kijow. Zdaje się, iż założycielem tego domu był Roman Hornostaj, o którym tyle tylko nam wiadomo, że był ojcem Ostafiego (Eustachego)¹⁾. O Ostafim Hornostaju wspomina Metr. lit., pod r. 1454, w tym bowiem roku król Kazimierz dał mu przywilej na „czelownika z Ditiatkowicz z zemlicami jeho“²⁾. Był on namiestnikiem owruckim. Troskliwy o cześć bożą, nie żałował grosza na fundacye pobożne; wiele świadczył monasterowi Pieczarskiemu, w Kijowie, tudzież cerkiew Ławrę w bogate opatrywał porządki³⁾. Mąż waleczny, szczerze swojemi piersiami zasłaniał kraj ojczysty; i gdy tatarowie perekopscy, w 1503 r., najechali kijowszczyznę poległ mężnie w bitwie, nad rzeką Uszą⁴⁾. Ożeniony z Maryą Skiporówną miał dwóch synów: Iwana i Onikia, i córkę Fennę.

Iwan stał się ozdobą swego domu, wysokie i znakomite urzęda piastując i od niego też zaczęła się świetność historyczna tego domu. Jeszcze był młodym a już ściągnął na siebie oczy króla Zygmunta I, który zaczął go używać do pióra i różnych poleceń. W 1525 r. otrzymał przywilej na pisarstwo⁵⁾. W 1527 r. czytamy go namiestnikiem Dorsuniskim⁶⁾ i w tymże roku jeździł do Moskwy w charakterze posła⁷⁾. W 1528 r. na obronę ziemską stawił 38 koni z zastawnych ludzi, a z swojej własności 10 koni. (Ob. Uchwała sejm. 1528, w Bibl. Ossol.). W 1534 r. był wysłany w poselstwie do hana perekopskiego, Islama, a w 1535 r. gdy przybyło do

Wilna poselstwo moskiewskie, król mu polecił onego przyjęcie⁸⁾, co dowodzi, że już wtedy niemałej używał powagi i znaczenia. W 1542 r. otrzymał podskarbstwo litewskie, nadto był i marszałkiem nadwornym⁹⁾. Niesiecki mówi, że on w wielkich respektach opływał u króla Zygmunta dla osobliwszych cnót swoich, które go wszystkim przymilały. Skarb sobie powierzony tak piastował, że gdy się z niego rachował i wyrachował, nadto jeszcze z swojej szkatuły królowi 200 tysięcy wyliczył. Zygmunt Stary umiał też mu nagrodzić za jego usługi i wkrótce też tak go królewska dźwignęła promocyą, że został jednym z możniejszych Panów na Litwie i Rusi, gdyż oprócz dóbr ojczystych i nowonadanych, które posiadał w kijowszczyźnie, jako to: Kozarowicze, Wiszeńki, Ditiatkowicze, Hornostajpol i inne, miał sobie nadane w Brzeskim powiecie ziemię Jackowską, a także Rosnę, Sosnów, Tuliny, Huszczyńce, Kołodne, Łopatyn, tudzież włość Radoszkowicze, Stokliszki i Ejszyszki, koło Wilna. Oprócz tego dzierżył bogate królewsczyny: starostwa Mińskie, Słonimskie, Zelwiańskie i Dorsunickie¹⁰⁾. Zygmunt August niemniej go też od ojca swego cenił i uważał. Król ten w jednym ze swoich listów nazywa go swoim „prawym i wiernym sługą“. Mówi Grochowski w swoim poemacie August Jagiełło wzbudzony (1598) o dworze Zygmunta Augusta:

„Tam był przy nim zabawiony
Kwiat celniejszy tej korony,
Pospołu z Litwą zmieszany,
Jako wieniec przeplatany“..

Stosunki Hornostaja z Zygmuntem Augustem były nawet poufne, że tak powiem, serdecznego rodzaju. Kiedy stara Gasztoldowa umarła, matka pierwszego męża królowej Barbary, względem pogrzebu Zyg. Aug. dawał mu

jakieś rozporządzenia. Gasztoldowa zostawiła młode córki i na jedną z nich Hornostaj dziwnie ochotnie spoglądał. Król się o tem dowiedziawszy, dziwił się — w liście do Mikoł. Radziwiłła. „Nie rozumiemy — pisze król — skądby się napuszyć miał, chyba żeby go jakie od was wiatry zalecić miały“... Wiadomo, że kiedy król ten potajemnym ślubem połączył się z Barbarą Radziwiłłówną, wnet to wznieciło niechęci w wielu osobach, które wszelkiemi starały się siłami rozerwać to małżeństwo. Hornostaj, jako szczerzy i zaufany sługa króla miał od niego polecenie, aby śledzić i czuwać nad intrygami i knowaniami tych nieżyczliwych związkowi temu osób: jakoż czuwał i donosił panu swemu o każdym ich niemal zamiarze i kroku. W czasie zaś pobytu w Wilnie Barbary, Hornostaj był przy niej nieodstępny, ciągle na jej usługach, o czem król wiedział i obiecywał mu pamiętać. Kiedy zaś Barbara w 1548 r. opuściła Wilno, udając się do Radomia, znów Hornostaj przeprowadzał ją w tej podróży ¹¹⁾. Jeszcze przed tem, bo w 1543 r., król Zygmunt August porучzył mu i Chlebowiczowi, swym zaufanym doradcącom i powiernikom sprawę dość trudną, bo szło o to, aby Barbara, jako wdowa po pierwszym swym mężu Gasztoldzie, mogła otrzymać trzecią część na majątnościach zmarłego, wtedy gdy prawo wyznaczało trzecią część tym tylko wdowom, którym po mężu pozostało potomstwo, a Barbara właśnie była bezdzietną. Król August pamiętał Hornostajowi jego usługi i niemniej też od ojca swego obsypał łaskami. W 1551 r. został wojewodą Witebskim ¹²⁾. W 1549 r. powierzono mu wileńskiego zamku opatrzenie i pilność o nim. W 1554 r. król nadał jemu i domowi jego herb Hipocentaurus ¹³⁾ a więc stąd widać, że dawniej na Litwie można było i najwyższe piastować godności, a przeto nie być herbownym

szlachcicem. Nareszcie, między r. 1543 a 1548, został wojewodą Nowogródzkim ⁴⁾). Paprocki mówi, że Iwan Hornostaj wyszedł z włości kijowskiej, i istotnie kijowskie było jego kolebką rodzinną, a jeszcze jego ojciec już znaczne w stronach tych posiadał dobra. Wszelako Iwan Hornostaj potem, kiedy został podskarbin, przesiadywał bądź w Wilnie gdzie miał swój dwór później Hornostajowskim zwany, bądź w swych dobrach Ejszyszkach, gdzie też miał swoją rezydencyę Sany po litewsku czyli Sieny d w ó r zwaną ¹⁵⁾). Ale i w Kijowie przemieszkiwał, gdzie miał swój dom na zamku, również w Żytomierzu miał swoją horodnią na zamku, w której mieszkało 10 jego poddanych ¹⁶⁾). Był to pan rządny i dbały o swoją fortunę, przytem wziętość i powagę wielką miał na Litwie. Umarł nagle w Mścibohowie, będąc w podróży r. 1569 ¹⁷⁾). Żenił się aż trzy razy. Acz zalecał się do Gasztoldówny, ożenił się z Puzowską, wdową po Korejwie, która, umierając, zapisała mu całą swą majątność; druga żona była ks. Sołomerecka i, z tą owdowiawszy, pojął ks. Maryę Zasławską, wdowę po ks. Wasylu Tołoczyńskim, po której całe bogate dziedzictwo książąt Tołoczyńskich złało się w dom Hornostajów ¹⁸⁾). O tej pani doszło nas niekorzystne wspomnienie, a to z powodu że się lubiła oddawać zbytecznej języka szczebiotliwości. Kiedy Zygmunt Aug. w 1548 roku bawił w Piotrkowie, a Barbara mieszkała w Dubinkach, wtedy pani podskarбина ni stąd ni zowąd uprzedła płoteczkę, i rozgadała po mieście, jakoby król, widząc niepodobieństwo, aby małżeństwo jego z Barbarą przyszło do skutku, ostygął już dla niej w miłości a serce swe ku innej nakłaniał osobie. Nowina ta silnie zatrwożyła rozkochaną Barbarę, a i król przyjął ją z niesmakiem, lecz w końcu niewiele go to obeszło, jak to widać ze słów pisanych do Radziwiłła: „Wyrozumieliśmy

z listu waszego, iż się królowa Jejmość frasuje niepotrzebnie, zwłaszcza, iż te plotki urosły z powieści Pani Podskarbinsy, to się to snadnie obaczyć może, iż jaki autor tych tam nowin, taka też i prawda być musi“...¹⁹⁾ Wszelako król Jeg., pisząc te słowa, niespodziewał się zapewne, iż one przejdą do późnej potomności, i pamięć pani Hornostajowej, skąd inąd szacowną, narażą na wieczną niesławę. Z pierwszą żoną Iwan Hornostaj nie miał potomstwa, z drugą miał 2 synów: Iwana i Gabyrela (Ha w r y ł a) z trzecią zaś zostawił też dwóch synów: Ostafia i Własnego i 2 córki: Marynę za Hlebem Zienowiczem, Euxenyą, za Jerzym Aleksandrowiczem Chodkiewiczem, kasztel. Trockim.

Rodzony brat Iwana był Onikij czyli Onihij. (Wiemy o nim, że na obronę ziemską stawił 4 konie). Za Zygmunta Starego posłował do Perekopu. Klucznikiem wileńskim w 1537 r. posyłany przez króla do ks. Eliasza Ostroskiego z upomnieniem, aby się żenił z Anną Radziwiłłówną²⁰⁾. Miał majątność rozległą. W Metryce lit. znajdujemy, w r. 1529, przywilej mu dany na „12 słuźb ludej i piat' pustowszczyn, w Ejszyckoj wołosti i pole z senožatiiu pod wiazowym pniom i ozero Hłuszec, w kiewskom powieti, w Czarnobylskoj wołosti wieczno“²¹⁾ W starych zaś papierach spotykaliśmy, że tenże Hornostaj nabył pewne dobra od rodziny Iwaszkiewiczów²²⁾, nadto kupił dobra Lubowicze, Maxymowicze, Zażerewce u Pawła i Fiedora Bohdanowiczów Iwaszencewiczów. Wziął zdaje się po bracie pisarstwo i marszałkowstwo litewskie, był przytem poborcą we włościach podnieprskich i starostą Kaniowskim i Czerkaskim, Mielskim, tudzież dzierżawcą Luboszańskim i Wołkowyskim²³⁾. Ożeniony z Hromiczówną miał syna Fryderyka, który był starostą Rzeczyckim

i w 1576 r. umarł bezpotomnie. Wracamy do synów wspomnianego tu Iwana, podskarbiego, którzy prowadzili dalej rodzinę Hornostajów.

Iwan, urodzony z ks. Sołomereckiej, posiadał Kozarowicze, w powiecie kijowskim. Oprócz tego, król Zygmunt nadał mu dwór Dorsznicki i dwór Sołomicki, na Litwie²⁴). Ożeniony z Ulaną Bohowitynowną, zgasł, nie zostawiwszy potomstwa.

Gabryel, urodzony też z ks. Sołomereckiej. Pod rokiem 1567 znajduję go jako starostę Kamienieckiego, potem, w r. 1568, jako wojewodę Mińskiego, nareszcie w 1576 jako wojewodę Brzesko-litewskiego²⁵). W r. 1578 król Stefan Batory wezwał go listem do obozu; wojew. Hornostaj pospieszył na wyprawę i w 1579 r. wraz z królem znajdował się przy zdobywaniu Połocka. Posiadał on w kijowskim wieś Tuliny, gdzie wznosił obronny zamek, czyli horodyszczce. Ożeniony z Barbarą z Łaska Wyściuczanką, która, w 1590 r., umarła; miał z nią syna Hieronima i córkę Zofię za Adamem Talwoszem, star. Dynaburskim.

Ostafi, trzeci syn Iwana, podskarbiego, urodzony z ks. Zasławskiej. Wielki junak swojego czasu, mieszkając w zapadłej wiosce zdziczał, oddał się opilstwu, i puszczał się na bezprawia z partią dobranych rębaczów, siłą dokazując. Mając starą waśń z bratem swoim Własnym o część Tulin, najechał był syna jego a swego synowca w tejże wiosce mieszkającego i w tym zajeździe zabił go; za co był skazany na infamyą i ogłoszony za banitę²⁶).

Własny, czwarty syn, z trzeciej żony Iwana. Był dziedzicem części Tulin, Maksymowicz; miał syna też Własnego, który ożeniony z ks. Połubieńską, zgasł bezpotomnie, zabity w 1583 r., w zajeździe na Tuliny, przez stryja swego Ostafiego. Hieronim, syn Gabryela, wojew. Brze-

sko-lit., rotmistrz chorągwi królewskiej, zdrowiem i życiem bronił ojczyzny: Niesiecki powiada, że Tatarów zbił na głowę pod Kamieńcem. Z metropolitą Rohozą miał proces długi i uparty o wieś Dietatkowicze²⁷⁾. Wziął na schedę swą Leszczyn, w Kijowskim, lecz potem po braciach spadły nań wszystkie majątności. Ożeniony był z Beatą Lasocianką, która po jego śmierci wyszła była za ks. Poryckiego. Miał z nią syna jednego Samuela i dwie córki: Annę 1 voto za ks. Aleksandrem Poryckim, 2 v. za Krzysztofem Charłęskim, i Izabellę, która trzy razy śluby małżeńskie ponawiała: naprzód była za Cieszanowskim, potem za Zygmuntem Stadnickim, synem Dyabła (ob. „Rodowody domu Stadnickich“...) nareszcie za Zborowskim.

Samuel rozpoczął zawód publiczny od służenia w wojsku i już w 1601, spotykamy go rotmistrem²⁸⁾. Niesiecki mówi, że o nim w konstytucjach kor. częsta wzmianka, gdyż go ojczyzna to do rozgraniczenia między wojew. kijow. i księstwem litew., to do rewizyi ksiąg ziemskich kijowskich, to do odbudowania zamku w Kijowie, który zgorzał, to, nareszcie, do opatrzenia miejsc na fortyfikacyę w Ukrainie z różnych sejmów deputowała²⁹⁾. W 1607 r. otrzymał przywilej na podkomorstwo kij.³⁰⁾ W 1609 zaś roku na własną odpowiedzialność poniósł oręż za Dniepr i do Czernichowa wprowadziwszy wozy, w których wojsko miał ukryte, zajął to miasto. Do zuchwałych i stanowczych kroków porywcy, spalił je ze szczętem, tak że mieszkańcy przez dwanaście lat nie mogli w niem znaleźć schronienia³¹⁾. W 1610 r. wezwany listem przez króla Zygmunta III pospieszył pod Smoleńsk, gdzie brał udział w dobywaniu tego miasta. W 1615 rokuznaczony był komisarzem do traktowania z Moskwą, między Wiaźmą a Smoleńskiem i wskutek tego król wydał uniwersał do

starostów podwojewódzzych i innych urzędników, aby go, jako jadącego na komisję sustentowali. W 1616 r., d. 7 lutego, w Smoleńsku nad Dnieprem, zjechali się komisarze polscy do zawarcia pokoju z Moskwą. Nie mogąc przystać na warunki strony przeciwnej, zanieśli protest, na którym wśród innych podpisał się i Samuel Hornostaj. (Ob. J. Niemcewicza, Dz. pan. Zyg. III. T. III, s. 97). W 1616 r., kiedy układy spełzły na niczem, pokój się rozchwiał i wojnę znów podniesiono przeciw Moskwie, Samuel, wezwany przez króla, stanął pod chorągwiami królewicza Władysława, lecz w Moskwie śmierć go czekała; umarł tam r. 1618³²⁾. Mąż to był waleczny, czynny, tak w obozach, jak na sejmach, przytem pan możny. Koligat pierwszych domów w Koronie i na Litwie, wielkie miał zachowanie u króla, wziętość zaś u szlachty. Dobra jego w kijowskiem: Hornostajpol, Samuelpole, Kozarowicze, Hlibówka, Dytiatkowicze, Strokolisze, Rychtycze i wiele innych. W Żytomierskiem zaś Leszczyn, Tuliny, Tomaszów, Szczyzna, czyli Iwnica. W 1613 r. król mu dał królewszczyznę, Demidów koło Kijowa³³⁾. Miał swój dwór w Kijowie; często tam przemieszkował⁴⁴⁾. W młodości zachwyił był nauki Kalwina. Ożeniony z Teofilą Gorajską, córką Adama rotmistrza J. K. M., miał z nią dzieci: Michała i Elżbietę 1 v. za Andrzejem Drohojowskim, 2 voto za Mikołajem Abramowiczem, starostą Miadziolskim, wprzód Mścisławskim, potem Trockim wojewodą, i Annę, za Rafałem Leszczyńskim; ta umarła w 1634 r., pochowana we Włodawie, której Starowolski, w swoich: „*Monumenta Sarmatorum*“, napisał nagrobek.

Michał, syn Samuela, człowiek nieambitny, domator, nigdy się nie wychylał za granicę swojego powiatu, bezzenny i samotny, osepiał w swoim dworze Hornostaj-

polskim i całe w nim życie, acz nie długie, przesiedział: umarł w młodym wieku 1631 r. I tak na nim, na ostatnim męskim potomku rodu, starożytny dom Hornostajów ustał. Obszerne majątności Hornostajów spadły po kądzieli na Drohojowskich, Abramowiczów i Leszczyńskich.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Wszystkie szczegóły genealogiczne Hornostajów braliśmy z papierów prawnych tego domu, znajdujących się w zbiorach K. Świdzińskiego.

²⁾ Dawny registr Metr. lit., ks. 13. fol. 13.

³⁾ Lustracya monasteru pieczarskiego.

⁴⁾ Strykowski. T. II. str. 318.

⁵⁾ Przywilej na pisarstwo Iwanowi Hornostajowi od króla Zygmunta Starego 1525, Julia 17. Rejestrzyk przywilejów Hornostajowskich w zbiorach K. Świdzińskiego.

⁶⁾ Tak się podpisał na akcie Zygmunta I, wcielającym wójtowstwo Bielskie do m. Bielska, 1527. w Krakowie, (ob. Pomniki Wiszniewskiego, T. IV. str. 107).

⁷⁾ Karamzin. T. VII. str. 103.

⁸⁾ Ob. *Historiae Lithuaniae pars prior etc.* przez Alberta Kojalowicza, S. J. *De rebus Lituanoorum...* 1650, fol. 397—8.

⁹⁾ Rejestrzyk przywilejów Hornostajowskich. Na jednym akcie Zygmunta Augusta z 1547 r. podpisał się: „Iwan Hornostaj Marszałek dwornyj Podskarbi ziemskij i pisar“... Ob. Źródła do dziejów polskich przez Przewdzieckiego i Malinowskiego. T. II. str. 403.

¹⁰⁾ Papiery Hornostajów w zbiorach K. Świdzińskiego, tudzież Źródła do dz. pol. T. II. str. 416.

¹¹⁾ Ob. Michała Balińskiego: *Pamiętniki o królowej Barbarze.* Warszawa, 1837 i tegoż: *Studia historyczne.* Wilno, 1856.

¹²⁾ Tak podpisany na akcie z 1551 r. Ob. *Kniga Metr. W. Kn. Lit.* Moskwa, 1843. str. 59.

¹³⁾ Ob. Rejestrzyk przywilejów Hornostajowskich 1554, w dniu św. Jakuba Apostoła, dat., w Wilnie; nadanie od Zyg. Aug. herbu Centaur domowi Hornostajów.

¹⁴⁾ Ob. Źródła do dz. pol. wyd. przez Al. Przewdzieckiego. T. II. str. 125.

¹⁵⁾ Ob. Balińskiego, Starożytna Polska, T. III. str. 169 — i 258.

¹⁶⁾ Rewizya zamku Żytomierza z 1549 r., w archiwum domowym Eust. Iwanowskiego, w Chałaimgródku, tudzież Źródła do dz. pol. A. Przędz. T. II. str. 125.

¹⁷⁾ Szczegóły te wzięte z papierów po Hornostajach w zbiorach K. Świdz.

¹⁸⁾ Książę Wasyl Tołoczyński miał dwie siostry: Ludmiłę za Chreptowiczem, a Nastazę za Romanem Sokolnickim, obie zeszyły bezpotomnie i majątność Tołoczyn, Druck już przez zapisy, już przez kupno przeszły do Hornostajów.

¹⁹⁾ Ob. Balińskiego, Pamiętniki o król. Barbarze. T. I. str. 66.

²⁰⁾ Ob. Źród. do dz. pol. T. II. str. 392.

²¹⁾ Regestr dawny Metr. lit.

²²⁾ Papiery Hornostajów.

²³⁾ Tak podpisał się na akcie z 1544. Ob. Akty z a p. Rassii. Tom II. str. 402. Na akcie zaś, z 1551, podpisał się jako marszałek i starosta Melski i dzierżawca Wołkowyski. Ob. Kniga posolskaja. Metr. L.

²⁴⁾ Papiery Hornostajów.

²⁵⁾ Rejestrzyk przywilejów Hornostajowskich.

²⁶⁾ Z dokumentów procesowych, tyjących się dóbr Iwnicy, udzielonych mi przez bar. Chaudoir'a.

²⁷⁾ Rejestr opisania wszystkich spraw, różnych także przywilejów, pozostałych po śmierci sławnej pamięci Im. P. Samuela Hornostaja na Tulinach, podkomorzego kijowskiego, w zbiorach K. Świdz.

²⁸⁾ Ob. Vol. Leg. II. fol. 395.

²⁹⁾ Tamże. T. II. fol. 395—435—473. Vol. Leg. III. fol. 101.

³⁰⁾ Przywilej od Zygmunta III na podkom. Kijow. Samuelowi Hornostajowi r. 1603, d. 20 Dec. w zbiorach K. Świdz.

³¹⁾ Ob. Szafońskiego: Opisanije namiestn. Czernihow. Kijów.

³²⁾ Papiery Hornostajów w zbiorach K. Świdz.

³³⁾ Demidów ustąpił Samuelowi Hornostajowi Stanisław Żółkiewski, wojew. kijow. Papiery Hornostajów.

³⁴⁾ Rejestrzyk przywilejów Hornostajowskich. Przywilej od Zygmunta III Samuelowi Hornostajowi, na wolność domu w Kijowie.

Chaleccy używają herbu Schalec (Okols.) albo Syrokomla odmienna (kojał.) albo Chalecki (Niesiec). Okolski jednak mówi, że byli Chaleccy i herbu Samson. Herb zaś powyższy był nadany jednemu z przodków Chaleckich od książąt litew., jako mężnie wojska nieprzyjacielskie gromiącemu.

W pierwszych latach XIV wieku spotykamy dwóch Chaleckich Michała i Dymitra Iwanowicza. Nie wiemy czy byli braćmi, czy też krewnymi. Michał starostą czerkaskim, Perejasławskim i Dorohobuskim. W 1501 r. Aleksander W. K. lit. wysłał go był, jako biegłego w języku tatarskim, w poselstwie do Szachmata, cara Tatarów zawołańskich. Chalecki wrócił z poselstwa, sprawiwszy, że nie tylko sto tysięcy Tatarów przyszło w pomoc Litwie przeciwko carowi Iwanowi Wasilowiczowi, ale i sam Szachmat stanął na ich czele. ¹⁾ Kiedy potem Szachmat zajął Nowogródek Siewierski i inne zamki, straż nad nimi i rządy porучzył Chaleckiemu. Miał to być wielki werek: mówił prawdę bez ogródek a przytem bardzo dowcipny. Gdy razu jednego Zygmunt Stary na dziedzińcu zamkowym, w Wilnie, kazał wypuścić psy na niedźwiedzia; a te nieochotnie się brały do niego, rzekł: „Zapewne te psy karmić musiano, iż niedźwiedzia brać niechcą”. Chalecki obecny temu, powiedziec miał: „Przeto, królu, każ tu pisarze swe spuścić, tym nic nie wadzi, by się niewiem jako objęli; przecie zawsze dobrze biorą.“ ²⁾

Dymitr Iwanowicz. Ten za zasługi wojenne i wierną służbę dostał od Zygmunta I. 30 Maja 1514, dobra Chalcze (w Siewierszczyźnie), jak dowodzi potwierdzenie tego przywileju przez Zygmunta III. ³⁾ Miał on syna Michała, starostę i namiestnika owruckiego ⁴⁾, tudzież horodniczego kijowskiego. ⁵⁾ Pierwszy z Chaleckich, co się przeniósł na Ukrainę kijowską, gdzie też

ożenił się z Trypolską i od wojewody kijowskiego otrzymał w wieczystej darowiznie Łukę Strymiatycką na Dnieprze. Tego to siostra rodzona była za Kirykiem ks. Rużyńskim, bratem sławnego Bohdana Rużyńskiego, od ludu ukraińskiego przez pieszczoty Bohdankiem nazywanego i założyciela kozaczyzny na Ukrainie ⁶⁾). Synowie Michała Chaleckiego byli: Józef i Ostafi. Czytaliśmy list Zygmunta Aug., w 1556 r. pisany, do dzierżawcy Homelskiego, aby oddał Józefowi i Ostafiemu braciom Chaleckim odebrany z rąk moskiewskich ojczyznę ich Chalcze ⁷⁾). Z tych Józef był marszałkiem królewskim, star. Czerkaskim i Kaniowskim, ⁸⁾ tudzież dzierżawcą Owrucza, gdzie wystawił nowy drewniany zamek ⁹⁾). W 1589 poborca łanowy. Żonaty z Dobrochną, wdową po kniaziu Fedorze Horskim, który był jej zapisał dwór w Mińsku, miasto Petryków i trzecią część ze wszystkich dóbr ¹⁰⁾). Zostawił synów: Wasila czyli Bazylego, Andrzeja, Konstantego, Dymitra, Iwana czyli Jana i córkę Reginę, za Pawłem Stefanem Sapiehą podkomorzym W. K. lit. ¹¹⁾).

Wasil, w 1575 r., sprzedał ks. Konstantemu Ostroskiemu miasteczko Wilsk z przyległościami koło Żytomierza ¹²⁾). Umarł bezdzietny.

Andrzej, pisarz ziemski, potem marszałek Rzeczycki ¹³⁾). Niesiecki powiada, że z sejmu warszawskiego, w 1580, poborca łanowy. W 1569 r. wysłany z Lublina jeździł w poselstwie do cara moskiewskiego ¹⁴⁾). Żył w przyjacielskich stosunkach z Andrzejem Kurbskim, który zbiegł z Moskwy i osiadł na Wołyniu ¹⁵⁾). Sam zaś, w 1587 r., nabywszy od Kordyszowej znaczne dobra w Kijowskiem, Chodorów, Rzyszczów, Hulatyce, Woronów etc., został tegoż województwa ziemianinem. Miał synów: Franciszka, Józefiana i Piotra, i zdaje się córkę Joannę, która została Dominikanką, we Lwowie, i umarła w 1686, ma-

jąc 70 lat¹⁶). Franciszek zeszedł bezpotomnie. Józefian, ożeniony z Ewą Aksakówną, miał syna Michała bezpotomnego. Dziedzic dóbr Chodorowa, Rzyszczowa, Hula-tycz, Waronowa i wiele innych. Na pamiątkę dawnego gniazda Chaleckich, w Siewierszczyźnie, założył koło Rzyszczowa, na Ukrainie, wieś Chalcze¹⁷). Piotr był marszałkiem Rzeczyckim¹⁸). Linia jego dziś już wygasła.

Konstanty, trzeci syn wyżej wymienionego Józefa, zeszedł bezpotomnie. Dymitr czwarty syn Józefa. Naprzód miecznik W. K. lit., potem podskarbi¹⁹). W 1589 był z sejmu deputowany prowizorem do dostania pieniędzy na wojnę²⁰). W 1596 r. poseł królewski, na sobór w Brześciu lit., gdzie postanowiono o Unii dwóch kościołów²¹). W 1587 r. był wraz z innymi wysłany od Rad i wszech stanów W. K. lit. w poselstwie do Zygmunta III. zaraz po odbytej jego koronacji²²). Był starostą Mohylowskim²³). Ożeniony z Reginą Dybowską h. Nałęcz, starościanką knyszyńską, miał synów: Krzysztofa Mikołaja i Aleksandra.

Krzysztof Mikołaj, dworzanin J. K. M., ośmnaście razy poseł na sejmy; do Inflant wystawił własnym kosztem chorągiew pod dowództwem Tworowskiego, który pierwszy, przy oblężeniu Parnawy, pod fortecę petardę podstawił. Mianowany miecznikiem W. K. lit., starosta Olkinicki i Sipański, później kasztelan Smoleński, Żmudzki, pisarz W. K. lit., a nakoniec, na trzy lata przed śmiercią, wojewoda Nowogródzki. Za młodu, chciwy świata i wiadomości, pożegnał domowe progi i długo po obcych krajach podróżował. Chodził na uniwersytet paryski. Mąż nauki niepośledniej i autor kilku pism drukowanych, *Compendium rhetoricae*, podług Canlera, a w akademii krakowskiej i szkołach krajowych wówczas przyjętej. I nareszcie miewał dysputy w Sorbonie paryskiej,

które też drukiem ogłosił, z dedykacją Władysławowi IV, za które nie tylko otrzymał lauream coronam sapientiae, ale razem tytuł vertex liberalium artium. Miłosierdzia szafarz wielki; w modlitwie ustawicznej, w piątki i soboty, na twarz krzyżem za ołtarzem, w czasie mszy św. zawsze leżał i kapłana nogi całował. Nie skąpił na chwałę Bożą, jakoż fundator i nadawca Kolegium Grodzieńskiego Jezuickiego i kościoła farnego w Olkienikach, który znacznym funduszem uposażył. W tychże Olkienikach fundował cudowny Loretański N. P. domeczek i zakonowi Franciszkanów oddał. Umarł w 1633 r., pochowany w tymże kościele. Żonaty był z Maryą Leonorą Stibichin, niemką, ale nie miał z nią potomstwa. Widać że musiał też drukować pisma nabożnej treści; o tem wspomina ksiądz Mikołaj Junosza Gałęcki, franciszkanin, w kazaniu pogrzebowem, pod tyt. Strzała wiecznej szczęśliwości, w Wilnie, u Bazyljanów, w 1654 drukowanym²⁴⁾.

Aleksander, brat jego, marszałek lidzki i koła rycerskiego²⁵⁾. Synowie: Eustachy dominikanin i Gedeon, który prowadził dalszą linię litewską Chaleckich.

Jan piąty syn tu wspomnianego Józefa. Ten żonaty z Teodorą Kopciówną miał potomstwo: Jana Władysława i Hieronima Kazimierza.

Jan Władysław, w 1648 r., dworzanin król., poseł Miński na elekcyą, deputat na tryb., marszałek, rotmistrz i pułkownik J. K. M., potem strażnik W. K. lit., nareszcie oboźny. Ten walecznością i rycerskimi zasługami powiększył rodzinne zaszczyty. Z Pawłem Sapiehą rycersko, mówi Niesiecki, na wielu miejscach siła dokazywał. Kajałowicz powiada, że mężnie walczył z kozactwem na Ukrainie²⁶⁾. Miał synów: Karola, Kazimierza, starostę

Mozyrskiego i Bogusława, podkomorzego Rzeczyckiego, którego potomkowie kwitną do dziś na Litwie ²⁷⁾.

Hieronim, młodszy brat Jana Władysława, dworzanin J. K. M. poseł podlaski, na sejm 1644 ²⁸⁾, także waleczny żołnierz przeciwko kozakom.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Ob. Marc. Bielskiego — Kronika. T. XVI, str. 63—65.

²⁾ Ob. Górnickiego: Dworzanin.

³⁾ Ob. Stan. Kaz. Kossakowskiego: Monografie. T. I, tablica genealogiczna Chaleckich.

⁴⁾ Tamże. — Po jego śmierci został starostą Owruckim Tyszko Kosyński.

⁵⁾ Źródła do dz. pol. — Wilno, 1844. T. II, str. 121.

⁶⁾ List od Wojewody „kijewskiego” namestnyku Wruckomemu Michajłowi Chaleckiemu.

⁷⁾ W zbiorach bar. Stanisława Chaudoir’a, w Iwnicy.

⁸⁾ Monografia etc. przez Stan. Kaz. Kossakowskiego.

⁹⁾ Lustracya starostwa Owruckiego, r. 1553.

¹⁰⁾ Dawny registr ksiąg Met. lit. ks. 30. f. 123.

¹¹⁾ Sumaryusz ksiąg ziemskich i grodz. kijow., znajdujących się w Kijowskim Magistracie. W zbiorach K. Św.

¹²⁾ Wilsk tem pamiętny, że książkę Konstanty Ostroski darował go Krzysztofowi Brońskiemu arianinowi, w nagrodę za napisanie dziełka: Apocrysis abo odpowiedź... przez Chrystophora Philaletha. Książka ta przeciwko soborowi Brzeskiemu.

¹³⁾ Kossakowski. — T. I, tablica Chaleckich.

¹⁴⁾ Книга посольская Metr. W. K. L. St. 284—5.

¹⁵⁾ Iwaniszewa, Żiźń Kn. Kurbskaho. T. I, str. 110, 114, 140.

¹⁶⁾ V. Joanna Chalecka professa ejusdem monasterii (Leopol) patientiae, humilitatis et pietatis donis insignita. Obiit die 14 M., aet, 70, A. Chr. 1686., Ob Chodykiewicz. De rebus gestis, liber. IV, fol. 507, rpsm.)

¹⁷⁾ Papiery prawne, tyjące się dóbr Ryzyszczowa, w zbiorach K. Świdz.

¹⁸⁾ Kossakowski. T. I.

¹⁹⁾ Tenże.

²⁰⁾ Vol. Leg. II fol. 307.

²¹⁾ Ob. Skargi Synod Brzeski.

²²⁾ Wiadomości histor. kryt. do dziej. literatury pol. przez. J. M. Ossolińskiego T. II, str. 325.

²³⁾ Ob. rzadkie dziełko: O starożytnościach, położeniu, rządach i przywilejach miasta Mohyłowa, bez r. i m. dr.; część I i niecała. Przed Chaleckim starostą Mohyl. ks. Jan Juriewicz Dubrowicki, wojew. Trocki; po Chaleckim Lew Sapieha.

²⁴⁾ Szczegóły o Krzysztofie Mikołaju wzięliśmy z wymienionego kazania pod tyt.: „Strzała wiecznej szczęśliwości“ etc.

²⁵⁾ Kossakowski — T. I.

²⁶⁾ De rebus gestis...

²⁷⁾ Ob. Kossakowski. T. II.

²⁸⁾ Tamże.

Fürsowie pochodzili z rodziny tatarskiej¹⁾ i już w XVI wieku mieli swe posiadłości tak na Litwie, jak i w kijowskiem. W dobrach Białocerkiewskich istnieje do dziś dnia wieś Fursy, przez nich założona. Niesiecki krótką o nich czyni wzmiankę; powiada, że używają herbu Wąż, że są w W. K. litew.

Byli Fursowie i Fursewice, niezawodnie potomkowie jednej rodziny, jednego ojca — Fursa. Na sposób polski brali Fursowie nazwiska od wiosek dziedzicznych, od miejsca urobione. Na Litwie byli Fursowie Biliccy (niekiedy ich pisano Bieliccy, zapewne od Bielicy). Z nich to pochodził Zacharyasz Atanazy Furs, bisk. Chełmski unicki, w połowie XVII w.

Z litewskich był Benedykt Fursowicz „bojarzyn Piński“. Na obronę ziemską stawił 2 konie. Siemion Fursowicz konia 1... Był też Huryn Furs, sędzia ziemski Piński; z sejmu 1598 był wysłany jako komisarz do przeczczenia rzeki Styru w dobrach Rzeczykich Pawła Do-

rohostajskiego.²⁾ Tenże trzymał w zastawie 1576 r. u księżnej Maryi z Holszańskich Kurbskiej wieś Żyrmuny na Litwie.³⁾ Był Teodor Furs.⁴⁾ Około tego czasu był na Litwie N. Denisowicz Furs i tegoż syn Augustyn, poborca Oszmiański, w r. 1510.⁵⁾ Pod rokiem 1501 spotykam Piotra Fursa, któremu król Alexander darował dobra po kniaziu Iwanie Trubeckim, który, zdradziwszy nas, mówi przywilej, uciekł do Moskwy.⁶⁾ Wspomina o nim i Karamzin, że się z Glińskim i z bratem Teodorem wyniósł do Moskwy. (T. VII not. 40).

Z ukraińskiej zaś linii Fursów znany nam Iwaszko, który w 1510 r., posiadał w kijowskiem wieś Stryniatycze; w 1520 r. już nie żył, ale dobra trzymała jego żona.⁷⁾ Mieli jedną córkę, która była za Trypolskim. W 1567 r. Iwan Furs trzymał w zastawie u Hornostajów dobra Kozarowicze koło Kijowa. Około tego czasu wpadli Tatarowie, wieś Kozarowicze zniszczyli, ludzi pościnali, a Fursa w jassyr uprowadzili.⁸⁾

PRZYPISKI.

¹⁾ Jeszcze w 1631 r. Fursowie na Litwie tatarami byli, jak świadczy rewizya ich z tegoż roku. Czytamy w niej: Abrahima Bohdana Fursa, Juchna, Samuela, Jana Achmecia Fursowiczów, ułanów. Ob. Teka Wileńska Numer 6 1858 str. 125—171.

²⁾ Vol. Leg. II. str. 372.

³⁾ Iwaniszewa: *Жизнь Кн. Курбскаго*. Kijów, 1849. — T. I. str. 76—276.

⁴⁾ Kraszewski — Wilno — T. IV. str. 339.

⁵⁾ Dawny registr Metr. lit. ks. 19. fol. 152.

⁶⁾ Akty odnosiaszczyjesiak Zap R. — T. I. s. 344.

⁷⁾ Źródła do dz. pol. M. Malinow. i Al. Przewdz. T. II. str. 122.

⁸⁾ Papiery prawne Hornostajów.

IX.

Trypolscy. — Iwaszencewicze. — Makarewicze.

Trypolscy. Używają herbu Gozdawa. O pierwszym Trypolskim „Gozdawicie“, mającym w herbie lilie, spotykamy legendę, o jego pochodzeniu od rycerza z epoki wojen krzyżowych. Legenda tak mówi:

„Jakiś rycerz udał się na krucyatę do Jerozolimy, tam za przewagi swe otrzymał miasto Tripoli i zaczął się nazywać hrabią Tripoli. — Ale kiedy Saraceni opanowali Ziemię Świętą i wygnali z niej krzyżowców hrabia ów udał się na Ruś i zamieszkał nad Dnieprem, jako pustelnik; a że był stary, siwobrody, lud okoliczny przezwał go „Did“. — Tymczasem książęta ruscy poważnili się ze sobą. Miał być ów spór rozstrzygnięty przez „sąd Boży“. Ten zaś w taki sposób miał się odbyć: Z jednej strony miało stanąć pięciu rycerzy i z drugiej tyleż; która strona zostanie zwycięską, oznaczać to będzie, że tak Bóg chciał. Książę kijowski, zasłyszawszy o owym „Didu“, sławnym niegdyś rycerzu, prosił go, aby stanął do walki po jego stronie w liczbie pięciu rycerzy. Did przyjął prośbę, ale z tem, aby stał sam jeden przeciwko pięciu przeciwnikom. — Przyszło do boju. Dzielny Krzyżak pobił wszystkich pięciu i zdobył wygranę dla owego księcia. Książę dał mu w nagrodę tyle ziemi ile od wschodu jednego dnia obejdzie pieszo do zachodu drugiego dnia. Miejsce to było nad Dnieprem, blisko Kijowa. „Did“ wyruszył i, idąc, dla poszlaki i oznaczenia granic zrywał rosnące lilie, a rozdzierając je, rzucał po drodze. Lilie darte były jego znakiem rodowym. Książę przeto całą tę ziemię darował mu, a on, na pamiątkę Tripoli, w Ziemi Świętej, nazwał je Trypołem...“ a)

a) Legendę tę naiwną, nic nie mającą z historią wspólnego, wytworzoną zapewne przez jakiegoś panegirzystę, przy końcu

Dom to zdawna w Kijowszczyźnie osiedlony i dziś przeto rozrodził się na wiele głów i szczepów. My zaś, wcale nie rozplątując tego gąszczu genealogicznych gałęzi, poprzestaniemy na podaniu wiadomości o tych tylko z tego domu, którzy występują w dokumentach, jakie mamy w tej chwili pod ręką.

Pierwszym z tego rodu był Dedko, którego synowie Ihnat (Ignacy) i Daniło (Daniel) po ojcu przewali się Dedkowiczami czyli Dedowiczami. Ihnat, człowiek rycerski, w 1482 r., za napadu Mengli-Gireja był, wraz z niejakim Iwanem Jachnowiczem wzięty do niewoli tatarskiej, skąd jednak po kilku latach, za znacznym okupem, oba wrócili do kraju.¹⁾

Daniel zaś służył królowi Aleksandrowi i w nagrodę zasług, za przywilejem z 1505 r., od tegoż króla wziął w opatrzenie wieś Trypol w kijowskim powiecie.²⁾ Odtąd też zaczął się nazywać Trypolskim a pierwotne nazwisko Dedowicz zatrzymał jako przydomek. Tenże Daniel miał sobie wypuszczoną w zastawie do wybrania pieniędzy włość Brahińską.³⁾ Około 1508 r. już król Zygmunt I. dał temuż Danielowi list na pobieranie dochodów z karczmy Czerkaskiej.⁴⁾ Żonaty z Fursówną miał z nią synów: Wasyla i Teodora i dwie córki, jedną za Michałem Chaleckim, drugą za Iwanem Szpraskim. Bazyli, czyli z ruska Wasyl, wziął w spadku po ojcu Trypol, ale ta posiadłość wkrótce podpadła zachwianiu, gdyż wojewoda kijowski był mu te dobra zagarnął, i stąd następnie urósł proces-

XVII, lub na początku XVIII w., nie usuwam z tekstu opisu Kijowszczyzny. Świadczy ona bowiem o poziomie kultury podczas smutnej epoki Saskiej, lub lat bezpośrednio ją poprzedzających, gdy kwitnął panegiryzm, oparty na fałszywej erudycji i tem bardziej się krzewił im grubsze chmury ciemnoty zawisały nad społeczeństwem. — (Przyp. wyd.)

Widać jednak, że Wasyl Trypolski miał znaczne względy i zachowanie u króla, bo w tej całej sprawie o Trypol, opieka królewska go zasłaniała, tak że w końcu wygrał sprawę i dobra odeszłe odzyskał. Michał Chalecki, szwagier jego, zapisał mu, a raczej dzieciom jego, wieś Strymiatycze nad Dnieprem koło Rzyszczowa.⁵⁾ Nad to posiadał koło Owrucza dobra Szepelicze, a koło Kijowa Kniażycze i Sołowijówkę. Ten Wasyl skończył życie zostawiając czterech synów: Fedora, Hapon, Zdana i Fedora (dwóch więc braci jednego imienia).

Fedor zaś młodszy brat Wasyla był ożeniony z Łucką z Sakowicz(?) i miał synów: Andrzeja, Hermana, Maxyma, Marka i Fedora. Z tych Fedor był dziedzicem Saszowa w kijow. wojew. i pojąwszy w małżeństwo Fedorę ks. Rużyńską, rodzoną synowicę sławnego Bohdanka hetmana kozackiego, a którą pierwsze rody na Ukrainie krwią dotykały, miał synów: Waclawa, Jana i Kostiuka i Maryę za Fedorem Obodeńskim.

Z synów zaś wyżej położonego Wasyla, Hapon miał potomstwo t. j. czterech synów: Parfenja, Fedora, Iwana i Jefstachija (Eustachego), ci zaś w 1627 roku przedali swą gniazdową majątność Trypol Andrzejowi z Rytwian Zborowskiemu. Z tych Parfeni posiadał wieś Worow i z Fedorą Stawecką miał Synów: Aleksandra, Józefa, Pawła i Andrzeja. Paweł miecznik kijowski, którego imię znajdujemy na sejmie elekcyjnym Jana III, podpisane w suffragiach wojew. kijow. Był to żołnierz zasłużony i obywatel wielce od swych współziemian poważany. W instrukcyi od szlachty woj. kijow., danej w 1693 r. posłom jadącym na sejm warszawski, następujące czytamy wyrazy: „Znakomite w boju i w pokoju dzieła Imci Pana Pawła Trypolskiego, miecznika wojew. naszego do wszystkiego J. K. Mości i całej Rzeczypospolitej

zalecą respekta, któremu za ustawicznej 30-letniej, sine intermissione, nie zsiadając z konia, służby wojennej po tylakroć z wielką odwagą znacznym mężstwem krwawe czyny, aby J. K. Mość Pan nasz miłościwy wójtowstwo Barskie, ad praesens wakujące, dobroczynnie konferować raczył, instabant Ichmość pp. Posłowie“. Czy wskutek tej instancyi całego województwa otrzymał Trypolski Bar — zdaje się że nie. Ożeniony z Katarzyną Obidzińską miał synów: Antoniego, Macieja i Jana. Z tych Antoni, naprzód podwojewodzy wojew. Czernichowskiego, potem pisarz grod. kijow., następnie chorąży owrucki i sędzia grod. owrucki, a nakoniec podkomorzy kijowski. Zapewne popularność i zasługi ojca wcześniej, bo jeszcze w młodym wieku, utorowały mu drogę do urzędów, i dla tego też zapewne już w 1715 r. Rzeczpospolita konferowała mu była starostwo Trechtymirowskie, na Ukrainie, jakby w nagrodę za to, iż ojcu jego Bar się nie dostał. Jednak młody Trypolski nietylko przez dostojność wziętą z pieluch, ale i przez swój poważny charakter, wykształcenie, rozum, wielką wkrótce u współziemian swoich miłość i powagę zjednał; powszechnie rad jego zasięgano i zażywano do posług poselskich i deputackich. Był to mąż szczerości staropolskiej. Słynął z krasomówstwa. Głos jego, który miał na sejmie warszawskim, był drukowany,⁶⁾ a w głosie tym obstawał, żeby wojsko w Rzeczypospolitej nie składało się z chłopów, ale ze szlachty. „Dowiedziona już jest (mówił) głosami wielkich w ojczyźnie mężów znających doskonale z doświadczenia tryb wojny, dzielność gatunku żołnierza i położenie kraju naszego, że ze szlachty, z nas samych lub z braci naszych składający się konny żołnierz jest mężniejszy, jest zdawniejszy, jest potrzebniejszy w położeniu dzisiejszem ojczyzny naszej i że się z nami gnuśna czerń, a poddani

nasi, jak ambycją i stanem, tak mężstwem równać nie może. Bo z obywatela i równości utworzony żołnierz nie ponętą szczupłego żołdu, ale miłością ojczyzny i wolności rządzić się przywykły, z którymi i siebie i braci swych bronięcia przyjmuje obowiązek, tem i uczciwą powodowany ambycją [która podłej nie jest przyzwoita czerni] i w najtrudniejszym razie z ochotą w ofiarę poniesie życie...“ A przeto za utworzeniem kawaleryi składającej się li z samej szlachty dał zdanie. Trzeba wszakże wiedzieć dlaczego tak obstawał za wojskiem ze szlachty złożonem. Już od czasów Jana III na Polesiu kijowskiem stała milicya kozacka, zostająca pod komendą hetmana Hohola, potem Paleja i główne jej stanowiska były w Dymirze i Nowosiólkach nad granicą rossyjską; oddziały jej posuwały się, mimo zakazów, aż w głąb Polesia i tam od niej cierpiały nietylko duchowne i królewskie, ale i szlacheckie majątki, gdyż ci kozacy nietylko wszelkich nadużyć i gwałtów się dopuszczali, lecz pomiędzy poddaństwem bunt i swawolę szerzyli. Powstawały na to głośne zażalenia i szlachta kijowska, tak przez ową milicyę oprymowana, wciąż na sejmach starała się o jej zniesienie lub też ewakuacyę.⁷⁾ Kozacy ci byli na coś potrzebni Augustowi II, może dla tego, aby szlachtę kijowską utrzymać przez nich w swej partyi i tem samem przeszkodzić, aby się nie łączyła ze Szwedem i Leszczyńskim; dość, że ile razy ziemianie kijowscy starali się u króla o oddalenie tych kozaków, zawsze niepokonane znajdowali trudności. Szlachta nareszcie, widząc niepodobieństwo pozbycia się tych uciążliwych gości proponowała, iż ochoczo w zastępstwie ich sama z siebie utworzy konną milicyę, i w tej mierze właśnie, jako poseł, przemówił na sejmie Trypolski. Tymczasem długo jeszcze nic się nie zmieniało. Po staremu sły płazem bezprawia

kozaków, a co gorsza, że przygaszone bunty chłopstwa zaczęły się znów iskrzyć i znów nową biedę, nowy pogrom zdawały się gotować na cały kraj. Jakoż chłopstwo podburzane od kozaków, zaczęło napadać na dwory szlacheckie i w jednym takim napadzie zabili obywatela Sakowicza.⁸⁾ Przebrała nareszcie miarękę swoją cierpliwość i szlachta zjechała się tłumnie do Owrucza (1715 r.) i utworzyła tak nazwany kongres, pod dyrekcją właśnie Antoniego Trypolskiego, i jemu też na mocy uchwały sejmiku *boni ordinis*, w Żytomierzu, nadała prawo śledzenia i chwytania grasujących rabusiów i dostawiania ich do sądu Magdeburgskiego w Owruczu.⁹⁾ Odtąd Trypolski aż do czasu prawie ustanowienia milicyi szlacheckiej, nie zsiadając z konia, wciąż czuwał, jakby jaki Argus stuoki, i gdzie tylko dopatrzył kupiących się hajdamaków, zwoływał szlachtę i robił na nich obławę. Jemu należy się zasługa, iż pilnością swą i staraniem powstrzymał dalsze rozlanie się chłopskiego buntu. Nie było to jeszcze jedyne jego pole zasługi i działalności. Następnie tenże Trypolski wiele i pożytecznie ziemi swej służył, bywając posłem ziemskim na sejmach już w 1710, 1718 — 24 — 28 — 30 — 32 — 33 — 34 i nareszcie 40, kędy zawsze wymowny głos zabierał, już broniąc honoru swej ziemi, już obstając za jej prerogatywami lub bezpieczeństwem.¹⁰⁾ Nazywano go też powszechnie starym weteranem sejmowym. Spełniał on i funkcyę komisarskie i deputackie. I tak, w 1717 r., został wyznaczony komisarzem wraz z innymi do rozgraniczenia dóbr Załośnie, Józefa Potockiego wojew. kijow., z ziemią Lwowską; w 1726 zaś roku był deputowanym z koła rycerskiego do boku hetmana jako komisarz do traktowania z ministrami carowej rossyjskiej; nareszcie w 1736 r. był delegowany komisarzem do rozgraniczenia województwa kijowskiego

z Wołyńskiem, Podolskiem i Braclawskiem¹¹). Posiadał dobra Chajcze i Czyhołowicze w Kijowskim; oprócz tego był starostą Trechtymirowskim, Sulejowskim i Wyszogrodzkim, lubo to ostatnie dzierżył tylko imiennie, gdyż Wyszogród był już wtedy wraz z Kijowem odpadł do Rosyi. Żonaty z Katarzyną Przerębską, miał syna Ignacego, który w 1774 r. był asesorem koła rycerskiego na sejmiku gospodarskim w Żytomierzu. Tenże Ignacy był stolnikiem Owruckim, później poseł kijowski, na sejm czteroletni, obrany w 1790 roku¹²). Ożeniony był z Katarzyną Tyszkiewiczówną pierwszym związkiem za Kordyszem, drugim za Umińskim (ob. Genealogia Tyszkiewiczów, Szejna).

Jan, brat Macieja, łowczy Mścislawski, miecznik Owrucki, wichrzyciel sejmikowy, niespokojna głowa, w 1715 r., zerwał sejmik w Żytomierzu¹³).

Maciej brat Antoniego, podsędek Owrucki, podstoli żytomierski i sędzia ziemski kijowski, w 1752 r., był obrany komisarzem do ułożenia taryfy podatku, celem utrzymania nowoufundowanej milicyi szlacheckiej od województwa kijowskiego¹⁴). Był ożeniony z Izabellą Trzeciakówną.

Wspominają akta dawne i Michała Trypolskiego, o którym to zapewne i Krasicki, w dodatkach do Nieścieckiego, mówi, że w 1778 r. był sędzią ziemskim kijowskim i że z Wyhowską miał synów czterech, z tych Antoni pojął Podhorodeńską, Jan Kajetan poślubił Trzeciakównę. Temuż Michałowi Duńczewski przypisał swój kalendarz, z r. 1744, gdzie, wychwalając go a u r e o s t y l o, mówi, „że w nim jednym korona wszystkich Gozdawitów“. Istotnie był to człowiek co prowadził żywot pracowity i pełen zasług; nie pilnował prywat, ale dobra Rzeczypospolitej i l a u d a też wojewódzkie częste o nim,

chlubne w tej mierze czynią wzmianki. Wspomnieliśmy wyżej jak szlachta kijowska domagała się na sejmach o zastąpienie kozackiego wojska, konsystującego na Polesiu kijowskim, przez szlachecką milicję, tymczasem długo to nie mogło się jakoś skutecznie i dopiero, w 1750 r., usunięto Kozaków, na ich zaś miejscu szlachecką utworzono milicję. Owoż jak to nam zapisały *Lauda* wojewódzkie, Michał Trypolski został w tymże roku naznaczony tejże milicji rotmistrzem¹⁵). W 1752 r. był on też mianowany komisarzem do ułożenia taryfy na utrzymanie rzeczony milicji. Ale i ziemskie piastował urząd; był łowczym mścislawskim i sędzią pogranicznym województwa kijowskiego w 1778 r.

Pod rokiem zaś 1646 czytamy też Hrehorego Trypolskiego, który wraz z bratem swoim Stefanem był uczniem szkoły pieczarskiej, w Kijowie, za Metropolity Piotra Mohiły. W późniejszej epoce występuje Józef Trypolski, vice regent grodzki żytomierski, który w 1749 r., w czasie pożaru miasta Żytomierza, wielkie na majątku swym poniósł straty, i wskutek tego szlachta kijowska na sejmiku przyrzekła mu je wynagrodzić a to przez uwzględnienie zasług, jakie położył dla dobra ogólnego¹⁶). W 1774 r., zebrani obywatele województwa kijowskiego, na sejmiku żytomierskim temuż Józefowi Trypolskiemu publiczną w *Laudum* zapisali wdzięczność¹⁷).

Przy końcu bytu Rzeczypospolitej Trypolscy na sejmikach żytomierskich przeważnie rej wodzili i, będąc filarami partii królewskiej, odegrywali rolę polityczną. Dla powiększenia swojej partii przywozili zawsze 100 fur szlachty zagonowej z Owrucza, na swoim koszcie utrzymywanej, i zawsze prawie tak się zdarzało, że oni wychodzili z tryumfem a partya im przeciwna, tak nazwana hetmańska (Branickiego), z całkowitą dla siebie przegraną.

P R Z Y P I S K I.

¹⁾ Na grzbiecie jednego dawnego dokumentu, w archiwum Rościszewskich, w Lipówce, znalazłem obcym, lecz współczesnym charakterem napisane słowa: „Ten Iwan Juchnowicz a pan Ilnat Dedowicz byli wzięci do niewoli, kiedy za cara Mengligireja orda ludzi wybierała. Okupieni w kilka lat wrócili się“. Wspomniany Iwan Juchnowicz był synem Olechna, któremu Olelko Włodymirowicz, książę kijowski, znaczne nadał dobra w Kijowszczyźnie. Testament jego widziałem w zbiorach K. Świdz., w Paszkówce, a który tu przytoczymy w skróceniu: „Dwóm synom moim, Fedkowi i Waškowi (powiada Juchnowicz) zapisuję wszystkie moje dobra z obowiązkiem wydania córek za mąż, Oryszki i Marusi, i dania posagu po dwa ruble, po dwie krowy i po dwa woły. Dalej mówi, iż życzy, aby ciało jego pochowano w cerkwi św. Zofii (w Kijowie). Zapisuje też cztery kóp groszy na sorokoust i na pamięć duszy swojej, a rubel pieniędzy i koń bury na cerkiew Św. Zofii, a koń kary na Św. Bohorodycę, a gniady koń Św. Mikołajowi (cerkwi w Kijowie) „a duchownikowi mojemu Spaskomu, odnorodku mojemu Porpyju(?) nowoju z skałbykami(?) srybnymi, a djaku Hryszku żupycza moja synaja. Łożeczka moja srybnaja na cerkow Ś. Spasa otkazuju, a szubka moja medweża słuźci mojemu Fed'ku, a popłecznomu druhu mojemu, panu Iwaszku Strybelu, łuk moj strelczy zowsim; a panu Antonu Jelcowiczu szablomuju, a panu Ilnatu Dedowiczu szołom moj zo dwoma znakami, pancyr moj panu Semenu Putiatyczu; a szto my buł wynen Andrij Łasko rubl hroszy, ino ja jemu toje otpuskaju. Czelad' moju dwornoju syn moj Fed'ko, nadeływszy wsich, wolno pustyt' majet, nechaj za mene Boha prosiat“. Synowie Iwana Juchnowicza zmarli bezpotomnie i dobra ich spadły na siostry Marusię i Oryszkę, z których pierwsza poszła za Fedka Łozkę a druga za Senka Proskurę. Wkrótce potem dopełniły dział między sobą. Łozkowa wzięła Horodyszczce stare za Dnieprem, Proskurzyna zaś Mochnacz i Biłki. W testamencie tym zasługuje na uwagę wyrażenie „popłecznomu mojemu druhu“ bo dowodzi, że szlachta ruska, na wzór dawnych Skandynawów, miała w zwyczaju adopcyę wojenną. — U starożytnych Skandynawów

istniał zwyczaj, iż kiedy dwaj wojownicy łączyli się związkiem przyjaźni i szacunku wtedy wykopywano w ziemi dół, żelazcem ich włóczni, i spuszczano kilka kropel ich krwi zmieszanej z świeżą ziemią. Następnie dwaj przyjaciele całowali się, a dół zakrywano kamieniem, na którym były wyryte ich imiona. Takie stowarzyszenie się krwi nazywało się adopcyą wojenną, która łączyła nie tylko obydwóch wojowników, ale nawet rodziny ich i przyjaciół. Instytucya ta była jedną z główniejszych przyczyn wojennej przewagi Skandynawów nad innymi ludami. Podobną adopcyą w najdawniejszych czasach Grecyi i w wiekach średnich napotykamy pod nazwą braterstwo oręża (ob. Encykl. Powsz.: Adopcyja wojenna). (a).

²⁾ Dawny Regestr Metr. lit.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Wszystkie te szczegóły są wzięte z papierów procesowych odnoszących się do dóbr Trypoła i innych; w zbior. K. Świdz.

⁶⁾ Głos in turno Antoniego Trypołskiego, sędziego grodz. owruck., pośła kijowskiego, drukowany w osobnej ćwiartce w Warszawie.

⁷⁾ *Lauda województwa kijowskiego z 1676—1677—1681—1682—1683—1684—1686—1693—1698—1699.*

⁸⁾ *Laudum z 1713 r.*

⁹⁾ Tamże.

¹⁰⁾ *Lauda wojew. kijow. z tych lat. Teka Gabryela Junoszy Podoskiego. Tom III, str. 8—95, Tom IV, str. 8—107—315—469—499—505.*

¹¹⁾ Ob. Vol. legum, wydanie Ohryzki IV str. 147—213—233—324.

¹²⁾ *Laudum województwa kijow. z 1790 r.*

¹³⁾ *Laudum z 1752.*

¹⁴⁾ *Laudum z 1715.*

¹⁵⁾ Ob. *Laudum z 1752 r. 12 Sept.*, szlachta wojew. kij., zebrawszy się w Żytomierzu, na sejmiku boni ordinis, aprobowała *laudum z 1750 r.*, mocą którego postanowiono erygować nową milicyą; „już dla obwarowania bezpieczeństwa na granicach

(a) Autor nie wspomina, iż w Polsce istniało również braterstwo oręża, które było związkiem tak zwanych „Braci słuźnych“. Przysięgano u stóp ołtarza dozgonną przyjaźń i wspieranie się wzajemne w boju i w innych sprawach życia. (Przyp. wyd.).

od inkursyj hajdamackich, już dla zmocnienia sił partyi ukraińskiej, jako też konserwacyi świątnic Boskich, życia obywateli i ich fortun“. Obranemu więc rotmistrzowi chorągwi pułkowej Michałowi Trypolskiemu zalecono: aby porządek wszelki w wojsku zachował, krzywdy między wojskowymi, jako też między nimi a poddanymi i obywatelami, rozsądzał, winnych karał. Wojskowi zaś powinni słuchać rotmistrza pod winą gardła. Idący podjazdem na noclegach i popasach czynić extorsyi niepowinni, tylko tem się żywić, co dom gospodarski ma. Idący za delatami na exekucyą do dóbr, które podatków niewypłaciły, popasów, noclegów bezpłatnych czynić nie mają. Na prywatne zaś potrzeby i podróże oficerowie i kompania pocztów in assistentia używać nie mają; a tembardziej, używszy nie mają sobie pozwalać prowiantów i furażu. Chcąc zaś województwo, iżby komput pułku milicyi zawsze trwał, to się zaleca chorążym, iżby każdy z nich stanął ze swoją chorągwią w Żytomierzu i wykonał jurament, że w chorągwi znajduje sięznaczona liczba ludzi, że chorych jest N. N. tyle, a po tej przysiędze odbiera żołd od podskarbich. Tymże podskarbigim dla bezpieczeństwa podczas wybierania podymnego pp. rotmistrze ludzi przydawać będą; do Żytomierskiego pow. koni 12, do Owruckiego koni 6 etc.“

¹⁶⁾ Laudum wojew. kijow. z 1749 r.

¹⁷⁾ Laudum w. k. z 1774.

Iwaszencewicze - Makarewicze. Niesiecki powiada, iż dom ten używa h. Lis, tylko że przez strażę trzy krzyże iść powinny, a ten przydatek jednemu z tego domu jest nadany od ks. litewskich, za znaczną odwagę przeciwko Tatarom. I Paprocki też o nich wspomina.

Tyle bierzem z Niesieckiego, gdyż poplątał wszystek ciąg procedencyi tego domu. Makarewicze wprzód pisali się Iwaszencewiczami. Pierwszy z tego domu, niewiadomego imienia, a może ten sam o którym Niesiecki mówi, że krwawo na rodowy swój zapracował klejnot, był ożeniony z jakąś księżniczką ruską, bo po jej bracie, kniaziu Romanie(?), jak to ze starych wiadomo nam papie-

rów¹⁾, spadły na nią dobra w Kijowskim położone: Rut stary i nowy, Tohanow, Oczków, Nowosiele, Klajkliszcze, Kosztomirów i inne. A więc z samego początku już ta rodzina miała rozległe posiadłości. Wyżej wspomniany Iwaszencewicz zostawił czterech synów i córkę, która była za Iwanem Glińskim, wojew. kijowskim, i któremu też dożywociem zapisała wyżej wspomniane dobra, ale po zdradzie i ucieczce Glińskich (1507) do Moskwy, król Zygmunt, skonfiskowawszy całą majątność wyż rzeczonemu Iwanowi Glińskiemu, powrócił Iwaszencewiczom też dobra jako ich „dziadkowszczyznę“²⁾. Ci zaś Iwaszencewicze byli: Mikołaj, Andrzej, Jakób, Bohdan i Dymitr.

Z tych Mikołaj, w młodych latach, świetniał na dworze hospodarskim i w 1525 r. był posłem do Moskwy od Zygmunta I.³⁾ Tyle wiemy o nim, iż miał syna Grzegorza, ożenionego z Lubą Dawidówną Tołkaczówną. Ten Grzegorz posiadał Domontow (w Kijowskim) i w 1569 r. sprzedał go, Mikołajowi Służce, staroście Krzyzewskiemu. O Andrzeju żadnej wiadomości nie mamy. Jakób zaś tem się upamiętnił, iż, wraz z Jerzym Zenowiczem, jeździł w charakterze posła do cara Mengligireja, posyłany od króla Zygmunta I.⁴⁾ Posiadał on wielką powagę u hana. Czytamy list Mengligireja do tegoż Iwaszencewicza, w którym pisze, że jeżeli mu jego chłopca na imię Szady-Czerkesi, przechowywującego się w Czerkasach, nie przyprowadzi w kajdanach skowanego, to „budu hniewaty sia na tebe“⁵⁾. Ten Szady-Czerkesi był „guselnikiem“, to jest grywał na gęśli, uciekł z Krymu i w Czerkasach się ukrywał. Zdaje się, że Jakób Iwaszencewicz posiadał wtedy starostwo Czerkaskie. Zawód swój publiczny rozpoczął on jeszcze za panowania Aleksandra, w którego usłudze zostając, poświęcił mu siły

swe i zdolności i w nagrodę zasług otrzymał od tego króla dobra Krosna pod Żytomierzem i inne obszerne pustosze⁶⁾. Zygmunt I pamiętał mu jego zasługi, gdyż dał mu wiecznem prawem dobra Hliwin⁷⁾. Jednakże Iwaszencewicz wszedł w tajne konszachty ze szwagrem swym, Iwanem Glińskim, który wyniósł się do Moskwy i, stawszy się przeto podejrzanym, musiał też unosić swą głowę pod opiekę cara, gdyż czytam przywilej króla Zygmunta I nadający kniahini Nastazyi Semenowej Słuckiej dobra skonfiskowane po Jakóbie Iwaszencewiczu, jako „po zdrajcy“, t. j. wieś pod Kopylem Kokoryczy i dworzec Worobiejewczy⁸⁾.

Bohdan zaś, brat jego młodszy, miał synów trzech: Pawła, Fedora i Makara i jedną córkę zaręczoną Iwanowi Kopciowi, dworzaninowi gospodarskiemu, w 1540 r.

Dymitr zaś, brat tylko co wymienionego Bohdana, starosta czyli dzierżawca Czarnobyli r. 1518⁹⁾. Ten sporo majątku przysporzył, gdyż w Kijowskiem kupił Chwastów, Horodyszczce, Potyjów i Śniatynkę, a od Zygmunta I otrzymał potwierdzenie na ziemię Mizikowską w powiecie Winnickim, nadaną wprzód przez króla Aleksandra. Oprócz tego posiadał wieś Maksymowicze, z której Monasterowi Św. Mikołaja, w Kijowie, dawał pewną dań groszową¹⁰⁾. Zostawił synów: Fedora i Daniela, bezpotomnie zeszyłych, po których zejściu dobra ich spadły na synów Bohdana.

Synowie zaś wyżej wskazanego Bohdana byli :

Fedor, który miał syna Juliana i oba zrzekli się swych praw do posiadłości w Kijowskiem na stryja Makara.

Paweł, miał syna Jana, podsędka Mińskiego, żonatego z wdową po Bazylim Bohaczewskim (z domu Tohaczówną). Ten Bohaczewski, „człek mądry i wielkiego zachowania u ludzi“, wpadł w melancholię i życie sobie

odebrał. Teodor Jewłaszewski, autor Pamiętnika, powiada, że po jego śmierci wdowę lata wiec (u ludu perelestnik) nocami nawiedzał¹¹⁾. Cytujemy ten szczegół, aby dać pojęcie o zabobonności i przesądach, jakie ówczesna żywiła szlachta. Wiara w czarownice, strachy i wszelką inną czeladź piekielną była wtedy powszechną¹²⁾. Ten wyżej wymieniony Jan Iwaszencewicz, w 1591 r., sprzedał część wsi Danniki alias Mochojedy, oraz Jasiewiczze, Skohryn, część w Woroninie, Borysów, Nowy Staw, Rut stary i nowy, Nowosielicę, Kotomirów, Klajkliszcze i inne w Kijowskiem położone dobra Hrehoremu Iwaszencewicowi, o którym niżej będzie, prócz tego w tymże roku sprzedał drugiemu Mikołajowi drugą część Jasiewicz i Dannik, Skuhryszcze siedlisko, Sowkę i dworzyszczce w Kijowie¹³⁾.

Makar, brat wspomnianego Pawła i Fedora a syn Bohdana. Ten, posiadając część w Woroninie przezwiał to miasteczko od swego imienia Makarowem, i odtąd został on stolicą tego domu. Makar miał syna jedynaka Andrzeja, który pierwszy od imienia ojca swego zaczął pisać się Makarewiczem, i to imię patronymiczne potomkowie jego już za nazwę swą rodową zatrzymali, nazwisko zaś Iwaszencewicz zachowali jako przydomek. Andrzej posiadał rozległe włości w Kijowskiem, lecz Chwastowszczyznę „w 15 rublach szerokich“ zastawił biskupowi kijowskiemu, Pacowi, który, jak mówi dokument, sakry niemając biskupstwo trzymał¹⁴⁾. Wywiązał się stąd proces, o czym będzie niżej. Miał on dwóch synów wyżej już wspomnianych Hrehorego i Mikołaja.

Hrehory, sędzia ziemski Miński, w 1588 r., poseł na sejm do Zygmunta III, w imieniu Rad i wszech stanów W. K. lit.¹⁵⁾. Żonaty z Maryą Wojsznarówną bezpotomną. Zapisał on część Chwastowskiego lasu nad rzeką

Unawą bratu Mikołajowi. Skończył niefortunnie, zabity będąc z dwoma sługami; ciało jego było spalone przez niejakiego Duszewskiego. Jakoż brat Mikołaj wytoczył o to proces Duszewskiemu¹⁶).

Co się zaś tycze Chwastowa, napróżno Makarewicze składali na wykup tych dóbr pieniądze, musieli w końcu rozpocząć proces, co się wlekło w nieskończoność. Biskupi umieli kierować swą sprawą i ustawicznie ją popierać. Mikołaj Makarewicz, będąc tego zapewne zdania, że na pograniczu tylko sama siła przewodzi, że kto mocniejszy ten lepszy, w 1596 r., zajechał zbrojną ręką Chwastów, o co się protestowała kapituła kijowska. Nie utrzymał się jednak przy Chwastowie, i choć w sądzie ziemskim kijowskim, w 1597 r., pomyślny dla siebie otrzymał wyrok, ale biskup apelował do trybunału, trybunał lubelski, w 1598 r., nie sądził sprawy, odłożywszy ją do wstąpienia na katedrę nowego biskupa. I tak ta sprawa nie na zupełnie bezpiecznej przez Makarewiczów postawiona stopie, poszła w przewłokę i już nigdy ani Mikołaj, ani też jego spadkobiercy Chwastowa nie odzyskali¹⁷).

Mikołaj Makarewicz, o którym mowa, podwojewodzy kijowski (u Paprockiego i Niesieckiego starosta kijowski, co oczywiście jest myłką; podwojewodzy bowiem tu jest wzięty za starostę), mąż wedle Paprockiego sławny i fortunny i, chociaż urodzony w greckiem wyznaniu, został gorliwym wyznawcą reformy. Synów swych nakłonił był do tego wyznania. Był to czas kiedy większa część umysłów chwiała się w wierze i nie tylko w Polsce i na Litwie, ale i na Rusi, poczet heretyków coraz się więcej rozkrzewiał. Mikołaj Makarewicz, jedna z charakterystycznych postaci czasu, człowiek, jak się zdawało, zuchwały, swarliwy, markotny i fantastyk, bo wszystko robił podług swego uwidzenia, a przytem często jowialny i we-

soły, jednym słowem, jak mawiano wtedy, był to sobie „pan figlarny“. W jednym dokumencie czytałem skargę na niego za to, że przez figiel i psotę sąsiadowi kazał we wrotach jego karczmy zajezdnej płot postawić. Ponawiał dwa razy związki małżeńskie; za pierwszą żonę miał Annę Charleską i od niej był obdarzony trojgiem potomstwa. Owdowiawszy, niemyśląc się żenić po raz drugi, dla zakończenia dni swoich w pokoju, oddał synom Krzysztofowi, Andrzejowi i Aleksandrowi całą fortunę w 1608 r., zostawiwszy sobie Makarów do śmierci. I tak na mocy tego działu Krzysztof otrzymał Andrzejówkę, Zaprudycze, Jezierszczyznę, Piaseczne, Janiewszczyznę, Orgijówkę i Ziabłę. Aleksandrowi dostały się: Borysów, później Motyżyn, Kopyłowo, Łojowo, Kurhan, Sieliszcze, Stary gródek i Marymowicze nad Uszą. Andrzejowi zaś Koziatycze, Zabiłocze i Zahalce¹⁸⁾. Pomiedzy braćmi powstała niebawem śmiertelna nienawiść; z nich Krzysztof, zwłaszcza, człowiek zły i niepowściągliwego charakteru prowadził dzikie i gwałtowne życie; ośmielił się na wszystko złe i bezwstyd; jakoż w czasie jednego najazdu zabił brata Aleksandra. Andrzej zaś, uchylając się od gorszących kłótni, jeszcze dobrze przedtem zaciągnął się był z Koreckim do Wołoch, gdzie też poległ. I tak w krótkim czasie z trzech synów Mikołaja jeden tylko Krzysztof pozostał. Mikołaj Makarewicz już pod jesień dni swoich pojął córkę z zacnego domu Grabiów i niebawem doczekał się z niej syna Jerzego, potem córek dwie Helenę i Krystynę. Zagniewany na Krzysztofa, który goryczą mu stare lata poił, w 1619 r. nowym testamentem kasuje swoje pierwsze rozporządzenie majątkowe, przeznaczając Krzysztofowi tylko Andrzejówkę i Borodiankę, oraz na gwałcicieli swojej woli ostatniej srogie rzucając przekleństwa. Poczem wkrótce, bo w 1620 r.,

już w lecjach podeszły umiera. Syn jego Jerzy był jeszcze wtedy pacholęciem lecz nie długo potem już podrastającego opiekunowie oddali do akademii krakowskiej, młodszą zaś jego siostrę, Krystynę, do Dominikanek we Lwowie. Katarzyna Makarewiczowa wdowa po Mikołaju, zaraz po śmierci męża który był ją nakłonił do protestantyzmu, przechodzi na łono Kościoła katolickiego wraz z dziećmi, niechciała ich bowiem narazić na zgubę duchową. Po śmierci męża, mówi stary dokument, wraz z dziećmi od wiary ewangelickiej, w Kijowie, u Dominikanów, rewokowała, i nareszcie potem zaślubia powtórnie księcia Żyżemskiego¹⁹⁾. Co do Krzysztofa, jeszcze zwłoki ojca nie były zupełnie zastygły, gdy ten, uważając rozporządzenie ojcowskie za nieprawne, oraz mieniąc się prawdziwym naturalnym opiekunem małoletniego rodzeństwa swego, zajeżdża Makarów²⁰⁾, pobiera prowenta z tych dóbr aż do 1632 r., w którym Jerzy, wróciwszy ze szkół na zagon rodzinny, i zastawszy swój dziedziczny Makarów w posiadaniu Krzysztofa, korzystając z jego niebytności, zajeżdża Makarów i na siebie odbiera. Nadto tenże Jerzy wytacza proces Krzysztofowi o zabicie brata Aleksandra. Ale śmierć przecina dalszy ciąg tej sprawy; umiera bowiem w kwiecie wieku Jerzy; w Kijowie pochowany, w tamecznym kościele ks. Bernadynów, którym „wszelkie rzeczy i 4000 zł. zapisał“. Krzysztof wytoczył proces Bernardynom o wydanie ciała, ale ci nie wydali. Jerzy niedługo przed zgonem, osiadłszy u Bernadynów, pędził życie pobożne, umartwione, chętnie dla Boga sypał ubóstwu, oraz zapisał 15000 zł. na założenie klasztoru Dominikanek w Kijowie.

Pozostałą spuściznę po Jerzym zabrał Krzysztof, nic z niej siostróm nie dając. Bezbożny ten bratobójca, na wszelką rozpustę rozpasany, a przytem, jako różnowierca,

wszelkich usilności dokładał, aby zmusić siostrę Helenę do opuszczenia wiary katolickiej, ale wszystkie jego w tej mierze zachody były daremne. Z początku dokuczał siostronom swym na różne sposoby, lecz potem z bojaźni, aby rozpoczętego procesu o zabicie brata Aleksandra nie rozpoczęły, począł z nimi obchodzić się z większem umiarkowaniem i w końcu nawet, chociaż z wielkimi trudnościami, dopuścił je do posiadania Makarowa. Tymczasem Helena w tym czasie wyszła za Waleryana Łaszczę. Tu ją znów skąd inąd prześladowanie czekało. Spokrewniony z mężem jej Samuel Łaszcz, strażnik koronny, zawołany banita i zbytnik, zażądał wypuszczenia Makarowa w swoją posesyją, mówiąc synowcowi swemu Waleryanowi „że po śmierci mojej to wszystko wasze będzie“; ale, na odpowiedź odmowną ze strony Heleny, zajechał gwałtownie Makarów i Helenę, która nie chciała opuszczać swego zamku, trzymał w obleżeniu, i nakoniec, odebrawszy jej sługi, i nie dając pokarmu, godził na jej życie. Byłaby śmiercią głodną zginęła, gdyby nie przychylni włościanie, co jej w nocy kryjomo podnosili jedzenie. Wszelako widząc, że nic na niej ani wymusić, ani wystraszyć nie zdoła, kazał ją gwałtem, struchlałą od strachu, wynieść na rękach z zamku, wsadzić do karety (sic) i wywieźć na granicę dóbr. Z siostrą jej zaś Krystyną, czyli Sofronią, współdziedziczką Makarowa, zakonnicą u Dominikanek lwowskich, innego zażył podejścia. Bawiąc w Kijowie, zapronował jej układ o cesyę praw do Makarowa za gotowe pieniądze. Namówił zakonnicę, że naprzód w grodzie go skwitowała, pieniądze zaś miała otrzymać w mieszkaniu. Pieniądzy wszakże nie dał i jak najspieszniej wyjechał z Kijowa: zakonnica osiadła na lodzie. Tak więc Samuel Łaszcz władał Makarowem przez 11 lat prawie, wszelkie na siebie zabierając dochody.

W trakcie tych spraw Krzysztof Makarewicz, występując w obronie niby praw swoich do Makarowa, wytacza proces Łaszczeni. Z tym jednak trudniejsza okazała się sprawa. Krzysztof był człowiekiem złym i popędliwym, ale i Łaszczeni to szalony awanturnik, znany ze srogięgo swęgo charakteru, niecierpliwy i prawu nieposłuszny, a przytem to człowiek tego rodzaju dla którego, gdy chciał się zemścić, wszystkie środki były godziwe i niebezpiecznie było komu bądź z nim zadzierać; chroniono się też przed nim jak przed złym groszem. Zaczępiiony przez Krzysztofa, zaczął zaraz czynić przechwałki i na zabię go śmierć wyzywać. Trzeba zaś wiedzieć, że w owym czasie Samuel Łaszczeni, niby na obronę granic, trzymając liczną zbrojnę hałastę, używał jej na zajazdy dób tak dobrze, w że krótkim czasie posiadł był już prostem wdzierstwem i przemocą wszystkie dobra okoliczne. Przytem dla własnego bezpieczeństwa pozajmował wszystkie drogi i gościńce i ludźmi je swymi poobsadzał. Owoż Krzysztof Makarewicz, niewiedząc o tem, gdy się był raz puścił w drogę do Kijowa, o mało co nie wpadł był w garść tych łotrów, ścigany zaledwie zdołał uciec. Odtąd też, wbiwszy sobie ćwieka w głowę, że mu Łaszczeni pewną gotuje zgubę, w r. 1634, napisał testament, w którym się tak wyrażał: „Gdyby mię (czego Boże uchowaj) ciężki mój adwersarz Samuel Łaszczeni, strażnik koronny, miał zabić, lubo sam, lub jakie naprawne osoby od niego, tedy proszę, aby Ichmość (przyjaciele i powinni) nie jednali się ale prawem niewinnej krwi mojej dochodzili“.

²²⁾ Tymczasem proces o Makarów szedł mu oporem. Z wielkiej też „irrytacyi“, jak mówi dokument, w Warszawie dostał jakiegoś „delirium“ gadał od rzeczy, plótl ni w pięć ni dziewięć. Znajdujący się wtedy w Warszawie Krzysztof Charłęski, starosta horodelski, wuj jego,

zawiózł go do dobr swych, Charłęza. ²³⁾ Tam Charłęski ułożył podstępnie testament, w którym jakoby Makarewicz zapisywał mu wszystkie swoje dobra. ²⁴⁾ Już nieprzytomnego, bo rażonego paraliżem, wiózł do grodu swego Horodelskiego, minąwszy bliższe po drodze grody, Chełmski i Krasnystawski. Niema pewności, czyli już po dopełnieniu zeznania aktu w grodzie, ale to pewna że w Horodle, umarł Makarewicz. Charłęski już umarłego przywiózł do Charłęza i tam go, na polu, w miejscu pustem, na ziemi niepoświęconej (zapewne dla tego że był heretyk) pochować kazał. ²⁵⁾

Krzysztof Makarewicz posłował na sejm 1623 r. skąd został deputatem na trybunał Radomski. ²⁶⁾ Jest to jedyna jego funkcyja publiczna. Był on ostatnią latoroślą swego domu i na nim też wygasł ród stary Makarewiczów — Iwaszencewiczów,

Ożeniony z Anną Malińską, żadnego nie zostawił potomstwa. Była to pani pobożna, będąc wyznania greckiego, fundowała w dobrach Makarowskich cerkiew z monasterem czerców którzy (powiada w swym nadaniu) „za naszoje dobroje zdorowje dołholitnoje żytii e, szczastływoje panowanie, hrechow otpuszczenie, u prestoła tojej cerkwi Pana Boha mająt, i powinni budut, błahaty i nas szanowaty“. ²⁷⁾ Po śmierci męża została czernicą. Łaszczą wówczas schwytał, trzymał w ustawicznej niewoli i straży, aż do roku 1646, w którym narzeczcie sam musiał z głową swą z Makarowa zmykać, gdyż Janusz Tyszkiewicz, wojewow. kijow., na czele 12000 szlachty i pospółstwa, zjechał był tam umyślnie, aby go pojmać i ukarać za swawolę i gwałty przez niego dotąd bezkarnie popełniane.

P R Z Y P I S K I.

1) Archiwum domowe Charłęskich w Paszkówce.

2) Dawny registr ksiąg Metr. lit.

3) Ob. J. I. Kraszewskiego — Wilno — T. 1. str. 213.

4) Dawny registr. ksiąg Metr. lit. a także Sbornik Kn. Obolenskaho, Moskwa 1838. str. 81. Akty odnosiaszcz. T. II, s. 5. Ob. List od Cara Mengligireja „do panowradi wsich ruskich ludej, o Kiewiinszyje zemli“.

5) Tenże Sbornik.

6) Lustracya zamku Żytomierskiego z XVI w.

7) Dawny registr ks. Metr. lit.

8) Tamże.

9) Tamże. List p. Dymitra Iwaszencewicza na derżenyje zamku Czarnobylskoho.

10) Archiwum domowe Charłęskich w Paszkówce.

11) Ob. „Pamiętnik“ Teodora Jewłaszewskiego — Warszawa 1860 — str. 32.

12) Wiara w czary i gusła tak była powszechną pomiędzy ówczesną szlachtą, że nieraz w dawnych aktach dają się spotykać pozwy i procesa o zadawanie „dania“ i przez czary nastawanie na życie. W owym to czasie wyszła i książka pod tyt.: „Młot na czarownice, postępek zwierzchny w czarach i sposób uchronienia się ich i lekarstwa na nie etc. przez Stanisława Ząbkowica, sekretarza Xięcia Jeg. Ostrońskiego, Kaszt. krakowskiego; w Krakowie, 1614.“ Dzieło to autor dedykował temuż Ostrońskiemu.

13) Sumaryusz dokumentów tyczących się dóbr Makarowa do hrabi Lubomirskiego należących...

14) Pac, nominat na biskupstwo kijowskie, nie miał święceń i nie był katolikiem; dopiero po groźnym liście Papieża, 25 Marca r. 1566, Zygmunt August mianował innego biskupa. Pac został kasztelanem.

15) Ob. Wiadomości historyczno-krytycz. do dziej. literatury polskiej przez J. M. Ossolińskiego, Tom. II. str. 323.

16) Papiery prawne Makarewiczów, w zbiorach K. Św.

17) Tamże. Opis pow. Wasylkowskiego — Warszawa 1853 str. 66.

18) Tamże.

¹⁹⁾ Wszystkie te szczegóły są brane z dokumentów Makarewiczowskich, w zbiorach K. Św.

²⁰⁾ Jan Aksak, sędzia ziemski, kijowski, opiekun małoletnich Makarewiczów w swym testamencie (z 7 Lipca 1627 r. w Sudyłkowie napisanym) wyraża się tak o tym najeździe Krzysztofa na Makarów: „A pan Krzysztof Makarewicz, potraciwszy majątność swoją, ku zniszczeniu tych ubogich sierot, zabrawszy kupę ludzi swawolnych, gwałtownie w Makarów wjechał i z spokojnego dzierżenia wybił, rzeczy wszystkie moje własne i tych ubogich sierot niektóre pobrał, o czym szyrzej procesy prawne w sobie obmawiają, którą rozprawę z nim zaczął i ma się kończyć na trybunale lubelskim“.

²¹⁾ Chodykiewicz. *De rebus gestis* — fol. 675.

²²⁾ Testament nosi datę 15 Dec. 1634 r. w Jędrzejówce. Za świadków podpisani: Andrzej Firlej z Dąbrowie, Olbrych Siewierski i Mikołaj Kisiel z Brusłowa.

²³⁾ Charleż, w dawnym województwie Lubelskiem.

²⁴⁾ Testament ten datowany w Warszawie, d. 24 Sept. 1641 r. Świadkami byli: Jan Prelewski, Marek z Brzezin Chrzastowski i Teodor Woronicz, podczaszy kijowski. Testament rzeczony różni się od pierwszego w tem, że Krzysztof Makarewicz zapisuje w nim Makarów Charlejskiemu, czego w pierwszym nie było. Widocznie był on sfalszowany; jakoż w r. 1644 Sofronya Makarewiczówna, zakonnica, i Helena, 1. v. Łaszczowa, 2. v. Grocholska, zaniósły do grodu Kijowskiego protestacyą o ten zapis Makarowa, dowodząc, że Krzysztof Makarewicz nie mógł go pisać, gdyż był wtedy chory na ciele i na umyśle.

²⁵⁾ Jak w pierwszym tak w drugim testamencie Krzysztof Makarewicz objawił następne życzenie „A ciało moje grzeszne jako z ziemi, od której jest wzięte, ziemi oddane być ma, które w majątności mojej ojczystej siele Jędrzejówce, za dworem i gumnem moim, na kopcu i kurhanie pewnym, przez Ichmościów Panów przyjaciół i powinnych moich, w tym testamencie moim niżej wyrażonych, z uczciwością i odprawowaniem nabożeństwa według porządku kościoła św. Ewangelickiego pochowane być ma... a dalej mówi: „proszę pokornie pp. przyjaciół moich, a mianowicie Jeg. Pana Jerzego Niemirycza, jako poblížszego, aby z małżonką moją pozostałą ten pogrzeb mój i ostatnie z tym światem pożegnanie ziemi odprawić raczyli, i na tym kurhanie, albo

kopcu pomienionym kaplicę z drzewa dębowego urobić i zgotować przed pogrzebem rozkazali. Na który pogrzeb ciała mego grzesznego pokornie proszę, aby Xiedza który, natenczas w Kozarowiczach i w Leszczynie będzie, uprosiwszy i zaciągnąwszy za pracę odprawowaną przy pogrzebie moim po sto złotych pol., z majątności mojej, było im dano“. Ale Krzysztof Charłęski, jak widzimy, nie w Jędrzejówce, ale w Charleżu go pochował.

²⁶⁾ Vol. I eg. III fol. 817.

²⁷⁾ Aprobata funduszu od Krzysztofa i Anny żony, z Malińskich, Makarewiczów na Monaster Krasnohorski; data w Jędrzejówce r. 1625, d. 14 Okt, w Aktach kijowskich.

X.

Charłęscy.

Heraldycy nasi utrzymują, że gniazdem rodu Charłęskich było województwo Lubelskie i że jeden to dom z Tomaszowskimi. Nazwiska swe wzięli od miejscowości t. j. od dóbr rodzinnych, Charłęża zaczęli się pisać Charłęskimi. Używali herbu Bończa. Dom to starodawny i znaczny, mówi dawny, nieznamy nam z nazwiska heraldyk.¹⁾

Protoplastą jednego ze szczepów tego domu, osiadłego wprzód na Wołyniu, potem w Kijowskim, był Stanisław Ambroży, który, w r. 1573, był wybrany deputatem na elekcyę króla, z ziemi wołyńskiej.²⁾ Brat jego czyli dalszy krewny, Jan, kuchmistrz królowej Bony, mąż znaczny. Ten Stanisław Ambroży miał synów:

Mikołaja, który z Anną Bohdanówną księżn. Lubecką (na Wołyniu) miał syna:

Jana, naprzód klucznika Łuckiego, potem podkomorzego Łuckiego, nakoniec kasztelana Braclawskiego. W państwach postronnych przetarty, gdyż, jak mówi anonim heraldyk, in multis externis nationibus

młodość swoją bawił; w domu Rakuskim czas długi służył, naprzód królowej Katarzynie, potem synom cesarskim.³⁾ W językach łacińskim, włoskim, hiszpańskim bene peritus. W 1606 r. posiadał na Wołyniu połowę Wiszeniek i Smordynie, tudzież dobra Batorze, Bodiaczów, Nowy Ostrów i Susk. Z Bokijami o dobra Susk miał twardą zatargę, gdyż się ich rody zdawna niecierpiały.⁴⁾ W r. 1621 najechał i zagrabił wieś Wołodkowszczyznę należącą do niejakiego Miciszewskiego.⁵⁾ W 1620 od panów rad byłznaczony lustratorem do Kijowa. W 1623 znów konstytucya mianowała go komisarzem na Ukrainę dla utrzymania w porządku wojska Zaporoskiego. Senator ten, powagi i pobożności pełny, mówi Niesiecki, umarł w r. 1625, pochowany w kościele łuckim, O. O. Jezuitów. Żonaty z Ewą Siemaszkówną, kasztelanką Braclawską, po której wziął w posagu Bużany i Lipę; zostawił z nią córkę, wydaną za Tomasza Kazimirskiego i drugą Krystynę, za Janem Babińskim, Marszałkiem Mozyrskim i syna Hieronima.

Hieronim, starosta łucki i karniowski, dziedziczył znaczne majątności; bo oprócz dóbr wołyńskich, posiadał na Ukrainie Międzyrzec nad Dnieprem i Tahańczę, które kupił od Proskurów. Ożeniony był z Katarzyną z Lesniowskich h. Grzymała Cetnerową, która po jego śmierci wyszła za Stefana Czetwertyńskiego, podkom. Bracl.⁶⁾ W 1633 r. zapisał fundusz 1000 zł. Jezuitom koll. Łuckiego. Tenże otrzymał przywilej od króla Władysława IV na połowę wsi Swoża w łuckim powiecie. Umarł około 1739 r. Synów miał czterech i córki: Annę za Mikołajem Makarewiczem, N... za Hulewiczem i Konstancyę za Silnickim, kaszt. kamien., starostą Lipnickim.⁷⁾ Synowie zaś byli:

Jan bezpotomny.

Adam, miecznik wołyński, rotmistrz chorągwi pancernej. W młodych latach, posiadając zapal niepowsściągniony do bitew i przygód, przeniósł życie awanturnicze nad byt spokojny i w 1606 r. służył w wojsku Dymitra Samozwańca i chodził pod Moskwę. Żonaty z Krasieńską miał córkę jedynaczkę Annę, która była za Mikołajem Sapiehą wojew. Bracł., starostą Owruckim, potem za Stefanem Dominikiem Potockim, łowczym koronnym.

Felicyan bezpotomny.

Szymon, czwarty syn Hieronima, chwyciwszy się rycerskiego zawodu, lata młode w obozowej strawił kurza-wie i stał się głośny jako rycerz nieporównanej waleczności, przytem też i dworskiemu oddawał się życiu. Zna go i Niesiecki, bo pisze o nim, że na dworze francuskim długo bawiąc, wielkiej, tak w rzeczach, jako i w językach umiejętności człowieka, ale i na wojnie doświadczonego męstwa, we wszystkich albowiem okazjach z Zamojskim, z piechotą węgierską siłą dokazywał.⁸⁾ Miał dwóch synów: Jana i Krzysztofa.

Jan bezpotomny.

Krzysztof, dworzanin J. K. M., poseł na sejm 1613 r., starosta Horodelski. Należał do rokoszu Zebrzydowskiego i na zjeździe Sandomierskim posłował z wojew. kijow., na którym Jakób Siemiński ostro mu wyrzucał, iż o porządek uchwalony na rokoszu się nie troszczy. Na tymże zjeździe, na podstawie, iż rokosz przedstawia w sobie całą Rzeczpospolitą, uchwalono pobory z województw. Charleński przeto, jako poseł kijowski, oświadczył, że zezwoli na pobór w tym tylko przypadku, gdyby król artykułom i exorbitancyom wniesionym nie chciał zadość uczynić. Zdaje się jednak, że choć do rokoszu należał, nie był przecież zbyt zapalonym stronnikiem jego i przeto też całe postępowanie jego w sprawie rokoszu było dwu-

znaczne.⁹⁾ Był to wielki łakomiec i widzieliśmy, jak podstępnie wydarł Makarów od prawnych sukcesorów. Pierwszą żonę miał Annę, z Hornostajów, ks. Aleksandrę Porycką, ale z tej nie miał potomstwa; z drugą zaś, Konstancją z Sierakowskich, zostawił syna, Władysława.

Władysław, podkomorzy kijowski. „Ten nabił armatę chcąc doświadczyć sam, przyłożywszy ogień z niej wystrzelił, która mocy wsypanego prochu znieść nie mogąc, na najmniejsze części rozerwała się i siedemdziesiąt z niej kawałków impetem prochu rozrzuconych jego raziły; już prawie konającym będąc, do cudotwornej Maryi P. Berdyczowskiej uciekł się, i bez nadziei wszystkich niespodzianie odebrał zdrowie“.¹⁰⁾ Był to pan pobożny; na starość został tercyarem, umierając prosił, aby go w sukni szarej tercyarsza pochowano. Dawniej w Polsce mało kto nie był tercyarem. Tercyarsz nosił pasek bernardyński zawsze, a przynajmniej przez wielki post i adwent, odmawiał pacierze przypisane i wielką zakładał cenę być pochowanym z paskiem tercyarskim. Tenże Charłęski był i syndykiem Bernardynów łuckich; a wiadomo, że o syndykostwo, t. j. kuratorstwo klasztoru, ubiegano się, jak o sęstwo lub inne urzęda ziemskie. Syndyk opiekował się sprawami bractwa, miał krzesło w kościele itp. Władysław Charłęski był ożeniony z Anielą Hulewiczówną, z którą zostawił synów: Mikołaja franciszkana, Piotra jezuitę i córki: Annę franciszkanke, Antoninę za Kazimierzem Czarneckim, Ewę za Mikołajem Tchorzewskim. Miał siostrę Katarzynę, zamężną za Wacławem Stoińskim, podstolim kijowskim.

Szczęśny, brat Mikołaja wyżej wymienionego, a syn Stanisława. Naprzód chorąży kijowski, potem podkomorzy kijowski. Ten „na dworze królów polskich z młodych lat zawsze się bawił, mąż w sprawach rycerskich biegły“.¹¹⁾

Ożeniwszy się z księż. Fenną Lubecką, i wzięwszy po niej bogaty wniosek, osiadł w Byszowie, pod Kijowem, i temsamem został założycielem ukraińskiej linii Charłęskich. Wkrótce też zasłynął z wziętości u braci szlachty, która go osadziła na podkomorstwie kijowskiem. Na sejmikach, zjazdach, obradach miał wielką popularność i cała też ziemia kijowska zwykła się była zapisywać na jego kompromisa. Jako podkomorzy, t. j. princeps nobilitatis i primus ziemi już przez to samo mógł mieć wielką powagę i wziętość, ale też i przez swą wrodzoną roztropność otwartą głową umiał pociągać umysły i zjednywać sobie znaczenie powszechnie i sławę. Urząd podkomorzego sprawował przez lat kilkadziesiąt, aż do grobu; spraw polubownych, sporów sąsiedzkich, procesów długoletnich siła załagodził i rozsądził. Jednakże nie udało mu się jedną sprawę graniczną rozsądzić, ale już to było w późnych latach jego starości. Bracia Trypolscy wezwali go do rozsądzenia sprawy granicznej, o którą między sobą spór wiedli. Charłęski zjechał na grunt i dał wyrok swój. Trypolscy jednak, uważając go za niesłuszny, nie przystali nań, tłumacząc się, że Charłęski, z powodu późnych lat i wzroku ociemniałego, nie mógł być sprawiedliwym sędzią w sprawie tego rodzaju. Będąc jeszcze w sile wieku był prędko, zapalczywy i lubił się też samowolnie rozporządzać. Oto naprzykład, twierdząc, iż ma upoważnienie królewskie, w 1571 r. zrzucił i wyzuł z urzędu Hilariona Piaszczyńskiego, archimandrytę Kijowo-Pieczarskiego, zmusił go do podpisania aktu dobrowolnej rezygnacji i sam od siebie nominował Bohdana Szaszka i całą tę czynność posłał do króla na potwierdzenie, pilnując Piaszczyńskiego, aby skargi do króla nie posłał. Rzecz ta jednak wyszła na jaw i doszła do tronu i wskutek tego zesłany został Jerzy Jazłowiecki, hetman

W. Kor., który do godności archimandrytę pieczarskiego powrócił.¹²⁾ Do samej starości nie chciał się wyrzec wpływu do spraw publicznych i tak z sejmu, w 1598 r., ten patriarcha ziemi kijowskiej został wyznaczony komisarzem do rozgraniczenia między powiatem Mozyrskim i wojew. Kijowskim, ale śmierć granicę życia rzuciła, powiada Niesiecki. Z pierwszej żony Fenny ks. Lubeckiej (która, jak to wyżej pod Lubeckimi nadmieniliśmy, iż była wdową po Melchiorze Nosiłowskim) miał dwóch synów: Mikołaja i Stanisława. Owdowiawszy, już w lata podeszły, ożenił się powtórnie z Katarzyną ks. Zbaraską i z tą zostawił syna, Jerzego, i córki: Helenę, za Michałem Ratomskim, starostą Ostrskim,¹³⁾ Barbarę za Abrahamem Tyszkiewiczem, Zuzannę za Samuelem Grzybowskim, Krystynę za Cebrowskim, Katarzynę za Samuelem Osifskim, Zofię za Samuelem Pawłowskim. Córkom tym Szczęsny nie wiele, acz z macierzyzny ich, dał posagu, bo powiada dokument, że „z substancyi tak wielkiej, jaką posiadał, dał im w wyprawie tylko trzy tysiące zł.“ Istotnie substancyą posiadał ogromną, zbogacony wnioskami żon, zwłaszcza pierwszej żony, która wniosła w jego dom całą niegdyś Połozów potem Lubeckich fortunę t. j. Byszowszczyznę, Chabeńszczyznę, Ostrohladowszczyznę, a wynoszące kilkaset wsi; prócz tego posiadał on i inne dobra jako to: Hostoml koło Kijowa, Bogajówkę, Wita-czów, Byrków, Horodyszczę, Zastawkę i in. W 1600 roku Szczęsny uczynił pomiędzy synów dział dóbr swoich i mocą takowego Mikołajowi dostała się Ostrohladowszczyzna, Stanisławowi Chabeńszczyzna, oraz Hostoml, Witaczów i część Charłęża, w Lubelskiem, a Jerzemu Byszowszczyzna. W Byszowie była główna rezydencja Charłęskich; Szczęsny wznosił tu obronny zameczek i opasał go fosami i wałem. W r. 1613, na rewizyę

zamku w Lubeczu, spalonego przez Moskwę, został mianowany komisarzem Mikołaj¹⁴).

Mikołaj, najstarszy syn Szczęsnego, prowadził na państwo Dymitra Samozwańca i wciąż przy jego pozostawał boku. Znany jest jego list, datowany z Ostrołuków 1607 r., w którym sympatyczny Dymitra skreśla obraz. (Dzieje panów. Zygm. III. T. II. str. 302). Żonaty z Halszką Odrowążówną, wdową po Mikołaju księciu Rużyńskim. Umarł w 1633 r. bezpotomnie, a Ostrohladowicze z przyległościami spadły na braci Stanisława i Jerzego.

Stanisław imieniem dziada swego nazwany i najulubieńszy syn Szczęsnego, gdyż mu (jak pisze w swym testamencie) „z młodości lat swoich usługowanie i powolność czynił...” Ożeniony był z Maruszą Siemaszkówną, którą jakoby miał zabić, bo o to w rejestrze ksiąg grodzkich kijowskich pod r. 1619 znajduję pozew od Katarzyny z Siemaszków Pruszymowskiej (Prusinowskiej) wojew. Bełzkiej na pana Stanisława Charłęskiego o zabicie przez pozwanego żony swojej a siostry powódki. Jak się ten proces skończył, nie wiemy, ale Stanisław znów się potem ożenił z Barbarą Chodkiewiczówną, córką Hieronima, hetmana wielkiego litewskiego, która wprzód była za Mikołajem Piotrowiczem Kiszką, wojew. podlaskim¹⁵). Z tą był bezdzietny, lecz z pierwszą żoną zostawił potomstwo. Tenże Stanisław, w 1601 r., był wyznaczony do lustracji ksiąg ziemskich Kijowskich, a w 1613 r. wraz z bratem Mikołajem jeździł do Lubcza, jako komisarz.

Jerzy, brat jego młodszy, urodzony z księż. Zbarskiej, dziedzic Byszowa, na którego po bracie Mikołaju spadła znaczna fortuna. Żonaty z Anną z Mikuliniec Mikulińską, która potem wyszła za Łukasza Witowskiego. Ten skoro dziedzictwo objął, oddał się sprawom domowym; żył zbyt krótko, aby się odznaczył w zawodzie

publicznym, lecz przez poczciwość charakteru i pobożność utrwalił podniesioną przez ojca domu powagę. W Byszowie fundował i wznosił kościół. Zostawił syna, Samuela.

Samuel był młodzieńcem znakomitego umysłu i jak najświetniejszej przyszłości; udawszy się na wojaż, w Niemczech, w Augsburgu, 1644 r., umarł w kwiecie wieku. Mamy pod ręką jego ostatnią testamentową dyspozycję, sporządzoną w 1644 r., w Augsburgu, w której uprasza, aby go pochowano w Byszowie, w kościele, w sklepie gdzie leżą jego babka i ojciec Jerzy, na który to kościół zapisuje sumę 10.000 zł., a na zrestaurowanie tegoż kościoła osobną sumę przeznaczą, t. j. 2000 zł.; oraz wkłada na matkę obowiązek sprowadzenia i osadzenia przy tymże kościele zakonników „jacy się jej podobać będą“. Na inne też kościoły znaczne sumy zapisał, zwłaszcza na kościół Św. Teresy, w Krakowie, gdzie w młodym wieku szkolne pobierał nauki. Matka jego wybrała zakon kaznodziejski, i osadziła w Byszowie, ile że podówczas na Ukrainie jak najliczniej zaszczepiano tę zakonną rodzinę.

Wracamy do przerwanej przez nas linii, idąc od wymienionego Stanisława. Prowadził on dalej ukraińską rodzinę Charłęskich i z Maruszy Siemaszkówny Dobratyńskiej zostawił syna Szczęsnego, który z Heleną Łochowską (po śmierci jego wyszła za Chobrzyńskiego, h. Rawicz) miał syna: Dominika Konstantego, ożenionego z Maryanną Lubowidzką (która po jego zejściu szła za Jana Stanisława Brzeskiego) i z tą zostawił córki Annę za Andrzejem Ryszkowskim, syna Franciszka Jana i Konstancję.

Jan Franciszek, cześnik liwski, potem łowczy kijowski, służył Rzplitej zdrowiem i dostatkami. W 1714 r. marszałkiem koła rycerskiego został, na sejmiku w Ży-

tomierzu, na którym uchwaliła szlachta wysłanie postów od wojew. kijow. do hetmanów litew. ze skargą na wojsko litew., konsystujące na Ukrainie, dobra ziemskie ciężarami ciemiężące. Oprócz tego, całe wojew. kijow. manifestowało się przeciwko księciu pruskiemu lennikowi Rzeczplitej, iż przybrał tytuł królewski. Charłęski, jako marszałek, napisał list do Józefa Potockiego wojew. kijow., aby przybył, bo sądy grodzkie wakują, i wymierzanie sprawiedliwości zawieszono¹⁶⁾. W tymże roku Charłęski jeździł w poselstwie do hetmanów litewskich w potrzebach swojego województwa, a w 1715 i 1718¹⁷⁾ był poborcą kijowskim; służył w młodych latach wojskowo, jako rotmistrz chorągwi pancernej Stefana Potockiego, łowczego koronnego (a). W 1731 r. odprzedał Steckim. dobra Chabeńskie (b). Żonaty, z Katarzyną Rusinówną Berestecką, zostawił synów. Po zgonie żony, poślubił po wtórnie Barbarę Kszucką.

Synowie: Stefan, Mateusz, Dyonizy. Ostatni kanonik i kanclerz katedralny kijowski, który testamentem, z r. 1762, zapisał swoją majątność Paszkówkę synowcom swoim. Jeden z nich J ó z e f, miecznik żytomierski (1744) starosta Nossowski. Ten w 1744 r. był exaktorem wojew. kijow.¹⁸⁾. Żonaty z Dąbską, a potem z Katarzyną Humieniecką; miał synów: Antoniego i Tomasza Rocha, słabego na umyśle, i córek dwie: Krystynę za Wyszpolskim i drugą za Żygwultem.

a) Potocki ten był ożeniony z Anną Charłęską, miecznikówną wołyńską.

b) W 1710 r., po bitwie pod Pułtawą, wojska ros., zajmwszy Wołyń i Kijowszczyznę, wielu obywatelom odjęły majątki. I dobra Chabeńskie uległy temu losowi, Skarżono się w Petersburgu. Car Piotr rozkazał je zwrócić prawym właścicielom. („Listy ze Szwecyi“ E. Tyszkiewicza. T. II. str. 137).

Z tych Antoni, pułkownik kaw. nar. i dziedzic na Byszowie. Był to pan dumny, pyszny z rodu swego i dostatków a przytem znany powszechnie z swego dzikiego, gwałtownego charakteru. Nadęty pychą nieraz zwykł był mawiać: „Drwię z buławy, drwię ze czterech części świata, Byszów mój i niebo nad Byszowem moje“. Nie troszczył się ani o cześć ludzką, ani bojaźń Bożą. Beżenny i w latach podżyły, przeznaczył majątek dla 2. synowców i synowicy, dzieci stryjecznego brata, Mateusza, a na opiece jego będących. Ale o tę właśnie synowicę począł się był starać Hadziewicz brygadyer w. kor. Charłęski na ten związek nie zezwalał, ale Hadziewicz, rozkochawszy pannę wykradł ją, a ślub dali Dominikanie Byszowscy. Stąd wielki gniew na księży i pułkownik, chcąc się zemścić nad nimi za ten ich postępek tak mu niemiły, zajechał wieś, którą onj zastawnem prawem, w kluczu Byszowskim, dzierżawili. Dominikanie udali się do grodu i wygrali sprawę, bo Charłęskiemu kazano wieś zajechaną zwrócić, a nadto za gwałt i bezprawie skazano go na wysiedzenie wieży i grzywny. Charłęski udał się do zgody i układów. Lecz gdy dla ułożenia komplianacyi prowincyała Dominikanów zaprosił do siebie i po swojemu zaczął ugaszczać, sam się upił do niepamięci i zasnął, a prowincyał, niepodpisawszy żądanej komplianacyi, cichaczem wymknął się ze dworu i wyjechał z Byszowa. Ocknąwszy się o północy i dowiedziawszy się o wyjeździe prowincyała, przed podpisaniem komplianacyi, w celu zapewne dopuszczenia dekretu i wsadzenia skazanego na wieżę, pułkownik wpadł w niesłychaną wściekłość. Kazał natychmiast do siebie wołać ks. przeora Trawińskiego, i gdy ten, przeczuwając, że mu chcą zniewagę lub gwałt wyrządzić, iść się wzbraśniał, kozacy go siłą mocą przyprowadzili do dworu. Charłęski kazał go bić swym kozakom; ksiądz był słaby, stary;

po okrutnej katuszy, zanieiony na prześcieradle do klasztoru, tegoż samego dnia Bogu ducha oddał. W ten sposób dokonana została okropna zbrodnia i Charłęski spostrzegł, iż mu przyjdzie drogo opłacić chwilę szału. Ciężka go czekała odpowiedzialność. Jakoż dekret grodzki skazał go, za świętokradzkie, w czasie bicia przeora, wyrzuczone słowa, na ucięcie języka i karę śmierci. Nadto podpadł i pod exkomunikę kościelną, którą publicznie ogłoszono na drzwiach kościołów¹⁹⁾ Charłęski, unikając losu, jaki by go oczekiwał, gdyby był wpadł w ręce sprawiedliwości, tajemnie, mając konie rozstawione po drodze, zbiegł do Galicyi (już wtedy za granicą będącej), stamtąd zaniósł apelację do trybunału lubelskiego. Trybunał, uwzględniając okoliczność, że zbrodnia była uczynioną w stanie szału, pochodzącego z pijaństwa, zniósł karę śmierci i skazał Charłęskiego na kilkunastoletnie więzienie, w twierdzy Kamienieckiej, z pozwoleniem zabawienia w domu dla uporządkowania gospodarstwa i interesów. Wrócił tedy do domu i, po niedługim czasie, sam dobrowolnie udał się do Kamieńca dla wysiedzenia fundum. Nastąpił wówczas rozbiór kraju; po upływie niespełna dwóch lat wypuszczono go na wolność; nie długie atoli już było jego życie. Był już stary, nie mogąc się oddawać, jak dawniej, ulubionym łowom, jednego razu dla uciechy kazał wypuścić na dziedziniec, otoczony wysokim częstokołem, chowanego wilka i poszczuć go psami. Sam zaś usiadł w oknie, przypatrywał się temu widowisku. Wilk, ścigany od psów, ratując się, i nie mając nigdzie ucieczki, rzucił się do okna, przy którym siedział pułkownik, wyrzucił go: ze strachu i gwałtowego upadku rozpekły mu się wnętrzności i taką okropną śmiercią, z tak niezwyčajnej przyczyny zakończył życie²⁰⁾.

Tomasz Roch. Ten stał się również nieszczęśliwą

ofiarą gwałtownego charakteru brata swego, Antoniego. Pułkownik, strojąc zaloty do ks. Szujskiej i podejrzewając młodziutkiego wtedy brata, iż nieobojętny również dla tej pani, kazał go związać swym kozakom i wyćwiczyć. Obity tak uczuł zniewagę, iż się nagle zmysły jego pomięszały, nigdy już nie wrócił do rozumu.

Mateusz brat Józefa, tu wymieniony, a syn Jana Franciszka, łowczy kijowski; żonaty z Krystyną Wyszynską, zostawił synów: Stanisława, Gabryela i Wojciecha i córkę N. za Hadziewiczem brygadyerem ²¹).

Z tych: Stanisław, starosta Lubecki, bezpotomny.

Gabryel, kanonik, kanclerz katedralny Kijowski, — i Wojciech, podstoli Nowogródzki, który z Deodatą (Bogumiłą) Siemaszkówną miał synów:

Aleksandra, podkomorzego kijow., dziedzica na Hruzec i Koczance, i Leona, który, w czasie koliszczyzny, dzieckiem zostawiony przez rodziców, w dworze paszkowieckim, w dziwny sposób uszedł śmierci niechybnej.

Kiedy hajdamacy wpadli do dworu i małe to dziecię chcieli już roznieść na spisach, herszt ich, Bondarenko, wstrzymał, mówiąc: „Ne z a b y w a j t e j o h o, a c h o w a j t e, b o t o z d o b r o i k r o w i d y t i a“. Jest to szczególnie dochowany tradycją. Leon Charłęski był szambelanem dworu Polskiego; w 1792 r. konsyliarzem konfederacyi wojew. kijow., potem, po rozbiórce kraju, deputatem Sądu Głównego, delegowanym z gubernii, Kijowskiej na koronację cesarza Pawła I, nareszcie marszałkiem powiatu Kijowskiego i prezesem Sądów Głównych Kijowskich I departamentu. Żonaty z Magdaleną Niemiryczówną, zostawił dwóch synów: Franciszka i Feliksa.

Franciszek, marszałek pow. kijow., prezes Sądów Głównych kijow. I depart., kaw. ord. Św. Włodzimierza 4 kl. Dwa razy się żenił: z 1 ż. Henryką z Grocholskich

miał córkę Izabelle, w młodym wieku zmarłą, z 2, Amelią Des Essarts nie zostawił potomstwa; um. w 1855 r. i na nim też zgasł dom Charłęskich. Feliks, drugi syn Leona, deputat Sądu Głównego. Kijow. I depart., w Dnieprze utonął. Ożeniony z Anną Uszakówną miał cztery córki: Dorotę za Henrykiem Frejgangiem, Katarzynę za Władysławem Leśniowskim, Annę za Faustynem Rulikowskim, marszałkiem pow. Wasilkowskiego i Anastazyą za Władysławem Rulikowskim,

P R Z Y P I S K I.

- 1) Herbarz nieznanego autora, w bibliotece K. Św.
- 2) *Żiżń Kn. Kurbskaha*. T. I. str. 50.
- 3) Herbarz nieznanego autora.
- 4) Archiwum Charłęskich, w Paszkówce.
- 5) Idem.
- 6) Kossakowski — Monografie. T. 1. str. 147.
- 7) Anna Konstancya (córka Hieronima Charłęskiego), będąc za Silnickim Kaszt. kamien. star. Lipnickim, fundowała nowennę przy kościele Dominikanów Łuckich, która się odprawiała bardzo solennie z kazaniami i procesyami z illuminacją kościoła, z hucznem z wielu armat i moździerzy strzelaniem, na pamiątkę oczekiwania Maryi przez dziewięć miesięcy przyjścia na świat Syna Bożego. Kończyła się nowenna o północy w Boże Narodzenie, po mszy śpiewanej, Kazaniu i Te Deum. — Ob. X. Michała Siejkowskiego, Dominikana, Kalendarz, pod tyt. Dni roczne i t. d. 1743.
- 8) Toż samo o nim mówi i nieznan autor herbarza i „w ojczyźnie rotę piesze znaczne wodził, w potrzebach bywał, począwszy od Gdańskiej, na wszystkich expedycjach do Moskwy znacznym się mężem okazał.“
- 9) Ob. Schmitta: Rokosz Zebrzydowskiego — Lwów 1558 — str. 297.
- 10) Ob. Ozdoba i obrona ukraińskich krajów — Berdyczów.
- 11) Nieznany autor herbarza; rękop.
- 12) Z Notatek Św.

¹⁸⁾ Ob. o Ratomskim w Opisie powiatu Wasilkowskiego. — Warszawa, 1853 str. 37.

¹⁴⁾ Vol. I eg. III.

¹⁵⁾ Kossakowski — Monografie — T. 1. str. 73.

¹⁶⁾ Laudum województwa Kijowskiego z 1714 r.

¹⁷⁾ Lauda z tychże lat.

¹⁶⁾ Laudum z 1744.

¹⁹⁾ Oto jest ta exkomunika: „Podaje się do wiadomości wier-nych Chrystusowych, że W. Antoni Charłęski, pułkow. w. koron. za instancją instygatora sądowego i W. W. ks. Dominikanów czyniących w sądach konsystorza generalnego kijowskiego, za nasłanie na konwent Byszowski rzeczonych OO. Dominikanów i wzięcie gwałtowne, nocną porą, z niego niegdyś W. księdza Flo-ryana Trawińskiego, Przeora i Parocha Byszowskiego, onego okrutne zabicie i wiele innych gwałtowności na miejscu i osobie uprzywilejowanych i wszelkim prawem zabezpieczonych wykonanie, jako szerzej w procesie wyżej wspomnianego konsystorza generalnego kijow. na dniu 29 marca r. b. 1786 zapadłym został dekretowanym i ogłoszonym, iż podpadł w exkomunikę większą i od społeczeństwa wiernych Chrystusowych odcięty. Przeto aby z pomienionym Antonim Charłęskim pułkownikiem w. kor. obco-wać nikt nie ważył się, pod karą podpadnięcia w klątwę, zaka-zuje się i ostrzega. Podług tego przepisu, nic nie przydając, to podanie do wiadomości ogłoszone być ma, po ogłoszeniu prze-pisać i na drzwiach kościelnych przybić“.

Dokument ten znajduje się wpisany w księdze kościoła pa-rafialnego Byszowskiego.

²⁰⁾ Szczegóły o zbrodni i procesie znajdzie czytelnik w „Rocz-niku liter. Podbereskiego. — Rok III. — str. 45. „Tradycje na osnowę powieści narodowych“.

²¹⁾ Hadziewicz z Charłęskiej miał córkę jedynaczkę, która wy-szła za Kajetana Świdzińskiego, ojca Konstantego, znanego pow-szecznie bibliofila i założyciela Biblioteki w Warszawie.(a)

(a) Znana dziś pod nazwą Biblioteki Krasieńskich. (przyp. wyd.)

XI.

Dawne województwo Kijowskie. — Spis wojewodów, kasztelanów, oraz urzędników ziemskich i grodzkich Kijowskich.

„Pismem zawarte w grobie żyją znowu kości,
Nie boją się czasowej bynajmniej srogości,
Pismem stoi, co dawno do gruntu zburzone,
Co poległo pismem jest znowu stworzone“...

(*Wieleb. O. Athanazyusz Kalnofoyski,
Zakonnik św. Monastynu Pieczarskiego*).

Gedymin w. książę litewski, w 1338 r., odniósłszy walne zwycięstwo nad rzeką Irpieniem, opanował Kijów i, wraz z okolicznym krajem, przyłączył do posiadłości litewskich. Olgierd, następca jego, jeszcze więcej utwierdził panowanie swoje w tym zdobytym na Tatarach kraju, gdyż ich w 1363 zbił ostatecznie nad Sinemi Wodami. Odtąd też książęta panujący litewscy rządy nad Kijowszczyzną książętom, swym pokrewnym, lennem poruczali prawem. W 1471 r, w lenności księstwo kijowskie zamienionem zostało w powiat czyli województwo. ¹⁾ Stało się to po śmierci Szymona Olelkowicza, ostatniego z Olelkowiczów, którzy to książęta pisali się dziedzicznymi panami ziem Kijowskich. Ale dopiero na sejmie unii Lubelskiej, 1569, województwo to wcielonom a raczej (jak się wyraża uchwała sejmowa) przywróconem zostało do Korony Polskiej. W uchwale tej król Zyg. August tak się wyraża: „że księstwo Kijowskie i wszech onej ziemi obywatelów już razem wszystkie i każdego z osobna od posłuszeństwa, władzy, powinności i rozkazowania wielkiego księcia litewskiego wyjmujemy i wolnemi czynimy i ku Królestwu Polskiemu jako równych do równych, wolnych do wolnych ludzi, ²⁾ a jako własny i prawdziwy członek ku pierwszemu a własnemu ciału i głowie... w społecz-

ność, w część, w własność w tytuł koronny przywracamy i złączamy".³⁾ Miejsce w senacie polskim wojewodom kijowskim tegoż roku (1569) naznaczone zostało. Mimo to jednak województwo kijowskie jakiś czas jeszcze zaliczało się do Litwy i w r. 1578 stanęła konstytucja pozwalająca mu nawet sądzić się według statutu litewskiego, lecz dopiero w 1579 roku do prowincyi małopolskiej ostatecznie zostało przyłączonem. W 1578 r. konstytucją zostały ustanowione w województwie kijowskiem urzęda ziemskie, tak jako i w innych województwach, t. j. podkomorzy, stolnik, cześnik, podstoli.⁴⁾ Wojew. Kijowskie, przyjmując urzęda koronne, zatrzymywało też i litewskie, jakby na pamiątkę, że do Litwy należało. Tymi urzędami litewskimi byli: ciwun, klucznik, horodniczy. W 1590 r. toż województwo przystąpiło do Trybunału koronnego, ustanowionego w 1578. Dzieliło się ono na trzy powiaty: Kijowski, Żytomierski i Owrucki, a to rozgraniczenie na powiaty nastąpiło w 1659 r. — Senatorów miało trzech, to jest: 1) biskupa który się oraz i Czernichowskim biskupem mianował, 2) wojewodę generała ziem kijowskich i 3) kasztelana krzesłowego. Biskup miał krzesło po Chełmskim; wojewoda po wojewodzie Brzesko-kujawskim; kasztelan po kujawskim. Wieca, sejmiki ziemiańskie (przedsejmowe, relacyjne, gospodarskie) odbywały się bądź w Kijowie⁵⁾, bądź w Żytomierzu, w Owruczu, a w czasie wojen kozackich miały miejsce we Włodzimierzu, na Wołyniu. Na sejmikach wybierano posłów na sejm, deputatów, ustanawiano poborców, uchwalano lauda, wytaczano materye na sejmie wzniesione być mające. Jest rzeczą godną uwagi, że w dokumentach nie napotkałem nigdzie śladu o odbywanych sejmikach w Kijowie. Odbywały się one już bardzo wczesnie w Żytomierzu. Na akcie z roku 1576 czytamy:

„Pisano w Żytomierzu, na sejmiku kijowskim, d. 7 Septem. 1576.“ Wojewodą był wtedy Ks. Konstanty Ostrogski. Posłów na Sejm obierano wprzód czterech, następnie sześciu, deputatów na trybunał dwóch z tymi warunkami, które i województwu wołyńskiemu przydane ⁶⁾ i jednego komisarza na trybunał skarbowy. Popis rycerstwa, czyli zbrojne okazowanie szlachty, miało miejsce wprzód między Chwastowem a Trylisami (dziś w pow. Wasilkowskim) ⁷⁾ potem pod Żytomierzem (zwykle pod Niesołonem) w poniedziałek po Zielonych św.

W 1507 r. szlachta województwa kijow. otrzymała przywilej od króla Zygmunta, potwierdzający jej dawne prawo, nadane im przez królów Kazimierza i Aleksandra. ⁸⁾ Prawo to rozszerzało im ich swobody i niezawisłość polityczną, tudzież wyzwałało zupełnie z pod władzy wojew. kijow. W 1529 r., toż samo prawo zostało potwierdzonem. ⁹⁾ Rok 1578 pamiętny, gdyż wówczas wprowadzono w Kijowszczyźnie statut Litewski. ¹⁰⁾ W 1650 r. rycerstwu tegoż województwa konstytucya przyznała, że im król, choćby żadnej posessyi w którymkolwiek czy koronnem czy litewskiem województwie nie mieli, może urzędy i wakanse tegoż województwa konferować, byle tylko byli katolikami. ¹¹⁾ Komisya zaś hadziacka warowała, aby urzędy kijowskie tylko natis et possessionatis w tem województwie rozdawane były. ¹²⁾

Przez pokój w Andruszowie, d. 30 Stycznia 1667 r., odstąpiono Rosyi Kijów do lat dwóch, zawarty zaś traktat w 1686, przez Krzysztofa Grzymułtowskiego, wiecznemi czasy zatwierdził jej posiadanie Kijowa z okruczem ziemi, na prawem pobrzeżu Dnieprowem, po rzekę Stuhnę i Irpień, z miasteczkami Trypołem, Stajkami, Wasilkowem; jako też odstąpił całą zadnieprską część województwa z miastami: Lubicz, Ostr, Bobrownica, Pereja-

sław, Berezan, Jahotyn, Giełmazow, Byków, Mirgród, Pułtawa, Zygmuntów, Krasnopol, Hadziacz, część starostwa Czerkaskiego z miasteczkami: Arklej, Hołtwa, Kropiwno, Krzemieńczuk.¹³⁾ A zatem znacznie województwo kijowskie w swych granicach uszczuplonem zostało. Od czasu odpadnienia Kijowa do Rosyi, sądy ziemskie i grodzkie kijowskie zostały przeniesione do Żytomierza, gdzie też odbywały się wybory posłów na sejmy.¹⁴⁾

Województwo to miało dwa herby; pierwszy wyobrażał w czerwonym polu anioła ze skrzydłami, w jednej białej do nóg szacie a drugiej wierzchniej czerwonej do kolan, dzierżącego w prawej ręce miecz goły, na dół końcem spuszczonego, w lewej zaś pochwę, której koniec miecza dotyka. Drugi herb przedstawiał niedźwiedzia czarnego w białym polu, u którego noga lewa przednia do góry podniesiona.¹⁵⁾

Wcześniej bardzo, bo jeszcze za Litwy, przed rokiem 1569, spotykamy w dokumentach wojewodów kijowskich, ale nie trzeba ich brać za jedno i to samo z senatorami krzesłowymi, których w ówczesnej Litwie było tylko dwóch, t. j. wileński i trocki.¹⁶⁾ Owi wojewodowie, przed rokiem 1569, byli to po prostu „namiestnicy hospodarscy“, „sprawcowie“, naczelnicy zamku i powiatu, jakby dziś nazwano gubernatorowie, nic więcej; i takich pełno było na Litwie. Nie tylko Kijów, ale mniejsze miasteczka, jak Owrucz, Brańsk, Mińsk, posiadały ich. Występują oni też niekiedy pod nazwą wojewodów, ale i „sprawców“, „namiestników“, niekiedy „marszałków“. I dopiero od unii Lubelskiej ustają ci wojewodowie, rozpoczyna się zaś szereg wojewodów i kasztelanów krzesłowych, czyli senatorów. W tymże roku miejsce wojewodzie kijowskiemu zostało wyznaczonem w senacie i zasiadł też on po wojewodzie Brzesko-kujawskim. W porządku rady

koronnej i litewskiej, w r. 1569 ustanowionej, wojewoda kijowski zasiadał miejsce dwunaste z rzędu i był oraz i starostą kijowskim, co pozwolono konstytucją r. 1635. Prezydował też sejmikom i namiestnikom swoich jurysdykcji, to jest tak zwanych podwojewódzzych miał moc kreować.

Wojewodowie kijowscy przed r. 1569.

- 1437 Jursza.¹⁷⁾
- 1458 Roman Olizar Wołczkiewicz.¹⁸⁾
- 1471—1475 Marcin Gasztold.¹⁹⁾
- 1482 Iwan Chodkiewicz.²⁰⁾
- 1489 Jerzy Pac.²¹⁾
- około 1492 Matfij Kmita.²²⁾
- 1496—1500 Dmitry książę Puciatycz.²³⁾
- 1506—1507 Iwan książę Gliński.²⁴⁾
- 1507 r. Jerzy Montowtowicz.²⁵⁾
- 1508 Jerzy Aleksandrowicz Holszański.²⁶⁾
- 1513 Zenowicz.²⁷⁾
- 1514—1520 Radziwiłł Jerzy Mikołajewicz.²⁸⁾
- 1524—9—36 Andrzej Niemirowicz Szczyt.²⁹⁾
- 15.. Albrecht książę Proński.³⁰⁾
- 1541 Andrzej książę Michajłowicz Koszyrski.³¹⁾
- 1543 Janusz Jurkiewicz książę Dubrowiecki³²⁾ Holszański.
- 1544 Krzysztof Kmitycz Czarnobyłski.³³⁾
- 1544 aż do r. 1555 Fiedor, czyli Fryderyk, Hlebowicz książę Proński.³⁴⁾

Wojewodowie kijowscy od r. 1569.

- 1555—8 Hrehory Aleksandrowicz Chodkiewicz.³⁵⁾
- 1561—1607 Konstanty książę Ostrogski.³⁶⁾
- 1608 r... Jędrzej Sapieha.

- 1610—17 Stanisław Żółkiewski.
 1626—7—9 Tomasz Zamoyski.
 1629 Aleksander książę z Ostroga Zasławski.
 1630 Stefan Chmielecki.
 1640—1649 Janusz Tyszkiewicz.
 1649—1653 Adam Kisiel.³⁷⁾
 1655 Stanisław Potocki.³⁸⁾
 1659 Jan Zamoyski.
 1664 Jan Wyhowski.
 1665 Stefan Czarniecki.
 1668 Michał Stanisławski.
 1682 Jędrzej Potocki.
 1683 Stefan Niemierzyc.
 1702 Marcin Kącki.
 1702 Józef Potocki³⁹⁾ h. Pilawa.
 1744—53 Stanisław Potocki⁴⁰⁾ h. Pilawa.
 1756 Franciszek Salezy Potocki⁴¹⁾ h. Pilawa. a)
 1772—85 Stanisław Lubomirski.⁴²⁾
 1790 Józef Stępkowski.
 1791 Antoni Protazy Potocki.⁴³⁾

D. 19 lip. 1793 umarł w Warszawie ks. Stanisław Lubomirski, ostatni wojewoda Kijowski. („Korespondent krajowy i zagraniczny“ r. 1793.)

Kasztelanowie. (Castellanus).⁴⁴⁾

Kasztelanowie kijowscy rozpoczynają się od unii Litwy z Koroną, Urząd to senatorski. Kasztelanów obowiązkiem było wraz z wojewodami prowadzić rycerstwo ziemi lub województwa swego,⁴⁵⁾ na sejmikach przydawać, na sejmach i obradach publicznych w senacie mieć swoje

a) „Dyaryusz wjazdu J. W. Fran. Salez. Potockiego na wojew. Kijow. 1757..“ (Kur. Polski, N. 26.)

stallum, czyli krzesło. Kasztelan kijowski zasiadał w radzie koronnej po kasztelanie kujawskim i dziesiąte z rzędu miejsce zajmował. Ale widzimy też, że z spisu następnego, że przed unią lubelską już było dwóch po sobie kasztelanów kijowskich. Nie byli oni senatorami, urząd ich odpowiadał urzędowi starosty grodowego.

1567 Paweł Sapieha.

1567—1584 Michał Korybut Wiśniowiecki.

1587 Mikołaj Pac.

. . . Wasyl Szaszkiewicz.

1600 Jakób Czaplic.

1609—13 Jerzy Wiśniowiecki.

1620 Adam książę Sanguszko.

1618—20 Gabryel Hoscki. *a)*

1632 Roman Hoscki. *b)*

1635 Marcin Kalinowski.

1638—46 Aleksander Piasoczyński.

1646 Adam Kisiel.

1648 Maxymilian Brzozowski.

1655 Zbigniew Gorayski.

1657 Stefan Czarniecki.

1662 Aleksander Tarnowski.

. . . Stefan Zamoyski.

. . . Franciszek Dzieduszycki. *c)*

1670—74 Mikołaj Podlodowski.

a) Jul. Bartoszewicz pisał o nim w Encyk. Powsz. — Żył on jeszcze w r. 1625.

b) Roman Hoscki, syn Gabryela, był protestantem. (ob. Skarga i jego wiek. T. II.) — Dostał kasztelanię kijow. w r. 1625.

c) Niesiecki mylnie go umieszcza po Jaskólskim. Był po Stef. Zamoyskim. (Porównać: Kronikę domową Dzieduszyckich. Lwów 1865).

- 1676 Stanisław Maryan Jaskólski.
 1696 Hieronim Kuropatnicki.
 1696—1706 Mikołaj Stanisław Kossakowski.
 1707 Feliks Czermiński.
 1722 Józef Potocki.
 1722—1748 Kazimierz Stecki.
 1748 Nikodem Woronicz.⁴⁶⁾
 1762 Maciej Lanckoroński.⁴⁷⁾
 1784 Józef Stepkowski.
 1785 Aleksander Lubomirski.

Sprawcowie i namiestnicy, podwojewodowie.⁴⁸⁾

1479 Andrzej Aleksandrowicz, namiestnik kijowski, „który teraz na miejscu wojewody przebywa...”

Przed rokiem 1569 wojewodowie kijowscy mieli swoich zastępców, którzy nosili nazwę już „sprawców” ziemi kijowskiej, już namiestników. Mieli oni pewną władzę sądowniczą, niby kasztelanowie. Od r. 1569, kiedy województwo stało się krzesłem senatorskim, ciż namiestnicy przezwani zostali podwojewodzimi. Urząd ich był sądowniczy. Wojewoda konferował podwojewództwo, jak się wyraża jeden stary dokument, „aby sprawiedliwość święta nie wakowała”. Podwojewodzy w województwie kijowskim zastępowali wojewodzińską jurysdykcją i byli na kształt podstarościego grodowych starostw. Jurysdykcja jego z życiem lub odmianą wojewody zwykle się kończyła.

- . . . Sieniuszko Kruniewicz.
 1503 Wojciech Narbutowicz.
 1523 Semen książę Podbereski.
 1539 Wołodimir Juriewicz książę Dubrowicki Hołszański.
 1540 Iwan Wołkowicz.

- 1568 Wasyl Raj, (namiestnik).
- 1570 Michał Myszka Warkowski.
- 1559 Mikołaj Zbaraski.
- 1572 Władysław książę Zbaraski.

Podwojewództwie od r. 1569.

- 1581 Ostafi Iwanowicz książę Rużyński.
- 1572 Władysław Andrejewicz Zbaraski sprawca województwa Kij., a dzierżawca Bołowski.
- 1586 Mateusz ze Zbaraża książę Woroniecki.
- 1594 Hołowiński.
- 1595 Jan Aksak.
- 1597 Piotr Piotrowicz Koska.
- 1601 Waclaw Wigura.
- 1603 Maxym Myszka Polanowski.
- 1603 Stanisław Wigura.
- 1605 Waclaw Wielhorski.
- 1612 Michał Myszka Chołoniewski (Warkowski).
- 1614 N. N... (z ramienia Michała Myszkę Chołoniewskiego).
- 1620 Mikołaj Makarowicz Iwaszencewicz.
- 1621 Teodor Jelec.
- 1623 Zastępował Teodora Jelca Aleksander Sołtan.
- 1623 Jan Liplański.
- 1624 Aleksander Sołtan.
- 1632 Aleksander Krosnicki (namiestnik).
- 1637 Jan Młotkowski.
- 1640 Piotr Brudnowski.
- 1641 Teodor Mościcki.
- 1644 Jan Witwiński.
- 1644 Wojciech Jędrzejowski.
- 1647 Aleksander Lenkiewicz Ipohorski.
- 1651 Ostafi Wyhowski.

1670 Paweł Borzęcki.

1683 Wacław z Stoższyna Stoiński.

1686 Dymitr Zabokrzycki.

1695 Andrzej Czaplic.

1697 Piotr Wojnarowski.

1729 Nikodem Kazimierz na Szumsku Woronicz, starosta Ostrzecki, Podwojewództwa sądowy gener. Wtwa Kijowsk.

1748 Jan Kurowski.

1749 Nikodem Woronicz.

1750 Franciszek Xawery Nitosławski.

1759—1779 Kazimierz Chojecki.⁴⁹) (Regimentarz par-tyi wołyńskiej).

1779—1784 Hilary Chojecki.

1784—1791 Jan Hański.

1791—1793 Ignacy Chojecki.

Podkomorzowie. (Succamerarius).

Podkomorzowie ziemscy obierani bywają na sejmikach większością głosów, kredensowani tamże a potem przywilejowani od króla, przysięgli i dożywotni. Obowiązkiem ich było sądzić sprawy o granice między obywatelami, za odesłaniem do ich sądów z ziemstwa lub grodu. Od ich sądu wolna była ukrzywdzonej stronie apellacya do Trybunału, a po takowej apellacyi od dekretu podkomorskiego w w. księstwie lit. Trybunał odsyłał sprawy do kasztelana, lub marszałka powiatowego, którym sądom i podkomorzy assistować powinien przy swoim dekrete apellowanym. Do podkomorzycy także odsyłają się sprawy działowe i wszystkie inne, które rozmiaru ziemi potrzebują. Mają nawet moc sądenia spraw uczynkowych, o gwałty, boje, wybicia z possessyi i kryminały, które z przyczyny różnicy granic wynikają. Podkomorzo-

wie ziemscy ustanawiają komorników przysięgłych, na których wybierają osoby szlacheckie, biegłe w nauce pomiaru i ci komornicy sporządzają mapy do rozgraniczenia działów, robią obwodnice granic do dekretów podkomorskich; sądzą nawet i wydają sami dekreta, w sprawach mniejszej wagi, gdzie nie idzie więcej, jak o jedną włókę ziemi. Podkomorzowie mają miejsce wysokie między urzędnikami ziemskimi, zasiadając na sejmikach w województwach po senatorach, a na Litwie po marszałkach powiatowych.

Był to wysoki urząd ziemski. Podkomorzy kijowski nazywał się wielkim. Obierani bywali większością głosów na sejmikach, kredensowani tamże, a potem przywilejowani od króla, przysięgli i dożywotni. Byli sądem rozjemczym w sprawach granicznych, z powodu czego w sądzie ziemskim przysięgę składali. Na sejmikach zasiadali po senatorach. Mieli swoich komorników.

1581. Mikołaj Charłęski.

1586—1607. Szczęsny Charłęski.

1603—1615. Samuel Hornostaj.

1619. Roman Hoscki.⁵⁰⁾

1625. Stefan Niemirycz. (Był pod Kurukowem i w Niedźwiedzich Łazach komisarzem.)

1639. Hrehory książę Czetwertyński. (Z synem swym chodził na wyprawę Kurukowską. Syn jego dostał się był do niewoli w czasie tej ekspedycji. [Ob. Zbiór Pamiętn. Niemcew. VI, str. 136.]

1641. Jerzy Niemirycz. a)

a) 1643. Protestacya Janusza Tyszkiewicza, wojewody kijow., starosty Żytom., przeciwko Jerzemu Niemirowiczowi, iż tenże, będąc arianinem, śmiał i ważył się sobie przywilej na podkomorstwo kijow. wyrobić i na sejmiku do rad z innymi urzędnikami

- 1648 i 59. Władysław Charłęski.
 1661—2. Stefan Niemirycz.
 1669. Konstanty Woronicz.
 1688—97. Marcyan Czaplic.
 1698. Jerzy Czaplic.
 1710. Adam Olizar.
 1715. Andrzej Czaplic.
 1724—5. Antoni Trypolski.
 1727. Wyhowski.
 1766—74. Michał Stecki.⁵¹⁾
 . . . Franciszek Hulewicz.
 1776—89. Łukasz Rybiński. (Od r. 1774—1790).
 1789—93 Józef Bierzyński.

Za rządów rosyjskich został w 1799 r. Aleksander Charłęski.

Chorążowie. (Vexillifer).

Urząd ziemski do noszenia tak przed królem, jak i na czele rycerstwa wojewódzkiego chorągwi.—Chorąży sprawiał chorągiew powiatu swego własnym kosztem i tę w kościele składał. Miejsce chorążych po podkomorzych. Obowiązkiem ich było w czasie pospolitego ruszenia, jeżeli był tylko jeden chorąży ziemski w bitwie, iść z chorągwią ziemstwa przed głównym powiatem i pierwszym kasztelanem, jeżeli ich było więcej, każdy przed swoim powiatem lub ziemią. Miejsce chorążych ziemskich po podkomorzych; to samo wielkich koronnych. Byli chorążowie *nadworni w Koronie i Litwie, tych obowiązek w niebytności wielkich w miejscu onych zastępować. Żeby chorążowie ziemscy mieli obowiązek występować na pogrze-*

kijowskimi zasiadać, de munitate tegoż przywileju i sejmików manifestuje się.

bach królów, niemasz nigdzie na to wyraźnej ustawy. Tylko na pogrzeb Zygmunta Augusta, r. 1572, byli wszyscy wezwani.

Pomiędzy urzędnikami ziemskimi w Koronie sędzi chorąży po staroście grodowym przed sędzią ziemskim w znaczeniu, i był trzecim urzędnikiem ziemskim.

1550—56. Mikołaj Hieronim Łączyński.⁵²⁾

. . . Fedor Sołtan.

1563. Szczęsny Charłęski.

1604. Jacek Butowicz.

1606. Jan Butowicz.

1609. Marcin Butowicz.

1611. Hawryło Hoscki.

1623—41. Teodor Jelec.

1650. Samuel Stecki.

1656. Stefan Niemirycz.

1659. Krzysztof Korycki.⁵³⁾

1663. Stanisław Wyżycki.⁵⁴⁾

1687. Jerzy Maniecki. (Syn jego Franciszek, jezuita, znakomity poeta; umarł r. 1749).

1703. Jan Wyżycki.

1710. Jerzy Szulkiewicz.

1715—17. Kazimierz Stecki.⁵⁵⁾

1717. Antoni Trypolski.

1734. Aleksander Kniahiniński.

1735. Faustyn Benedykt Kościuszko.

1745. Stanisław Gerald Wyżycki.

1748. Nikodem Kazimierz Woronicz.

1752. Antonowicz.

1758. Jan Jakubowski.

. . . Jacek Kotowski. *a)*

a) Znana jest mowa na jego pogrzebie (12 lip. 1768. w Krakowie) przez X. Tom. Strzemińczyka Gawlickiego, kan. kij. Po-

1764. Łukasz Bohdanowicz.
 1764—65. Ignacy Woronicz.
 1765—69. Andrzej Trzeciak.
 1769 72. Józef Jakubowski.
 1772—76. Łukasz Rybiński.
 1776—79. Kazimierz Chojecki.
 1779—84 Michał Trzeciak.
 1784—93. Jan Hański.

Sędziowie ziemscy. (Judex terrae).

Sądy ziemskie składały się: z sędziego, podsędka i pisarza. Przewodniczył w nim sędzia i podsędek mu towarzyszył, a pisarz sprawy do akt wciągał i wyroki spisywał; zapewne też z sędzią i podsędkiem głos swój dawał i gdzie oni mieli wątpliwość, wprawniejszy od nich, przepis prawa im nasuwał. Sądy ziemskie mieściły się w Kijowie na zamku, i w 1631 r. wyznaczono w nim plac na zmurowanie sklepu do chowania ksiąg, ale do tego nie przyszło. Kiedy zamek kijowski zgorzał, sądy zostały przeniesione do ratusza miejskiego. Gdy zaś następnie Kijów odpadł do Rosyi, to sądy zostały już na zawsze przeniesione do Żytomierza. Księgi zaś ziemskie pozostały w Kijowie, o zwrócenie których szlachta województwa kijowskiego długi czas upominała się u rządu rosyjskiego. Sędziowie byli dożywotni, prerogatywy wielkie posiadali.⁵⁶⁾ Były to ziemskie króliki, których współzemiańskie poważali, a czasem obawiali się.

1436. Andrzej Hawryłowicz Możajski.

.

wiedziano tam, że zginął w potyczce, w wieku sędziwym. Pocho-
 wany w Krakowie, u Bernard., na Żłobku.

- 1573—98. Józef Iwanowicz Niemiryecz.
 1601. Matfij Niemiryecz.
 1613—17. Jan Aksak.
 1617—41. Stefan Aksak.
 1667—78. Bogusław Horain Kirkor.
 1684—96. Jan Wojnarowski.
 1713. Marek Aksak.
 1717. Antoni Trypolski.
 1724. Aleksander Niemiryecz.
 1732. Jan Rościszewski.
 1733. Maciej Trypolski.
 od 1760 do 1766 vacat.
 1767—85 Michał Trypolski.
 1785—93. Hilary Chojecki.

Stolnikowie (Dapifer).

Nie pełnili czynności urzędowych, tylko tytuł nosili, przyznany województwu kijowskiemu na mocy konstytucji 1578 r.

- Maciej ksiązę Woroniecki.
 1597—1600 Semen Niemiryecz.
 1614—1616 Wielhorski.
 1621—29. Zacharyasz Jełowicki.
 1624. Władysław na Bohorynie Chreptowicz.
 1642. Konstanty Chreptowicz.
 1646. Stefan Wyhowski.
 1647. Władysław Chrystowicz.
 Samuel Lipski.
 1649. Kielczyński.
 Mikołaj Baranowski.
 1650 Jan Aksak.
 1653 Aleksander Aksak.
 1654 Jan Aleksander Chreptowicz.

- 1668 Jerzy z Piegłowic Maniecki.
 1679 Stefan Zakaszewski.
 1680. Iwan Proskura.
 Andrzej Bąkowski.
 1686. Ludwik Krupka Przecławski.
 Krzysztof Łasko. *a*).
 1713. Jerzy Stradomski.
 1713—1720. Jan Samuel Woronicz.
 1720—1729. Józef na Szeplu Olizar Wołczkiewicz ⁵⁷).
 1734. Stanisław Wojnarowski.
 1752. Jan Pawsza.
 Gwido Marcelli Siedliski.
 1756. Maksymilian Potocki.
 1759. Gabryel Olizar Wołczkiewicz.
 1762. Jakubowski.
 1762—65. Jan Pawsza.
 1766—69. Józef Jakubowski.
 1769—85 Felicyan Głębocki.
 1785—86. Tomasz Niemirycz.
 1786—93. Walenty Burzyński.

Podczaszowie (Pocillator).

Podczaszy to urzędnik dworu królewskiego, mający straż nad piwnicą monarchy. Podczaszowie w dniu koronacji królowi, podczas ceremonialnej uczyty, służyli. Urząd ten był niegdyś wojewódzkim. Gdy się królowie po prowincjach przejeżdżali, podczaszowie wojewódzcy mogli być powołani do asystowania czynnego.

a) Rotmistrz na Ukrainie, pod komendą Stan. Jana Jabłonowskiego, hetm. wojew. ruskiego; miał swoją własną chorągiew, z którą chodził, w r. 1686, pod Kamieniec i na tamtą stronę Prutu. (Ob. Rękop. w Bibl. Ossolińskich; N. 250).

- Przyznani województwu kijowskiemu konstytucją
1578. Tylko tytuł nosili.
1589. Stefan Łozka.
- 1601—14. Ławryn Łozka.
- Filon Strybył.
1623. Iwan Łozka.
1625. Łukasz Wyhowski.
- 1631—38. Teodor Woronicz.
1641. Chreptowicz na Bohurynie.
1643. Maksymilian Brzozowski.
1647. Stanisław Tyszkiewicz.
1648. Krzysztof Tyszkiewicz.
1659. Ludwik Woroszyło.
1662. Daniel Strybył.
1679. Iwan Suszczański Proskura.
- Floryan Rozwadowski.
1693. Stefan Proskura.
- Górski *a*).
1700. Samuel Woronicz.
1710. Stecki.
1711. Zygmunt Szukszta.
1713. Piotr Antoni Pełowski, h. Gozdowa *b*).
1722. Grabowski.
1727. Jerzy Olszański.
1737. Antoni Łempicki.
1739. Antoni Lubowiecki, h. Kaszuba.
- Jan Silicz, h. Korczak.
1746. Michał na Lisowszczyźnie Tryzna Jackowski.

a) Rotmistrz. Ze swą chorągwią, w r. 1686, Konsystował na Ukrainie.

b) Pełowscy pilnowali granic na Podolu. Wyszedł z nich Gaspar Gozdawa Pełowski, pisarz Kamieniecki. Hussarzy zaciągał. Umarł bezpotomnie.

1747. Gabryel Proskura.
 1746—65. Celestyn Czaplic.
 1753. Wyrzykowski.
 1765—90. Piotr Pruszyński.
 1790—91. Wojciech Pruszyński.
 1791—93. Antoni Pruszyński.

Łowczowie (Venator.)

- Tylko tytuł nosili.
 1596. Wawrzeniec Bereżecki.
 1600. Rafał Wyhowski.
 1630. Wacław Żmijowski.
 1645. Stefan Lew.
 1648. Jan Krzętowski.
 Adam Rohoziński.
 1655. Andrzej Mos...
 1658. Stanisław Druszkiewicz.⁵⁸⁾
 Franciszek Drużbacki.
 1665—85. Stanisław Kazimierz Kowalewski.
 1693. Stanisław Dyamentowski.
 1698. Stanisław na Drohniczach Liniewski.
 Franc. Charłęski.
 1717. Adam Stecki.⁵⁹⁾
 Aleksander Szumlański.
 1717. Mateusz Charłęski.
 1720. Franciszek Swigoń Zawadzki. a)

a) Fundator licznych Klasztorów, które własnym, znacznym sumptem wznosił, w Jarosławiu nad Sanem, we Lwowie i in. Um. 1745 we Lwowie, gdzie pochowany w Kościele SS. Miłos. (Patrz. Kalendarz Seraficki... rok 1760, Lwów). Jest tam jego tablica grobowa. Założył w tem mieście, w r. 1741, Kościół św. Franciszka Serafickiego, przy szpitalu SS. Miłosierdzia.

1732. Jan Franciszek Charłęski.
 1752. Ignacy Antoni Liniewski. *a)*
 Kazimierz Stecki.
 Prokop Kurdwanowski.
 1759.—Tur.
 1765—76. Ignacy Boczkowski. ⁵⁹⁾
 1776—87. Franciszek Suszewicz.
 1787—93. Tomasz Linczewski.

Podsędkowie ziemscy. (Subjude x).

Podsędek, urzędnik sądowy, ma drugie miejsce po sędzim ziemskim i również z nim *votum decisivum*. Urząd to elekcyjny i dożywotni.

- 1569—73. Teodor Hrehorowicz Tysza Bykowski.
 1585—91. Bogusław Michajłowicz Pawsza.
 1601—1608. Herasym [Erazm] Suryń.
 1617—25. Piotr Złotopolski h. Nałęcz.
 1633—48. Łukasz Wyhowski.
 1685. Jan Aleksander Olizar. ⁶⁰⁾
 1712. Eliasz Niemiryż.
 Aleksander Niemiryż.
 1748—52. Maciej Trypolski.
 od 1761 do 1766 wakowali.
 1766—67. Michał Wyhowski.
 1767—93. Antoni Wiczfiński.

Podstolowie. (Supdapi fer)

Przyznani województwu kijowskiemu konstytucją 1578 r. Tylko tytuł nosili.
 1591—1609. Filip Jelec.
 1595. Wasyl Moszczenicki.

a) Syn Stanisław, starosta Zwinogrodzki.

1634. Konstanty Jelec.
 Lipski.
 1637—41. Maksymilian Brzozowki.
 1648—53, Michał Aksak.
 1653. Baranowski.
 1659. Teodor Humieniecki.
 1669. Łukasz Giżycki.
 1673. Maryan ze Szpanowa Czaplic.
 1774. Stefan Trypolski.
 1683. Wacław z Stojećzyna Stoiński.
 1685. Stefan Witowski.
 Janiszewski.
 1694. Teodor Tyszkiewicz.
 Krzysztof Czaplic.
 Aleksander Siekierzyński, *a*)
 1700. Krzysztof Łasko.
 Jędrzej Jaksmanicki,
 Krzysztof Jezierski.
 Stefan Kurdwanowski.
 1712. Aleksander Trzeciak.
 1712. Tomasz Wkryński.
 1728. Józef Olizar.
 Aleksander Drucznanin Kniehiniński.
 1733. Franciszek Wołuński, h. Lubicz.
 1737. Jan Potocki.
 1740. Łukasz Bohdanowicz.
 Ignacy Czaplic.
 Jerzy Wąsowicz.
 1748. Pruszyński.
 1756. Stefan Wyszpolski.

a) Siekierzyński pochowany, w r. 1701, w Kościele Bernard., w Sokalu. (Ob. Księga rekop. w bibliot. klasztornej Sokalskiej).

1758. Jan Wojnarowski ⁶¹⁾
 Borzęcki.
 1761—66. Łukasz Rybiński.
 1766—85. Tadeusz Niemirycz.
 1785—93. Paweł Sobański.

Cześnikowie (Pincerna).

Przyznani województwu kijowskiemu, w 1578, tylko tytuł nosili.

1589. Stefan Łozka.
 1592. Filon Strybyl.
 1601. Wawrzeniec Łozka.
 1625. Filon Strybyl.
 1641. Stanisław Tyszkiewicz, h. Leliwa.
 1648. Felicjan Tyszkiewicz, h. Leliwa.
 1651. Samuel Woronicz.
 1655. Stefan Niemirycz, h. Klamry.
 1668. Aleksander Woronicz.
 1674. Jan Stecki.
 1678. Jan Wacław Jelec.
 1690. Aleksander Gałęcki.
 1691. Daniel Wyhowski, h. Habdank. ⁶²⁾
 1697—1704. Wacław Stecki, h. Radwan.
 1706. Aleksander Trzeciak.
 1715. Jan Franciszek Charłęski, h. Bończa.
 1725. Andrzej Kamieniecki.
 Aleksander Zielonko.
 1729. Jerzy Olszański.
 1743. Jan Rybiński.
 1749. Jan Stecki.
 1750. Strybyl. *a)*

a) W r. 1750 zamordowali hajdamacy Strybyła. (Kur. Polski, 1750).

- 1755—72. Michał Trzeciak.
 1772—76. Mikołaj Trzeciak.
 1776—81. Ignacy Boczkowski.
 1781—84. Mikołaj Proskura.
 1784—93. Stefan Wróblewski.
 1791. Wilamowski. a)

Wojscy więksi. Tribunus. b)

Urząd wojewódzki, cywilno-wojskowy. Wojski w czasie wojny, gdy szlachta wsiadała na koń w pospolitem ruszeniu, każdy w swoim powiecie nad bezpieczeństwem publicznem czuwał i środki zaradcze obmyślał. Zazwyczaj starzy, zasłużeni weterani wybierali sobie ten urząd ile spokojny i uwalniający od obowiązków wojennych. Byli więksi i mniejsi.

- 1600 Siemion Belowicz, h. Mogiła.
 . . . Mikołaj książę Rużyński.
 1610. Jan Błędowski.
 1620. Wojciech Rylski.
 . . . Piotr Strybyl.
 1630. Paweł książę Woroniecki.
 1640. Iwan Hruzewicz Neczaj.
 1645. Paweł Borzęcki.
 . . . Pius Jerlicz.
 1696—1701. Marek Aksak.
 1698. Konst. Stecki.
 1729. Marcin Aksak.
 1742. Bohdan Iliński.
 1747. Stanisław Aksak.

a) Dziedzic Studzienicy na Podolu. (Gaz. Warsz. 1791.

b) Patrz „Orędownik naukowy 1842-art. Maciejowskiego str. 333 i n.

- 1748. Vacat.
- 1751. Marcin Trzeciak.
- 1760. Stefan Aksak.
- 1762—73. Kazimierz Gliński.
- 1773—75. Walenty Burzyński.
- 1775—76. Franciszek Szuszczewicz.
- 1776—85. Kazimierz Trypolski.
- 1785—91. Jan Nep. Chojecki.
- 1791—93. Stanisław Buszczyński.

Wojscy mniejsi.

- 1765—69. Ignacy Grocholski.
- 1769—76. Józef Zawadyński.
- 1776—77. Wojciech Pruszyński, h. Rawicz.
- 1777—84. Antoni Pruszyński, h. Rawicz.
- 1784—85. Szymon Grzybowski.
- 1785—93. Medard Potocki.

Pisarzowie ziemscy.

Pisarz ziemski sprawy do aktów wciągał, wyroki spisywał; zarówno z sędzią i podsędkiem głos dawał; a gdzie oni mieli wątpliwość, jako bieglejszy od nich w prawie, przepis prawa im podsuwał. (Encyklopedia...)

- 1573. Bogusław Pawsza.
- 1582—1591. Dmytro Fedorowicz Jelec.
- 1601—9. Iwan Łozka.
- 1610. Wasyl Woronicz.
- 1614. Łukasz Witowski.
- 1620. Piotr Złotopolski.
- 1630. Fedor Proskura.
- 1647.
- 1684. Józef Potocki, h. Pilawa.
- 1674. Michał Trypolski.

- . . . Stefan Trypolski.
 1684—87. Remigian S...
 1702. Antoni Siewnicki.

 1727—60. Józef Potocki.
 1767. Vacat.
 1767—78. Ignacy Szczeniowski.
 1778—93. Teodor Paszkowski.
 1897. Jerzy Sikorski.

Miecznikowie. (Armiger, Ensifer).

- 1611—20. Hipolit Rodkiewicz.
 1638. Jakób Łabecki, h. Korab.
 1660. Dymitr Drewiński, h. Korczak.
 1674. Jerzy Leśniowski.
 1675. Jan Stecki.
 1684. Dymitr Rohoziński.
 1688. Jan Farenzbach.
 1691. Liniewski.
 . . . Adam Dubiecki.
 1693. Paweł Trypolski.
 1701. Samuel Hołowiński.
 1728. Franciszek Olszański.
 1735. Łukasz Bohdanowicz.
 1740. Stanisław na Jaworzu Jaworski.
 1742. Stanisław Stecki.
 1762. Jan Wolański.
 . . . Stanisław Niemirycz.
 1762—63. Józef Stecki.
 1763—65. Kazimierz Trypolski.
 1765—85. Józef Zawadyński.
 1785—93. Antoni Giżycki.

Skarbnikowie. (Thesaurarius).

Konstytucya sejmowa naznaczała im miejsce po woj-
skich. (Patrz Vol. Leg.)

1625—20. Lew Lasota.

1624—32. Jan Drewecki.

1633. Stanisław Prusinowski. *a)*

1646. Jerzy Daniel Woronicz.

1649. Kulczyński.

1674. Aleksander Korczewski.

. . . Michał Woronicz.

1696. Aleksander ks. Woroniecki.

1733. Remigjan Wilga.

. . . Iliński.

1743. Antoni Jackowski.

. . . Jerzy Żelistowski.

1743—61. Jan Wojnarowski.

1761—69. Wawrzeniec Pruszyński, (zwany „Kindiu-
szkiem“).

1769—73. N. Wojnarowski.

1773—76. Stanisław Brodzki.

1776—83. Hilary Chojecki.

1783—87. Antoni Konopacki.

1787—93. Dominik Pruszyński.

Horodniczowie i klucznicy.

Horodniczy, czyli klucznik. Urząd ziemski
w prowincjach Księstwa Litewskiego. Obowiązkiem było
horodniczych pilnować zamków stołecznych ziem lub wo-
jewództw. Nazwa pochodzi od wyrazu gród — horod.
Hartknoch nazywa horodniczych Aediles. Przed zapro-

a) Pochowany u Bernardynów w Sokalu. (Ob. Księga rękopism.
w klasztorze Sokalskim).

wadzeniem prawa magdeburskiego zarządzili oni i miastami; nazywano ich *ciwunami*, lecz potem mieli tylko zwierzchność i sąd nad ludźmi, należącymi do zamków, rozporządzali dochodami przeznaczonymi na utrzymanie tychże zamków i mieli dozór nad więźniami. Według konstytucyi z r. 1667 miejsce horodniczych po pisarzach ziemskich wyznaczone. Horodniczy kijowski był dożywotnio mianowany od króla i brał też od niego (w 1616 r.) sto złotych rocznego jurgieltu.⁶⁵) W następstwie był to tylko tytuł honorowy. Statut lit. powiada: horodniczowie, gdzie tylko urzędy są, będą mieć sobie od starostów więźnie poruczone, a gdzie horodniczych niemasz, tam podstaroście. (Stat. lit. 151.)

1449. Siemon Położ.

1471. Szepiel.

1471—74. Bohdan Andrzejowicz (czasowo dla dozoru robót, gdy się zamek kijowski budował).

1503. Jędrzej Szepielewicz (czasowo).

. . . Mitko Paskrzebłoto, Smolnianin (czasowo).

. . . Sienko Koziński (czasowo).

1507. Olechno Łozka (czasowo).

1520. Michał Chalecki (czasowo).

1520. Iwan Słuszka.

1569. Dziewoczka.

1570. Jerzy Podbielski.

1599. Teodor Hulewicz.

1604. Mikołaj Hulewicz.

1607—16. Stanisław Wigura.

1636. Semen Wigura.

. . . Mikołaj Potocki.

1695. Andrzej z Kozielska Puzyna.

1697. Stefan Skuratowski.

1713—48. Piotr Skuratowski.

1661—63. Stanisław Bohdanowicz.

1763—89. Jan Kurowski.

1789—90. Józef Czajkowski.

1790—93. Stanisław Czajkowski.

Ciwunowie (Tivunus).

Na Litwie ciwunowie (tivunus),^{a)} t. j. gospodarze podczas pospolitego ruszenia. Horodniczych na Litwie zrazu nazywano ciwunami lub tywunami, potem ciwunostwo od horodniczostwa się oddzieliło i ciwunom pewne tylko dobra królewskie powierzano. W Kijowskim trwał jeszcze ten urząd między 1600 a 1624 r. i nareszcie ustał.

1600—1624. Mikołaj Stecki.

Komornikowie ziemscy.

1581. Iwan Łozka.

1608. Semen Urucki.

1620. Jan Hruzewicz.

1645. Mikołaj Tuczanicki.

1713. Joachim Niewmierzycki.

1723. Michał Szczeniowski.

1733. Jan Wierzejski.

1748. Michał Trypolski.

. . . Moczulski.

1750. Michał Dedowicz Trypolski.

1774. Mikołaj Zaleski.

1783. Serwacy Prus Socharzewski.⁶⁴⁾

1784. Stanisław Kamiński.

^{a)} Autor tu myli się. Ciwunowie byli to poborcy dochodów książęcych na Litwie. Po unii lubelskiej urząd ten wygasa w Kijowszczyźnie; pozostaje na Litwie i Żmudzi. (Przyp. wyd.)

1788. Franciszek Goszczyński, h. Pobóg.

1789. Jan Borowicki.

Adam Jukowski.

Ignacy Wigura.

1791. Antoni Podhorski.

1791. Michał Kamieński.

Regenci ziemscy.

Obowiązkiem „regentów“ było strzedz akta kancelaryi, ingresować formularze i treść aktów publicznych układać.

1705. Grzegorz Potocki.

1719. Aleksander Zbikowski.

1764. Maksymilian Potocki.

1766. Jakób Moczulski.

1785. Jakób Kaleński.

Sędziowie grodzcy. (J u d e x).

Niesiecki mówi, że Józef Niemirycz, sędzia ziemski kijow., uprosił sądy „grodzkie“ województwu kijowskiemu. Instrumentowali ich wojewodowie. Pod wyrazem „gród“, po rusku „horod“ — rozumiano zamek królewski w Koronie, bądź w Ks. Litewskim, przy którym starostowie mieli powierzoną sobie jurysdykcję sądenia niektórych spraw, zwanych *castrensēs*, (podlegających sądowi „grodzkiemu“). Przeto tak oni, jak i ich urzędnicy, grodzkimi, czyli grodowymi nazywać się zwykli. Obowiązkiem tych urzędników, jak i starosty było: dekreta wyższych jurysdykcji exekwować. *a)*

a) Kiedy zgorzał zamek Kijowski, sądy grodzkie odprawiały się w ratuszu, póki zamku nie zreperowano. — (Patrz Orłowski, *Defensa*).

1543. Łukasz Wyhowski (w zastępstwie).
 1571. Iwan Proskura.
 1582. Iwan Fedorowicz Sołtan.
 1601. Filon Strybyl.
 1605. Piotr Złotopolski.
 1612. Michał Siła Nowicki.
 1616. Łukasz Wyhowski.
 1632. Prokop z Łupków Sławiński (czy też Sowiński).
 1648. Teodor Humieniecki Siestrzeńcewicz.
 1678. Adam Bolejowski.
 1685. Konstanty Zubczewski.
 1691. Aleksander Kaz. Pszczółka Wilczopolski.
 1728. Jan Rościszewski.⁶⁵⁾
 1743—49. Franciszek Ksawery Nitosławski.
 1758—65. Łukasz Bohdanowicz.
 1765—69. Józef Trypolski.
 1769—76. Maksymilian Potocki.
 1776—77. Adam Bukar.
 1777—91. Walenty Żeleński.
 1791—93. Ignacy Iwanowski.

Pisarzowie grodzcy.

- 1580—1582. Lew Bohdanowicz Wereszczaka
 1604. Andrzej Suryń.
 1612—18. Paweł Rzechowski.
 1637—48. Wojciech Rylski.
 1673. Marcyan Iwanicki.
 1685. Tomasz Hulanicki.
 1697. Jakób na Bahrynowie Bahrynowski.
 1700 Józef Bahrynowski.
 1718. Antoni Trypolski.
 . . . Stefan Niemiryż.
 1732. Józef Potocki.

1737. Łukasz Bohdanowicz.
 1748. Jan Chojecki.
 1753. Kazimierz Chojecki.
 . . . Zacharyasz Jaroszyński.
 1762. Benedykt Postawski.
 1762—64. Bartłomiej Stecki.
 1764—66. Benedykt Postawski.
 1766—76. Michał Trzeciak.
 1776—78. Teodor Paszkowski.
 1778—87. Antoni Bedło Zwoliński.
 1787—93. Mikołaj Zielonka.

Regenci grodzcy.

„Regent grodzki“ wyręczał starostę we wszystkich zatrudnieniach, wymagających pisania, głównie pilnował akt wieczystych.

1701. Stanisław Bohdanowicz.
 1748. Brzeski.
 1788. Agaton Jerlicz.
 17 . . Franciszek Xawery Krechowiecki, h. Sas.

Wiceregenci grodzcy.

1778. Polanowski.
 1888. Dunajewski, h. Sas.

Sędziowie pograniczni.

Sędziostwo pograniczne, kijowskie, zostało ustanowione już po r. 1686, t. j. gdy Kijów z okrzegiem odpadł do Rosyi. Sędziowie graniczni sądzili sprawy mieszkańców kraju polskiego i rosyjskiego. Sądy ich odbywały się w pogranicznym miasteczku Motowidłówce (dziś w powiecie Wasilkowskim).⁶⁶⁾

1746. Michał Jackowski.

- 1767–89. Maxymilian Potocki.
 1770. Jakób Komorowski. *a)*
 1778–83. Michał Trypolski.
 1785–91. Ignacy Trypolski.
 1789–93. Szymon Milewski.

Komornicy pograniczni.

Komornicy graniczni byli pomocnikami podkomorzyczych. Po województwach byli kreowani przez samychże podkomorzyczych, z obowiązkiem wykonania przed nimi przysięgi w ziemstwie. Mieli miejsce po pisarzach grodzkich. Oni sądy podkomorskie i rozgraniczenia albo wraz z podkomorzyczym, albo na jego miejscu odprawiają i składają w ziemstwie akta podkomorskie. Takowych komorników pozwalały prawa podkomorzyczym kreować jednego lub dwóch, lecz ze szlachty osiadłej, t. j. z „possesyontów“. — Z powinności komorników wynikała dla nich potrzeba umiejętności geometrii praktycznej. Ziemstwa takie miały osobnych swoich komorników.

1608. Jakób Kruszyński.
 1647. Andrzej Gowarzowski.
 1762. Jakób Potocki.
 1778. Berezowski.
 1725. Dubiski.
 Grodzicki.

Komornicy graniczni, za rządów rosyjskich.

1801. Kazimierz Gołubowski.

a) Był to ojciec nieszczęśliwej Gertrudy Potockiej.

P R Z Y P I S K I.

- 1) Kronika pol. M. Bielskiego — Warszawa 1830. str. 191.
- 2) Koniski i inni pisarze małopruscy utrzymują, że Polacy łącząc się z Rusią, „jako równi do równych, wolni do wolnych“, nie dotrzymani potem tych warunków, gdyż uciskali Ukraińców. Owóż Uchwała sejmowa, z 1569, wyrażając, że obywatelów niegdyś księstwa kijowskiego wolnymi czyni, miała tu na myśli tylko szlachtę kijowską, a ta przez cały ciąg dziejów nie tylko ucisku nie doświadczała, ale zarówno ze szlachtą całego kraju wszelkich używała swobód i przywilejów.
- 3) Vol. Legum, wyd. Ohryzki. T. II. str. 84.
- 4) Tamże str. 977.
- 5) Tamże str. 791.
- 6) Ob. Konst. 1590 r.
- 7) Vol. leg.
- 8) Aktow odnosiaszcz. k istorii Zap. Ras. T. III, z Metr. lit. ks. VIII. fol. 155—197, str. 36.
- 9) Tamże. Tom II. str. 162. Metr. lit. ks. XXV, fol. 157.
- 10) Vol. leg. 975. Trębicki T. II. str. 163.
- 11) Niesiecki T. I. str. 144.
- 12) Defens a biskup. kijowsk., Orłowskiego.
- 13) Baliński: Starożytna Polska. T. I. str. 489.
- 14) Konst. 1683.
- 15) Orłowski, Defens a i Niesiecki T. I. str. 144.
- 16) Hejdenstejn. Dzieje Polski. T. I. str. 326.
- 17) O Jurszu czyli Girszu, lub Girszonie, wojewodzie, (zob. Gołębiowskiego: „Panowanie Władysława III“. Tom. II. str. 37—45). Rodzina Jurszów w XV wieku zamieszkiwała okolice kijowskie. W przywileju zaś Świdrygajły, kuchmistrzowi Myszczycowi danym, pomiędzy świadkami podpisany jest: „Pan Jursza, wojewoda kijowski“. Ob. Atheneum, r. 1842. T. II. Ob. Opis powiatu Wasylkowskiego, str. 129.
- 18) Testament Romana Olizara Wołczkiewicza, z datą w Kijowie, d. 18 Marca 1548, wykazuje, że był: *Regulus terrarum Kijoviae* (Kossakowski. T. II, str. 283). U Kalnofoyskiego wyraźnie napisano: Roman Olizarowicz, wojewoda kijowski.
- 19) Bielski. Kronika polska. T. XV, str. 191.

²⁰⁾ Ob. Malinowskiego: Źródła do dziejów Polski etc. Zdanie sprawy o zamku kijowskim, z 1520 roku. Jest tam wzmianka, że za Iwana Chodkiewicza car Mengligirej Kijów spalił, a napad ten, jak wiadomo, przypada na rok 1482.

²¹⁾ Ob. Hramotę króla Kazimierza do Jerzego Paca, wojew. kijow. r. 1489. — Akty odnosiaszcz... T. I, str. 105.

²²⁾ Około 1492 „Matwij Kmita był mianowany wojew. kijowskim, ale tego urzędu nie zasiadł za śmiercią króla Kazimierza“. Ob. Kossakowskiego Monografię. T. II, str. 276.

²³⁾ Ob. Dziennik oświecenia narodowego, 1838 Listopad i 1842 z Sierpnia, a także Zbornik Muchanowa; w aktach odnoszących się do historii zachodniej Rosji jest ślad, że tenże Dymitr Puciatycz był jeszcze i w 1500 r. wojewodą kijowskim. Ob. tam: Rozkaz sekretny od W. Ks. lit. dany ks. Dymitrowi Puciatyczowi, wojew. kijowskiemu, aby starał się nakłonić Mengligireja przeciwko Hospodarowi Moskiewskiemu, pod datą 1500, Nowemb. T. I, str. 220.

²⁴⁾ Iwan Gliški, w 1507, postąpił na województwo Nowogrod-litewskie, ob: Akty odnosiaszcz. T. II — a także Codex Rzyszczewskiego i Tomiciana. T. I. — 23 — appendix.

²⁵⁾ Karol z Kalinówki kładnie go pod rokiem 1503. W akt. zach. Rosji zobacz: Hramota dannaja ot Jurja Montowtowicza wojewody kijowskiego Pustynnemu Nikołajowskiemu monasteru na władienje ozerom Dołobeskim... etc., pod datą 1508 r., dnia 4 Julia.

²⁶⁾ Priwilej kniazia Juriu Aleksandrowiczu na wojewodstwo kiewskoje r. 1508 d. 24 Oktobra — ob. Akty odnosiaszcz. T. II. Metr. lit. księga VIII, fol. 251.

²⁷⁾ Ob. Czacki: O prawach litewsk... T. II, str. 711. W dawnym oryginalnym akcie, z datą w Wilnie, 1514 roku, Maja 6, czytamy wśród wielu podpisów: „wojewoda kiewskij, podczaszi namiestnik Mozyrski i Merecki Pan Jurij Mikołajowicz“. Czy nie był to Zenowicz? Stary ten akt widzieliśmy w zbiorach K. Św.

²⁸⁾ Pod tym go rokiem kładzie Karol z Kalinówki.

²⁹⁾ Ten Andrzej Jakób Niemirowicz, wojew. kijow., podpisał w Wilnie przymierze między Zygmuntem a Albrechtem ks. Pruskim (Cod. Dipl. Vol. IV. fol. 261). Strykowski go kładzie pod r. 1511, kiedy Tatarów pod Rutkiem rozpędził; Niesiecki pod r. 1503; Kajałowicz pod 1540. Oba też listy królów pisane do niego z datą 1522—23—39 roku. (Akty odnos... T. II).

³⁰⁾ Czytamy w jednym dawnym akcie: Potom (to jest po Andrzeju Niemirowiczu) kniaź Abrecht Proński wjechał na województwo Kiewskoje. (Żiźń Kn. Kurbskaho, T. II, str. 299).

³¹⁾ Czytaliśmy list Zyg. Starego do kniazia Andrzeja Michajłowicza Koszyrskiego marszałka i sprawcy województwa kijowskiego na żalobę od Mikołaja, kuchmistrzowicza, Olechnowicza Dorohostajskiego, antecessora i dziedzica dóbr Obuchowskich i t. d. osadzonych, daniny Dorohostajskich dziedzicznym prawem, aby krzywdy w nich nie czyniono de data Anno 1541 Januari 21 d. ind. 4 (w zbiorach K. Świdz.)

³²⁾ W spisie Karola z Kalinówki. — U Chodykiewicza (rękp.) jest list Zygmunta do Janusza Jurkiewicza Dubrowickiego, wojew. kijow. pod r. 1545.

³³⁾ Lustracja wojew. kijowskiego, z 1616, wspomina go pod tymże rokiem.

³⁴⁾ Ob. Malinowskiego: Źródła do dz., etc. T. II.

³⁵⁾ Pod tym rokiem w lustracyi wojew. kijow. znajduje się wzmianka o nim, jako wojew. kijow. Pod tymże rokiem umieszcza go i Karol z Kalinówki. Ob. Kossakowskiego Monografie. Tom I, str. 70.

³⁶⁾ Od tego zaczynając, wszyscy prawie następni wojewodowie są ułożeni wedle spisów Niesieckiego i Karola z Kalinówki. Konstanty Ostrogski był jeszcze wojew. kijow. w r. 1607, gdyż z tą datą widzieliśmy w zbiorach K. Świdz. list jego pisany do Jana Aksaka, podwojewodzego kijow.

³⁷⁾ Ob. Jul. Bartoszewicza, art. o Kisielu w Tygod. II. r. 1860. Nr. 65—6—7.

³⁸⁾ Monografie Kossowskiego. T. II, str. 178,

³⁹⁾ Józef Potocki, star. Halicki, mianowany wojew. kij. d. 31 Maja 1702 r., po Marc. Kąckim, posuniętym na województwo krakowskie (Sigil. 15 f. 197) u Kossakowskiego.

⁴⁰⁾ Stanisław Potocki, po ojcu swym Józefie, objął województwo kijow. 1744 r. d. 4 Wrześ. — tamże. Tom II, str. 186.

⁴¹⁾ Franciszek Salezy został wojew. kijow. d. 19 Grud. r. 1756, po Stanisławie Potockim, posuniętym na wojew. poznań. (Sigil 27 fol. 358). Umarł dnia 22 Października, 1772, w Krystynopolu, ob. Kossakowskiego T. II, str. 200.

⁴²⁾ Stanisław Lubomirski wziął wojew. Kij. po Franciszka Sal. Potockim, w 1785 r.; złożył to krzesło. Tamże T. II, str. 47.

⁴⁸⁾ Antoni Protazy Potocki kupił wojew. kij. od Stępkowskiego. (Ob. Histor. Pamiątki Święckiego; dopełnienia Bartoszewicza).

⁴⁴⁾ Poczet kasztelanów ułożyliśmy wedle spisów Niesieckiego i Karola z Kalinówki; lecz co do dat, w wielu miejscach porobiliśmy poprawki.

⁴⁵⁾ Ob. list od króla do Pawła Sapiechy, kasztel. kij., z powodu nadchodzącej wojny z Moskwą, aby z rycerstwem swoimściągnął...

⁴⁶⁾ Nikodem Woronicz wziął kasztel. kij. w 1748 r., d. 20 Listopada (Sigil. 27 f. 113) tamże T. I, str. 273).

⁴⁷⁾ Ob. Spis Karola z Kalinówki i notatka K. Świdz.

⁴⁸⁾ Poczet ziemskich urzędników, który tu następuje, jest ułożony wedle tego, jak się imię którego z nich i data jego urzędowania dała mi się w starych archiwalnych dokumentach wyczytać.

⁴⁹⁾ Kazimierz Chojecki, podwojewodzy kijowski, potem chorąży kijowski, przytem porucznik Złotej Chorągwi ordynacyi ostrogskiej i komendant fortecy Berdyczowskiej. Będąc dowódcą chorągwi ordynackiej był wielkim przeciwnikiem transakcyi kolbuszowskiej, rozwiązującej ordynacyę Ostrogską. Zbrojną stawił opozycyę zajmującym swoje wydziały legatorom. Ofiarowany mu był klucz konstantynowski, ale nie przyjął; użyto więc środków energiczniejszych. Sługa przekupiony zadał mu truciznę, którą Chojecki poczuwszy, na razie dzielnymi środkami jakoś potrafił ocalić sobie życie. Sługa uciekł. W lat kilkanaście przybył do Policzyniec (gdzie mieszkał Chojecki) braciszek bernardyński; zobaczywszy Chojeckiego, na klęczkach zbliżał się do niego. Zdziwiło to Chojeckiego, idzie aby się o przyczynę tej pokory zapytać, w tem ten mu pada do nóg i wyznaje, że wzięwszy pieniądze od L... truciznę mu zadał, a teraz prosi o przebaczenie. „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy“, odpowiedział Chojecki, a udarowawszy braciszka, odprawił go.

⁵⁰⁾ Postąpił na kasztel. kijow. w 1635 r.

⁵¹⁾ Michał Stecki został podkomorzym kijowskim, w 1766. (Sigillaty u Kossakowskiego. T. II, str. 272).

Łukasz Rybiński, umarł 1790. (Ob. Kazanie, które przy pochowaniu ciała ś. p. JW. Łukasza Rybińskiego posła i podkom. kijow. miał X. I. Reddig. kan. katedr. kijow. 1790. Berdyczów).

⁵²⁾ Mikołaj Łączyński wstawił się przeciwko Szwedom, pod Kircholmem.

⁵³⁾ Korycki Krzysztof h. Prus I, pod Korsuniem, 1648 r., dowodził jako pułkownik, gdzie, widząc otoczone wojska przez kozaków i tatarów zawołał: „daremnie myśleć o ocaleniu wszystkiego, daremnie ufać w kosz z wozów, a hańba ufać w nogi!“ Sprzeciwili się hetmani; ale rozległy się okrzyki: „na koń“ i w oka mgnieniu, już dwa tysiące wrąbało się w tłumy tatarskie. Legła czwarta część walecznego rycerstwa, ale tysiąc pięćset przebiło się z Koryckim na czele. Ten Korycki był chorążym nowogródzkim w 1659, i wraz z żoną Heleną Konstancją z Konarskich, wdową po Jakóbie Sumińskim, dostał starostwo Nieszawskie (Sig. 1. f. 271). Tegoż roku posunięty na chorążstwo kijowskie (Sig. 2. f. 24) i dostał list przepowiedni na szwadron 600 ludzi piechoty cudzoziemskiej (Sig. 3 f. 2). W 1661 r. otrzymał dowództwo nad załogami pruskimi (Sig. 5. f. 2); a w następnym roku był już generałem-majorem (Sig. 9. f. 86). W 1662 został podkomorzym Chełmińskim (Sig. 9. f. 26 i 53), a w krótcie tegoż roku, podkanclerzym koronnym. 7 Lipca dostał star. Borzechowskie po Leszczyńskim. Posłował kilkakrotnie na sejmy. W 1648 wybrany komisarzem do obliczenia zapłaty wojsku kwarciannemu (Vol. leg. 4. f. 1668) podpisał abdykację (1668) Jana Kazimierza (Vol. leg. 4. f. 1019) i znów posłował na sejmie elekcyjnym, w następnym 1669 r., z którego wyznaczonym został do sądu mieszanego (*judicium compositum*). Sejm 1673 przeznaczył go do rady wojennej, przy boku hetmanów koron. Na sejmie 1674 podpisał elekcyę i akt przysięgi Jana III (Vol. leg. 5 f. 281—322) a w 1676 potwierdzenie praw przez Jana III (Vol. leg. 5 f. 336). Ob. Leopolda Huberta: „Pamiętniki historyczne“. T. II. str. 85—86.

⁵⁴⁾ Stanisław Wyżycki, h. Osmoróg, o którym tak mówi Niesiecki: (T. 9. f. 465) „wprawdzie fatalną burzą i torem drugich uwiedziony z ludźmi swemi do Karola, króla szwedzkiego, przyłączył się 1655 r., widząc wszakże, że ta liga na zgubę ojczyzny dążyła, tak ją rozerwał, że napotem Janowi Kazimierzowi wierność swoją oświadczając, tak z tymże Karolem, jako i z innymi nieprzyjaciółmi w różnych potyczkach, życie swoje na szafice wystawiając, szwanki i rany niebezpieczne wynosił“ i t. d. Był podczaszym nowogródzkim (tamże f. 465). W 1661 r., będąc pułkownikiem otrzymał list przepowiedni na chorągiew kozacką 150 koni liczącą (Sig. 5. f. 17) był wtedy stolnikiem nowogródzkim.

W r. 1663 (3 Lipca) został chorążym kijowskim po Krzysztofie Koryckim (Sig. 7. f. 129). Był starostą Wąwolnickim i Tymbarskim. Posłował kilkakrotnie na sejmy. W r. 1662 sejm za ustąpienie dóbr na Ukrainie, Murzwinbrody i Taborowa nazaczył mu 3000 zł. p. rocznej pensyi z ceł ruskich (Vol. leg. 4 f. 860). W r. 1663 przeznaczony do Rady wojennej przy boku hetmanów koronnych (Vol. leg. 5. f. 103) posłował w następnym roku na elekcyi Jana III (Vol. leg. 5. f. 298) i znów został deputatem do Rady przy boku króla (Vol. leg. 5. f. 552). Ob. „Pamiętniki historyczne“. T. II. str. 86.

⁵⁵⁾ Sigil. u Kossakowskiego T. II. str. 273.

⁵⁶⁾ W L a u d u wojew. kijow. z 1774 r. szlachta tak się wyraża: „A lubo dotąd czynione przez wiele lat (staranie) o wydanie ksiąg w Kijowie, Głuchowie, Obuchowie i Czernichowie, Niżynie i po monasterach różnych będących, bezskuteczne było, jednak teraz, widząc sposobniejszą porę do traktowania, a to z ministrami dworu Rossyjskiego, upraszamy senatorów, aby w tej mierze jak najskuteczniej udać się raczyli“.

⁵⁷⁾ Józef Olizar został stolnikiem kijow. 1720 r. d. 5 Marca (Sigil. 19. f. 241) u Kossakowskiego.

⁵⁸⁾ Druszkiewicz Stanisław, h. Boża wola, pod Żółtymi wodami dostał się w niewolę tatarską. Jeździł trzy razy do Ordy w legacyi i od wojska do króla Szwedzkiego; z Kalinowskim służył w hussaryi, przez lat 32 (Niesiecki 3. f. 410). Był rotmistrzem; w 1658 r. 20 Sierpnia został łowczym kijowskim (Sig. 1 f. 45) pod koniec tegoż roku (20 Grudnia) był już pułkownikiem i dostał starostwo Konińskie (Sig. 1. f. 119). Wkrótce, w 1660 (20 Kwietnia), stolnikiem Parnawskim został (Sig. 3. f. 76). Ob. „Pamiętniki historyczne“ Huberta. T. II. str. 82.

⁵⁹⁾ Adam Stecki nominowany łowczym kijow. po Stanisławie Liniewskim d. 12 Stycznia 1717 r. (Sigil. 19. f. 22).

⁶⁰⁾ Sławny patron w Trybunale koron.

⁶¹⁾ Jan Aleksander Olizar, dziedzic Korosteszowa, podsędek ziemski kijowski, rotmistrz J. K. M., parękroć na sejmy poseł (1669—1676—1685). Zerwał sejm koronacyjny, 1669 r. O nim też w instrukcyi danej od wojew. kij. posłom jadącym na sejm coronationis, 1697, następną spotykamy wzmiankę: „Mając respekt na wielkie u całej Rzeczyposp. i w województwie naszym W. Imci Pana Jana Wołczkiewicza Olizara, podsędka naszego

kijowskiego *merita*... aby kasztelania województwa naszego, Jegomości jako *terrigenie*, według prawa, *conferowaną* była". Instrukcja zaś, z r. 1698, tak się znów o nim wyraża: „Wiele województwo kijowskie ponosi w obradach swoich nieukontentowania, kiedy in *fundamento* prawa *ordinowane* ad *Rempublicam* i *Najjaśniejszego* majestatu *desideria*, nie odbierają *votivum effectum*. Świadkiem tego jest *vacans* kaszteleniey kijowskiej po śp. wielkim in *Rplca* człowieku, Imć panu Kuropatnickim, aby odtąd nie gościnnym osobom, ale domowym własnym obywatelom województwa naszego, jako chciało prawo, był *conferowany*... upraszać będą *Ichm. pp.* Posłowie, aby Imci Panu Janowi Wołczkiewiczowi Olizarowi, *Podsędkowi* kijowskiemu... starożytnemu województwa naszego *Incolae*, z łaski swojej pańskiej...“ (było udzielone). Jak wiadomo po Kuropatnickim został kasztelanem kijowskim nie Olizar, ale Kossakowski.

⁶⁵⁾ Jan Wojnarowski wprzód skarbnik, potem podstoli kijowski, zrazu służył w znaku pancernym Leduchowskiego, star. włodzim., potem sam własnym sumptem wystawił stukonną chorągiew, którą król mu konferował i w komput wojska koron. zaliczył. Całe życie przepędził na koniu w stepach ukraińskich, nad Bohem, Taśminą i Rosią, uganiając się za hajdamakami i znosił ich kupy. Służył on i pod regimentarzem Borejko, którego w bitwie pod Sołobkowcami wzięto do niewoli. O tym Borejce, jako dzielnym wojowniku, pieśń w ustach ludu się przechowała: „*Neszczasnemu* Borejkwowi *krow iz boka tecze*“. Ze Stanisławem Antonim Świdzińskim, regimentarzem partyi ukraińskiej, Wojnarowski żył w przyjacielskich, serdecznych stosunkach, jak to widać z tych słów, które pisał do niego Świdziński: „Gdyby też łaska twoja, Panie Janie, przystąpiła, żebyś przyjechał do mnie, i kochał mię tak, jak ja Ciebie, bardzo byłbym kontent, bo gdybyś kochał, tobyś tak tęsknił jak ja do ciebie“. Wojnarowski mieszkiwał w swoich dziedzicznych Głuchowcach, pod Berdyczowem, ale czasowo oddalał się do swojej komendy. Zostawił ciekawą książkę rodzaj *Sylva rerum*, z której właśnie wyczerpaliśmy tych kilka szczegółów o nim. Książka ta znajduje się w zbiorach. K. Świdz.

⁶⁶⁾ Daniel Wyhowski, cześnik kijowski, starosta Niechworowski. był synem Konstantego, podczaszego chełmińskiego i pułkownika wojsk zaporoskich. Jan Wyhowski, wojewoda kijowski, był stryjem rodzonym Daniela.

⁶⁴⁾ Lustracja woj. kij, r. 1616 — w archiwum komisji archeograficznej w Kijowie.

⁶⁵⁾ Serwacy Prus Socharzewski, komornik kijowski, jest autorem dzieła w rękopismie będącego, p. tyt.: „Echa smutnym ukraińskiej rzezi przez zbuntowanych kozaków i chłopów odgłosem brzmiające, tudzież nieszczęśliwym rokoszan swarem po całej Polsce rozlegające się, dalszym za czasów upływających ciągiem, oraz innych wieków naśpieszeniem przytłumione, nakoniec bez wyraźnego ludzkiej świadomości podania, ustające, teraz z żalem przyjaciół, z politowaniem bliźnich z miłością dla rodaków powinna przez ur. Serwacego Prus Socharzewskiego, komornika kij. następującym wyrazem odnowione“. Dziełko to autor dedykuje królowi Stanisławowi Augustowi.

⁶⁶⁾ W archiwum Rościszewskich, w Lipówce, znajduje się instrument na sęstwo grodzkie kijowskie, dane Janowi Rościszewskiemu, od wojewody kijowskiego Józefa Potockiego, r. 1728.

⁶⁷⁾ Rosyjskie zaś pograniczne sądy znajdowały się po drugiej stronie rzeczki Stuhny, w miasteczku Wasilkowie, ale słynęły ze złego wymiaru sprawiedliwości, tak, że gminne mówiło przysłowie...a)



a) Autor nie przytacza, jakie to było przysłowie, gdyż na wyrazach powyższych kończy się rękopism. (Przyp. wydawcy.)



KSIĘGARNIE

II 477554

KIJÓW: Kreszczatyk 29 - WARSZAWA: ~~Kreszczatyk 29~~

polecają następujące wydawnictwa:

R. kp.

- Barakow Prof.** Nawożenie roli. Przystępna i z uwzględnieniem współczesnych metod broszura, traktująca o ulepszeniu gleby w wielkich i małych gospodarstwach rolnych. Z upoważnienia autora przetłumaczył **Leon Waściszakowski** - - - - -75
- Chojecki Z.** W naszych sprawach - - - - -30
- Drogomir W.** Noc z 6 na 7 października (23 - 24 września) 1620 r. -30
- Dubiecki M.** Młodzież polska w uniwersytecie kijowskim przed rokiem 1863 (z portretami) - - - - - 1-—
- **Romuald Traugutt** i jego dyktatura podczas powstania styczniowego. Wydanie IV. - - - - - 1:80
- Z przeszłości (1861 — 1862) - - - - - 1:50
- Jan Sobieski do dwudziestego roku życia.** Napisał **Juljan B.** -80
- Kowalski Franciszek.** Wspomnienia z Podola i Wołynia z pierwszej połowy XIX stulecia. Wyd. II przejrzone przez **Dra Henryka Ułaszyna** - - - - - 3-—
- Malecki Bolesław.** Róża, jej hodowla i znaczenie. Wydanie II z wieloma ilustracjami, w opowie - - - - - 2-—
- Mejer Jan Adolf.** Jak należy uprawiać buraki cukrowe w kraju pół-zach. i zadnieprzańskim. Książka opracowana na podstawie 30-letniej praktyki autora z uwzględnieniem najnowszych metod intensywnej uprawy buraka - - - - - 1:50
- Michalski T.** Młoda Ukraina - - - - -30
- Współczesna umysłowość polska na Ukrainie - - - - -50
- Ostaszewski A.** O glebie, roślinach i gospodarstwie rolnem - -50
- Rulikowski E.** Opis powiatu Wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym - - - - -75
- Sznarbachowski Ks. F.** Historyczny rys Fastowa - - - - -50
- Monografia **Brahiłowa** i historia cudownej statuy **Pana Jezusa Brahiłowskiego** - - - - -60
- Urbański J.** Krajowe bydło rogate na Podolu, Wołyniu i Ukrainie 1-—
- Żarnowiecki L. Ms.** Starożytne szaty kościelne w dyecezyach Łuckiej i Żytomierskiej - - - - - 1-—